

James Wasserman

Templariusze i asasyni



Dwa tajemne zakony
– chrześcijańskich templariuszy
i muzułmańskich asasynów

 BELLONA

Templariusze i asasyni

Dwa tajemne zakony

- chrześcijańskich templariuszy

i muzułmańskich asasynów

Przełożył z angielskiego Jerzy Prokopiuk

Książkę tę poświęcam

moim dzieciom oraz

Nieśmiertelnemu Duchowi Wolności.

Poświęcam ją również zacnej

pamięci mojej Matki i Ojca.

Autor

Podziękowania

Pragnę podziękować mojej żonie Nancy, która chętnie znosiła niezliczone godziny i wydatki poświęcone na badania i pisanie oraz za pomoc w realizacji koncepcji, redakcji i produkcji tej książki.

Jestem szczególnie zobowiązany mojemu drogiemu przyjacielowi dr. Christopherowi S. Hyattowi, który jako pierwszy zaproponował jej napisanie. Chris Bamford, Cathy Finne i Robert Brazil prowadzili ze mną inspirujące rozmowy. Bil Patgett, Khem Caigan, Robert Brazil i Henry Suzuki pomagali w uzyskaniu materiału badawczego. Genevieve Mikołajczak, jak zwykle, udzielała mi istotnej pomocy. J. P. Lund przekazał wiele ważnych sugestii redakcyjnych. Sean Konecky służył

erudycyjną krytyką, która ulepszyła to dzieło. Dziękuję Paulowi Shoenfeldowi, doświadczonemu pisarzowi; rozmowy z nim były dla mnie natchnieniem. Jakość językowych zdolności Laury Senie przewyższała jedynie przypadkowa punktualność, z jaką przychodziła na spotkania. Kristin Overson z właściwą sobie dokładnością władała swym redakcyjnym skalpelem. Wielkim natchnieniem był dla mnie David Vagi, jego naukowe podejście do poznania starożytnego Rzymu i dobrodusza akceptacja rygorów badań naukowych. Dr Gerald Epstein szczerze dzielił się swymi obserwacjami dotyczącymi zachodniego monoteizmu. Dziękuję za zaufanie, jakim obdarzał mnie dr Michael Aquino, oraz krytyczną ocenę mojego rękopisu. Mojemu przyjacielowi Martinowi Starrowi za spokojne zachęty.

Dziękuję Richardowi Gernonowi i Williamowi Breeze za ich pomoc w opracowaniu pierwotnego zarysu tego dzieła, który pojawił się w piśmie „The Equinox 3”, nr 10, w 1986. Stelli Grey, Billowi Koeglowski, Jamesowi Strainowi, Michaelowi McCarthy'emu, Tony'emu Carlsenowi i Amirowi Modakowi za pomoc. Wdzięczny jestem Peterowi Lambornowi i Wilsonowi za przeegzaminowanie

mojego rozumienia złożonych cech doktryny islamu. Herb Golub pomógł mi w pokonaniu ostatnich przeszkód. Nie można przecenić znaczenia wkładu Emmy Gonzalez, co najlepiej uwidocznilo się w załączonych mapach. Lisa Coffin udostępniła mi swój przekład listu św. Bernarda, bez którego pasje doprowadzające do wzrostu znaczenia Zakonu Templariuszy byłyby mniej widoczne. Głęboko poruszył mnie entuzjazm Jona Grahama z Inner Traditions International. Redakcyjne zdolności i wrażliwość Rowana Jacobsena pomogły w dokonaniu tej tajemniczej, alchemicznej transmutacji, dzięki której rękopis staje się książką. W końcu dziękuję Ehadowi Sperlingowi, założycielowi i wydawcy Inner Traditions, za jego wieloletnią przyjaźń i poparcie.

Spis treści

Podziękowania

Przedmowa

Rozdział 1: Wprowadzenie do stowarzyszeń tajemnych

Część I: *Tło*

Rozdział 2: Historyczne tło krucjat

Część II: *Zakon asasynów*

Rozdział 3: Mit asasynów

Rozdział 4: Korzenie islamu

Rozdział 5: Nauki izmailityzmu

Rozdział 6: Na scenę wkracza Hasan

Rozdział 7: Asasyni Hasana

Rozdział 8: Czasy po Hasanie

Rozdział 9: Asasyni syryjscy

Rozdział 10: Izmailici nizaryjscy dzisiaj

Rozdział 11: Refleksje nad zakonem asasynów

Część III: *Templariusze*

Rozdział 12: Pierwsza krucjata

Rozdział 13: Ogólna prezentacja zakonu

Rozdział 14: Wczesne lata

Rozdział 15: Druga krucjata

Rozdział 16: Saladyn i bitwa pod Hattin

Rozdział 17: Trzecia krucjata

Rozdział 18: Czwarta krucjata

Rozdział 19: Katarzy i krucjata przeciwko albigensom

Rozdział 20: Piąta krucjata

Rozdział 21: Szósta krucjata i bitwa pod La Forbie

Rozdział 22: Siódma krucjata i pojawienie się Bajbarsa

Rozdział 23: Ósma krucjata i ostateczna klęska

Rozdział 24: Ostatnie lata templariuszy

Rozdział 25: Kres zakonu

Rozdział 26: Refleksje nad zakonem templariuszy

Część IV: *Postowie* Ścieżka misteriów

Dodatek 1

Dziewięć stopni mądrości

Dodatek 2

Księga rycerzy Świątyni: Pochwała nowego rycerstwa

Wybrana bibliografia

Mapy

Europa i Śródziemnomorze

Bliski Wschód

Persja

Daleki Wschód

Ziemia Święta

Przedmowa

Tysiąc lat temu niesamowitą ciszę pustyni w Izraelu przerwał ogłuszający tętent kopyt zbrojnych koni ruszających do bitwy. Słyszeć było szczełk mieczy i włóczni uderzających w zbroje i tarcze.

Okrzyki bitewne mieszały się z jękami rannych, dźwiękami trąb i rozkazami wykrzykiwanymi w wielu językach. Muzułmanie walczyli z chrześcijanami o posiadanie pasa ziemi, kolebki ich religii.

Kilka tysięcy mil od tego miejsca, w górskiej twierdzy położonej na południe od Morza Kaspijskiego, w dzisiejszym Iranie, perski adept siedział w pozycji medytacyjnej, oczyma duszy oglądając scenę śmierci. Jeden z jego najbardziej zaufanych uczniów, przebrany za sufiego, zbliżywszy się do lektyki potężnego wezyra seldżuckiego, wbił w jego serce sztylet. Chwilę później morderca padł z ręki jego strażników. Hasan-i-Sabah, legendarny Starzec z Gór, poczuł ulgę, ponieważ śmierć jego zaprzysięgłego wroga zmniejszy zagrożenie ze strony Turków jego siedziby w Alamut. Los raz jeszcze uśmiechnie się do oblężonej społeczności asasynów, kiedy seldżucki sułtan umrze w kilka tygodni po swym wezyrze.

Historyczne prawdy dotyczące zakonu asasynów i templariuszy splatają się z mitami, które przez stulecia pobudzały wyobraźnię. Zarówno asasynów, jak templariuszy przed kilkuset laty uznano za heretyków. Asasyni (bardziej znani jako izmailici nizaryjscy) przetrwali do naszych czasów pod przewodnictwem Agi Khana, choć pierwszy okres ich dziejów, który tu omawiamy, zdominowali ich mongolscy i mamelucy wrogowie, pokonując ich w roku 1256 i 1273. Asasynów zniesławili sunniccy herezjologowie, którzy uważali ich za religijnych zbrodniarzy, i średniowieczni chrześcijańscy historycy, dla których byli pogańskimi bałwochwalcami. Podobnie jak asasyni, templariusze nie pozostawili po sobie żadnego zbioru dokumentów, mimo że prawdopodobnie jako średniowieczny zakon religijny prowadzili skrupulatne kroniki swych działań. Pozostały jednak zapiski ich przeciwników. Historię piszą zwycięzcy; nasze studium przedstawia pokonanych.

Niniejszą książkę rozpoczyna wprowadzenie do stowarzyszeń tajemnych, w którym bada się ich relacje z polityką i Kościołem. Całą książkę podzielono na cztery części.

Część I dokonuje szerokiego przeglądu historycznej sytuacji w Europie i na Bliskim Wschodzie od narodzin Chrystusa po wyprawy krzyżowe. Przedstawione zostaną uwarunkowania religijne, polityczne, ekonomiczne i kulturalne, które doprowadziły do najazdu na Ziemię Świętą.

Część II prezentuje badania dotyczące zakonu asasynów. Po przedstawieniu pewnych legendarnych opowieści, które przetrwały do dzisiaj, podejmuję szczegółową prezentację dziejów islamu od narodzin Proroka po powstanie sekty nizaryjskich izmaelitów. Omawiam obejmujący 160 lat okres politycznych sukcesów w Persji, znany jako imamat alamudzki, a także dzieje asasynów syryjskich.

Opowieść o nizaryjczykach kończę na współczesności.

Część III opisuje historię templariuszy, zakonu opartego na regule cysterskiej stworzonej przez Bernarda z Clairvaux.

Część IV stanowi Posłowie, które krótko przedstawia rozwój zachodniej tradycji ezoterycznej od jej

korzeni, prehistorii, poprzez zanik pogańskich misterii w czasach hegemonii religii chrześcijańskiej, które obejmowały sześćset lat znanych jako Wiek Ciemny. Następnie obserwujemy ponowne wprowadzenie okultyzmu do Europy bezpośrednio po okresie krucjat, a proces ten trwa do naszych czasów. Szczególną uwagę poświęcamy krytycznym punktom zbieżności między Wschodem a Zachodem, zwłaszcza tym, które można odnaleźć w relacji między asasynami a templariuszami.

Dodatek 1 przedstawia nowoczesną analizę Dziewięciu Stopni Mądrości w inicjacji izmaelickiej oraz to, jak system ten formułowano różnie od przynajmniej X wieku. Dodatek 2 stanowi nowy przekład krytycznego listu św. Bernarda *Pochwała nowego rycerstwa*, w którym po raz pierwszy ogłoszono ideał wojownika-mnicha, który tak bardzo rozпалиł dusze Europejczyków w 1136 roku i na zawsze stał

się natchnieniem mitu templariuszy w kulturze zachodniej.

Uwzględniając większość literatury opisującej te dwa zakony oraz dużą część piśmiennictwa okultystycznego chciałbym podkreślić, że zrobiłem wszystko, by w tej książce uniknąć spekulacji i fantazji. Legendy pozostają legendami, a czytelnika zachęcam, by uformował własną opinię na temat wielu prawdziwie niemających odpowiedzi pytań, które tu przedstawiam. Sądzę, że fakty naukowe dotyczące opowieści, które będą teraz przedstawione, wystarczą do poznania historii asasynów i templariuszy. Mam nadzieję, że czytelnik uzna trudne wyzwanie, jakim jest badanie danych i wielu nieznanymi nazw oraz terminów, z którymi się zetknie. W szczególności mam nadzieję, że wysiłek ten znajdzie nagrodę w postaci głębszego wglądu w życie tych świętych wojowników.

Rozdział 1

Wprowadzenie do stowarzyszeń tajemnych

Istnienie wyższej formy świadomości jest podstawowym postulatem zarówno religii, jak i okultyzmu. Istoty ludzkie od ich boskiej natury oddziela pozornie nieprzekraczalna bariera umysłu racjonalnego i ego. Jednakże podzielamy milczącą świadomość, że istnieje pewien wyższy stan świadomości i że jesteśmy w stanie porozumieć się ze źródłem mocy o wiele większym, niż potrafią to ogarnąć nasze zmysły. Poszukiwanie jedności z tym źródłem możemy uważać za istotną motywację ludzkiej egzystencji. Intelktualne próby zdyskredytowania lub zaprzeczenia boskiej natury błędą wobec jej uniwersalnego charakteru. Mówiąc słowami Jamblicha, neoplatonika z przełomu III i IV

wieku:

„Wrodzona wiedza o bogach współistnieje z naszą egzystencją, a wiedza ta przewyższa wszelki nasz sąd i świadomy wybór, i istnieje, wyprzedzając rozum i dowody"1.

Inicjacja

Legendy o upadku człowieka próbują wyjaśnić, *dlaczego* rozwiera się przepaść między umysłem ludzkim a boską świadomością. Ta wielka tajemnica jest głównym przedmiotem troski zarówno religii, jak i filozofii. Jednakże istnienie takiej przepaści jest w doktrynie ezoterycznej uznawane za podstawową przesłankę. *Celem inicjacji nie jest wyjaśnienie upadku, lecz przewyciężenie jego skutków.*

Celem inicjacji, najważniejszym „sekretem” tradycji sapiencjalnej, jest gnoza - bezpośrednio, istotne, osobiste doświadczenie Boga przez człowieka żyjącego w ciele tu i teraz. „Gnostykiem” jest człowiek, który „wie”, który kultywuje kontakt ze świadomością boską. W przeciwieństwie do zwolenników religii, którzy albo szukają, albo gwarantują, albo grożą wiernym obecnością lub brakiem pośmiertnego stanu łaski, gnostyk w pełni zmierza do doświadczenia łaski za życia.

Misteria odbierają elitarność Słowu, które tak często głosi religia*. Jednostka staje się człowiekiem wiedzącym. „Jeśli nie uczynisz się równym Bogu, to nie możesz Boga zrozumieć: albowiem podobny jest zrozumiały tylko dla podobnego. Osiągnij wielkość ponad miarę, przez nową więź uwolnij się od ciała; wznies się ponad wszelki czas i stań się Wiecznością; wtedy pojmiesz Boga”².

* Słowo *mysteria* w niniejszej książce odnosi się do tej szerokiej sieci autonomicznych szkół religijno-filozoficznych, które kwitły w całym świecie starożytnym. Omawiając ich ideał, Manly P. Hall pisze: „Misteria głosiły, że są strażnikami wiedzy transcendentalnej, tak głębokiej, że jest niepojęta dla nikogo poza ludźmi obdarzonymi najbardziej wzniosłym intelektem, i tak potężnej, że można ją bezpiecznie objawić tylko tym, w których zanikła osobista ambicja i którzy poświęcili swe życie pozbawionej egoizmu służbie ludzkości. Zarówno godność tych świętych instytucji, jak i uzasadnienie ich pretensji do posiadania wiedzy powszechnej, znajduje potwierdzenie u najznakomitszych filozofów starożytności, którzy sami zostali wtajemniczeni w doktrynę i którzy dawali jej świadectwo” (Manly P. Hall, *The Secret Teachings of All Ages*, [1925; przedruk: Los Angeles, Philosophical Research Society 1975], s. 20). Misteria zaspokajały duchowe potrzeby mas za pomocą ceremonii i uproszczonych wierzeń, podczas gdy bardziej rozwinięte dusze prowadzono poprzez poziomy tajemnej doktryny.

Mistyczne stowarzyszenie tajemne

Mistyczne stowarzyszenia tajemne poświęcone inicjacji i duchowemu wyzwoleniu istniały we wszystkich epokach i kulturach. Począwszy od mistycznych inwokacji Aborygenów, a skończywszy na ekstatycznych wirujących tańcach derwiszy, cel tych stowarzyszeń był ten sam - zaplanowana przemiana indywidualnej świadomości w ramach grupy.

Najbliższym nowoczesnym analogicznym terminem na „stowarzyszenie tajemne” mogłoby być określenie „grupa szczególnych zainteresowań”. Ludzie o różnych zawodach i zainteresowaniach organizują fora poświęcone swym specjalnościom. Porozumiewają się za pomocą biuletynów, Internetu, klubów itd. Uczestnicy tych forów posiadają przynajmniej minimalną wiedzę dotyczącą tematu ich zainteresowań. Indywidualne zaangażowanie i gotowość do badania wybranych dziedzin stanowią wspólny mianownik ich współdziałania. Celem tych stowarzyszeń jest osobisty rozwój w

ramach wybranej specjalności, któremu towarzyszy kontakt z podobnie motywowanymi jednostkami.

Członkowie mistycznych stowarzyszeń tajemnych posiadają wspólne pragnienie osiągnięcia stanów wyższej świadomości poprzez udział w grupowym rytuale i przekazywanie wiedzy magicznej i mistycznej innym ludziom o podobnych zainteresowaniach - wiedzy, która z definicji daje im poczucie „świętego lęku”. Wzajemne przenikanie się boskości i człowieczeństwa, uświadamianie sobie prawd, które pochodzą z wyższego źródła, moc związana z tą wiedzą - wszystko to sugeruje poczucie czci, nawet lęku, na ogół oszołomionej świadomości „normalnego” umysłu racjonalnego.

Doktryny mistycznych stowarzyszeń tajemnych

Najpowszechniejszym rodzajem mistycznego stowarzyszenia tajemnego działającego w ramach zachodniej tradycji ezoterycznej jest zakon o charakterze hierarchicznym. Wszystkie grupy omawiane w tej książce są (lub były) organizacjami posiadającymi różne stopnie wtajemniczenia. Podczas gdy grupy te mogą w szerokim zakresie różnić się w swych szczególnych sferach aktywności - mając tak różne zainteresowania, jak alchemia, metafizyka, czy praca wspólnotowa - to wszystkie mają nastę-

pujące wyróżniające je cechy charakterystyczne:

1. Rdzeniem stowarzyszenia tajemnego jest wewnętrzna doktryna. Wszystkie nauki takiej grupy wskazują na wewnętrzną doktrynę, która ujawnia się stopniowo na poszczególnych etapach inicjacji.
2. Stopniowe odsłanianie wewnętrznej doktryny zależy od hierarchicznej struktury grupy. Ten, kto postąpił ku szczytom hierarchii, przypuszczalnie wie więcej, niż znajdujący się w niej poniżej.

Zakłada się również, że lojalność wobec stowarzyszenia i poświęcenie się jego zasadom przez stojących wyżej w jego hierarchii było poddawane próbom przez lata przynależności.

3. Zbiór wartości moralnych kładzie nacisk na lojalność wobec członków stowarzyszenia, służbę, szacunek dla hierarchii i dążenia wynikające z wewnętrznej doktryny. Istotnym elementem moralnych nauk stowarzyszenia tajemnego jest cierpliwość, dzięki której adept dostąpi stopniowego oświecenia.

4. Właściwa stowarzyszeniu metoda stopniowego odsłaniania tajemnicy zachęca do podjęcia wewnętrznego rozwoju, dzięki któremu adept przechodzi przez wszystkie szczeble hierarchii.

Takie podejście przesiewa zaangażowanych od jedynie ciekawych.

5. Składanie przysięg, aby dostąpić tajemnicy. Historycy okultyzmu oraz niektórzy okultyści drwili sobie z majestatycznych i przerażających przysięg towarzyszących najbardziej banalnej wiedzy objawianej wtajemniczonym. Jednakże technika ta służy eliminacji niewłaściwych kandydatów i rozwojowi cnoty milczenia u kandydatów właściwych. Zachowanie tajemnicy decydowało o życiu lub śmierci.

6. Program przedstawia intelektualne, psychologiczne i duchowe metody, dzięki którym kandydat zostaje lepiej przygotowany do zrozumienia wewnętrznej doktryny. Obejmują one studiowanie

zalecanej literatury oraz praktykę medytacji i rytuał.

Nauki mistycznych stowarzyszeń tajemnych

Rozwinięto liczne sprawdzone w czasie techniki, mające na celu przekroczenie normalnego, związanego z ego stanu trójwymiarowej, kierującej się emocjami świadomości oraz osiągnięcie doświadczalnej wiedzy duchowej, czyli gnozy. Wszystkie stowarzyszenia tajemne i ruchy spirytualne, które badamy na dalszych stronicach, łączy wspólny program nauczania. Podczas gdy ich szczegóły różnią się między sobą, wszystkie one mają wspólne założenia:

1. Istnienie wyższej świadomości oraz zapewnienie, że pewne praktyki i dyscypliny pozwalają jednostce uzyskać dostęp do wyższych poziomów świadomości.

2. Zastosowanie praktyk mentalnych i psychicznych, luźno podpadających pod termin „medytacji”.

Medytacja to proces, dzięki któremu umysł jest ćwiczony tak, by działać niezależnie od bodźców zmysłowych. Medytacja może obejmować ćwiczenia w osiąganiu spokoju umysłu, modlitwę, magiczne inwokacje, zaprogramowane wizualizacje, ćwiczenia pamięciowe, projekcję astralną, itd.

Istnieje wiele technik medytacyjnych. Można medytować, pozostając w bezruchu, być pogrążonym w milczeniu i mieć zamknięte oczy. Krańcowe odmiany wykorzystują rytuały oddziałujące na emocjonalną stronę religijności, gdzie praktyk może wirować w tańcu, jednocześnie intonując dźwięczne inwokacje w pomieszczeniu zawierającym wskazówki sensoryczne, mające wzmocnić ideę danej ceremonii.

3. Koncepcja fizycznej więzi z *psyche*. Różne formy ćwiczeń takich jak hatha-joga, jak również rytmiczne oddychanie i przepisy dietetyczne, łącznie z zażywaniem alchemicznych mieszanek, stosowano do wzmocnienia i oczyszczenia ciała. Niektóre stowarzyszenia akceptowały narkotyki, podczas gdy inne ich zakazywały. Celem tych praktyk jest ograniczenie rozproszenia uwagi.

4. Nauka pewnych form zachowania moralnego. Etyka miała uwolnić poszukującego od duchowych konfliktów i psychicznych obsesji. Ale wartości moralne mogą być bardzo różne. Na przykład wśród sekt, które spotkamy w tej książce, katarzy ściśle zakazywali przelewania krwi, co dla asasynów czy templariuszy było aktem godnym szacunku. Wszystkie grupy omawiane w tej książce potępiały kradzież, jednakże dla członków sekty Thugów w Indiach kradzież była aktem czci okazywanej bogini Kali.

5. Uznanie wartości intelektu. Studia stanowią część zachodniego treningu, mającego na celu osiągnięcie poszerzonej świadomości duchowej. Naturalną zdolność umysłu racjonalnego można zaprząć do poszukiwań duchowych. Umysł jest kluczowym składnikiem jaźni, który należy oddać w służbie ostatecznego celu.

6. Doktryna seksualna. Wszystkie spirytualne stowarzyszenia tajemne posiadają swoje kodeksy seksualne. Seks na ogół rozumie się fałszywie jako drogę do świadomości przekroczenia jej normalnych ograniczeń. Okultysta widzi w podstawowej sile życia bioelektryczną energię seksualną, opisywaną przez Wilhelma II Reicha jako *orgon*, a joginowi jako *kundalini*.

Wykorzystanie tej siły jest podstawą jogi i medytacji, zwiększenie jej i pokierowanie nią jest celem magii, a jej oczyszczenie - celem alchemii. Seks jest zwierciadłem boskiej jedności objawiającym się jako biegunowość - „podzielonej dla miłości, dla nadziei na jedność”³. Przez całe wieki mistycy nauczali wielu form zachowań seksualnych, sięgających od ściśle ascetycznych restrykcji po entuzjastyczne wykorzystanie zmysłów. Podczas gdy techniki te mogą na pierwszy rzut oka wydawać się sprzeczne, to jednak łączą je wspólne założenie świętości i mocy energii seksualnej.

Wyższe inteligencje

Niezliczone mity i legendy mówią o nauczycielach Mądrości, którzy pojawiali się w całej historii, by przynieść dary cywilizacji i duchowości pogrążonej w mrokach barbarzyństwa i pozbawionej wiedzy ludzkości. Tych nadzwyczajnych przewodników i pomocników ludzkości uważano już to za bogów, aniołów, duchy, istoty pozaziemskie, już to za świętych, mahatmów, buddów, „adeptów wewnętrznego planu”, przodków lub geniuszy obdarzonych naturalnymi talentami. Wysuwano również tezę istnienia takich starożytnych cywilizacji jak Atlantyda i Lemuria.

Członkowie mistycznych stowarzyszeń tajemnych mogą wierzyć, że pozostają w kontakcie z wyższymi inteligencjami, które przewodzą społeczeństwom za pośrednictwem niewidzialnych kanałów. Inteligencje te często uważa się za wspierające stowarzyszenie tajemne, aby podzielić się swoją mądrością z uczniami, którzy poznają tajniki zharmonizowanej energii. Wtedy członkowie tego stowarzyszenia mogą widzieć w nim trójwymiarowy przejaw ewolucyjnych działań wyższej świadomości.

Polityczne stowarzyszenia tajemne

Szczególnym rodzajem stowarzyszenia tajemnego jest stowarzyszenie polityczne, którego głównym celem jest świecka władza i którego członkowie ambicję tę realizują w tajemnicy. Na najniższym poziomie politycznej konspiracji znajdują się kryminalne organizacje, jak choćby mafia, której działalność, jeśli zostanie ujawniona, podlega karze. I rewolucyjne stowarzyszenia tajemne choćby Irlandzka Armia Republikańska również były znanym zjawiskiem w historii politycznej.

W opinii autora o wiele bardziej niebezpieczne są międzynarodowe stowarzyszenia powstałe w ostatnim stuleciu (takie jak Bilderbergers, Council on Foreign Relations oraz Royal Institute of International Affairs), które cierpliwie i nieubłaganie dążą do zbudowania rządu światowego.

Członkami takich grup są politycy, biznesmeni, zarządzający mediami oraz dyrektorzy fundacji, którzy są w stanie nie tylko kształtować opinie publiczną, lecz także określić warunki debaty publicznej: „wielkim politycznym problemem naszych czasów nie jest spór między liberalizmem a konserwatyzmem, kapitalizmem a socjalizmem, lecz «statyzm», przekonanie, że rząd z natury swojej stoi wyżej niż obywatele, że postęp polega na poszerzaniu zakresu przymusu, że dawanie arbitralnej władzy urzędnikom rządowym uczyni ludzi szczęśliwymi - w końcu”⁴.

Celem nowoczesnego państwowca jest osiągnięcie takiego poziomu kontroli, który wykracza daleko poza marzenia o imperium, którym hołdowali starożytni Egipcjanie, Macedończycy i Rzymianie.

Fundamentem tej politycznej ideologii jest indywidualna wola narzucenia innym siłą swych przekonań. Jej motywy mogą obejmować zakres od autentycznego idealizmu po arogancką pogardę dla praw innych ludzi. „Dobro wielu” - tak jak interpretują je samozwańczy eksperci i społeczni planiści - nieuchronnie doprowadzi do zniszczenia wolności jednostki*. Nieustanna współczesna wrzawa domagająca się „demokracji”, pomija fakt, że ostatecznym symbolem niekontrolowanych rządów większości jest lincz dokonywany przez motłoch.

*Czytelnikowi proponujemy porównanie fundamentalnych zasad Republiki Amerykańskiej, które znalazły wyraz w Deklaracji Niepodległości, Konstytucji, Bill of Rights, z zasadami Narodów Zjednoczonych zawartymi w takich umowach jak Deklaracja Praw Człowieka Narodów Zjednoczonych, International Covenant on Civil and Political Rights oraz International Covenant on Economic, Social and Cultural Rights, dla poparcia tego niedwuznacznego stwierdzenia. Krótko mówiąc, w systemie amerykańskim niezbywalne prawa jednostki mają swe źródło w Bogu i są chronione *przed* rządem, jak na to wskazują takie zdania jak: „Kongres nie stanowi prawa...” Prawa wymienione w tekstach ONZ mają za *warunek* wolę państwa, jak to aż nadto wyraźnie pokazuje ten oto cytat z *International Covenant on Civil and Political Rights*:

„Wyżej wymienione prawa nie powinny być przedmiotem jakichkolwiek ograniczeń poza tymi, które stawia prawo, tymi, które są konieczne dla ochrony narodowego bezpieczeństwa, publicznego ładu (*ordre public*), publicznego zdrowia, obyczajów lub prawa do wolności innych, i które pozostają w zgodzie z innymi prawami uznanymi w tej oto Umowie”.

Religie hierarchiczne

Innym rodzajem „stowarzyszenia”, które zasługuje na przyjrzenie mu się, jest religia panująca, taka jak katolicyzm, która obejmuje hierarchiczny system władzy i opiera się na boskim objawieniu.

Jednakże postępujące oświecenie jednostki nie stanowi racjonalnego uzasadnienia struktury hierarchii kościelnej; jej motywującymi zasadami jest funkcja, jaką spełnia, organizacja i skuteczność działania.

Uznaje się tu większą operacyjną odpowiedzialność, odnosi sukces w wykonaniu swych zadań i zyskuje większy autorytet. Kardynał czy papież nie musi rozumieć lepiej wewnętrznej nauki Chrystusa, kiedy awansuje w strukturze Kościoła, ani też gnoza kształtująca człowieka wewnątrznie nie pobudza go do awansu. Członkowie hierarchii kościelnej nie mają większych niż zwykli wierni szans na osiągnięcie świętości. Na każdego papieża czy biskupa, którego kanonizowano (w idealnym przypadku, za prawdziwą duchowość), przypada jakaś osoba świecka - np. święty Franciszek z Asyżu, św. Joanna d'Arc, czy nawet współczesna nam Teresa z Kalkuty - której życie świadczy o tym, że naśladowała Chrystusa.

Linie oddzielające mistyczne stowarzyszenie tajemne, polityczną konspirację i religię hierarchiczną często są słabo zaznaczone, ponieważ formy te łączą wspólne różne elementy strukturalne. Na przykład polityczne konspiracje i mistyczne stowarzyszenia tajemne łączy tajemniczość jako mechanizm ich działania. Religie hierarchiczne i mistyczne stowarzyszenia tajemne mają jako wspólne stopniowe struktury przywódcze i zasadniczą motywację w postaci dążeń duchowych. Jak się przekonamy, różnica między mistycznymi stowarzyszeniami tajemnymi a konspiracjami politycznymi ulega istotnemu zamazaniu w przypadku asasynów i templariuszy.

Kulty

Napisano wiele opracowań poświęconych kultom z ostatnich dziesięcioleci XX wieku. Według *Oxford English Dictionary* (1933) *kult* pierwotnie wywodzi się z łacińskiego rdzenia *cultus*, oznaczającego „cześć” oraz od rdzenia *colere*, „towarzyszyć czemuś, kultywować coś, szanować coś, etc.” Słownik podaje trzy znaczenia: „1. Cześć, pełen szacunku hołd składany jakiejś istocie lub istotom boskim. 2. Szczególną formę lub system kultu religijnego, zwłaszcza w odniesieniu do zewnętrznych rytów i ceremonii. 3. Pobożność, czyli cześć wobec jakiejś osoby lub rzeczy, zwłaszcza składana grupie oficjalnych zwolenników lub czcicieli”. Jako przykład tego ostatniego *OED* podaje

„Kult piękna, jako najwyższego obrazu Prawdy”. Jednakże od czasów afery Jonestown z końca lat 70.

słowo „kult” stało się faktycznie pozbawionym znaczenia terminem medialnym odnoszącym się do fanatyzmu religijnego.

Wszystkie nowoczesne religie opierały się na pierwotnych kultach. Głównym zagrożeniem, przed jakim dziś stoi kult i jego członkowie, podobnie jak bywało zawsze, jest to, że może stać się on przedmiotem partykularnych interesów. Partia rządząca, która dominuje w jakimś społeczeństwie, skłonna jest niszczyć kulty w sposób egoistyczny i faryzeuszowski, ponieważ stają się one zarówno kłopotem dla niej, jak i rywalami dla dominującego dogmatu i porządku społecznego. Tak było z pewnością w przypadku pogańskiego Rzymu, który prześladował nowy kult chrześcijański. Kiedy chrześcijanie zdobyli polityczną władzę w 323 roku, zrewanżowali się poganom stuleciami gwałtu, który swoją kulminację znalazł w instytucji inkwizycji.

Nowoczesne korporacyjno-socjalistyczne państwo, w które stopniowo przekształcają się Stany Zjednoczone, zademonstrowało swoją władzę sposobem potraktowania sekty Branch Davidians w 1993 roku. Pokazany w telewizji Holocaust na Górze Carmel pod Waco w Teksasie przypominał

brutalność właściwą wiekom średnim. Podobnie jak asasyni, Branch Davidians byli małą grupą religijną żyjącą poza normami społeczeństwa. Tak jak w przypadku templariuszy, ich przekonania ukształtował *Nowy Testament*. Destrukcyi Branch Davidians w ręk policji federalnej towarzyszyła kampania oszczerstw i dezinformacji godna propagandy francuskiej monarchii skierowanej przeciwko templariuszom oraz średniowiecznego establishmentu sunnickiego - przeciw asasynom.

Rodzaj ludzki ma przed sobą długą drogę w swej podróży ku Światłu. A można zasadnie kwestionować nieodpartą rzeczywistość ewolucji ludzkości. Argumentem jest tu rozszerzająca się psychologiczna słabość i endemiczne uzależnienie ludzi w nowoczesnym społeczeństwie. Proste cnoty dnia wczorajszego - odwaga, zaufanie do siebie, indywidualna moralność - można zasadnie uważać za przejawy bardziej zaawansowanego modelu kulturowego. Spojrzenie w głąb dziejów, ku górskiej twierdzy w Alamut, może pozwolić nam ujrzeć choćby przez chwilę wizjonerską niezależność bezkompromisowego ludu, który odmówił poddania swej integralności wymaganiom swego otoczenia.

1 Iamblichus, *On the Mysteries of the Egyptians, Chaldeans and Assyrians*, tłum. Thomas Taylor (1821; reprint, London: Stuart and Watkins, 1968), s. 23.

2 Hermes Trismegistus, *The Mind to Hermes*, tłum. Frances A. Yates in *Giordano Bruno and the Hermetic Tradition* (Chicago: University of Chicago Press, 1964), s. 32.

3 Crowley, Aleister, *The Book of the Law* (1938; reprint, New York: Samuel Weiser, Inc., 1976), s. 22.

4 James Bovard, *Freedom in Chains: The Rise of the State and the Demise of the Citizen* (New York: St. Martins Press, 1999), s. 1.

Rozdział 2

Historyczne tło krucjat

Zanim rozpoczniemy badanie kwestii asasynów, przyjrzyjmy się historycznym uwarunkowaniom wypraw krzyżowych. Europejska inwazja Ziemi Świętej w 1095 roku stanowiła apogeum politycznych wpływów chrześcijaństwa, które rozwinęło się od pomniejszego kultu w łonie Cesarstwa Rzymskiego, by osiągnąć pozycję, która wprawiała w drżenie zarówno królów, jak i wieśniaków.

Zbadamy również pewne szersze tematy historii średniowiecznej i ich korzenie w Cesarstwie Rzymskim, albowiem Rzym był miejscem narodzin feudalizmu, który z kolei dał początki rycerstwu.

Cesarstwo Rzymskie było też bazą, na której powstały europejskie narody-państwa na krótko przed rozpoczęciem krucjat. Przegląd schizmy, która podzieliła chrześcijaństwo wschodnie i zachodnie (miały one również swoje korzenie w Cesarstwie Rzymskim) rzuci światło na wrogość i zdrady, które spotkamy wśród chrześcijan podczas krucjat, i pomoże nam zrozumieć wiele sojuszy zawartych między chrześcijanami a muzułmanami. Przegląd ten skupia się głównie na Europie; ewolucję islamu, kluczową dla historii asasynów, zbadamy później.

Narodziny chrześcijaństwa

Bliski wschód był miejscem narodzin licznych ruchów religijnych i duchowych, z trzema wielkimi monoteistycznymi religiami świata: judaizmem, chrześcijaństwem i islamem. W okresie sięgającym aż do prehistorii, mieszkańcy Bliskiego Wschodu czcili takie bóstwa jak między innymi Oannes, Ozyrys, Enki, Adonis, Dionizos i Attis. Jako przetarty szlak handlowy Ziemia Święta była tradycyjnie obszarem niezwykłych religijnych i kulturowych skrzyżowań. Przez całe tysiąclecia była również sceną niemal ciągłych politycznych zaburzeń.

W 143 roku p.n.e. Szymon Machabeusz rozpoczął żydowski podbój Palestyny, ustanawiając Królestwo Judei. Rzymianie dopełnili podboju greckiego imperium [Aleksandra Macedońskiego] w 64 p.n.e. i włączyli Judeę do Syrii. Po żydowskim buncie w 43 r. p.n.e. Rzymianie przywrócili do istnienia Judeę pod panowaniem króla Heroda. Chociaż Herod sam był Żydem, to jednak był władcą nienawidzonym, ponieważ pragnął zromanizować swe królestwo. Jednakże był on w stanie zakończyć restaurację wspaniałej i słynnej Drugiej Świątyni. (Pierwszą Świątynię zbudował król Salomon w połowie X w. p.n.e., w której znajdowała się tajemnicza Arka Przymierza. Świątynię Salomona zniszczono w 587 r. p.n.e., kiedy Babilończycy pod wodzą króla Nebuchadrezzara zdobyli

Jerozolimę. W 538 r. p.n.e. król Persji Cyrus II pokonał Babilończyków i pozwolił Żydom, na czele których stał Zerubbabel, powrócić do Jerozolimy, gdzie w 515 r. p.n.e. ukończyli budowę Drugiej Świątyni.) Po śmierci Heroda w 4 r. p.n.e. żydowski nacjonalista wzniecił bunt. Zakrojone na szeroka skalę rzymskie represje spowodowały ogromne cierpienia. Inny bunt w 70 r. n.e. doprowadził do zniszczenia odnowionej drugiej świątyni i śmierci, od 600 000 do 1 200 000, Żydów z ręki żołnierzy (późniejszego) cesarza rzymskiego Tytusa.

Dziesięciolecia okupacji rzymskiej rozpały żydowskie nadzieje, że oczekiwany mesjasz położy kres panowaniu zła, podporządkuje sobie pogan i spowoduje, że wszystkie ludy Ziemi przyjmą żydowskie Prawo i żydowskiego Boga. Nędza, choroby i niesprawiedliwość znikną. Sąd Ostateczny wtrąci złych ludzi do piekła, a sprawiedliwi otrzymają nagrodę - wieczne szczęście.

Mesjańska misja Chrystusa, zdolność uzdrawiania, cuda i moralne nauczanie za pomocą przypowieści oraz przykład, jaki dawał swą wiarą, stanowiły odbicie intensywnej duchowości Palestyny. Bez względu na to, czy Jezus był mitem solarnym, apoteozą żydowskiej eschatologii i nadziei mesjańskich, historycznym mistrzem na drodze duchowej, żydowskim rewolucjonistą, czy Synem Bożym, religia chrześcijańska wywiera ogromny wpływ jeszcze dwa tysiące lat po jego narodzinach.

W Śródziemnomorzu w czasach Chrystusa roilo się od astrologów, magów, jasnowidzów, uzdrowicieli, wróżbitów, tłumaczy snów, świętych i cudotwórców. Pustynie Egiptu i Palestyny były ojczyzną licznych ascetów żyjących już to w samotności, już to w społecznościach monastycznych.

Pogańskie religie misteryjne przygotowały drogę akceptacji Chrystusa. Umierający bóg, którego ofiara zbawiała społeczność, który zmartwychwstawał i działając już ze swego królestwa w zaświatach, mógł być pośrednikiem między ludzkością a kosmicznym bezosobowym bóstwem, był postacią znaną. Msza eucharystyczna istniała już w greckich misteriach w Eleuzis. Egipcjanie czcili różne boskie trójce, głosili doktryny sądu ostatecznego i nieśmiertelności, jak również uznawali boską matkę z dziecięciem. Kult Wielkiej Matki Kybele i Izydy były rozpowszechnione w całym Śródziemnomorzu. Wielka wojna tocząca się między Bogiem a szatanem była doktryną zaratustrańskiego dualizmu. Ubóstwiany cesarz Juliusz Cezar i pitagorejski filozof i cudotwórca Apoloniusz z Tyany uwiarygodniali ideę apoteozy. Do najważniejszych nowych wierzeń w Cesarstwie Rzymskim w I w. należał kult perskiego bóstwa Mitry, syna Ahura Mazdy (boga światłości), który walczył ze swym przeciwnikiem Arymanem (bogiem ciemności). Mitra był pośrednikiem przemawiającym na korzyść ludzkości. Jego narodziny świętowano 25 grudnia, a do jego kultu należało poświęcenie oraz spożywanie wina i chleba. Eschatologia mitraistyczna obejmowała wiarę w Sąd Ostateczny, któremu przewodził Mitra, wieczne potępienie dusz nieczystych w królestwie Arymana oraz zjednoczenie czystych z Ahurą Mazdą w jego niebiańskim królestwie.

Święty Paweł (zmarły ok. 65 r.) zaniósł nauki Jezusa do świata pogan. Paweł nauczał o zmartwychwstaniu Jezusa i objawieniu się swym uczniom po ukrzyżowaniu, jego wstąpieniu do nieba oraz obietnicy życia wiecznego dla tych, którzy go przyjęli, napotykały niewielki opór. Cuda i uzdrowienia dokonywane przez apostołów w imię Chrystusa pomagały rozpowszechniać nową wiarę.

Po wspomnianej rewolucji żydowskiej z roku 70 młody kult chrześcijański, neutralny wobec kwestii politycznych, zerwał pozostałe jeszcze więzy z judaizmem.

Mimo prześladowań, do których dochodziło w ciągu trzech kolejnych stuleci, chrześcijaństwo rozpowszechniło się szybko w całym Cesarstwie Rzymskim. Słuszniej można by to interpretować raczej jako skutek zmierzchu Rzymu niż jego przyczynę. Odchodzenie od wierzeń pogańskich w owym czasie spowodowało, że w chrześcijaństwie widziano inspirujący wzór moralności. Teologia chrześcijańska, podobnie jak jej żydowski rodzic, mówiła o wiecznie czujnym i osądzającym bóstwie, które od człowieka wymagało zachowania moralnego. Jego nauki o równości, współczuciu, powściągliwości i przebaczeniu oraz uszlachetniający przykład miłości i samoofiarności Zbawiciela znajdowały szerokie przyjęcie.

Wczesne chrześcijaństwo

Wczesne lata chrześcijaństwa były okresem chaotycznej, eksperymentalnej i anarchicznej twórczości religijnej. Około roku 384 w Cesarstwie Rzymskim istniało osiemdziesiąt sekt chrześcijańskich. W tym czasie rozwinęły się pewne herezje, które w dużym stopniu powrócą w historii templariuszy.

Wśród ich ceremonii znajdowała się *agape*, czyli uczta miłości. Chrześcijanie greccy i rzymscy gromadzili się w szabat na sakramentalnym posiłku, podczas którego błogosławiono wino i chleb jako krew i ciało Chrystusa. Następnie wierni wymieniali między sobą „pocałunek miłości”. Ówczesni historycy przedstawiali, że zebrania te często zmieniały się w orgie. W III wieku *agape* zniknęła z głównego nurtu chrześcijaństwa.

Wczesne chrześcijaństwo ulegało również wpływom innych wierzeń. Na przykład filozofia grecka dała chrześcijaństwu liczne odmiany doktrynalne, które również przyniosą owoce w postaci przyszłych herezji. A gnostycyzm łatwo przyswajał sobie język chrześcijański w swej bogatej mieszaninie myśli greckiej i orientalnej. W II wieku gnostycy filozofowie chrześcijańscy, jak choćby Bazylides (który przyjął gnostycką formułę Najwyższego Bóstwa pod imieniem Abraxas), Walentyn i Bardesanes uczyli emanacjonistycznych doktryn, które umieszczały postać Chrystusa w rozpoznawalnym wzorcu kosmicznych hierarchii duchowych. Gnostycki kaznodzieja Markion został

ekskomunikowany, kiedy uznał Boga Starego Testamentu za niewybaczającego tyra w przeciwieństwie do łagodnego przesłania Chrystusa. Głosił, że Jahwe uwięził człowieka w materialnym ciele, podczas gdy Chrystus dał mu duchowe wyzwolenie. Markion twierdził, że ukrzyżowane ciało Chrystusa było tylko złudzeniem.

W 242 roku perski mistyk Mani z Ktesiphonu ogłosił się mesjaszem. Podzielił on świat na dziedzinę dobra i zła, ciemności i światłości. Ziemię uznał za królestwo ciemności, pozostające we władaniu szatana. Jediną nadzieją, jaka pozostawała człowiekowi, były intensywne praktyki ascetyczne, dzięki którym mógł on zrzucić więzy ciemnej siły i uwolniwszy swą duszę, wznieść się do królestwa światłości. Po trzydziestu latach działalności kaznodziejskiej Mani został ukrzyżowany, a jego ciało wypchano słomą z polecenia władz perskich, podmówionych przez religijnych przywódców zaratusztriańskich. Jego męczeństwo stało się bodźcem dla ekspansji manicheizmu.

Kościół rozwijał się dzięki wiernym, którzy wybierali własnych kapłanów, diakonów i akolitów, i przeradzał w bardziej złożony i hierarchiczny organizm. W II stuleciu kościelne sobory i synody zbierały się, by uporządkować sprawy wiary. W III wieku tylko biskupom wolno było brać w nich udział, a ich uchwały decydowały o wszystkich sprawach wiary i polityki kościelnej. Wczesny entuzjazm duchowy doprowadził do powstania licznych odmian skrypturalnych i objawień apokryficznych. Standaryzacja Biblii stała się w II wieku ważnym faktem. Niedające się z nią pogodzić elementy mistycyzmu wyeliminowano z kanonu. W ślad za tym poszła decyzja o wyłącznym prawie biskupów do wyświęcania księży. Koncepcja grzechu zaczynała być narastającą obsesją. Pod koniec II wieku praktyka mszy stała się szeroko rozpowszechnioną instytucją, przypominając

eucharystyczne

ryty

pogańskich

religii

misteryjnych.

W

tym

czasie

zinstytucjonalizowano sakramenty chrztu, komunii, bierzmowania, pokuty, ryt małżeński, ostatnie namaszczenie w chwili śmierci oraz ordynację kapłanów.

Ojcowie Kościoła z II i III wieku, tacy jak Ignacy z Antiochii, Tertulian z Kartaginy oraz Klemens i Orygenes z Aleksandrii, włączyli doktrynalną filozofię chrześcijaństwa do wyrafinowanej teologii, co pociągnęło za sobą wzrost liczby wykształconych konwertytów. Nowa religia rozwijała się w zdumiewającym tempie. Historyk Norman Cantor ocenia, że pod koniec III wieku w Cesarstwie było już piętnaście milionów chrześcijan, co stanowiło około 25% populacji¹.

Patriarchowie władali dużymi patriarchatami ze swych siedzib w Konstantynopolu, Jerozolimie, Antiochii, Aleksandrii i Rzymie. Władza Kościoła stopniowo przechodziła z jego bazy w Jerozolimie i ulegała większej decentralizacji. W II i III wieku Rzym stał się dominującym chrześcijańskim ośrodkiem na Zachodzie. Patriarchą Rzymu był „papież”, czyli „ojciec”. Wysunięto koncepcję, że Kościół rzymski został założony przez Piotra, którego Chrystus nazwał „skałą”, na której zbudowany będzie Jego Kościół. Zgodnie z tą interpretacją, patriarcha rzymski powinien być najwyższym władcą jako zastępca Chrystusa na Ziemi. Odtąd wiara ta stała się niekwestionowaną rzeczywistością w zachodnim katolicyzmie. Na początku IV wieku w Rzymie żyło już sto tysięcy chrześcijan i tam powstał pierwszy łaciński przekład Nowego Testamentu. W V wieku supremacja biskupa Rzymu, była już w pełni ustalona na Zachodzie. Papież przejął przywództwo w obliczu bezsilności późnych cesarzy zachodniorzymskich. Podczas gdy państwo rzymskie coraz bardziej

chyliło się ku upadkowi, rzymski Kościół katolicki stawał się coraz potężniejszy.

Po podziale Cesarstwa Rzymskiego przez Dioklecjana pod koniec III wieku rozpoczęła się zażarta rywalizacja między wschodnim patriarchą w Konstantynopolu a zachodnim patriarchą w Rzymie.

Około 300 roku Azja Mniejsza była centrum chrześcijaństwa i większość jej mieszkańców była wyznawcami nowej wiary. W 303 roku Armenia stała się pierwszym krajem, który uznał

chrześcijaństwo za religię państwową. W 451 roku kościelny sobór w Chalcedonie ogłosił równość autorytetu biskupów Rzymu i Konstantynopola. Walkę między chrześcijaństwem wschodnim a zachodnim przedstawimy później.

Zmierzch i upadek Rzymu

Kiedy rzymski bóg Mars zachwycił się pięknem śpiącej dziewicy westalskiej, spłodził z nią bliźnięta Romulusa i Remusa, którzy dorósłszy, zbudowali swe królestwo na wzgórzach Rzymu w 753 roku p.n.e. Taki jest legendarny rodowód jednego z największych i najtrwalszych imperiów. U szczytu swej potęgi Rzym obejmował Śródziemnomorze i dużą część kontynentu Europejskiego. Sięgał po Hiszpanię na zachodzie i Wyspy Brytyjskie na północy, Afrykę Północną na południu i większą część Azji Mniejszej na wschodzie.

Po Rzymie odziedziczyliśmy koncepcję rządu republikańskiego, który stwarza barierę autokratycznej władzy króla z jednej strony i demokratycznym ekscesom większości - z drugiej. Rzym rozdzielił władzę prawodawczą od wykonawczej i stworzył system kontroli i równowagi, który później znalazł wyraz w Konstytucji Amerykańskiej. Rzym dał cywilizacji zachodniej kodeks praw, który stymulował wzrost ekonomiczny, naukowy i kulturowy, chroniąc własność prywatną i osiągnięcia. Handlowa aktywność Rzymu ułatwiała komunikację międzykulturową na nieznaną dotąd skalę. Cywilizacja rzymska zachowała filozoficzny geniusz Grecji i Egiptu, wykształciła całe pokolenia studentów w ramach szerokiego systemu edukacyjnego oraz budowała drogi, mosty, akwedukty i inne budynki użyteczności publicznej. Rozkwitając jako ojczyzna niezliczonych wierzeń pogańskich, Rzym stał się miejscem narodzin Kościoła chrześcijańskiego, którego wpływ cywilizacyjny nie ma równego sobie w historii.

Republika rzymska powstała w 509 r. p.n.e. wraz z obaleniem ostatniego króla z dynastii Tarkwiniuszów. Grupa rodzin szlacheckich utworzyła senat, który rządził państwem. Senat mianował

dwóch konsulów, którzy stanowili władzę wykonawczą. Ich okres urzędowania wynosił rok. Po czterystu latach kraj spustoszyły wojny domowe w latach 91-88 p.n.e., kiedy pojawił się szereg militarnych przywódców, którzy zakwestionowali władzę senatu. Stawiali się oni dyktatorami, którzy rządzili, opierając się na sile wojskowej. W 60 r. p.n.e. trzech najpotężniejszych wodzów rzymskich: Pompejusz, Krassus i Juliusz Cezar utworzyli triumwirat. Po śmierci Krassusa i Cezar, i Pompejusz rozpoczęli walkę o władzę. Zwycięzcą okazał się Juliusz Cezar i został ogłoszony przez senat w 44 r.

p.n.e* dożywotnim dyktatorem. W 27 roku p.n.e. senat ogłosił kuzyna Cezara Oktawiana princepssem.

W ten sposób miejsce republiki rzymskiej zajęło Cesarstwo.

* Dyktatura ta trwała krótko, ponieważ zamordowano go po trzydziestu dniach.

Jednakże na przełomie II i III wieku Rzym znajdował się w agonii; czterechsetletni zmierzch Rzymu trwał dłużej niż żywot niejednego narodu. Od czasów Oktawiana Augusta, autokratyczna władza cesarza wzrastała stopniowo, podczas gdy rządy prawa i zasady republikańskie ustępowały miejsca tyranii. Cesarz zniechęcał do siebie senat - będący tradycyjnym źródłem potęgi Rzymu - podczas gdy dbał o popularność w niższych klasach społecznych, obsypując je faworami. Utrata witalności i pobbazanie sobie w tym okresie nie były w stanie sprostać agresywnemu barbarzyńskiemu duchowi ludów otaczających rzymskie prowincje. Panujący w późnym Rzymie zwyczaj aborcji i dzieciobójstwa był częściowo odpowiedzialny za spadek liczby urodzeń. Spadek ten przyniósł

szczególnie fatalne rezultaty, ponieważ towarzyszył zdziesiątkowaniu ludności przez dżumę, która pojawiała się w III i IV wieku. Ocenia się, że Cesarstwo między rokiem 250 a 400 utraciło 20 proc.

swych obywateli². Katastrofalne skutki tych klęsk doprowadziły do porzucenia gospodarstw wiejskich w całej Italii.

Sąsiednie plemiona barbarzyńskie, głównie pochodzenia germańskiego, domagały się części rzymskich terytoriów dla swych wzrastających populacji. Germanie byli prymitywnym wędrownym ludem, wywodzącym się ze Skandynawii, którego politeistyczna religia obejmowała elementy animizmu, ofiar z ludzi i wróżbiarstwa oraz sakralnego alfabetu, znanego jako runy. Plemionami germańskimi zarządzili wojownicy naczelnicy, utrzymując lojalność poddanych udanymi podbojami i sposobnością do grabieży. Królów germańskich na ogół wybierały rady plemienne. Germanie również posiadali prymitywny system prawny, który pozwalał osądzać przestępców. Mimo tych demokratycznych instytucji, plemiona germańskie nie znały koncepcji państwa czy obywatelstwa i nie miały systemu wzajemnej odpowiedzialności między wodzami a ludem, takiego, jaki pozwalał

rozkwitać państwu rzymskiemu. Z czasem germańscy wojownicy zdominowali armię rzymską.

Germańscy rolnicy stali się rzymską klasą wieśniaczą. Terytoria prowincjonalne prosperowały, podczas gdy Rzym tracił swe siły witalne.

Powszechny zmierzch Rzymu znajdował odbicie w upadku jego patriotyzmu. Przykładem chwały rzymskiej republiki była jej koncepcja obywatela-żołnierza-prawodawcy. Duży procent obywateli republiki stanowili drobni rolnicy, gotowi i chętni do podrzucenia pługów i chwycenia za broń, w obronie swego kraju. Lucius Quinctius Cincinnatus był ucieleśnieniem tego ideału, kiedy odpowiedział na wezwanie narodu i poprowadził Rzymian do zwycięstwa 458 r. p.n.e., a następnie zaraz potem powrócił do prostego życia na swej farmie. Obywatelstwo było przywilejem w Rzymie republikańskim, jak był nim honor służby w armii rzymskiej, która była zarezerwowana wyłącznie dla obywateli.

Jednakże kiedy tendencje dyktatorskie w okresie imperialnym narastały, zasada ta straciła na znaczeniu. Rzym rozwinął koncepcję żołnierza zawodowego. Służba wojskowa stała się drogą kariery dla ambitnych obywateli, którzy widzieli w niej możliwość uzyskania stanowiska gubernatora czy senatora. Z czasem stanie się tak w przypadku ambitnych mieszkańców prowincji. Również rzymskie obywatelstwo stopniowo traciło swą wyłączność, aż w 212 r. n.e. cesarz Karakalla (198-

217) ogłosił, że wszyscy są obywatelami, przez co chciał zwiększyć liczbę płacących podatki³. Krótco po tym, za panowania Gallienusa (253-268), polityczne załamanie się państwa rzymskiego osiągnęło bezprecedensowy poziom chaosu. Bunt, zdrady i wezwania do wojny domowej tak bardzo zdziętkowały ludność cesarstwa, że Gallienus był zmuszony zakazać rzymskim senatorom pełnienia dowódczych funkcji w armii⁴. Coraz bardziej wyobcowany obywatel rzymski w małym stopniu interesował się własnym stosunkiem do państwa. Rzymianie ze średnich klas unikali służby wojskowej. Szeregi rzymskiej armii zasilali prowincjonalni rekruci i niewolnicy. Około roku 200

żołnierze germańscy stanowili 5-10 proc. armii. W roku 400 było ich 50 proc.⁵

Znaczenie Dioklecjana

Dioklecjan, który panował w latach 284-305, formalnie podzielił cesarstwo w 285 roku. Uznał on, że Rzymu nie można obronić przed wrogami, i przeniósł stolicę do Nikomedii w Azji Mniejszej, kilka mil od Bizancjum. Podczas gdy senat w dalszym ciągu zbierał się w Rzymie, siedzibę rządu usunięto z Italii. W 286 roku Dioklecjan mianował swego towarzysza broni Maksymiana współcesarzem na zachodzie, zachowując jednakże prawo weta. Dwaj cesarze, noszący tytuł augustów, mieli swych zastępców, cesarów, którzy byli ich głównymi pomocnikami i desygnowanymi następcami. W ten sposób jednolite rządy w Cesarstwie Rzymskim formalnie przekształciły się we władzę kwartenaryczną, a rolę senatu sprowadzono do minimum.

Przez ostatnie pięćdziesiąt lat urząd cesarza stopniowo tracił na znaczeniu i prestiżu. Dioklecjan podjął próbę odwrócenia tej tendencji, przywracając deifikację cesarza i przyjmując orientalny styl życia dworskiego. Ogłosił, że jest wcieleniem Jowisza, a boskość predestynuje do rządzenia.

Dioklecjan stworzył warunki, które miały pociągnąć za sobą powstanie systemu feudalnego.

Stworzył centralne zarządzanie ekonomią, które miało zdławić wydatki administracyjne i nieudolność biurokracji. Jego polityka podatkowa tak bardzo zdemoralizowała ludzi zamożnych, że porzucali swe dobra i opuszczali Rzym, przenosząc się na wieś. Italia utraciła swą funkcję rękodzielniczej bazy na rzecz cudzoziemców. Mennice rządowe obniżały wartość monet przez dwadzieścia lat, co doprowadziło do ogromnej inflacji. Dekret imperialny zmusił wieśniaków do pozostawiania na farmach. Uważano, że rolnicy są tak ściśle związani z ziemią, iż przenoszono ich wraz ze zmianą własności ziemskiej. Dioklecjan wymuszał to samo postępowanie w stosunku do robotników.

Za panowania Dioklecjana konflikt między Rzymem a chrześcijaństwem zaognił się jeszcze bardziej. Odmowa chrześcijan uznania zwierzchnictwa cesarza i państwa od dawna zagrażała charakterystycznej tolerancji, jaką Rzym wcześniej okazywał obcym wierzeniom. W oczach Rzymian chrześcijanie odmawiali spełniania obowiązków dobrych obywateli i patriotów, co budziło w tych pierwszych niechęć. Zgodnie ze swą wiarą, chrześcijanie zachowywali lojalność tylko wobec Boga i unikali partycypacji w tym, co uważali za różne formy zła charakteryzujące społeczeństwo rzymskie.

Zaniedbywanie przez nich kultu rzymskich bogów od dawna ścięgało na tę grupę oskarżenia o spowodowanie wielu nieszczęść, które spadały na państwo. Ich antimilitarystyczna postawa w obliczu nader realnych zagrożeń, na które Rzym był narażony w coraz większym stopniu, dodatkowo powodowała, że patrzono na nich z nienawiścią.

W 303 roku rzymska wrogość wobec chrześcijaństwa wybuchła ponownie i przekonano Dioklecjana, żeby podjął prześladowania na pełną skalę; trwały one osiem lat. W całym cesarstwie niszczone kościoły, konfiskowano własność chrześcijan i, jak się ocenia, zabito około 1500

chrześcijan. Wielu więcej, łącznie z biskupem Rzymu, wyrzekło się swej wiary. Prześladowania chrześcijan przez Dioklecjana były tak okrutne, że wywołały sympatię pogan dla prześladowanych. W

311 roku rząd wycofał się ze swej polityki i wydał edykt o tolerancji.

Konstantyn i chrześcijaństwo

27 października 312 roku na dzień przed wielką bitwą ze swym głównym rywalem, Maksensjuszem, w walce o panowanie na Zachodzie młody Konstantyn miał wizję, w której ukazał mu się płonący krzyż chrześcijański jako znak, pod którym miał zwyciężyć. Rankiem przed bitwą śnił on, że ma wymalować znak *X* w połączeniu ze znakiem *P* na tarczach swych żołnierzy. (Znak ten znany jest jako chrystogram, grecki nonogram Chrystusa utworzony z dwóch pierwszych liter greckiego słowa *christos*, chi i rho.) Konstantyn odniósł zwycięstwo i wkroczył do Rzymu jako niekwestionowany cesarz Zachodu. W 324 roku zawładnął również Cesarstwem Wschodnim, stając się w ten sposób jedynowładcą. Nadeszło z dawna oczekiwane polityczne zwycięstwo chrześcijaństwa.

Konstantyn był zainteresowany narzuceniem siłą regularnej doktryny religijnej, aby zapobiec politycznym podziałom wśród swych sojuszników. Nie chciał, by teologowie w swych dysputach wtrącali się w sprawy państwa. Jedną z pierwszych debat tego rodzaju była schizma donatystyczna, do której doszło w 315 roku. Biskup Kartaginy Donatus poddał krytyce zachowanie wielu biskupów w czasie prześladowań za Dioklecjana. Stwierdził on, że jeśli jakiś biskup złamał swą przysięgę czy wyrzekł się swych wierzeń ze względu na prześladowania, to jego dalsza aktywność religijna powinna zostać unieważniona. Innymi słowy, jego zdaniem, duchowa kondycja jednostki, która udzielała sakramentów, była w oczach Boga ważniejsza niż kościelne stanowisko, jakie piastowała. Trudno się jednak dziwić, że wielu przywódców Kościoła żywo nie zgodziło się z Donatusem. Jego zwolennicy zareagowali, ustanawiając własną hierarchię kościelną, którą Konstantyn wkrótce zniszczył, jakkolwiek herezja donatystyczna w dalszym ciągu pojawiała się od czasu do czasu.

Jednakże największe współczesne wyzwanie jedności Kościoła rzuciła herezja ariańska. Ariusz był egipskim księdzem, który w 318 roku ogłosił, że Chrystus nie był ani tożsamy, ani współwieczny z Bogiem Stwórcą. Według niego Chrystus był pierwszą stworzoną istotą i panował jako Logos. Duch wieczny został stworzony przez Logosa, a zatem był jeszcze dalszy od konsubstancjalności z Bogiem.

Idea, że Bóg rządził Niebem i Ziemią, dając początek kolejnym emanacjom, by spełniały różne zadania, była w dużej mierze zgodna z filozoficzną myślą owej epoki - i jest kluczem do wielu idei religijnych, które spotkamy w tej książce. Biskup Aleksander, zwierzchnik Ariusza, gorąco zaprotestował przeciwko tej emanacjonistycznej nauce i nakazał Ariuszowi, by przestał głosić swe poglądy. Ariusz odmówił. Podczas gdy Konstantyn uważał całą sprawę za „mało ważną i niewartą tak żywych sporów”⁶, to jednak był zmuszony zająć się nią. Intelktualny spór stał się tak gwałtowny, że pogański teatr w swych dramatach przedstawiał go tak, by wyszydzić chrześcijaństwo.

W 325 roku Konstantyn zwołał sobór w Nicei. Wzięło w nim udział trzystu osiemnastu biskupów wraz z licznym niższym klerem. Atanazy, archidiakon biskupa Aleksandra, z powodzeniem bronił doktryny Trójcy Świętej. Zmusił Ariusza do przyznania, że jeśli Chrystus był istotą stworzoną, to stał się podatny na grzech. Sprawę rozstrzygnięto, kiedy wszyscy obecni z wyjątkiem Ariusza i dwóch biskupów podpisali tzw. nicejskie wyznanie wiary - powstałe przy pomocy Konstantyna. Sobór obłożył Ariusza anatemą, a cesarz skazał go na wygnanie. Nakazano spalenie jego książek, a ich posiadanie karano śmiercią. Konstantyn wynagrodził materialnie soborowych biskupów po zakończeniu ich pracy. Sobór w Nicei stał się początkiem mariażu Kościoła i państwa - ich dzieckiem będą Ciemne Wieki.

W 324 roku Konstantyn oficjalnie założył Konstantynopol (dzisiejszy Stambuł) w miejscu starożytnego miasta Bizancjum. Nie szczędził grosza na budowę tego rozrzutnego świadectwa przyjęcia przezeń chrześcijaństwa i kresu pogaństwa. Zbudował również kościół Grobu Świętego w Jerozolimie w miejscu, w którym miał być grób Zbawiciela, a w kościele tym znalazł się fragment Prawdziwego Krzyża, na którym zawisł Jezus. Jednakże ten pierwszy cesarz chrześcijański bynajmniej nie był świętym. Na przykład w 326 roku nakazał, z niejasnych powodów, egzekucję swej pierwszej żony, syna i kuzyna. Na łożu śmierci w 337 roku Konstantyn wezwał biskupa Euzebiusza, by udzielił mu sakramentu chrztu i oczyścił go z grzechu śmiertelnego.

Po Konstantynie

Trzy i pół stulecia despotyzmu zniszczyło obywatelską cnotę, która ongiś stanowiła o sile Rzymu.

Etyczna degeneracja późnego społeczeństwa rzymskiego poprzedziła nasz współczesny upadek w świecki humanizm i moralny relatywizm. Apatia i indolencja zajęły miejsce patriotyzmu i umiłowania wolności, które motywowały tych twardych ludzi - budowniczych tej godnej podziwu republiki. Ci, którzy teraz chcieli uzyskać jakiś polityczny urząd, dawali się skusić łapownictwu. Stało się ono nieodłącznym towarzyszem służby rządowej. Żądza rozbudowy cesarstwa pociągnęła za sobą niemożliwe wymagania stawiane armii, która pozostawała rozproszona logistycznie i powodowała nieustanny drenaż ekonomicznych zasobów społeczeństwa rzymskiego. Produktywni obywatele z klasy średniej utrzymywali legion poborców podatkowych, którzy redystrybuowali dochody, oddając je w ręce bardzo bogatych, bardzo biednych oraz zepsutej i nieskutecznej biurokracji. Spadek liczby ludności towarzyszący przeciążonemu sektorowi produkcyjnemu doprowadził do nierównej gęstości zaludnienia na rzecz emigrantów. Narastające bezprawie i przesadne opodatkowanie ludności zmusiło wielu wolnych chłopów do porzucenia swej niezależności i dobrowolnego podporządkowania się opiece bogatych właścicieli ziemskich. Tendencja ta w dalszym ciągu doprowadziła do rozwoju feudalizmu.

Ostatnie tchnienie pogaństwo wydało za krótkiego panowania krewnego Konstantyna, Juliana zwanego Apostatą, który zasiadł na tronie w latach 361-363. Juliana przenikała wiara i asceza właściwa tym rzadkim duszom, które osiągają duchową wielkość. Chrześcijaństwo było dlań religią nienawistną. Poświęcił on wszystkie swe siły odnowie dawnej chwały pogaństwa. Julian założył

Kościół i stanął na jego czele. Jakkolwiek na ogół okazywał chrześcijanom tolerancję, to jednak odmówił im wszelkich przywilejów państwowych i żądał zwrotu funduszy i własności skonfiskowanej przez Konstantyna. Juliana zabito w bitwie w toku podboju Persji, kiedy miał 32 lata, i w ten sposób zginęły wszelkie nadzieje odwrócenia zwycięskiej fali chrześcijaństwa.

W 390 roku chrześcijaństwo przeżyło nowy triumf polityczny. Rzymski cesarz Wschodu Teodozjusz I, zwany Wielkim, kazał wymordować siedem tysięcy obywateli Tessaloniki, kaząc ich za zabójstwo swego gubernatora. Ponieważ odmówiono mu przyjęcia do Kościoła, ostatecznie zgodził się na pozbawienie go wszystkich insygniów królewskich i poszukał przebaczenia za swe grzechy w karze publicznej pokuty narzuconej mu przez Ambrożego, biskupa Mediolanu, później kanonizowanego. W

392 roku Teodozjusz wydał edykt usuwający pogaństwo z Cesarstwa Rzymskiego. W 394 roku zdławił pogański bunt, po czym w Cesarstwie Rzymskim religijna tolerancja oficjalnie zakończyła swój żywot.

Prześladowanie gnostyków, pogan i żydów zapewniło likwidację wszelkich filozoficznych rywali, utrudniającą ideologiczną konsolidację chrześcijaństwa. W 391 roku rozszalały motłoch chrześcijański zniszczył bezcenną bibliotekę aleksandryjską. Był to ogromny cios zadany intelektualnemu duchowi pogaństwa. Herezja stała się powszechnie używanym terminem na spekulację religijną. Minie jeszcze kilka stuleci, zanim uda się przekształcić tę politykę w masowe morderstwa, ale już rozpoczęła się próba generalna inkwizycji.

W 410 roku osłabiony, przerażony Rzym padł ofiarą brutalnej furii i wigoru Alaryka i jego armii Gotów. Zniewieściali, miłujący luksus Rzymianie nie byli w stanie sprostać dzikim plemionom germańskim. W 455 roku Rzym ponownie został splądrowany przez barbarzyńskich Wandalów. W 472

roku armie germańskie zdobyły polityczną władzę w zachodnim Cesarstwie Rzymskim. Goci, Hunowie, Piktowie, Celtowie, Anglowie, Wizygoci, Sasi, Jutowie, Teutoni, Frankowie i Ostrogoci pokonali pozostałości rzymskiej kultury i cywilizacji. Łacina, lingwistyczne szczytowe osiągnięcie Rzymu, stała się językiem martwym. Roztopiona w plemiennych językach wielu zdobywców Rzymu, stała się matką romańskich języków Europy.

W cesarstwie wschodnim sytuacja była całkiem inna. Cesarz bizantyński, panujący nad pozostałościami Cesarstwa Rzymskiego i urzędujący w swej stolicy w Konstantynopolu, był

najbogatszym i najpotężniejszym chrześcijańskim władcą w Europie w całych wiekach średnich, mimo ogromnych kulturowych różnic, które lokowały go tak daleko od Zachodu. Wschodni cesarz Justynian (527-565) skodyfikował prawa i statuty wydawane od czasów Konstantyna. Kodeks Justyniana był kamieniem milowym w historii zachodniego prawodawstwa, regulując i normalizując to, co uprzednio stanowiło mozaikę tradycji dekretów i interpretacji. Kodeks ten stał się podstawą dwunastowiecznego odrodzenia prawa zarówno cywilnego, jak i kościelnego w całej Europie poza Anglią. Scentralizowana władza monarchii uznawana przez kodeks Justyniana okazała się idealnym modelem, na którym wzorowały się królestwa powstające w średniowieczu.

Justynian uznał chrześcijaństwo za jedyną legalną wiarę w Cesarstwie Rzymskim. Postanowił, że Kościół będzie podporządkowany cesarzowi. W 529 roku zamknął akademie neoplatonickie w Atenach*. Justynian przebudował Konstantynopol, podejmując jedno z najbardziej ambitnych architektonicznych przedsięwzięć w historii i dając początek bizantyńskiemu stylowi w sztuce, stanowiącemu twórczą fuzję artystycznych poprzedników: rzymskich, greckich, orientalnych i chrześcijańskich. Jego katedra Santa Sofia stoi do dziś jako największe osiągnięcie architektury bizantyńskiej.

* W tym samym roku święty Benedykt założył klasztor na Monte Cassino. Reguła benedyktyńska posłużyła jako wzór dla większości monastycznych społeczności w chrześcijaństwie i stała się podstawą, na której po sześciuset latach powstanie Reguła Templariuszy.

Z drugiej strony obsesja Justyniana dążącego do ponownego zjednoczenia Cesarstwa Rzymskiego poważnie osłabiła Cesarstwo Bizantyńskie. Jego armie najechały Italię znajdującą się pod władzą Ostrogotów, oficjalnie lojalnych regentów cesarza. Kampanie Justyniana stały się przyczyną ogromnych cierpień w Italii, kiedy Ostrogoci podjęli silną obronę, która trwała trzydzieści lat. Aby pozyskać sobie papieża, Justynian rozpoczął prześladowania chrześcijańskich monofizytów w Egipcie i Syrii. Prześladowania te tak bardzo oddaliły tę sektę od Konstantynopola, że kiedy po dziesięciokrotnych latach w Egipcie i Syrii pojawili się muzułmańscy zdobywcy, powitano ich tam jako mniejsze zło.

Monofizyci wierzyli, że Chrystus miał tylko jedną naturę, był wyłącznie istotą boską, mimo iż wcielił się i doświadczył ludzkiego cyklu narodzin, cierpienia i śmierci. Wiara ta pozostawała w całkowitym przeciwieństwie do herezji nestoriańskiej, którą formalnie potępiono na soborze w

Efezie w 431 roku. Nestorianie wierzyli, że Chrystus miał dwie osoby, boską i ludzką. Doktryna rzymskokatolicka, oficjalnie ogłoszona na soborze w Chalcedonie w 451 roku, stwierdzała, że Chrystus miał dwie natury, ludzką i boską. Tak więc dwa skrajne stanowiska uznano za herezję, podczas gdy stanowisko pośrednie usankcjonowano jako doktrynę oficjalną. Negacja człowieczeństwa Chrystusa pojawi się ponownie w średniowiecznej herezji katarskiej.

W drugiej połowie VI wieku perska ekspansja militarna przeniosła wojnę na ziemie wschodniego cesarstwa. VII wiek rozpoczął się od inwazji północnych plemion takich jak: Awarowie i Słowianie, którzy pokusili się o to, widząc zaangażowanie cesarza w Persji. W 614 roku perski król Chosrou II wydał wojnę Bizancjum i ogłosił świętą wojnę przeciwko chrześcijaństwu. Perskie armie splądrowały Jerozolimę i dokonały tam masakry 90 tys. chrześcijan. Kościół Grobu Świętego spalono, a fragment Prawdziwego Krzyża przewieziono do Persji. W ten sposób podboje Aleksandra Wielkiego sprzed niemal tysiąca lat zostały pomszczone, kiedy Persja na krótko odzyskała swą dawną potęgę i chwałę.

Bizantyńskiemu cesarzowi Herakliuszowi w końcu udało się przegrupować swe wojska i pokonać Chosroua w 628 roku. Syn Chosroua zawarł pokój z Herakliuszem, zwracając mu Egipt, Palestynę, Syrię, Azję Mniejszą, zachodnią Mezopotamię oraz fragment Prawdziwego Krzyża. Herakliusz odbudował Kościół Świętego Grobu. Później zaś był w stanie zadać klęskę Awarom.

Wyczerpani wojną zarówno Persowie, jak zachodni Rzymianie nie byli przygotowani na pojawienie się proroka Muhammada i jego wiary zwanej islamem, powstałej w 622 roku, religii Księgi rozpowszechnianej za pomocą miecza. Okrucieństwo muzułmańskich wojowników w bitwie przewyższał tylko ich prostoliniowy cel - osiągnięcie chwały w oczach Allacha. Do 640 roku wschodnie Cesarstwo Rzymskie utraciło na rzecz islamu Syrię, Egipt i Afrykę Pomocną.

Prześladowanie żydów podjęte przez Herakliusza nastawiło wrogo wielu obywateli Aleksandrii, Antiochii oraz innych śródziemnomorskich miast i skłoniło ich do powitania bardziej tolerancyjnych zdobywców muzułmańskich. Muzułmanie podjęli próbę zdobycia Konstantynopola w latach 673-78 i ponownie w 717 roku, ale za każdym razem zostali odepchnięci. Konstantynopol oparł się także trzeciej kampanii muzułmańskiej w 960 roku. (Antycypując jeden z najważniejszych psychoreligijnych tematów krucjat, bizantyński cesarz Nicefor bez powodzenia błagał patriarchę Polieuktusa, by obiecał nagrodę żołnierzom chrześcijańskim, którzy mieli polec w walce przeciwko muzułmanom.)

Chrześcijaństwo w Średniowieczu

VI wiek wyznaczył początek Ciemnych Wieków w Europie Zachodniej. Podczas gdy Cesarstwu Bizantyńskiemu wiodło się na ogół dobrze, mimo utraty wielu terytoriów Europa Zachodnia przez sześćset lat po śmierci Justyniana przeżywała okres chaosu, wojny degeneracji kulturowej, przesądów, ignorancji i nędzy. Większa część zachodniej Europy włącznie z Italią, Galią (dzisiejszą Francją) i Hiszpanią znalazła się we władaniu plemion barbarzyńskich, które wcześniej podbiły Rzym. Zarazy i głód dziesiątkowały ludność kontynentu. Około 550 roku Rzym, który kiedyś zamieszkiwał milion ludzi, teraz liczył sobie czterdzieści tysięcy dusz, z których połowę utrzymywały papieskie jałmużny.

Życie było twarde i brutalne. Wieśniacy, choć wolni, byli biedni, niewykształceni i politycznie bezsilni, choroby skórne miały charakter epidemiczny, ponieważ Kościół zakazywał nagości i kąpieli.

Wszy i podobne robactwo dręczyły wszystkich, niezależnie od przynależności klasowej⁷. Na początku VII wieku znajomość pisania i czytania była domeną dla kleru. Naukę, medycynę i literaturę zastąpiła magia, przesady i teksty religijne. Osiemdziesiąt procent mieszkańców w Wiekach Ciemnych nigdy nie zmieniło miejsca pobytu na odległość większą niż dziesięć mil od swego miejsca urodzin. W

rezultacie nędznego wyżywienia i braku medycyny przeciętna długość życia wynosiła 30 lat, podczas gdy średni wzrost mężczyzn nie przekraczał pięciu stóp i trzech cali. Przez cały IX i X wiek Europa znosiła nieustanny stan wojny, a jej ludność dziesiątkowały ciągłe najazdy plemion skandynawskich, wschodnioeuropejskich i germańskich, jak również muzułmanów. Zacofanie i wiara, ignorancja i pobożność, praca na roli i agresja - ta mieszanka wywoływała intelektualną stagnację.

Prymitywne i niepiśmienne plemiona barbarzyńskie, które zastąpiły panowanie Cesarstwa Rzymskiego, uległy wpływowi Kościoła rzymskiego. Kościół dostarczył spoiwa, dzięki któremu te rozproszone plemiona stały się zjednoczoną siłą zdolną do obrony kontynentu przed militarną ekspansją islamu i hord orientalnych. Jego księża, biskupi i społeczności mnichów dostarczały politycznego i duchowego przywództwa w rozproszonych i izolowanych od siebie miastach oraz wsiach. Synody kościelne służyły jako sądy. W klasztorach chrześcijańskich zachowywano wiedzę oraz umiejętność czytania i pisania. Norman Cantor ocenia, że w latach 600-1100 90 proc. ludzi piśmiennych otrzymało wykształcenie w szkołach klasztornych⁸. Kościół chronił swą dłoń miłosierdzia biednych i cierpiących.

Z drugiej strony Kościół był odpowiedzialny za zaszczepienie szkodliwych doktryn, które stały się utrapieniem Europy na całe stulecia. Grzech pierworodny nie był już tylko przedmiotem spekulacji filozoficznej czy religijnej. Koncepcja grzechu ukształtowała całą strukturę społeczną, polityczną i prawną. Skoro kondycja ludzka była skutkiem upadku, to sprawiedliwość była, z definicji, niemożliwa. Nie miano na celu polepszenia życia społecznego. Stanowiło to zaprzeczenie wcześniejszych żydowskich wierzeń w dobroć Boga i możliwości naprawy społeczeństwa przez spełnianie nakazów Boga. Dla chrześcijanina okresu średniowiecza życie było próbą w przygotowaniu na śmierć. Jeśli ktoś był dobry, to po utracie ciała czekały go radości raju. Natomiast mrozący krew z żyłach horror wiecznej męki w piekle oczekiwał złych. Cierpienie oczyszczało duszę w przygotowaniu na nagrodę czekającą ją po śmierci. Skrucha, spowiedź i pokuta zostały wprowadzone w VI wieku przez papieża Grzegorza I, zwanego Wielkim, później kanonizowanego, jako jedyny środek, dzięki któremu skalana przez grzech istota ludzka mogła przejść przez pośredni stan czyśćca.

Sama natura była zła. Okazała się źródłem uporczywego seksualnego popędu do reprodukcji.

Poczęci przez grzech seksu byli grzesznikami już w chwili narodzin. Celibat stał się duchowym ideałem. Próby głoszenia i wymuszania sztywnego antyseksualnego zachowania na masach ludzi doprowadziły do ciągłego buntu w psychice europejskiej. Obłęd i choroba są nieuchronnymi skutkami seksualnego stłumienia, toteż zbierały przerażające żniwo w średniowieczu. Ponieważ

choroby ciała uważano za karę boską, która spotykała złych ludzi, sztuki medyczne uprawiali głównie lekarze arabscy i żydowscy oraz kobiety, które badały właściwości ziół i uzdrowieńcze moce natury. Należały one do tych wielu, którzy padli ofiarą wielkiej wojny wytoczonej przeciwko szatanowi i ciału pod kierunkiem inkwizycji - centralnej instytucji przez całe stulecia stosującej morderstwa, tortury i histerię.

Podczas gdy chrześcijaństwo znosiło powtarzające się epizody korupcji wśród swych przywódców, a niektóre z jego nauk odpowiadały za dużą część cierpień i słabości cywilizacji zachodniej, to jednak służyły pewnemu wyższemu celowi. Dzięki wzniosłym dziejom Chrystusa oraz jego świętości, ofierze i zmartwychwstaniu chrześcijaństwo dostarczało moralnych nauk, które miały poprowadzić wiele pokoleń istot ludzkich na wyższy poziom ewolucji duchowej.

Feudalizm

„W teorii feudalizm był wspaniałym systemem moralnej zależności wiążącym ludzi zgranego społeczeństwa w złożonej sieci wzajemnych zobowiązań obrony i wierności”⁹. Dzikość inwazji skandynawskich na Europę od V po X wiek zachęcała do kolektywizacji jej ludności pod przewodnictwem w dużej mierze autonomicznej szlachty - właścicieli ziemskich. Inwazje te skłaniały arystokratów do porzucania miast i osiadania w swych majątkach wiejskich. Feudalizm rozrastał się we Francji, Anglii, Italii i Germanii przez cały VI wiek, kiedy słabi władcy wynagradzali zawistnych arystokratów i sprawnych dowódców wielkimi nadaniami ziemskimi w zamian za ich służby i poparcie w administracji oraz w czasie wojen.

Niezależni rolnicy-farmerzy, czyli chłopci pańszczyźniani, wiązali się z właścicielami scentralizowanych majątków. 90 proc. ekonomii feudalnej miało charakter rolniczy. Bogaci stopniowo nabywali ziemie wieśniaków i stworzyli złożony system farm dzierżawionych w zamian za ochronę militarną i fizyczne bezpieczeństwo, jakie oferowały ufortyfikowane zamki. Szeregi wsi rozrastały się wokół wielkich majątków. Wsie te pozwalały niezależnym wieśniakom i przypisanym do ziemi poddanym cieszyć się ochroną i wygodą życia blisko swych pól bez niebezpieczeństw związanych z izolacją. Wsie te dawały sposobność do kontaktów społecznych, a jarmarki pozwalały na wymianę i handel towarami czy usługami.

Spółeczeństwo feudalne było zorganizowane jako hierarchia, która na najniższym szczeblu obejmowała także niewolników. Do klasy tej należeli biali wojownicy pochyceni w czasie bitew, tacy jak słowiańscy najeźdźcy, czy północnoafrykańscy muzułmanie nabyli przez śródziemnomorskich handlarzy niewolników. Kościół zakazywał trzymania w niewoli chrześcijan, ale posiadał dużą liczbę niewolników, których otrzymał wraz z nadaniami ziemskimi.

Niewolnictwo europejskie malało wraz ze wzrostem liczby chłopów pańszczyźnianych. Chłop taki był rolnikiem, który uprawiał płacąc za dożywotnio gwarantowane zatrudnienie i ochronę, jak długo wytwarzał wymaganą ilość zbiorów, pieniędzy, pracy i służby militarnej. W istocie stanowił własność pana. Można było go samowolnie wydziedziczyć. Pan mógł sprzedać jego pracę komuś innemu. Chłop, aby przekazać innemu swą ziemię i status poddanego własnym dzieciom, musiał uzyskać zgodę pana. We Francji chłop pańszczyźniany mógł wycofać się z tego układu, rezygnując ze swej ziemi, ale w Anglii odmawiano mu nawet tej wolności. Pan dysponował licznymi prawami dającymi mu władzę nad poddanymi, do których należała demoralizująca praktyka *ius primae noctis*, czyli *droit du seigneur*, prawo pana do defloracji żony wieśniaka w jej noc poślubną, jeśli nie otrzymał adekwatnej opłaty. W praktyce rozsądny pan był człowiekiem uczciwym, podczas gdy mądry poddany wspierał dobrobyt swego pana, uznając go za własny. Ocenia się, że w Niemczech w okresie późnego średniowiecza chłop pańszczyźniany musiał oddawać 2/3 swej produkcji panu¹⁰. (Ponieważ procent ten stanowi nowoczesny ekwiwalent zarówno najmu, jak podatków, to daje to do myślenia).

Wasale, czyli członkowie świty pana, byli wolnymi ludźmi o ograniczonych środkach, którzy wiązali się z panem aktem hołdu i przysięgą lenniczej wierności i służyli panu jako wojownicy lub członkowie osobistej świty w zamian za ochronę i ziemię (*feudum*, czyli *lenno*). (Słowo *wasal* pochodzi od celtyckiego słowa określającego „chłopca”. W VI i VII wieku wasalami byli zasadniczo

nastoletni członkowie gangów, związani z różnymi przywódcami wojowników. Posyłano ich, by wykonywali niegodziwe zadania swych szlacheckich panów, otrzymując w zamian wynagrodzenie materialne. Kiedy w ciągu VIII wieku powstało pojęcie kawalerii dosiadającej koni, pozycja wynajmowanego wojownika zyskała na wartości. Ogromne wydatki łączące się z uzbrojeniem i wyekwipowaniem konnego rycerza powodowała, że szlachta wyposażała ich w ziemię i chłopów, dzięki czemu mogli oni sami się utrzymać.)

System wasalny przenikał całą hierarchię feudalną. Na przykład pomniejszy pan bywał wasalem większego pana. Pojedynczy człowiek mógł złożyć przysięgę wasalną więcej niż jednemu panu.

Drugorzędna przysięga była prostym hołdem, podczas gdy główny otrzymywał „hołd senioralny”, czyli pełną lojalność. Wszyscy panowie byli wasalami króla. Wraz z postępującą feudalną decentralizacją w IX i X wieku każdy poziom wasalstwa przejmował coraz więcej władzy politycznej i sądowniczej. W X wieku szczegóły feudalnych kontraktowych zobowiązań były już dobrze zestandaryzowane.

Pan feudalny był, w teorii, bogatym i sprawnym administratorem, do którego obowiązków należało ofiarowanie militarnej ochrony tym, o których miał się troszczyć, organizowanie rolniczych i przemysłowych form aktywności w swych majątkach i ofiarowanie służby wojskowej swemu feudalnemu - królowi - w czasie wojny. Pan feudalny dostarczał za małą opłatą ciężkiego i drogiego wyekwipowania, jakiego potrzebowała społeczność wieśniaków: w postaci wyłaczarki do wina, młynów i pieców. Utrzymywał on ziemię przeznaczone do polowań, lasy jako źródło opału oraz farmy, na których jego poddani pracowali na własne i jego utrzymanie. Pan był odpowiedzialny za utrzymanie i budowę dróg, mostów i kanałów. Jego zamek obejmował wspólny obszar na tyle duży, by w czasie ataku mogli schronić się wszyscy mieszkańcy okolicznych wsi, otrzymując obronę, wyżywienie i wodę. Dostarczał on funduszy uzbrojonym konnym wojownikom, którzy służyli jako jego elitarny korpus militarny.

Kościół katolicki, chociaż pierwotnie się temu opierał, odgrywał dużą rolę w systemie feudalnym.

Zaczął od nadawania religijnej treści feudalnym przysięgom i ceremoniom wasalstwa. Kościół

gromadził wiele majątków wraz z ich chłopami pańszczyźnianymi, otrzymując je jako darowizny od wiernych. Biskupi rytualnie otrzymywali sakramentalne symbole swego urzędu od królów, którzy przyjmowali od kleru przysięgi lenne i odwdzięczali się darami w formie połaci ziemi. Z czasem Kościół stał się największym feudalnym właścicielem ziemskim w Europie.

Król znajdował się na szczycie hierarchii feudalnej, był panem wszystkich wasali. Jego pozycja znajdowała oparcie w kilku tysiącletnich tradycjach odziedziczonych po śródziemnomorskich korzeniach cywilizacji zachodniej, która głosiła sakralny charakter jego władzy. Jednakże pozycja królów feudalnych w o wiele większym stopniu zależała od dobrej woli i poparcia ich wasali, niż to się działo w czasach wcześniejszych lub późniejszych. Autonomia panów feudalnych funkcjonowała jako czynnik kontrolowania monarchów europejskich przez tysiąc lat. Państwo znajdowało ochronę w wojskowej potędze zorganizowanych, niezależnych sił panów feudalnych. Król był pierwszym wśród względnie równych. W zamian za ciągłą lojalność swej szlachty dał jej ziemię i pieniądze. W teorii był właścicielem całej ziemi w swym królestwie, podczas gdy w praktyce jego własne dobra często

nie były większe od dóbr jego wasali.

Zmagania między królem a szlachtą składają się na historię establishmentu państwa-narodu. Kiedy w Europie w latach schyłku Wieków Ciemnych zaczął rozwijać się handel, pojawiła się bogata klasa poza tradycyjnymi granicami systemu feudalnego. Kupcy domagali się scentralizowanej stabilności gwarantującej porządek w panującym chaosie. Na przykład myta na drogach pobierane przez panów feudalnych konkurowały z rozbójnikami, jeśli chodzi o utrudnianie podróży i handlu. Królowie byli nadto zubożali, by dostarczać ochrony życia i własności - co jest jedyną uprawnioną funkcją rządu.

Bogaci kupcy osiągnęli swe cele, finansując scentralizowaną władzę króla w jego walce ze szlachtą.

Papieże również doszli do przekonania, że kontakty z poszczególnymi władcami były mniej nieprzewidywalne niż próba współpracy z grupami baronów, toteż również przyczyniali się do wzrostu monarchii. Wreszcie skłócona szlachta aż nadto często nie chciała utrzymać ładu i dyscypliny we własnych szeregach, jako że stulecia jej uprzywilejowania rozwinęły w niej pychę i arogancję.

Duch dziejów zwracał się przeciwko szlachcie i pod koniec XIII król Francji zatriumfował zarówno nad szlachtą, jak i papieżem, by stać się najwyższym władcą w swym królestwie. Około 1500 roku monarchia była główną formą rządów w Europie.

Rycerstwo

Rycerstwo, które rozwinęło się z połączenia wojennych kodeksów militarnych, muzułmańskich ideałów wojownika i chrześcijańskiej pobożności wyznacza kreatywny szczyt feudalizmu. Jego mity rozpowszechniali, wychwalali i wyśpiewywali wędrowni trubadurzy i minstrele w całym regionie południowej Francji, zwanym Langwedocją, poczynając od końca XI wieku. Elita zbrojnej kawalerii pozostającej w służbie szlachty feudalnej i oddanej sztuce wojny, była przeniknięta tą natchnioną ideologią.

Podczas gdy koncepcja elity wojskowej pozostaje współczesnym archetypem, to w okresie rycerstwa była ona bardziej sformalizowanym i rozpowszechnionym fenomenem kulturowym. Na przykład średniowieczne turnieje zaczęły się jako ćwiczenia treningowe w technikach bitewnych. Turnieje mogły trwać nawet tydzień, jako uroczyste komunalne wydarzenia - paradne widowiska - i stwarzając okazję do rozwoju handlu, jak również służąc jako rozrywka. Romantyzm tych galowych wydarzeń wypełniała poezja, pieśń i taniec. Heraldyka była produktem ubocznym turniejów. Uzbrojeni i przysłonięci przyłbicami rycerze, aby dać wyraz swej tożsamości, rozwinęli graficzne układy symboliczne, niepowtarzalne emblematy malowane na tarczach lub wyszywane na sztandarach.

Klasa rycerzy była otwarta dla szlachetnie urodzonego kandydata, którego przyjmowano do niej dopiero po zakończeniu długiego okresu terminowania. W siódmym lub ósmym roku życia młody człowiek zaczynał swój trening jako paź. Później, między dwunastym a czternastym rokiem życia, zostawał giermkim. Śluby chrześcijańskiej wierności lenniczej dominowały w instytucji rycerstwa.

Uroczystość przyjęcia do stanu rycerskiego zaczynała się od dnia postu, rytualnej kąpieli oczyszczającej, nocy spędzanej na modlitwie w samotności, spowiedzi i komunii. Książdz

błogosławił

miecz przyszłego rycerza. Następnie jego pan feudalny przyjmował od niego przysięgę rycerską i pasował go na rycerza.

Do elementów kodeksu rycerskiego należały: obrona słabych, dworność, prawdomówność, obrona Kościoła, czystość, honor i odwaga. Jego innym aspektem była romantyczna miłość - idealizacja ukochanej. Rycerz ślubował wierność szlachetnej damie i jej poświęcał swe wysiłki. Podczas gdy służba pełniona dla takiej damy posiadała wiele aspektów wspólnych z dewocją wobec Dziewicy Marii, miała także zdecydowany element seksualny. Małżeństwo średniowieczne opierało się bardziej na wymianie własności niż na miłości. Kiedy trubadurzy wyśpiewywali swą miłość dla jakiejś damy, często bywała to kobieta zamężna. Pozbawione radości małżeństwo niejednokrotnie pozostawiało otwarte drzwi dla cudzołożnych schadzek z oddanym damie rycerzem lub poetą.

Rycerska literatura popularyzowana przez trubadurów XII wieku zawierała tematy mistycznego poszukiwania Graala przeplatane z obrazami miłości romantycznej. Dotąd spersonalizowana miłość romantyczna była nieznaną w kulturze zachodniej. Średniowieczne celebrowanie miłości opartej na uczuciach i sentymentach, której towarzyszyła rycerska idealizacja kobiecości, stanowiła poważne odejście od bezosobowego utylitaryzmu, który uprzednio decydował o poglądach na kobiety.

Wyniesienie niepowtarzalnego charakteru miłości romantycznej z konieczności koncentruje uwagę na potrzebach i pragnieniach jednostki. To stanowiło całkowity bunt przeciwko kolektywnej i sztywnej społecznej strukturze feudalnej.

Oczywiście, kultura rycerska miała także ciemną stronę. W teorii celem rycerza było chronienie swej ojczyzny przed najazdem obcych. Jednakże w rzeczywistości toczyły się niekończące się walki między rywalizującymi panami feudalnymi. Wojny feudalne były czymś powszechniejszym, lecz mniej śmiertelnym niż wojny nowoczesne. Wyrafinowane reguły i zwyczaje określały sztukę wojny, a okup był częstą konsekwencją średniowiecznych bitew, niekoniecznie pociągających za sobą śmierć.

Praktyka ta pozwalała jednak na wzrost wojowniczości. Ponadto agresywne oddziały kawalerii często były winne ekscesów, jakich uzbrojona elita dopuszczała się w stosunku do nieuzbrojonych obywateli.

Już w XI wieku Kościół podjął próbę ochrony ludu przed terrorem i walkami toczącymi się między rycerzami i szlachtą, stwarzając ideę Pokoju Bożego. Szlachtę zachęcano, by szukała rozejmu i wyrzekała się walk w pewne dni.

Wprowadzenie i rozpowszechnienie się długich łuków w XIV wieku zadały pierwszy cios konnym rycerzom, gdyż wprawny łucznik z łatwością był w stanie zabić konia ciężkozbrojnego rycerza i zmusić go do walki pieszej, w której ten był praktycznie bezbronny. Wprowadzenie prochu w XV

wieku było momentem przełomowym dla rycerza średniowiecznego.

Święte Cesarstwo Rzymskie Narodu Niemieckiego i wzrost Europy

Dynastia Merowingów rządziła Francją od 486 do 751 roku, stopniowo tracąc siłę. Karol Martel (Młot) był dzielnym i pomysłowym dowódcą królów merowińskich. Jego wojskowy talent uratował

Europę przed inwazją muzułmańską w VIII wieku. W 751 roku jego syn Pepin III poprosił papieża Zachariasza o błogosławieństwo dla swych planów obalenia ostatniego króla z dynastii Merowingów.

Pepin roztropnie sprzymierzył się z posiadającym ogromne wpływy benedyktyńskim mnichem, świętym Bonifacym, który niestrudzenie działał z myślą o zjednoczeniu katolickiej wiary i kleru pod panowaniem papieża.

A papież odczuwał rozpaczliwą potrzebę poparcia politycznego. Był zamieszany w jeden z okresowych gwałtownych konfliktów z cesarzem bizantyńskim w kwestiach doktrynalnych, toteż z radością powitał zbrojną potęgę państwa Franków, która miała wesprzeć jego autorytet duchowy.

Bonifacy udał się do Rzymu, aby poprzeć aspiracje Pepina. Papież udzielił mu swej zgody i Pepin został wybrany królem Franków (była to ogólna nazwa odnosząca się zrazu do pewnego konkretnego plemienia europejskiego, następnie do francuskich i niemieckich obywateli świętego Cesarstwa Rzymskiego i w końcu, całkiem luźno, do wszystkich europejskich krzyżowców). Podczas ceremonii koronacji Bonifacy, jako przedstawiciel papieża, namaścił Pepina świętymi olejami i ukoronował jako króla, rozpoczynając w ten sposób nowy etap w polityczno-religijnym rozwoju Europy Zachodniej.

Po śmierci Pepina tron objął jego syn Karol Wielki, zwany Carolus Magnus, czyli Charlemagne, powszechnie uważany za największego z królów średniowiecznych, który panował od 768 do 814

roku. Charlemagne był niezwykłym człowiekiem, liczącym sobie sześć stóp i cztery cale wzrostu, głęboko religijnym, obdarzonym bystrym intelektem, ogromną żądzą wiedzy i nieograniczoną energią.

Poślubił kolejno cztery kobiety, miał kilka kochanek i był ojcem osiemnaściorga dzieci, wobec których pozostał lojalny i opiekuńczy. W 773 roku pomógł papieżowi w jego walce przeciwko Lombardom, przyjął koronę Lombardii i zobowiązał się być doczesnym protektorem Kościoła. Jego królestwo obejmowało dzisiejszą Italię, Francję i Niemcy. Stolica znajdowała się w Akwizgranie. Był

wspaniałym strategiem i dzielnym żołnierzem, który udoskonalał swoje wojskowe talenty w pięćdziesięciu trzech kampaniach.

Charlemagne był również zdolnym administratorem. Ustanowił system edukacji w skądinąd zacofanej epoce, nauczył się czytać i robił wielkie wysiłki, by nauczyć się pisać. Umocnił swą armię dzięki lepszej organizacji i psychologicznemu wsparciu przez ideę patriotyzmu i sankcji religijnej.

Popierał rozwój rolnictwa, przemysłu i finansów. Na jego dworze znajdowali się administratorzy, urzędnicy kościelni, szkolarze i sędziowie. Przy podejmowaniu decyzji uwzględniał zdanie innych, zwołując także duże zgromadzenia właścicieli dóbr na półrocznych sesjach podejmujących działania polityczne. Próbował chronić chłopów przed przymusowym niewolnictwem, jednocześnie

pozwalając arystokracji na daleko posunięty samorząd. Wzrost umiejętności czytania i pisania, do którego zachęcał, pomógł Europie wyjść z barbarzyńskich Wieków Ciemnych.

W 799 roku papież Leon III stał się przedmiotem fizycznego ataku i został uwięziony. Kiedy udało mu się uciec, udał się do Charlemagne'a, szukając jego opieki. Charlemagne zaaranżował bezpieczny powrót papieża do Rzymu, dając mu zbrojną eskortę. W 800 roku Charlemagne wkroczył do Rzymu i 1 grudnia zwołał zgromadzenie Franków i Rzymian, które wyrzekło się wszelkich oskarżeń skierowanych przeciwko papieżowi. Wielkie uroczystości wyznaczono na okres świąt Bożego Narodzenia. Kiedy Charlemagne ukląkł do modlitwy, papież Leon umieścił na jego głowie ozdobioną klejnotami koronę i wyświęcił go na cesarza i augusta Rzymian, choć tytuł ten był od 476 roku zastrzeżony dla wschodniego cesarza w Konstantynopolu, oficjalnej głowy Cesarstwa Rzymskiego.

Było to śmiałe posunięcie, które nie miało żadnego źródła w tradycji. Nie wiadomo, kto wpadł na pomysł koronacji, a nawet czy Charlemagne klękając, wiedział, że zostanie ukoronowany.

Stworzenie świętego Cesarstwa Rzymskiego było aktem, które wzmocniło zarówno króla, jak i papieża na tysiąc lat. Teraz Kościół i państwo zostały zjednoczone. Kościół uznał boskie prawo królów, a król uznał władzę Kościoła do mianowania królów. Król zyskał siłę wobec szlachty, Kościół

zaś wobec króla. Oczywiście, stosunki Kościoła rzymskiego z Konstantynopolem doznały dalszego uszczerbku.

Charlemagne interpretował swą nową rolę jako odrodzenie prawdziwego i wszechpotężnego władcy starożytnego Imperium Rzymu i działał zgodnie z tym do swej śmierci w 814 roku, kiedy miał

siedemdziesiąt dwa lata. Jednakże królowie karolińscy, którzy przyszli po nim, nie byli w stanie utrzymać wysokiego standardu, jaki ustanowił on w zakresie mądrości, władzy i odwagi. W

szczególności skandynawskie inwazje z IX i X wieku obnażyły ich bezsilę. Dynastia Karolingów panowała aż do 987 roku, kiedy Hugo Capet został jednogłośnie wybrany królem Francji jako pierwszy z dynastii Kapetyngów.

Ustanowienie Anglii jako jednego kraju zapoczątkowano za panowania króla Wessexu Egberta w 829 roku, w pół wieku po inwazji duńskiej. Większa część Anglii na pomoc od Tamizy pozostawała w dalszym ciągu pod panowaniem Duńczyków w 871, kiedy Alfred Wielki wstąpił na tron i podjął

proces jednoczenia narodu. Do 899 roku pokonał najeźdźców duńskich. W sto lat później Skandynawowie podjęli ataki, skłaniając większość wolnych wieśniaków do oddania swej własności i rezygnacji z niezależności na rzecz wielkich właścicieli ziemskich w zamian za opiekę militarną. W

1016 roku duński książę Knut został królem Anglii. Był to mądry władca, który rozwinął i ucywilizował kraj, przyjmując chrześcijaństwo, budując kościoły, przyswajając obyczaje swych anglosaskich poddanych i nawiązując do ich historii oraz mianując Anglików na wszystkie wyższe urzędy w swym królestwie. Później został królem Danii i Norwegii, rządząc tymi trzema krajami ze

swej stolicy w Westchester. We wrześniu 1066 normańskie siły Williama Zwycięscy przybyły na pokładach floty złożonej z tysiąca czterystu okrętów. Williama ukoronowano na króla Anglii w dniu Bożego Narodzenia tegoż roku. Plemienna mieszanka Angłów, Sasów, Celtów, Galów, Jutów i Duńczyków, która dotąd składała się na naród angielski, została wzbogacona krwią normańską.

Podbój normański doprowadził do politycznego zjednoczenia Anglii jako pierwszej trwałej monarchii w Europie. William wzmocnił naród z pomocą inteligentnie zbudowanego i nowatorskiego aparatu administracyjnego. Łączyła się z nim polityka podatkowa, pobór do wojska, kontrola i poparcie kleru oraz wysiłki zmierzające do utrzymywania archiwów. Angielski system prawniczy (z którego przede wszystkim wywodzi się system amerykański) był również czymś niepowtarzalnym.

Odrzucał on scentralizowany, monarchiczny model kodeksu Justyniana i adaptował germański, plemienny model prawa wyrastający z życia społeczności. Prawo zwyczajowe pozostawało teraz w rękach aparatu prawniczego zarówno króla, jak i społeczności, a nie było wyrazem woli absolutnego monarchy takiego jak na przykład Justynian. Anglogermański system działał w kierunku decentralizacji władzy dzięki sądom przysięgłych, podczas gdy system Justyniana kumulował władzę w rękach sędziego jako reprezentanta cesarza*. Idealnie rzecz biorąc, król jest w takim samym stopniu przedmiotem prawa zwyczajowego, co jakikolwiek inny obywatel. Zasada ta po raz pierwszy znalazła formalny wyraz w 1215 roku w tzw. *Magna Charta*, epokowym układzie między królem i arystokracją, w którym król został zmuszony do uznania pewnych nienaruszalnych praw szlachty. Z czasem to ograniczenie nałożone na monarchię, które zinstytucjonalizowała *Magna Charta*, doprowadzi do powstania konstytucji amerykańskiej, największego i najbardziej żywotnego formalnego hamulca, jaki w historii nałożono tyranii.

* „Aktywizm sądowy” to jest przejęcie władzy legislacyjnej przez sądownictwo, wywodzi się z systemu Justyniana. Zgodnie z zasadami prawa zwyczajowego władza stanowienia praw należy wyłącznie do ludu poprzez jego reprezentantów w państwowych i narodowych ciałach legislacyjnych. Sądownictwo jest ograniczone do interpretowania i administrowania tymi prawami, a nie wolno mu wdawać się w rozwlekłe improwizacje, które skutecznie tworzą nowe prawo.

W tym czasie Danię, Szwecję, Norwegię i Finlandię zamieszkiwały plemiona skandynawskie, których liczebność przekraczała ograniczenia narzucane im przez zimny klimat panujący na ich ziemiach. W 800 roku rozpoczęło się dwieście pięćdziesiąt lat podbojów dokonywanych przez wikingów. Germańscy Skandynawowie podejmowali kapanie przeciwko Szkocji, Irlandii, Islandii, Grenlandii, Rosji, Francji, Sycylii i Anglii. W mitologii tych dzielnych i przerażających wojowników znalazło się wyobrażenie niebiańskiej uczyty w wielkiej sali Walhalli wydawanej dla tych, którzy zginęli z honorem w bitwie; wizja ta pojawi się ponownie wśród religijnych tematów ożywionych przez krucjaty.

Niemcy pojawiły się jako naród po Traktacie w Verdun z 843 roku, który jednego z wnuków Charlemagne'a, Luisa, czyli Ludwiga, uczyniły pierwszym królem niemieckim. Panował on nad pozostałościami barbarzyńskich plemion Gotów, Wandali, Burgundów, Franków i Longobardów, którzy uprzednio rozprzestrzenili się w całym Cesarstwie Rzymskim, a następnie połączyli się ze słowiańskimi Wendami, Sasami, Turyngami, Bawarczykami i Szwabami. Inwazja Węgrów w 900

roku dowiodła słabości centralnego rządu niemieckiego, który był zmuszony opierać się na armiach

swych prowincjonalnych hercogów. Przyczyniło się to do wzmocnienia feudalnego systemu w Niemczech. Jednakże krótko potem Otton I zwany Wielkim (936-973), przekonał pewną liczbę tych hercogów, by wzięli udział w jego koronacji. Kiedy ci zbuntowali się przeciwko niemu, osadził na ich tronach swych wybranych przyjaciół, w ten sposób osłabiając władzę szlachty i dając upust swym królewskim ambicjom. W 962 roku papież Jan XII ukoronował go na rzymskiego Cesarza Zachodu.

Od 955 do 1075 Niemcy były najbardziej rozwijającym się krajem w Europie.

W 711 roku Hiszpanię najechali Maurowie i południowa jej część pozostała pod władzą muzułmańską przez następne 500 lat. Muzułmańską próbę podboju Francji powstrzymał najpierw Karol Młot w 732, a następnie w 759 Pepin Krótki. Jednakże w Hiszpanii muzułmanów powitano z nadzieją na lepsze życie, porównując ich z prymitywnymi Wizygotami. Kulturalne osiągnięcia islamskie w sztuce, architekturze i poezji towarzyszyły na ogół uczciwej i skutecznej administracji politycznej. Muzułmanie wprowadzili rolnictwo i metalurgię oparte na przesłankach naukowych. W X

wieku Kordobę uważano za najbardziej wyrafinowane miasto w Europie, które posiadało wyłożone płytami chodniki, oświetlane ulice, wielkie mosty, ogromny akwedukt dostarczający świeżą wodę, piękne ogrody i słynny na cały świat uniwersytet.

Północna Hiszpania stała się schronieniem chrześcijan, którzy opuścili swą ojczyznę. Należeli do niej Goci, Swebowie, Berberowie i Celtowie wygnani z południa przez podbój muzułmański, którym udało się powstrzymać postępy muzułmanów na północ w 718 roku. Hiszpania chrześcijańska była uboga i słaba w porównaniu z południem półwyspu. Polityczny brak jedności wzmocniała feudalna struktura społeczna ze słabym królem i niezależną, agresywną szlachtą. Nieudolność w gospodarce rolnej utrzymywała mieszkańców północy w biedzie i nie potrafiła ich wyżywić. *Reconquista* hiszpańska ciągnęła się aż do XIII wieku jako walka chrześcijan mająca przegnać muzułmanów. Po dwustu latach przerwy w tych walkach chrześcijański podbój Granady w 1492 położył kres politycznej potędze islamu w Europie.

Italia posiadała trzy odrębne obszary wpływu politycznego. Na północy żyli Lombardowie, którzy przybyli tu ze Skandynawii w VI wieku. W VIII wieku ich parcie na południe ku Rzymowi powstrzymał papież Grzegorz III. W 774 roku Charlemagne podbił Lombardię i poddał ją władzy Franków. Italia Środkowa znajdowała się w rękach Kościoła z jego kwaterą główną w Rzymie. Tu konflikt dzielący rzymską szlachtę w jej walce o kontrolę papieżstwa przyczyniał się do nieustannych napięć. Pogański Rzym nigdy nie zaakceptował surowej zasady celibatu głoszonej przez kler katolicki i pozostał wiemy swjej zmysłowej i artystycznej przeszłości. Południową Italię stopniowo podbijali Normanowie, począwszy od 1036 roku. Zrazu wynajmowali się jako najemnicy rywalizującej między sobą szlachcie południowej Italii. W końcu stali się na tyle liczni, by móc już walczyć między sobą. W

1053 roku Robert Guiscard ogłosił się królem w południowej Italii, skąd prowadził zwycięskie kampanie przeciwko Bizantyńczykom, Wenecjanom i Niemcom.

Koniec Wieków Ciemnych

Sredniowiecznej perspektywie zbliżającego się tysiąclecia towarzyszył narastający lęk w ciągu X

wieku. *Objawienie św. Jana* podkreślało znaczenie okresu tysiąclecia. Interpretacje tej księgi sięgały od wykorzenia złych mocy po ustanowienie panowania szatana, od drugiego przyścia Chrystusa po zniszczenie Ziemi - w zależności od tego, jakie katastrofalne przemiany normalnego biegu rzeczy można było przypisać tekstowi św. Jana. Psychologia manii związanej z tysiącleciem obejmowała tęsknotę za znalezieniem ostatecznego odpoczynku w śmierci, tęsknotę, która cechuje rozdwojoną *psyche*. Kiedy nadszedł rok 1000, chrześcijaństwo europejskie zaczęło widzieć nowe możliwości.

Próby rozwoju społecznego, jakie podejmowano w połowie X wieku, przyniosły owoce w wieku XI.

Granice uległy poszerzeniu, kiedy wykarczowano wielkie lasy i osuszono bagna, co pozwoliło pozyskać budulec dla nowych siedzib oraz nowe ziemie dla rolnictwa. Wykorzystanie młynów wodnych do mielenia ziarna i tartaków do obróbki drewna przyczyniło się zarówno do zwiększenia dostaw żywności, jak i materiałów budowlanych. Wynalazek chomąta i strzemion wpłynął na rozwój transportu. Wzrost możliwości towarzyszący wyłanianiu się z Wieków Ciemnych zachęcał do rozwoju mobilności ludności, kiedy szlachta, kupcy, kler, szkolarze i pielgrzymi gotowi byli sprostać niebezpieczeństwom zarówno ze strony rycerzy-rabusiów zamieszkujący wielkie zamki, jaki i zbójów, którzy roili się na drogach Europy.

Miasta rozwijały się jako ośrodki handlu i rzemiosła. Kupcy i rzemieślnicy próbowali bronić się, tworząc cechy i korporacje. Prawa samorządu nabywały grupy tych bogatych mieszczan, którzy w coraz większym stopniu byli w stanie wywierać polityczny wpływ na życie miast, jakie budowali.

Wenecja, Genua i Piza stały się międzynarodowymi handlowymi ośrodkami w Europie Zachodniej.

Ulepszenia nawigacyjne zachęcały do handlu morskiego. Zachodni Europejczycy zaczęli penetrować Morze Śródziemne, do tej pory kontrolowane przez Bizantyńczyków i muzułmanów.

Kościoły i klasztory budowano w ciągu XI wieku, kiedy chrześcijańska konsolidacja Europy przynosiła owoce w postaci wzrastającej pobożności. Ogromnie wzrosła popularność pielgrzymek do Ziemi Świętej jako aktu dewocji religijnej. Pobożni mogli iść śladami Chrystusa i innych postaci z *Biblii*. Pielgrzymki stały się alternatywą więzienia - był to sposób pokuty za grzechy. Winowajcę można było skutecznie usunąć ze społeczności na wiele lat i pozwolić mu na skruchę. Pielgrzymi europejscy, młodzi i starzy, bogaci biedni wędrowali masowo przez całą Europę i Bliski Wschód w poszukiwaniu rozwoju duchowego oraz religijnego doświadczenia.

Jerozolima

Jerozolima była główny celem pielgrzymy średniowiecznego. Opłata dawana muzułmanom pozwalała chrześcijanom podróżować bezpiecznie do różnych świętych miejsc w Palestynie. Jednakże wraz ze wzrostem znaczenia pielgrzymek w Europie średniowiecznej wśród wiernych chrześcijan zaczęło narastać poczucie frustracji w obliczu prawie pięciuset lat muzułmańskich rządów w Ziemi Świętej.

W okresie poprzedzającym muzułmańskie podboje w VII wieku Jerozolima od dawna była w

posiadaniu Europejczyków. Aleksander Wielki zajął to miasto w 334 roku p.n.e. w okresie swej kampanii perskiej. Kiedy imperium Aleksandra uległo podziałowi po jego śmierci, jego wódz Ptolemeusz zawładnął Egiptem i Palestyną. Region ten pozostał pod panowaniem helleńskim aż do początków jego podboju przez Rzym w 190 roku p.n.e. Wówczas Jerozolima stała się częścią Imperium Rzymskiego, aż do krótkotrwałego podboju jej przez Persów w 614 roku. W 628 roku odzyskał ją cesarz Herakliusz. Jednakże w 638 roku armia muzułmańska zajęła święte Miasto, które odtąd pozostawało w rękach islamu. Już w VIII wieku większą część jej ludności stanowili Arabowie.

Zdobywcy muzułmańscy byli dość łagodnymi władcami zajmowanych terytoriów. Żydów i chrześcijan uważano za „ludy Księgi” i dawano im wolność wyznania. Faktycznie podatki, którymi ich obłożono, były niższe niż podatki z czasów greckich i rzymskich. Chrześcijanie żyjący w Ziemi Świętej nie podlegali zwierzchności Rzymu. Uznawali oni albo autorytet patriarchy Jerozolimy związanego z greckim Kościołem ortodoksyjnym i cesarzem Bizancjum, albo należeli do różnych miejscowych grup gnostyckich.

Jerozolima jest miejscem świętym zarówno dla islamu, jak i judaizmu i chrześcijaństwa. W 691 roku kalif z dynastii Omajadów Adb-al-Malik wzniósł szereg budowli znanych jako Czcigodne Sanktuarium w pobliżu kościoła Grobu Świętego. Zbudował Meczet na Skale, by pomieścić w nim skałę uważaną przez Żydów za centrum świata. To właśnie na tej skale, na żądanie Boga, Abraham miał złożyć w ofierze Izaaka, tam Mojżesz otrzymał Arkę Przymierza, a Salomon i Herod zbudowali swe świątynie. Z tej skały Muhammad wzniósł się do nieba na swym skrzydlatym rumaku; jeśli ktoś miał dostatecznie silną wiarę, to mógł widzieć tam ślady stóp proroka. Tam również Muhammad spotkał się z Abrahamem, Mojżeszem i Jezusem.

Konstantynopol i Cesarstwo Bizantyjskie

Bizancjum, starożytna stolica Cesarstwa Bizantyjskiego, została założona w 657 roku p.n.e.

Umieszczone strategicznie u bram łączących Wschód i Zachód, Azję i Europę, od tamtego czasu pozostawało głównym ośrodkiem miejskim. Otrzymał miano Konstantynopola i poświęcone w 330 roku jako stolica Cesarstwa Rzymskiego, znane było również jako Nowy Rzym. Cesarstwo Wschodniorzymskie, czyli Bizantyjskie, istniało przez ponad tysiąc lat jako żywotny obrońca Europy przed najazdami azjatyckich zdobywców. Służyło ono również jako repozytorium, w którym klasyczną kulturę grecką zachowano dla czasów nowożytnych. Stabilny rząd i aparat administracyjny oraz bogactwo jego sztuki wykraczały daleko poza jakiegokolwiek podobne osiągnięcia Zachodu.

Konstantynopol w końcu wpadł w ręce Turków osmańskich w 1453 roku.

Od V do XV wieku Konstantynopol pozostawał największym rynkiem handlowym i centrum żeglugi w świecie. Służył jako ośrodek ogromnej aktywności handlowej oraz stanowił interakcję kulturową między Europą a Ziemią Świętą w okresie poprzedzającym krucjaty. Stan wojny, który zapanował po pierwszej krucjacie, stanowił niewątpliwie najbardziej niepożądaną przeszkodę dla interesów Bizancjum i Bliskiego Wschodu pod koniec XI wieku.

Ludność Konstantynopola stanowili zarówno Grecy, jak i Rzymianie. Do VII wieku greka stała się językiem władz, literatury, modlitwy i znalazła się w powszechnym użyciu. Jednakże cywilizacja bizantyjska miała charakter bardziej azjatycki niż europejski. Duch klasycznej Grecji uległ istotnej modyfikacji w rezultacie ekstensywnych kontaktów z Bliskim Wschodem. Mistyczna i filozoficzna twórczość umysłu greckiego łatwiej ulegała uzupełnieniu przez podobne właściwości myśli wschodniej niż przez pozbawioną wyrafinowania sztywność i ortodoksję prymitywnych chrześcijan zachodnich. Bliskość Grecji i Konstantynopola, który znajdował się po drugiej stronie Morza Egejskiego, może również pomóc w zrozumieniu orientalnych skłonności właściwych umysłowi bizantyjskich Greków. Podróż przedsięwzięta z Aten do Rzymu przebiegała na dwukrotnie dłuższym dystansie niż podróż z Aten do Konstantynopola.

Wschodnie i zachodnie chrześcijaństwo

Panująca w średniowieczu w Europie Zachodniej popularność pielgrzymek zrodziła fascynację, bliską obsesji, Konstantynopolem i Cesarstwem Bizantyjskim. Tu przechowywano główne relikwie wiary chrześcijańskiej, a wszystkie one znajdowały się poza zasięgiem władzy katolicyzmu papieskiego. Wierzono nawet, że grecki Kościół ortodoksyjny znajdował się w posiadaniu Korony Cierniowej.

Rozdział między wschodnim Kościołem ortodoksyjnym i zachodnim Kościołem rzymskim bez przerwy ulegał eskalacji od czasu podziału Cesarstwa Rzymskiego przez Dioklecjana w III wieku.

Podczas gdy chrześcijaństwo rosło w siłę, to nieuchronnie rosły również doktrynalne różnice między wiarą rzymską a ortodoksyjną. Bariera językowa między posługującym się łaciną Zachodem a używającym greki Wschodem przyczyniała się do jeszcze większego rozłamu między nimi.

W polityce Kościół rzymski był świadom konfliktu między potęgą Kościoła a potęgą państwa i doszedł do wniosku, że wszelkie kwestie lojalności trzeba rozstrzygać na korzyść Boga. Papieże byli nieustannie uwikłani w walkę o władzę z książętami i królami. Chrześcijaństwo łacińskie domagało się autonomii dla Kościoła. Miało ono taką siłę, że w VI wieku papież Grzegorz I mógł grozić europejskim książętom i domagać się od nich posłuszeństwa dla prawa Bożego. (Należy zauważyć, że ten pogardliwy stosunek Kościoła rzymskiego do państwa znajdujemy w polityce dojrzałszej instytucji. Wzrost znaczenia chrześcijaństwa został w dużym stopniu ułatwiony przez jego kontakt z państwem, jak to najdobitniej pokazują przykłady Konstantyna i Karola Wielkiego. Państwo często dowodziło swej uległości Kościołowi poprzez prześladowania heretyków, arian w IV wieku, katarów w wieku XIII.)

Cesarstwo Wschodnie, przeciwnie, było teokracją. Religijna hierarchia Kościoła wschodniego znajdowała się tradycyjnie pod władzą cesarza uznawanego za głowę Kościoła. Wschodni ortodoksyjni katolicyzm uznał państwo za siłę wyznaczoną przez Boga. Lojalność wobec przywódcy politycznego stanowiła zobowiązanie duchowe, a polityczna różnica zdań była bluźnierstwem.

Podczas gdy cesarz na swym stanowisku zależał od Kościoła, to on sam mianował patriarchów i ich usuwał. Była to prawdziwie delikatna równowaga władzy.

Teologowie greccy uznawali immanencje Królestwa Bożego - przez pobożność wierzący mógł doświadczyć zbawienia na Ziemi. Dla Kościoła rzymskiego Królestwo Boże było transcendentnym wydarzeniem zastrzeżonym dla przyszłości. Obie strony wskazywały na biblijne poparcie dla tych przeciwstawnych stanowisk i każda z nich akcentowała różne ustępy z *Ewangelii*, czy *Dziejów Apostolskich*. Argument na rzecz hegemonii biskupa Rzymu oparty na władzy, jaką miał otrzymać Piotr, nie znajdował posłuchu w Kościele wschodnim, podobnie jak to było w przypadku rzymskiej nauki o nieomyślności papieża. Kościół wschodni uznawał cesarza za wyznaczonego reprezentanta Królestwa Niebios, zastępcę Chrystusa na Ziemi. Bizantyjska wizja społeczeństwa jako obrazu nieba nigdy nie znalazła zrozumienia na Zachodzie, nawet w postaci doktryny boskiego prawa królów.

Podczas gdy Europa Zachodnia mogła uznać króla za wyznaczonego przez Boga politycznego regenta na Ziemi, to papieże zazdrośnie strzegli duchowego przywództwa Kościoła przez fizyczne potwierdzenie tej ordynacji.

Podczas muzułmańskich podbojów Aleksandrii, Antiochii i Jerozolimy w VII wieku patriarchowie tych rejonów utracili swe siedziby. Wskutek tego patriarcha Konstantynopola został prawdziwym przywódcą Kościoła wschodniego, kiedy papież rzymski zawładnął Zachodem. Gdy podboje arabskie rozwijały się jeszcze w VIII wieku, militarne problemy dręczące rzymskiego cesarza w Konstantynopolu w mniejszym stopniu pozwalały mu na obronę swych zachodnich protektoratów.

Rzym, choć oficjalnie i tradycyjnie pozostawał pod polityczną dominacją cesarza bizantyjskiego, szukał obrony w rosnącej potędze władców frankijskich. Ostatecznym rezultatem szukania przez Rzym pomocy u Franków było ustanowienie Świętego Cesarstwa Rzymskiego w 800 roku.

Rozłam między Kościołami wschodnim i zachodnim ulegał coraz większej intensyfikacji. Centralny symbol chrześcijański, krzyż, był różny w każdym z nich: krzyż grecki był równoramienny, podczas

gdy Rzym zachował dlań znany styl kalwaryjski. Szaty i ozdoby rytualne również się różniły, a greccy wierni modlili się, stojąc, podczas gdy Rzymianie klęczeli. Kapłanów greckich zachęcano do brania żon, podczas gdy kler rzymski zachęcano do celibatu. Również konflikty polityczne powodowały wzrost wrogości między obu Kościołami. Odrzucenie cesarza bizantyjskiego na rzecz króla Franków rozwścieczyło patriarchę wschodniego. Ukoronowanie przez papieża w 800 roku Karola Wielkiego na konkurencyjnego cesarza rzymskiego doprowadziło ten konflikt do punktu wrzenia. W 863 roku papież ekskomunikował patriarchę. W 867 roku patriarcha ekskomunikował papieża. Jednakże śmierć obu protagonistów chwilowo zapobiegła eskalacji konfliktu.

W 1054 roku w końcu doszło między Rzymem a Konstantynopolem do Wielkiej Schizmy.

Patriarcha Michał Cerulariusz był ambitnym przywódcą. Wchodził w militarne sojusze i cieszył się życzliwością ludu. Zamknął te kościoły w Konstantynopolu, które odprawiały nabożeństwa w rycie łacińskim, ekskomunikował duchownych, którzy w dalszym ciągu go praktykowali i w szerokim zakresie krytykował papieża w sferze doktrynalnej. Papież Leon IX napisał doń, domagając się, by poddał się Rzymowi i posłał swych legatów do Konstantynopola. Bullę ekskomunikującą patriarchę wydano 16 lipca 1054 roku. Chrześcijaństwo uległo nieodwracalnemu podziałowi.

W 1057 roku bizantyjski wódz Izaak Komnenos został cesarzem. Jego kuzyn Aleksy Komnenos zasiadł na tronie w 1081 roku. Aleksy znalazł się w bardzo trudnej sytuacji militarnej, która uległa pogorszeniu wskutek zajęcia Jerozolimy przez Turków w 1076 roku. Wojska tureckie maszerowały na Konstantynopol. W 1095 roku, podczas synodu w Piacenzie, Aleksy odwołał się do chrześcijańskiego Zachodu, by przyniósł pomoc chrześcijańskiemu Wschodowi. Zaproponował on połączenie Kościoła wschodniego z zachodnim w zamian za zachodnią pomoc przeciwko muzułmanom - w ten sposób stwarzając scenę dla wypraw krzyżowych.

Reforma papieska

Poza walką z Kościołem wschodni papież Leon IX aktywnie troszczył się o wprowadzenie szeregu reform w Kościele rzymskim. Długi okres zepsucia papiestwa trwający przez półtora stulecia sprowadził Kościół na moralne dno. Kiedy Leon został papieżem w 1049 roku, podjął wysiłki, by przywrócić Kościołowi właściwą mu rolę duchową, a papiestwu szacowne stanowisko. Radykalnie potępił i starał się wykorzenić praktykę małżeństw księży i konkubin, które rozprzestrzeniły się w całej Europie wbrew polityce Kościoła. Używając ostatecznego miecza papiestwa, groźby ekskomuniki, działał niestrudzenie.

Po śmierci Leona w 1054 roku nastąpiły dwa dziesięciolecia słabości papiestwa, aż do wstąpienia na tron papieża Grzegorza VII, który panował od 1073 do 1085 roku. Zanim został papieżem, Grzegorz przez trzydzieści lat był aktywnym uczestnikiem ruchu reformacyjnego. To on przede wszystkim odpowiadał za decyzję soboru na Lateranie w 1057 roku, żeby wybór papieża powierzyć kolegium kardynałów i w ten sposób odebrać go z rąk cesarza niemieckiego i rzymskiej szlachty. Jako papież Grzegorz wznowił walkę Leona z małżeństwem księży i symonią (udzielaniem stanowisk i przywilejów kościelnych w zamian za wsparcie finansowe). Około 1074 roku zaczął nawoływać do krucjaty, którą miał zamiar osobiście pokierować. Jego celem było wyzwolenie Ziemi Świętej, zaleczenie Wielkiej Schizmy z Konstantynopolem i zjednoczenie całej Europy jako republiki teokratycznej.

Pojawienie się antypapieża

Grzegorz VII jest najlepiej znany z powodu swej walki o zakończenie inwestytury królewskiej, czyli świeckiej praktyki, w której świeccy władcy wybierali biskupów i nadawali im symbole ich władzy.

Grzegorz uznał to za źródło korupcji. Postanowił poddać każdy aspekt życia Kościoła władzy papieża.

Władcy świeccy ze zrozumiałych względów przeciwstawiali się jego planom z racji wielkości ziem i dochodów, w które wyposażyli mianowanych przez siebie biskupów, jak również ze względu na ich tradycyjny autorytet w tych sprawach pochodzący z czasów Konstantyna.

Największym rywalem Grzegorza był młody cesarz niemiecki Henryk IV. Grzegorz na papieskim synodzie w 1075 roku pomstował przeciwko świeckiej inwestyturze. Henryk, rozgniewany, wypowiedział mu swe posłuszeństwo i publicznie wezwał do abdykacji. Grzegorz obłożył go ekskomuniką i oświadczył, że pozbawia tytułu cesarza. Zagroził ekskomuniką każdemu szlachcicowi, który popierał Henryka. Polityczne reperkusje tej decyzji skłoniły Henryka do pojawienia się przed papieżem, by błagać go o przebaczenie grzechów. Udał się do północnych Włoch, gdzie Grzegorz zatrzymał się w drodze na zgromadzenie, które miało zastąpić Henryka jako króla. Henryk czekał

poza murami zamku, w którym przebywał Grzegorz, przez trzy dni stojąc w śniegu i prosił o audiencję u papieża. Grzegorz w końcu udzielił mu przebaczenia.

W 1080 roku Grzegorz ponownie obłożył Henryka ekskomuniką i znowu usunął go z tronu, podejmując współpracę z grupą zbuntowanej niemieckiej szlachty, by ustanowić antykróla. W

rewanżu niemieccy biskupi Henryka oświadczyli, że Grzegorz nie jest już papieżem. Jako jego następcę wybrali arcybiskupa Rawenny Guiberta. Henryk oblegał Rzym w latach 1081-1083. W 1084

roku jego oddziały zajęły miasto. Guiberta osadzono na papieskim tronie jako Klemensa III, koronując go w Kościele św. Piotra, a on z kolei ukoronował Henryka jako cesarza. Grzegorz nie miał dość siły, by temu przeszkodzić.

Grzegorz miał wizję papiestwa imperialnego, w którym papież jako autorytet duchowy i religijny byłby najwyższym władcą wszystkich świeckich panujących i ich narodów, tak jak bóg rządził

światem. Kanonizowano go w 1606 roku. Jego wysiłki do uczynienia z Kościoła duchowego centrum władzy świeckiej podejmie jego kilku bardziej ambitnych następców, z których dwaj: Urban II (1088-1099), który dał początek pierwszej krucjacie, i Innocenty III (1198-1216), główny poplecznik templariuszy, odegrają wielką rolę w historii, którą teraz się zajmujemy.

Rozdział 3

Mit asasynów

Słowa mają moc wywoływania obrazów. Imię Hasana-i-Sabaha natychmiast wywołuje wyobrażenie

najbardziej tajemnego z tajemnych stowarzyszeń, asasynów, czyli hasziszim, których wpływ obejmował znaczącą część Persji i Palestyny tysiąclattemu. Legenda Hasana przetrwała na Zachodzie aż do naszych czasów. Znalazł on miejsce nawet w kulturze hipisów - często wspomina go w swych dziełach William S. Burroughs, a nawet pojawia się on w filmie *Performance*, którego bohater grany przez Micka Jaggera ma zwodniczy wygląd Starca z Gór.

Popularyzacja mitu asasynów w całym świecie europejskim była skutkiem kontaktu z kulturą islamu w okresie wypraw krzyżowych. Jednego z najwcześniejszych elementów tradycji europejskiej dostarczył w 1175 roku Burchard ze Strasburga, poseł świętego rzymskiego cesarza Fryderyka Barbarossy do Egiptu i Syrii. Mieszkańców syryjskiego regionu górskiego opisał on jako heyssessinów - ludzi, którzy żyli, nie znając praw, jedli mięso świni, dzielili się kobietami i praktykowali kazirodztwo ze swymi matkami i siostrami. Budzącego lęk mistrza sekty opisał jako władającego siecią młodych zabójców, jako bicz na przywódców zarówno muzułmańskich, jak i chrześcijańskich. Mistrz ten, jak powiadano, posiadał piękne i niedostępne pałace górskie, w których młodych mężczyzn od najwcześniejszego dzieciństwa wychowywano i kształcono we wszystkich językach i obyczajach epoki. Uczono ich absolutnego posłuszeństwa i lojalności wobec mistrza i powiadano im, że nagrodą za ich służbę będą radości rajy, które był on w stanie im dać. Na jego rozkaz z radością przyjmowali złoty sztylet, który osobiście wręczał im mistrz, powierzając misję zabicia jego wrogów.

W 1192 roku ofiarą syryjskich asasynów padł najważniejszy z chrześcijan, łaciński król Jerozolimy Konrad z Montferratu. Jego następca hrabia Henryk z Szampanii, kuzyn króla Ryszarda Lwie Serce, otrzymał od asasynów propozycję zawarcia ugody. Henryk opisał swą wizytę w siedzibie przywódcy syryjskich asasynów znanego jako Starzec z Gór w jego zamku w górach Nosairi; doszło do niej w około 1194 roku. Henryk przechadzał się wraz z mistrzem na terenie fortecy, kiedy Starzec rzekł, iż nie wierzy, że chrześcijanie są tak lojalni wobec swych przywódców jak lojalni są jego uczniowie względem niego. Aby zilustrować to twierdzenie, dał sygnał dwóm młodzieńcom stojącym na wysokiej wieży; obaj natychmiast rzucili się na skały położone o tysiąc stóp w dole i zginęli na miejscu.

Z początkiem XIV wieku Marco Polo pobudził fascynację Europejczyków asasynami, kiedy podsumował istniejące dotychczas rozproszone legendy o asasynach, ozdabiając je własnymi przyczynkami. Ten wenecki podróżnik spędził dwadzieścia pięć lat na Wschodzie, goszcząc na cesarskim dworze w Chinach przez 17 lat, jak również przebywając przez pewien czas w Persji. W

klasycznej opowieści o swych podróżach Polo przedstawił legendy o wspaniałym ogrodzie ukrytym w Alamut, którego wszystkie szczegóły odpowiadały danemu przez Muhammada opisowi rajy: znajdowało się w nim całe bogactwo owoców, połączane pawilony, wyborne obrazy i jedwabne gobeliny. Była to kraina płynąca winem, mlekiem, miodem i wodą. Piękne kobiety, doskonale wyćwiczone w muzyce, śpiewie, tańcu i sztuce miłości spełniały każde pragnienie tych, których wybrano, by mogli znaleźć się w murach ogrodu, uważanego za niedostępny.

Polo pisał, że młodzi uczniowie, starannie wybrani przez Starca z racji ich umiejętności jako wojowników i z racji osobistej wierności wobec niego, byli jedynymi, którym pozwalano wejść do tego ogrodu. Najpierw kazał on im podać narkotyczny napój, który powodował, że zapadali w głęboki sen. Następnie budzili się i oto znajdowali w czarodziejskim ogrodzie. Ci prości młodzieńcy

spędzali pewien czas w zmysłowej ekstazie, po czym ponownie dawano im stosowny napój, a następnie budzili się w zamku. Przyprawiani do Starca, omawiali z nim to doświadczenie. Mistrz wyznaczał jednemu z nich cel zabójczego zamachu. Wybrańcowi obiecywano, że po jego powrocie i udanym spełnieniu zadania znajdzie się ponownie w ogrodzie, gdyby jednak miał zginąć w czasie swej misji, to Starzec pośle swych aniołów, by duszę młodzieńca poprowadzić do Raju*.

* Relacja Marco Polo była tak kusząca, że stała się modelem dla pewnej arabskiej powieści, powstałej w 1430

roku, którą błędnie utożsamiono z właściwym źródłem opowieści Pola (patrz Joseph von Hammer-Purgstall, *The History of the Assassins*, [1835; przedruk, New York, Burt Franklin, 1968], s. 136, jak również Farhad Daftary, *The Assassin Legends*, [London, I.B. Tauris & Company, 1995], s. 118-120.) Dzieło Pola pozostało najbardziej popularnym europejskim źródłem dla mitu asasynów przez ponad czterysta lat.

Słowo *assassin* przeniknęło do niemal wszystkich języków średniowiecznej Europy jako określenie najemnego, politycznego zabójcy. Średniowieczni trubadurzy obiecywali swym ukochanym to samo oddanie, jakie bohater asasynów miał wobec swego tajemniczego mistrza. Strach przed umiejętnościami i przebiegłością asasynów przeniknął na europejskie dwory. Królowie zaczęli podejrzewać, że ich wrogowie zawarli mordercze przymierza ze Starcem z Gór, którego przekonali, by wysyłał swych mrocznych wybrańców przeciwko nim.

By zbadać to archetypowe stowarzyszenie tajemne, musimy najpierw skupić się na zawilej historii islamu w ciągu czterech stuleci przed narodzinami Hasana, albowiem we wrzącym kotle licznych frakcji i schizm, które rozwinęły się po śmierci Proroka Muhammada, należy szukać korzeni niezwyklej władzy, jaką dysponował Hasana-i-Sabaha i jego następcy. Prosta wiara w gwałtownych wojowników pustynnych, którym Muhammad głosił swe przesłanie, przekształciła się w szereg złożonych, wyrafinowanych i niemal nierozpoznawalnych doktryn (przedstawionych w rozdziale V, w czasie, w którym Hasana-i-Sabaha dał swój wkład do ich mieszanki).

Rozdział 4

Korzenie islamu

Muhammad i powstanie islamu

Księga Rodzaju opowiada nam, że kiedy patriarcha Abraham miał osiemdziesiąt pięć lat i był

bezdzienny, Bóg obiecał mu, że jego potomkowie będą tak liczni jak gwiazdy na niebie. Jego żona Sara miała wówczas siedemdziesiąt sześć lat i posłała doń swą służącą Hagar, by ta mogła począć i urodzić Abrahamowi dziecko. Potem jednak w sercu Sary zrodziła się zazdrość i Hagar została wygnana na pustynię. Anioł poinformował Hagar, że jest ona w ciąży i powinna powrócić, by powiadomić o tym Abrahama i Sarę. Abraham nazwał swego syna Izmaelem. Kiedy chłopiec miał

trzydzieści lat. Bóg ponownie przemówił do Abrahama. Oświadczył, że Sara urodzi mu jeszcze syna, który będzie nosił imię Izaak, a z nim Bóg zawrze swe przymierze. Kiedy urodził się Izaak, Sara nalegała, by Hagar i Izmaela odesłać na pustynię. Abraham zgodził się na to z ciężkim sercem, kiedy Pan zapewnił go, że będzie ich chronił i że Izmael i jego potomstwo znajdzie jego błogosławieństwo.

Taki był początek cywilizacji zachodniej i naszych trzech wielkich religii monoteistycznych: chrześcijaństwo jest dzieckiem judaizmu, jak judaizm - Izaaka, a islam - Izmaela.

Prorok Muhammad, Allah urodził się w Mekce około 570 roku. Jego narodzinom i życiu towarzyszyło wiele oznak boskiej protekcji i powtarzane świadectwa interwencji i przewodnictwa anielskiego. Przypisywano mu wiele cudów lub też dochodziło do nich w jego imieniu. Powiadano, że był mężczyzną przystojnym, średniego wzrostu, dobrze wychowanym i wymownym, doskonale władającym językiem arabskim i posiadającym promienną charyzmę. Pochodził z najwyższej arabskiej szlachty plemiennej, ale wskutek śmierci ojca jeszcze przed jego narodzinami i jego matki, kiedy miał sześć lat, został sierotą. Odtąd wychowywał go dziadek. Kiedy osiągnął wiek młodzieńczy, Muhammad został kupcem znanym ze swej prawości. Mając dwadzieścia lat, poślubił Chadiją, swą pierwszą żonę, partnerkę w interesach, matkę jego dzieci, przyjaciółkę i pierwszą muzułmankę.

Krótko po osiągnięciu trzydziestego piątego roku życia, Muhammad zaczął doświadczać tego, co nazywał „prawdziwymi wizjami”, które kazały mu szukać okresami samotności w jakiejś jaskini, w której medytował. Nauki o poddaniu się (*islam*) Allahowi zaczął głosić około 613 roku. Nawiedzał

go archanioł Gabriel, który oświadczył, że Muhammad był wysłannikiem Boga i zaczął za jego pośrednictwem otrzymywać wersy świętego tekstu znanego jako Koran. W mniej więcej 620 roku Muhammad miał nocną wizję, w której został przeniesiony do Jerozolimy, gdzie dosiadł skrzydlatego rumaka i wstąpił do nieba. Rankiem zbudził się w swym łóżku w Mekce. Doświadczenie to spowodowało, że Jerozolimę uważa się za trzecie święte miasto islamu obok Mekki i Medyny (gdzie Muhammad rozpoczął drugi etap swego nauczania w 622 roku). Modlitwy muzułmańskie pierwotnie odmawiano, zwracając się twarzą do Jerozolimy. Od 624 roku odmawia się je z twarzą zwróconą ku Mekce. W 630 roku armia Muhammada zdobyła Mekkę, którą ogłosił on świętym miastem islamu.

Oczyścił Kaabę z bożków i ogłosił, że żaden niewierny nie postawi stopy w tym mieście*.

* Przepis ten dalej pozostaje w mocy. Opisując zmianę stosunku do Stanów Zjednoczonych, jakiej doświadczył

muzułmański przywódca Osama bin Laden, reporter James Risen pisał: „Wreszcie zwrócił się całkowicie przeciw Stanom Zjednoczonym z początkiem kryzysu w Zatoce Perskiej... w 1990 roku. Widział on obecność setek tysięcy amerykańskich i innych żołnierzy na ziemi saudyjskiej i uznał to za głęboki religijny afront -

powrót barbarzyńskich krzyżowców, kalających święte miejsca islamu" („New York Times", 6 września 1998).

Muhammad nigdy nie twierdził, że jest kimś innym niż tylko śmiertelnikiem, chociaż natchnionym.

Rozprzestrzeniał nową religię przez podbój, w którym jego armię często wspomagały zastępy anielskie. Wojowniczy charakter islamu - z jego kodeksem honorowym i rycerskością jego założyciela

- w sposób naturalny przemawiały do wojowniczej kultury pustynnych plemion Arabii, które szybko przyjmowały nową wiarę. Muhammad zlikwidował wpływ wcześniejszych bałwochwalczych religii arabskich, zastępując je monoteistyczną wiarą muzulmańską, *szahadah*: „Nie ma boga poza Bogiem, a Muhammad jest wysłannikiem Boga". Islam po raz pierwszy dał rozproszonym plemionom Arabii poczucie narodowej i rasowej jedności. Kiedy w 632 roku Muhammad zmarł, wiara muzulmańska miała już ustaloną pozycję.

Kultura muzulmańska

Kiedy urodził się Muhammad, południowa Arabia znajdowała się w politycznym władaniu Persji.

Pomniejsi władcy arabscy, mający za suwerenów władców bizantyjskich i perskich, rządili w swych państwach w północno-zachodniej Arabii i Syrii od III do VII wieku. Państwa te tworzyły strefy buforowe w obronie przed dzikimi arabskimi plemionami na wschodzie. Arabowie mieszkali również w Iraku. Podstawową jednostką organizacji politycznej było plemię, wobec którego obowiązywały: całkowita lojalność i oddanie. Wśród plemion często dochodziło do konfliktów. Arabowie byli sprawnymi kupcami. Kroniki mówiące o arabskim handlu z Egiptem pochodzą sprzed pięciu tysięcy lat. Niemal 80 proc. populacji stanowili Beduini, wędrowni pasterze, którzy przemierzali ziemię ze swymi stadami w poszukiwaniu pastwisk wraz ze zmianą pór roku. Zajmowali się również uprawą daktyli, gruszek, brzoskwiń i innych owoców, produkcją żywicy olibanowej i mirry - artykuły równie cenne w świecie starożytnym jak ropa naftowa w świecie nowożytnym. Arabowie uwielbiali muzykę i poezję. Religia tych przedislamskich wojowników pustynnych była politeistyczna i panteistyczna. O

ile w ogóle można mówić o jakimś świętym ośrodku tej religii, była nią Mekka, ożywione centrum handlowe licznych szlaków i ojczyzna Kaaby, w której znajdował się święty Czarny Kamień. Ten święty przedmiot, mający jakieś siedem cali przekroju, wbudowano we wschodnią ścianę Kaaby i powiadano, że to anioł podarował go Abrahamowi. Muhammad nauczał, że był on czysto biały, kiedy przybył na ziemię, ale że grzechy ludzkości uczyniły go czarnym.

Islam oznacza „poddanie się" woli Boga. Spełnianie jej ścisłych wymogów zostaje wynagrodzone myślowymi zaświatami. Do Pięciu Filarów islamu należy wiara w Allacha i uznanie Muhammada za

proroka oraz cztery obowiązki: modlitwa, dawanie jałmużny, post i pielgrzymka. Muzułmanin modli się pięć razy dziennie, zwrócony twarzą ku Mekce i spełnia skomplikowane wymogi oczyszczenia.

Dawanie jałmużny oznacza płacenie podatku na rzecz ubogich oraz hojność wobec wszystkich jako warunek duchowego dobrostanu. Post obejmuje wypełnianie praw dietetycznych, które wykluczają wieprzowinę i wino, jak również doroczny, trwający miesiąc, całodzienny post zwany Ramadan, który oddaje cześć przyjęciu *Koranu*. Pielgrzymka oznacza obowiązek udania się do Mekki celem skomplikowanych i zrytualizowanych odwiedzin Kaaby, przynajmniej raz w życiu muzułmanina.

Szariat, czyli objawione przez Boga prawo, to kodeks religijnych przykazań, dzięki którym muzułmanin kieruje swym życiem osobistym, społecznym i politycznym. Szczegółowe przepisy szariatu określili muzułmańscy prawnicy i religijni uczeni w zgodzie z *Koranem* oraz tradycją związaną z postępowaniem proroka i jego powiedzeniami zanotowanymi za jego życia w *Sunnie* i *Hadit*. Kanon szariatu ustalono mniej więcej w IX wieku.

Muhammad niezwykle troszczył się o fizyczną czystość, toteż kultura muzułmańska przypisuje wielką wartość kąpielom, perfumom i pięknym strojom. Publiczne łaźnie były wyróżniającą się cechą każdej społeczności miejskiej. Dworność i uczciwość stanowiły wysoce cenione cnoty. Zachęcano do uprawiania handlu, a gościnność była czymś powszechnym. Muzułmański stosunek do seksu był

zdumiewająco swobodny. Muzułmanie wystrzegali się celibatu jako czegoś nienaturalnego. Erotykę celebrowano w literaturze, tańcu i innych sztukach, co również przejawiało się w zainteresowaniach afrodyzjakami. Mężczyznom pozwalano na posiadanie nawet czterech żon, co było uwarunkowane wyższą śmiertelnością mężczyzn w kulturze wojowników i z potrzebą uzupełnienia populacji.

Cudzołóstwo i homoseksualizm były w teorii ściśle zabronione, ale już nie tak bardzo w praktyce.

Kobiety miały wysoką pozycję w islamie. Zakazano okrucieństwa - co było praktyką przedmuzułmańskich plemion arabskich - grzebania nowo narodzonych córek, aby oszczędzać na jedzeniu. Kobietom przyznano prawa dziedziczenia i własności. Rodzinna własność otrzymana od rodziców pozostawała do wyłącznego użytkowania przez kobietę; mężom zakazano wtrącania się do prywatnej własności żon. Do zawarcia małżeństwa konieczna była zgoda kobiety. Te z wyższych klas często otrzymywały dobre wykształcenie. Życie w haremie (dosłownie „miejsce zakazane”, wydzielony obszar w zamożnych domach arabskich lub pałacu, zastrzeżony wyłącznie dla kobiet) obejmowało uprawianie tańca, poezji i muzyki. Kobietom wolno było brać rozwód podobnie jak mężczyznom, chociaż pozwalano im na jednego męża jednocześnie.

Na całym Bliskim Wschodzie niewolnictwo było zjawiskiem powszechnym. Podczas gdy w średniowiecznych krajach chrześcijańskich stopniowo ustępowało ono poddaństwu, to niewolnictwo przez całe tysiąclecia stanowiło powszechnie jedną z kar za klęski militarne. Ponadto istniał

rozwinęty handel niewolnikami - czarnymi z Afryki, Turkami i Chińczykami z Turkiestanu oraz białymi z Rusi, Italii i Hiszpanii; sprowadzano ich w zdumiewających ilościach do domów i dworów na całym Bliskim Wschodzie. Jednakże pozycja niewolnika w islamie była nie tak okropna jak w wielu innych krajach. Na przykład potomek niewolnicy ze związku z jej panem czy wolnej kobiety ze związku z jej niewolnikiem był od urodzenia człowiekiem wolnym. Spośród trzydziestu siedmiu

kalifów dynastii Abbasydów wszyscy poza trzema byli synami niewolnic1.

Cywilizacja muzułmańska wniosła ważny wkład w wiele dziedzin życia. Rozwinęła się: astronomia, chemia, fizyka, botanika, literatura, poezja, filozofia, historia, edukacja, matematyka, algebra, trygonometria (wraz z rozpowszechnieniem użycia liczby zero), medycyna, farmakologia, oftalmologia, optyka, a także sztuka, architektura, muzyka. Dzieła Arystotelesa przełożono na język arabski w VIII wieku, a w Hiszpanii Maurów znalazły się one już pod koniec wieku XI. (Dopiero w XII wieku naukowy racjonalizm tego filozofa dotarł do Europy łacińskiej za pośrednictwem opanowanych przez Arabów Hiszpanii i Sycylii.) Fakt, że Ziemia była kulą, stanowił podstawę muzułmańskiej geografii i astronomii. Produkcja papieru została przeniesiona z Chin do krajów islamu w VIII wieku i stanowiła podstawę muzułmańskiej sztuki iluminowania manuskryptów. W

połowie X wieku przeniesiono ją do Hiszpanii Maurów, a w Anglii pojawiła się dopiero w XIV

wieku. Koptyjskie techniki druku wykorzystujące poczernione atramentem drewniane klisze stały się wspólnym dobrem egipskich muzułmanów i krzyżowców, w końcu przyczyniając się do rozwoju sztuki drukarskiej w Europie.

Pierwszy podział: sunnici i szyici

Przekazywanie przywództwa po śmierci Muhammada wkrótce stało się problemem dla jego wiernych. Zgodnie z przekonaniem większości muzułmanów Muhammad nigdy nie wyznaczył

otwarcie swego następcy. Wybrał jedynie swego teścia i przyjaciela, Abu Bakra, aby podczas choroby przewodził codziennym modlitwom. Abu Bakr był pierwszym szlachcicem z Mekki, który przyjął

islam i był odpowiedzialny za wprowadzenie innych szlachetnych konwertytów do nowej wiary.

Oddany sprawie i utalentowany Abu Bakr został natychmiast uznany za następcę Muhammada, czyli *kalifa* (księcia wiernych) przez grupę starszych w Medynie. Kalifa nie uważano za nowego proroka.

Fundamentalnym twierdzeniem islamu jest, że Muhammad był Pieczęcią Proroków - ostatnim z linii, która przed nim obejmowała Adama, Noego, Abrahama Mojżesza i Jezusa. Kalif był tylko politycznym i religijnym przywódcą społeczności muzułmańskiej, który miał bronić integralności zarówno państwa, jak i wiary. Abu Bakr był pierwszym z czterech „Sprawiedliwych Kalifów”, wszystkich „Towarzyszy Proroka”, którzy towarzyszyli Muhammadowi podczas hidżry, historycznej podróży z Mekki do Medyny w 622 roku, które to wydarzenie dało początek kalendarzowi muzułmańskiemu.

Po wybraniu Abu Bakra na kalifa konkurencyjna frakcja ogłosiła, że następstwo w sposób naturalny przypada kuzynowi i zięciowi Muhammada - Alemu. Zwolennicy Alego do momentu sukcesji byli znani jako Szijatu Ali (partia Alego, później zwana szyitami). Według nauki szyitów Muhammad ogłosił Alego swym następcą w 632 roku w Ghadir Khumm. Kiedy chwycił rękę Alego i powiedział zebranym wiernym: „Ten, którego ja jestem patronem, tego patronem jest również Ali”².

Wcześniejsze przykłady tej rzekomej nominacji sięgają aż początku misji proroka. Muhammad wychowywał Alego od piątego roku życia. W wieku dziesięciu lat Ali przyłączył się do Chadiji, stając się drugim w kolejności muzułmaninem. W najwcześniejszym kazaniu wygłoszonym poza granicami swej bezpośredniej rodziny prorok mówił o młodym Alim: „Mój brat, mój wykonawca i mój następca wśród was. Słuchajcie go i bądźcie my posłuszni”³. Ali poślubił Fatimę, jedyne dziecko Muhammada, które przeżyło. Mieli dwoje dzieci. W noc poślubną prorok udzielił szczególnego prywatnego błogosławieństwa młodej parze i ich potomstwu⁴. Ali wyróżnił się jako dzielny i wierny wojownik.

Ci, którzy poparli akcesję Abu Bakrą znani byli jako sunnici. Przychylali się do bardziej ugodowego poglądu na właściwy kierunek zarówno religii, jak i społeczeństwa, podczas gdy szyici wierzyli, że potrzebny był natchniony przez Boga pośrednik, by prowadzić islam prawdziwą drogą proroka i znaczenia *Koranu*. Tak więc sunnici uważali kalifą przede wszystkim za administratora, podczas gdy szyici akcentowali jego funkcję jako przywódcy duchowego. Ten szyicki przywódca byłby dziedzicem *ilm*, szczególnej wiedzy religijnej koniecznej do sprawiedliwego przewodzenia jego trzodzie. Jako taki byłby on nieomylnym przewodnikiem swego ludu, wolnym od grzechu i błędu. Co więcej, szyici twierdzili, że przywódca posiadający wymagany autorytet duchowy mógł pochodzić tylko z krwi proroka *ahl al-bayt*, czyli „ludu domu”.

Ponieważ kalif jest zarówno religijnym, jak świeckim przywódcą islamu, schizma między zwolennikami kalifatu Abu Bakra a zwolennikami linii krwi Alego oznaczała walkę polityczną i religijną. Idealną formą państwa muzułmańskiego jest teokracja, w której zwierzchnictwo pochodzi od Boga. Władca objawia wolę Allacha i w ten sposób kieruje społeczeństwem, jako odbiciem królestwa Niebieskiego. Kościół i państwo stanowią jedność. W państwie teokratycznym opozycja polityczna jest równoznaczna z apostazją. Konflikt między szyitami i sunnitami ma zatem bardziej skomplikowany charakter niż podobne podziały w religiach zachodnich.

Krótkie rządy Bakra skończyły się wraz z jego śmiercią w 634 roku. Zdecydował się on nie wyznaczać Alego jako swego następcy, czyniąc nim swego przyjaciela i głównego doradcę Omara. W

ten sposób przepaść dzieląca obie frakcje islamu, sunnitów i szyitów, powiększyła się, a konflikt między nimi pozostaje do dziś*.

* Gdyby Fatima była mężczyzną lub islam gotów był uznać kobietę jako przywódcę, religia ta mogłaby być zjednoczoną potęgą światową o wiele większą niż jest aktualnie.

Za panowania Omara pod panowaniem muzułmanów znalazł się cały Półwysep Arabski. Pustynne plemiona Arabii były historycznie grabieżcami, ale wraz z rozpowszechnianiem się islamu Arabom zakazano okradania innych muzułmanów. Dlatego też zwrócili oni wzrok na pomoc ku terytoriom Palestyny, znajdującym się pod panowaniem chrześcijańskiego Cesarstwa Rzymskiego, i ku zaratusztriańskim posiadłościom w Mezopotamii i Iranie. Obszary te stawiły im niewielki opór. Każdy z nich przejawiał wewnętrzną słabość, która uczyniła je pociągającym celem. Bierność chrześcijan zmniejszyła ich zdolność obronną w rejonie Palestyny, podczas gdy Persowie cierpieli w wyniku wewnętrznych sporów i *ennui*. W przeciwieństwie do nich dzikie plemiona arabskie przeżywały wczesne fazy jedności religijnej i politycznej. Muzułmanie stanowili szczupłą, ale

entuzjastyczną siłę, a ich rosnąca populacja wymagała ekspansji terytorialnej.

Armie muzułmańskie pokonały bizantyjskich Greków w Syrii w 634 roku i kraj ten stał się bazą dla przyszłych podbojów militarnych. Damaszek padł w 635 roku, Antiochia w 636, a Jerozolima w 638.

Kalif Omar udał się do Jerozolimy, gdzie spotkał chrześcijańskiego patriarchę Sofroniusza i łatwo uzyskał od niego trybut. Arabskie zwycięstwa w rejonie Palestyny zachęciły do wielkiej fali imigracji z Półwyspu Arabskiego na nowe terytoria. Do 641 roku muzułmanie opanowali całą Syrię, Persję i Egipt. Aleksandrię odebrano Bizantyjczykom z pomocą grupy chrześcijańskich heretyków, monofizytów, którzy woleli religijnie tolerancyjnych muzułmanów po prześladowaniach cesarza Justyniana. Dwóch trzynastowiecznych historyków oskarżyło muzułmańskiego zdobywcę Amr ibn al-Asa o spalenie biblioteki aleksandryjskiej i wykorzystanie bezcennych papirusów oraz pergaminów do rozpalania ognia w łaźniach miejskich przez sześć miesięcy, opowieść ta jednak wydaje się baśnią.

Większą część tej biblioteki zniszczono w 391 roku za czasów Teofila, patriarchy Aleksandrii.

Szybkie rozprzestrzenianie się islamu umożliwiało zasadnicza tolerancja, jaką miał on dla innych wyznań. Istotny był też sposób, w jaki traktował podbite ludy. Zdobywcy muzułmańscy pozwalali swym poddanym zachować ich ziemię, obyczaje i religię. Ci, którzy odmawiali przyjęcia nowej wiary, po prostu płacili wyższe podatki niż wierni. Jednakże pieniężne świadczenia, jakich wymagali muzułmanie, często były mniejsze niż podatki narzucane przez dawniejsze rządy. Tak więc muzułmanie napotkali na niewielki opór, stopniowo opanowując cały Bliski Wschód.

Kalif Omar został zraniony w 644 roku przez niewolnika, perskiego chrześcijanina. W tym czasie młode imperium muzułmańskie rozciągało się od Arabii na południu, po Turcję i Armenię na północy, Iran na wschodzie i Libię na zachodzie. W ciągu następnych sześćdziesięciu lat podbój muzułmański ogarnie Afrykę Północną, aż do brzegów Atlantyku. W rezultacie liczne chrześcijańskie społeczności okresu rzymskiego będą stopniowo wchłaniane przez islam, a jedynym godnym uwagi wyjątkiem był

istniejący do dzisiaj Kościół koptyjski.

Omar mianował sześciu przywódców, którzy mieli wybrać jego następcę. I tym razem pominięto Alego i trzecim kalifem został Othman. Za jego panowania wskutek ekonomicznych i politycznych konfliktów, będących nowością w państwie muzułmańskim, doszło do rozłamu. Plemienną zawiść pobudziły polityczne nominacje Othmana oraz rozdział ziemi. Agresywna ekspansja islamu osiągnęła swój kres, pozostawiając za sobą grupę pozbawionego zatrudnienia i niezadowolonego personelu militarne. Szyyci skorzystali ze sposobności i zaczęli rekrutować ludzi spośród niezadowolonych.

W 656 roku Othman został zamordowany przez grupę buntowników wywodzącą się z armii arabskiej. W końcu muzułmanie zaczęli przelewać krew swych pobratymców. Krótki okres jedności w obrębie nowej religii skończył się na zawsze.

Szyici wyrażali przekonanie, że społeczność muzułmańska poszła błędną drogą, koncentrując swe wysiłki na budowie imperium. Głosili potrzebę powrotu do prawdziwych nauk proroka. Podkreślali, że jedyną drogą prowadzącą do tego było utrzymanie sukcesji przywództwa w obrębie własnej krwi proroka, tak żeby duchowa misja islamu mogła odnieść sukces. Oskarżali trzech pierwszych kalifów o apostazję, a przekonanie to później będzie wywoływać wiele wrogości u sunnitów. Twierdzili, że świadectwo dwóch dziesięcioleci, które minęły od śmierci proroka, przedstawiało ponure dowody na poparcie ich twierdzenia, że istotna była formalna więź z boską mądrością i autorytetem religijnym.

W 656 roku Alego wybrano jako czwartego kalifa. Jego panowanie nie było łatwe, przede wszystkim zaś przyniosło islamowi pierwszą wojnę domową. Aisza, wdowa po proroku, żywiła od dawna niechęć do Alego*. Do buntu Aiszy przyłączyli się dwaj wpływowi towarzysze proroka: Zobeir i Talha. Ta trójka przywódców buntu zwerbowała armię w Iraku, ale siły Alego pokonały ją.

Zobeir i Talha zginęli w bitwie, Aiszę zaś zmuszono do powrotu do Medyny.

* W latach następujących po śmierci Chadiji Muhammad wziął sobie pewną liczbę żon. Aiszę, córkę Abu Bakra od dawna uznawano za jego faworytę. Pewnego razu jednak publicznie oskarżono ją o cudzołóstwo i, jak się sądzi, Ali należał do tych, którzy rzucili na nią to pomówienie.

Kuzyn Othmana, Muawija, gubernator Syrii, odmówił uznania Alego jako kalifa i wypowiedział mu wojnę w 657 roku, oficjalnie aby pomścić Othmana. Żołnierze Alego wygrywali bitwę, ale żołnierze Muawiji umieścili strony z Koranu na swych włóczniach, by zasygnalizować, że pragną raczej arbitrażu niż walki. Wtedy żołnierze Alego odmówili dalszej walki. W negocjacjach, do których potem doszło, przedstawiciele Alego zostali przechytrzeni przez Muawiję. Zgodzili się na nowy wybór kalifa i ogłosili, że Ali gotów był wyrzec się swego tytułu, tak, by można było przystąpić do elekcji. Przedstawiciele Muawiji skorzystali ze sposobności i wobec abdykacji Alego ogłosili kalifem Muawiję.

W ten sposób islam podzielił się na dwa kalifaty - Muawiji i Alego. W 661 roku Alego zamordowano w Iraku, gdzie ustanowił swą stolicę. Po jego śmierci urósł w oczach wiernych. Alego uważa się za męczennika, a szyici uważają, że jego świętość ustępuje tylko świętości proroka.

Kalifat Omajadów i zamordowanie wnuka proroka

Następcą Alego był jego rozpustny syn Hasan, który zrezygnował ze swych przywilejów na rzecz Muawiji za dużą sumę pieniędzy. (Hasana zamordowała w 669 roku jedna z jego żon.) Muawija uczynił swą stolicą Damaszk i ustanowił dynastię Omajadów, która będzie rządzić islamem przez niemal stulecie. Muawija wprowadził praktykę przeklinania Alego z kazalnicy podczas modlitw piątkowych, co było pierwszą oficjalną antyszyicką polityką sunnitów.

Do młodszego syna Alego i Fatimy, Husajna, zwrócono się z prośbą, by stanął na czele szyitów.

Husajn jednak stwierdził, że jest związany warunkami abdykacji swego brata, dopóki żyje Muawija.

Muawija zmarł w 680 roku, a jego następcą został jego syn Jazid. Krótco potem Husajn zażądał

przekazania mu kalifatu jako prawowitemu następcy Alego. W 680 roku Jazid z armią liczącą cztery tysiące żołnierzy zaatakował Husajna i jego małą grupę zwolenników w Karbali. Husajna zabito wraz z siedemdziesięcioma jego ludźmi, z którymi podróżował. Jego ciało okaleczono i zbezczeszczono.

Oszczędzono jedynie kobiety i kilkoro dzieci. Wśród nich znalazł się młody syn Husajna Ali, który w cudowny sposób przeżył tę rzeź. Chłopiec bowiem leżał chory w namiocie nieco oddalonym od głównej grupy.

Śmierć Husajna uważa się za decydujący moment dla narodzin szytyzmu jako formalnie odrębnej wiary z własnymi dogmatami. Morderstwo popełnione na osobie wnuka proroka przez panujących politycznych przywódców islamu wywołało falę gniewu, wstydu i zwątpienia w całym świecie muzułmańskim. Zwłaszcza zwolennicy Husajna byli przygnębieni z powodu niemożności poparcia go i uratowania przed śmiercią. Szytyzm otrzymał potężną dawkę, cierpienia i męczeństwa. Misteria pasyjne przedstawiające śmierć Husajna odbywają się do dziś i obejmują masowe samobiczowania znane. Karbalę do dziś uważa się za święte miasto szytyzmu.

Wielu współczesnych nie zdawało sobie sprawy, że praprawnuk Muhammada, Ali ibn Husajn, przeżył, zwłaszcza że po masakrze w Karbali wycofał się do Medyny i nie brał udziału w politycznym chaosie. Jego sprawę przysłonił dalszy rozwój wypadków, który zdawał się czasowo stawiać w cieniu krytyczną rolę Husajna jako jedyne bezpośredniego potomka proroka.

Muktar i powstanie szyityzmu

Nowym przywódcą szyickim został Muktar. Stworzył on tak zwaną Armię Pokutników, złożonych ze zwolenników Husajna. W 686 roku Muktar pokonał w bitwie siły Jazyda, ale zmarł rok później.

Chociaż jego kariera była krótka, Muktar na zawsze zmienił islam. Natchnął szyitów niezwykłą wiarą w potęgę imama i przybycie mahdiego. Te dwie funkcje są charakterystyczne dla szyityzmu.

Imamów uważa się za duchowych przywódców ludzkości i czasowych władców islamu, bezpośrednich przedstawicieli Allacha. Mahdi natomiast jest właściwie prowadzonym mesjańskim imamem wybranym przez Allacha, który wyłoni się z ukrycia we właściwym czasie, zatriumfuje nad swymi wrogami, wewnętrzną naukę uczyni publiczną i wprowadzi ludzkość w epokę prawdy, sprawiedliwości i równości.

Muktar ogłosił jednego z synów Alego, Muhammada ibn al-Hanafijję, imamem i mahdim.

(Muhammad ibn al-Hanafijja nie był synem córki proroka Fatimy, która zmarła po sześciu miesiącach od śmierci swego ojca. Po śmierci Fatimy Ali poślubił Chawłę, należącą do plemienia proroka, Banu Hanifa, i ona była matką Muhammada ibn al-Hanafijji. W ten sposób nowy imam nie był

bezpośrednim potomkiem proroka.) Muhammad ibn al-Hanafijja zmarł około 700 roku. Wielu szyitów wierzyło, że ukrył się w górach w pobliżu Mekki i jako mahdi powróci w nieokreślonej przyszłości.

Szyityzm spotkał się z powszechnym przyjęciem w Iraku i Iranie. Tradycyjnie na pół niebiańscy potentaci perskich zaratusztrian traktowano w podobny sposób, jak Egipcjanie traktowali swych faraonów. Persowie chętnie przyjęli szyicką doktrynę o natchnionym przez Boga imamie, Muktar również domagał się położenia kresu arabskiej dominacji w islamie i żądał pełnego zrównania perskich i irackich konwertytów na islam, *mawali*, czyli „klientów”. Fakt, że ich społeczny, polityczny i religijny status był niższy od statusu arabskiej klasy rządzącej, stał się źródłem ogromnego resentymentu wśród nawróconych. Wrażliwość Muktara na frustrację *mawali* przyczyniła się do wzrostu ruchu szyickiego.

Duchowe, polityczno-reformistyczne i rewolucyjne przesłanie szyickie pociągało również niezadowolonych Arabów. Należeli do nich pobożni mężowie niezadowoleni ze światowych zainteresowań kalifów, ubodzy Arabowie, którzy mieli za złe ostentacyjne obnoszenie się z bogactwem przez swych przywódców, plemiona nomadów, które gardziły ograniczeniami w kwestiach własności i wędrowania narzucanymi przez coraz bardziej scentralizowaną i arogancką sunnicką władzę oraz wielu sunnitów oburzonych i przerażonych morderstwem prawnuka proroka -

Husajna.

Szyityzm stał się przystanią dla wielu form politycznego i duchowego protestu. A ponieważ islam wzrastał wskutek konwersji, to duża liczba nowych wiernych wprowadzała doń elementy swego chrześcijańskiego, żydowskiego i irańskiego zaplecza. Szyityzm wchłoniął ideę sprzed muzułmańskich wierzeń mistyki perskiej i babilońskiej, religii greckiej, dualizmu manichejskiego oraz gnostycyzmu

żydowskiego i chrześcijańskiego. Żydowskie wierzenia dotyczące świętości krwi Domu Dawidowego oraz chrześcijańskie nauki, według których mesjasz powstał ze świętej linii krwi, przyczyniły się do zapału cechującego szyityzm, podobnie jak poddanie się przezeń wpływowi zaratusztriańskiej tradycji mesjańskiej.

Zdrada kalifatu Abbasydów

Głównym, choć krótkotrwałym, politycznym sukcesem szyityzmu było ustanowienie kalifatu Abbasydów. Abbasydzi pochodzący od al-Abbasa, wuja proroka, w 716 roku zażądali przywództwa szyitów i ruch szyicki wykorzystali jako podstawę swej władzy politycznej. Abbasydzi udawali, że są wierni wyznaczonej przez Muktara linii imamów pochodzących od Muhammada ibn al-Hanafijji. W

716 roku wielu szyitów poparło twierdzenie Abbasydów, że imamat przeszedł na Muhammada ibn Alego, praprawnuka al-Abbasa.

Następnie Abbasydzi oświadczyli, że skoro godność imama przechodziła przez ich linię krwi, przeto spełniali wymóg przywództwa szyickiego i byli zdolni rzucić wyzwanie kalifatowi Omajadów, który stopniowo słabł wskutek endemicznych walk frakcyjnych, które przekształciły się w wojnę domową.

W 743 roku Muhammad ibn Ali umarł, a po nim nastąpił jego syn Ibrahima al-Imam. Ibrahim zmarł w więzieniu Omajadów w 749 roku, zaledwie w kilka miesięcy przed zwycięstwem Abbasydów nad Omajadami pod Kufą. W listopadzie 749 roku Abu al-Abbasa, przyrodniego brata Ibrahima, ogłoszono pierwszym kalifem abbasydzkim. W 750 roku jego armie ostatecznie pokonały armie Omajadów w Egipcie*.

* Omajadom udało się zachować Hiszpanię i Maroko.

Przez trzy dekady Abbasydzi głosili swą wiarę w świętość linii Alidów, bezpośrednich potomków Alego. Jednakże natychmiast po urzeczywistnieniu swych ambicji, zdradzili wiernych Alidów, którzy umożliwili im zwycięstwo. Przede wszystkim Abbasydzi przyznali *mawali* polityczną równość. To czasowo rozwiązało problem frustracji *mawali* i osłabiło ich sympatię dla politycznej sprawy szyitów.

Następnie, aby znaleźć uznanie większości muzułmanów, Abbasydzi postanowili wyrzec się swych skrajnych korzeni. Swych dawnych szyickich sojuszników wtrącali do więzień i masakrowali.

Ostatecznie Abbasydzi ogłosili się dynastią sunnicką.

W 762 roku Abbasydzi ustanowili jako swą dynastyczną stolicę nowo zbudowane pałace Bagdadu.

Tu będą służyć jako tytułami przywódcy islamu przez pięć wieków, aż do pokonania ich przez Mongołów w 1258 roku. Ostateczną zniewagę szyityzmowi zadano podczas kalifatu Muhammada al-Mahdiego (775-785). Ogłosił on, że prorok nigdy nie mianował swego kuzyna Alego następcą, lecz rolę tę wyznaczył swemu wujowi al-Abbasowi. (W rzeczywistości al-Abbas pierwotnie odrzucił

przesłanie Muhammada i wraz z armią mekkańską walczył przeciwko prorokowi.) Zdrada Abbasydów była całkowita.

Wzrost ekstremizmu szyickiego

Wynikająca stąd frustracja podsycała ekstremizm tak naturalny dla duszy szyickiej i spowodowała, że szyici oddalili się jeszcze bardziej od głównego nurtu islamu. Dało to również początek okresowi duchowej autorefleksji i refleksji nad dotychczasowym rozwojem wiary szyickiej. Będąc opozycyjnym ruchem religijnym, szyici w swych naukach przedstawiali więcej niż sunnici. Od czasu do czasu pojawiali się liczni pretendenci do wzniesłego urzędu mahdiego, czyli tajemnego imama, którzy przyczyniali się do wzbogacenia opisu mocy tego ukrytego zbawcy. Narastał też kult świętego męża - imamów i *daisów* (bezpośrednich przedstawicieli imamów), których w coraz większym stopniu uważano za posiadaczy tajemnej siły.

Iluministyczne doktryny pochodzące z różnych wcześniejszych herezji tak bardzo zmieniły główny nurt wierzeń muzułmańskich, że zrodzone przez nie kulty były odeń niemal niezależne. Często dochodziło do wymiany członków między tymi sektami. Eklektyczne nauki, które pleniły się wśród różnych grup szyickich, obejmowały wiarę w reinkarnację i metempsychozę, deifikację imamów, a niekiedy *daisów*, wnikliwe spekulacje o naturze Boga, szacunek dla wróżb i profecji, doktryny dotyczące natury duszy, śmierci, życia po śmierci i nieśmiertelności, nauki o cyklicznej naturze czasu i historii, kabalistyczne badania ezoterycznego znaczenia liter i liczb oraz, niekiedy, odrzucenia tradycyjnych muzułmańskich ograniczeń życia seksualnego i diety.

Podziały, do których dochodziło w społeczności szyickiej, często były tak głębokie, jak podstawowy podział między szyitami a sunnitami. Polityczno-duchowy program różnych frakcji mógł obejmować ustanowienie ich imama jako rewolucyjnego przywódcy, który urzeczywistni powszechną sprawiedliwość pod rządami Allacha. Inna szkoła uważała imamów za tak oddanych ich obowiązkowi przywództwa duchowego, że powstrzymywała się od jakiegokolwiek zaangażowania w walkach politycznych mających obalić kalifów sunnickich. Inni szyici wierzyli, że imamowie byli tak bardzo ponad świeckim konfliktem, że w tajemnicy udzielali duchowego przywództwa sunnitom już to bezpośrednio w sensie fizycznym lub potajemnie, posługując się niewidzialnymi mocami okultnymi.

Linia Alidów

Zdrada, jakiej dopuścili się Abbasydzi, wykazała potrzebę ustanowienia standardów, dzięki którym można było oceniać roszczenia przywódców szyickich. Jakie były wymagania dziedzicznej linii szyickiego imamatu? Kim byli legalni członkowie Ahl al-Bayt? Każdy uznawał Alego za pierwszego imama. Obu jego synów, których miał z Fatimą, Hasana i Husajna, powszechnie uważano za następnych dwóch imamów. Jednakże Muktar ogłosił imamem syna Alego, uznając jego hanaficką żonę. Inni imamowie opierali swe roszczenia na pochodzeniu z Banu Haszi, plemiennego klanu proroka. Po zawodzie, jaki sprawili Abbasydzi, szyici przyjęli ściślejszą definicję imamatu. Od tej pory większość szyitów uznała, że imamat należało opierać wyłącznie na potomkach z małżeństwa Alego i Fatimy. Tak więc bardziej ograniczona definicja linii Alidów oznaczała bezpośrednie pochodzenie od proroka. Co więcej, większość szyitów wierzyła, że w danym czasie żył tylko jeden aktywny imam. Ogromna większość szyitów (wówczas i dzisiaj) za legalnego czwartego imama uważała Husajna, syna Alego. Imamat Alidów pochodzi od niego.

Chociaż Ali ibn Husajn był słynny ze swej pobożności, to jednak cechujący go spokój nie pozwolił

mu wystąpić w roli przywódcy politycznego. Po jego śmierci, w 714 roku jego syn Muhammad al-Baqir został piątym imamem. Uważa się, że Muhammad był pierwszym imamem pełniącym charyzmatyczną rolę autorytatywnego i natchnionego nauczyciela, który dał silną podstawę tradycji imamatu w obrębie szyizmu⁶. Zainicjował on ważną szyicką zdolność znaną jako *taqijja*, która obejmuje udawanie, ukrywanie albo zabezpieczenie. Doktryna *taqijja* pozwala wierzącemu skrywać swe prawdziwe wierzenia, nie popadając w grzech, i w ten sposób zapobiegać męczeństwu z rąk wrogiej władzy lub sąsiadów. Praktyka ta pomogła szyitom w rozpowszechnianiu ich coraz bardziej radykalnych wierzeń religijnych bez interwencji bardziej konserwatywnych muzułmanów.

Jednocześnie szyicki agenci mogli skutecznie wzbudzać polityczne resentymenty wiernych, gdyż byli w stanie kłamać, nie ujawniając do końca swego prawdziwego programu, nie ryzykując niezadowolenia Boga. W pierwszej połowie VIII wieku w Persji ciągle dochodziło do zbrojnych rewolucyjnych działań podejmowanych przez małe niezależne grupy, wszystkie one jednak były tłumione przez przeważające siły najpierw Omajadów, a potem Abbasydów.

Szósty imam Dżafar al-Sadiq, nastąpił po swym ojcu w 732 roku i stał się magnesem dla szyitów po zdradzie Abbasydów. Ten głęboko uduchowiony i wybitny imam był ostatnim, którego uznawali wszyscy szyici. Posiadana przezeń wiedza i cechująca go pobożność były tak niepowtarzalne, że był i jest w dalszym ciągu uznawany za autorytet także przez sunnitów. Dżafar stworzył doktrynę *nass*, czyli duchowego desygnowania następcy przez panującego imama. Dżafar również nauczał, że imam mógł przyjąć spokojną postawę polityczną, uwalniając szyickiego przywódcę duchowego od obowiązku rewolucyjnej aktywności mającej na celu przechwycenie władzy doczesnego kalifatu.

Doktryna ta pozwoliła ruchowi szyickiemu rozwinąć wiarę w okolicznościach, w których był

politycznie bezsilny. Dżafar także rozwinął nauki swego ojca dotyczące *taqijji*. Stwierdził on, że imam mógł realizować swój prawowity autorytet duchowy w milczeniu. Imam nie był zobowiązany ani do obrażania, ani jawnego wyzwania świeckiego politycznego autorytetu panującej sunnickiej struktury władzy. Prawdziwa wielkość mocy imama mogła pozostawać w ukryciu.

Rozłam izmailici

W 765 roku szyizm zrodził nową frakcję, która z punktu widzenia tej historii jest decydująca.

Izmailici powstałi w rezultacie sporu o sukcesję i prawdziwą tożsamość siódmego imama*. Z

niejasnych powodów sądzi się, że Dżafar al-Sadiq wydziedziczył najstarszego syna Ismaila. Niektórzy historycy twierdzą, że Ismail ściągnął na siebie niezadowolenie swego ojca, ponieważ utrzymywał

bliskie stosunki z grupami ekstremistów. Ismaila łączono z Abulem-Chattabem, uczniem Dżafara, który fanatycznie bronił autorytetu imama, ale którego radykalne poglądy religijne i polityczne kazały Dżafarowi wykląć go publicznie. W 756 roku, dwa lata po kłątwie imama, władze abbasydzkie uwięziły Abul-Chattaba i kazały ukrzyżować. Abul-Chattab głosił kabalistyczną naukę, która

koncentrowała się na odkrywaniu ezoterycznej prawdy poza pozorami. Jego nauki dotyczyły natury hierarchii duchowej, boskości imama i potrzeby ezoterycznej interpretacji wewnętrznego sensu *Koranu* - wszystkie te tematy miały później znaleźć miejsce w ruchu izmailickim.

* Sprawa komplikuje się, tym bardziej że używa się różnych systemów numerowania imamów. Patrz: Farhad Daftary, *Theismailis*, s. 104-105.

Inni historycy powiadają, że Ismail nie został następcą Dżafara jako siódmy imam, ponieważ zmarł przed swym ojcem. Sądono, że Dżafar przeniósł dziedzictwo imamickie na młodszego przyrodniego brata Ismaila, Musę al-Kazima, którego większość szyitów uznaje za siódmego imama. Dynastyczna linia Musy była kontynuowana aż do dwunastego imama, Muhammada al-Mahdiego, który zniknął w 873 lub 878 roku. Ponownego pojawienia się dwunastego imama przy końcu świata, w tryumfie jako Mahdiego, ciągle jeszcze oczekuje większość szyitów, którzy znani są jako Szyici Dwunastego, czyli Ithna aszarijja. Ta bardziej umiarkowana gałąź szyityzmu pozostaje oficjalną religią Iranu i Iraku od XVI wieku.

Opozycyjny obóz szyicki poparł sukcesję Ismaila. Niektórzy jego przedstawiciele twierdzili, że Dżafar ogłosił śmierć Ismaila jedynie dla zmylenia jego wrogów, by go w ten sposób ochronić. Inni twierdzą, że po śmierci Ismaila Dżafar uznał jego syna Muhammada za siódmego imama, ponieważ zrozumiał, że *nass* przeszedł z ojca na syna, a nie z brata na brata. Jeszcze inni twierdzą, że przed swą śmiercią Ismail formalnie przekazał *nass* swemu synowi, czyniąc go prawdziwym imamem. Wielu głosiło, że Dżafar al-Sadiq nie miał prawa odebrać sukcesji *nass* Ismailowi, jeśli nawet nie był

zadowolony z jego postępowania.

Zwolennicy imamaty Ismaila i jego syna Muhammada znani są jako izmailici, czyli Szyici Siódmego, czyli Sabijja. Krótco po powszechnym uznaniu Musy al-Kazima jako desygnowanego następcy Dżafara Muhammad ibn Ismail odbył wiele podróży. Wierzy się, że powędrował do Persji, a następnie zniknął na okres ukrycia, izolacji, czyli odosobnienia. Wszelkie późniejsze relacje odnoszące się do niego okrywa płaszcz niejasności.

Wczesna działalność imamów ismailickich

Bardzo niewiele wiemy o historii i naukach imamów ismailickich od początku ruchu izmailickiego w 765 roku, aż do ustanowienia kalifatu Fatymidów w 909 roku. Jednakże kiedy objawił się imam fatymicki, doktryna izmailicka, którą jawnie głosił, miała już postać dojrzałą. Imamowie izmailicy, działając przez ponad stulecie we względnie ukryciu i izolacji, rozwinięli zwarty system nauk teologicznych, który pociągał ludzi swą treścią intelektualną i odwoływał się do ich uczuć. Poczynając od połowy IX wieku, imamowie ci zaczęli wyłaniać się ze swego ukrycia i energicznie głosić swe nauki. Misję izmailicką nazywa się *dawa*, czyli „wezwanie”, do wierności imamowi. *Dawa* jest głoszona przez *dai*, czyli „wzywającego”, który rozpowszechnia naukę wiary, podejmując wysiłki propagandowe i misjonarskie.

Filozoficznie rzecz biorąc, izmailici zastąpili chaotyczną spekulację i przesady wcześniejszych sekt

szyickich szeregiem wyróżniających się nauk filozoficznych. Jakkolwiek przetrwało niewiele wczesnych dzieł literatury ismailickiej, to jednak, jak się zdaje, wśród godnych zaufania członków sekty krążyły prywatnie anonimowe rękopisy. Nauki izmailickie miały charakter syntezy, zachowując szacunek dla Koranu. Łączyły go z intelektualnym uznaniem dla głębi greckiej myśli neoplatonickiej i mistycyzmu hinduskiego. Nacisk, jaki izmailizm kładł na znaczenie żywego imama, dawał

sposobność spełnienia emocjonalnego, gdyż pozwalał uczniowi zwracać intensywną, uduchowioną miłość do swego mistrza. Wreszcie izmailizm obejmował dobrze zorganizowany ruch opozycyjny, który przyciągał niezadowolonych z sytuacji politycznej.

W Iraku przywództwo ismailickiej *dawa* spoczywało od 870 roku w rękach Hamdana Qarmata. Jego zwolenników nazywano „qarmatami”. Jego energiczne wysiłki kaznodziejskie odniosły wielki sukces i misja w Iraku objęła wpływem ismailickim znaczący obszar krajów muzułmańskich. *Dawa* Hamdana rozprzestrzeniła się na Irak, Persję, Transoksjanę, Syrię, Bahrajn, Jemen, Sind i północną Afrykę. Ten szybki wzrost doprowadził do tego, że wielu ismailitów z końca IX wieku również zaczęto nazywać qarmatami, jeśli nawet nie byli to zwolennicy Hamdana. Jego rewolucyjne nauki polityczne przyciągały wielu niezadowolonych panowaniem Abbasydów i brakiem jakiegokolwiek zorganizowanej opozycji wśród liczniejszych Szyitów Dwunastego.

W istocie zmieniające się okoliczności w okresie między 765 a 900 rokiem doprowadziły do ogólnego osłabienia politycznej i kulturowej siły zarówno sunnitów, jak i Szyitów Dwunastego.

Począwszy od połowy IX wieku, tureccy strażnicy pałacu w Bagdadzie stali się *de facto* przywódcami rządu Abbasydów. Wino, rozpusta, pederastia i umiłowanie przepychu tak bardzo osłabiły dynastię Abbasydów, że ich imperium zaczęło się kurczyć. Ucisk stał się czymś powszechnym, kiedy zdraźnieccy wodzowie uzurpowali sobie władzę wyznaczonych administratorów abbasydzkich.

Zaniedbanie Abbasydów były tak poważne, że przestano podtrzymywać złożone systemy nawadniania - podstawę dostaw żywności - na całym Bliskim Wschodzie.

Nowe społeczne i ekonomiczne tendencje objęły ekspansję przemysłową i handlową. Miasta rozwijały się z dawnych miast garnizonowych i stawały się ośrodkami aktywności ekonomicznej.

Plemienną szlachtę arabską zastąpiła nowa klasa panująca, na którą składali się właściciele ziemscy, bogaci kupcy, przywódcy wojskowi, administratorzy, nauczyciele religijni i uczeni. Między mieszkańcami miast a ludnością wiejską doszło do konfliktu interesów.

Wśród ubogich, których pociągał ruch ismailicki swą obietnicą zapanowania powszechnej sprawiedliwości dzięki Mahdiemu, dochodziło do buntów chłopskich. Organizacyjne wysiłki ismailitów na obszarach rolniczych były w stanie odnosić sukcesy z dala od czujnych oczu miejskiej biurokracji abbasydzkiej. *Dawa* ismailicka również cieszyła się pewnym powodzeniem w miejskich ośrodkach wśród inteligencji, którą pociągał wyrafinowany charakter jej nauk. Niezadowolenie panującymi warunkami w VIII i IX wieku spowodowało, że wielu ludzi raz jeszcze było gotowych wysłuchać przesłania szyickiego, które głosiło, że islam wszedł na fałszywą drogę i trzeba to

zmienić.

Proklamacja kalifatu Fatymidów i schizma Qarmatis

Izmailici byli gotowi przeprowadzić tej naprawie. W 909 roku izmailici odnieśli swój największy sukces, kiedy Ukryty Imam Ubajd Allah proklamował kalifat fatymidzki w Afryce Północnej.

Dokonany przezeń wybór nazwy dynastii stanowił wyraz uznania przez jego reżym linii Alidów.

Przez półtora wieku dzielącego śmierć Dżafara al-Sadiq'a i powstania kalifatu Ubajda Allacha izmailici cieszyli się okresem jedności. Imamowie, którzy nastąpili po siódmym imamie, Muhammadzie ibn Ismailu, konsekwentnie trzymali w ukryciu fakt ich imamatu. O sobie - w ramach doktryny *taqijja* - mówili tylko jako o *hujjas*, „dowodach”, czyli reprezentantach Mahdiego Muhammada ibn Ismaila, którego ponownego pojawienia się oczekiwali jako zbawienia ludzkości. Ta doktrynalna tradycja uległa gwałtownej zmianie, kiedy Ubajd Allah sam ogłosił się żywym imamem i przedstawił swe pochodzenie poprzez Ukrytych Imamów ostatnich stu pięćdziesięciu lat, aż do Dżafara al-Sadiq'a. Oczywiście, w rezultacie reformy podjętej przez Ubajda Allacha odrzucił on uznawanie Muhammada ibn Ismaila za Mahdiego.

Nie powinno nas dziwić, że przywódca klasy Hamdana Qarmata odmówił uznania Ubajda Allacha i jego rewizjonistycznych nauk o imamacie. W 899 roku Hamdan zaczął zauważać subtelną różnicę w przesłaniu pochodzącym z głównej kwatery syryjskich izmailitów. Wysłał więc swego brata Abdana, by zbadał sprawę. Abdan przeprowadził wywiad z Ubajdem Allachem i dowiedział się, że ten uważa się za imama i nie uznaje już Muhammada ibn Ismaila za Mahdiego. Hamdan zwołał zgromadzenie swych *dais* i ogłosił herezję Ubajda Allacha. Poleciał im również, by zaprzestali swych misyjnych wysiłków. Krótco potem Hamdan Qarmat znika z kart historii.

Nie pojawił się żaden przywódca o zdolnościach Hamdana, by powieść niezadowolonych izmailitów antyfattymidzkich, jednakże dysydenckie grupy istniały we wszystkich izmailickich terytoriach.

Qarmatowie w dalszym ciągu oczekiwali ponownego pojawienia się Muhammada ibn Ismaila. Do oskarżonych o bycie agentami qarmatów należał słynny mistyk Mansur al-Halladz, który zyskał

wielki wpływ wśród pewnych członków królewskiej rodziny Abbasydów. Jego zawistni wrogowie na dworze abbasydzkim spowodowali uwięzienie go, sąd i w 922 roku po torturach ukrzyżowanie i rozczłonkowanie w Bagdadzie. Mansur al-Halladz doświadczył gnostycznej jedności z Bogiem, kiedy wołał: *Ana 'l-Haqq*, „jestem Prawdą”. Zginął on śmiercią męczeńską jako heretyk, a jego uczniowie mieli założyć szereg mistycznych zakonów sufijskich⁷.

W Bahrajnie *dawa* qarmatów rozkwitała w dalszym ciągu jako rywal zarówno Abbasydów, jak i Fatymidów przez prawie dwieście lat. Tu społeczność ta rozwinęła formę szczególnie wrogą, antynomiczną i rewolucyjną. Państwo qarmatów podtrzymywały w dużej mierze częste napady na karawany oraz miasta fatymidzkie i abbasydzkie. Qarmatowie zmusili Ubajda Allacha do ucieczki z Syrii w 902 roku oraz podjęcia drugiej i niebezpiecznej wędrówki do Afryki Północnej. Ekstremizm qarmatów przybrał tak radykalną postać, że w 930 roku, pod przewodnictwem Abu Tahira, sekta ta zaatakowała Mekkę, dokonała masakry trzydziestu tysięcy jej mieszkańców i muzułmańskich

pielgrzymów i porwała święty Czarny Kamień z Kaaby. Kamień był w posiadaniu qarmatów do roku 951 roku, kiedy Abbasydzi zebrali okup i otrzymali go z powrotem za ogromną sumę pieniędzy.

Polemiści i herezjolodzy sunniccy zaczęli wrzucać wszystkich izmailitów do tej samej kategorii, oskarżając ich o świętokradczą postawę i zachowanie właściwe radykalnym qarmatom. (Ignorowali oni fakt, że wiele ataków przeprowadzanych przez qarmatów kierowało się przeciwko izmailickim Fatymidom.) Praktycznie przez biorąc, qarmaci znaleźli się do 1077 roku pod parasolem Fatymidów; ich izmailickie korzenie i gorzka pamięć o ekscesach qarmatów obciążała winą wszystkich izmailitów.

Poza tym, co można by wybaczyć jako usprawiedliwioną błędną interpretację wierzeń izmailitów, Abbasydzi zaaranżowali zorganizowaną kampanię propagandy antyizmailickiej. Od IX wieku izmailici stali się celem propagandystów sunnickich, którzy pracowali przez całe stulecia, tworząc to, co historyk Farhad Daftary nazywa „czarną legendą”⁸. Szyici Dwunastego często wspierali herezjologów sunnickich w tych atakach, które obejmowały wyrafinowane refutacje pochodzenia Alidów od imamów izmailickich. Imamów tych przedstawiano jako oszustów, proponentów *ilhadu* (arcyherezji), której złowieszczym celem było ni mniej, ni więcej zniszczenie islamu od wewnątrz.

Izmailitów nazywano *malahida* (heretykami) lub *mulhidami* (dewiantami). W 1011 roku kalif abbasydzki zwołał w Bagdadzie konferencję uczonych sunnickich i wywodzących się z kręgów Szyitów Dwunastego, którzy wydali manifest potępiający fatymidzkich izmailitów i odrzucający ich dynastyczne roszczenia do linii Alidów. Oszczerstwa te później powtarzali wcześnie zachodni orientaliści w XVIII wieku, którzy zetknęli się z nimi w ich studiach nad średniowieczną historią muzułmanów. W skutek tego większość naukowych badań z XVIII i XIX wieku jest pełna nieporozumień dotyczących izmailitów.

Klasyczny okres fatymidzki

Dynastia fatymidzka przedstawiała pierwsze udane państwo szyickie po dwóch i pół stuleciach wysiłków politycznych. Klasyczny okres fatymidzki, zwany Złotym Wiekiem izmailityzmu, trwał

niemal dwieście lat - od proklamacji Ubajda Allacha w 909 do śmierci ósmego kalifa fatymidzkiego al-Mustansira w 1094 i późniejszej schizmy Nizariego. Administratorzy fatymidzcy na ogół

zapewniali stabilne przywództwo, które sprzyjało dobrobytowi. Patronat, jaki Fatymidzi okazywali sztukom i naukom, uczyniły z Kairu kwitnące centrum kultury oraz handlu, i głównego rywala Bagdadu w XI wieku. W tym bogatym okresie klasycznej literatury fatymidzkiej odnotowano ogromne przejawy intelektualnej i filozoficznej aktywności oraz osiągnięć izmailitów.

Ubajd Allah spędził lata 902-909, organizując izmailitów w Afryce Północnej. Po krótkim pobycie w więzieniu został uwolniony przez swych zwolenników i ogłoszony kalifem w Maroku, po czym założył swą pierwszą stolicę w Tunezji. Wczesne dziesięciolecia jego panowania były okresem nieustannej walki o przetrwanie. Fatymidzi byli zaangażowani w otwartą wojnę z qarmatami i innymi grupami dysydenckimi, które przeciwstawiły się odrzuceniu Muhammada ibn Ismaila. Za czasów czwartego kalifa Fatymidzkiego al-Muizza (953-975) dynastii w dostatecznym stopniu udało się stłumić dysydencką opozycję ismailitów, by mogła podjąć politykę ekspansji terytorialnej. Do

roku 969 Fatymidzi odebrali Egipt Abbasydom i zbudowali miasto Kair (al-Qahirah) jako swą stolicę.

W 969 Mekka i Medyna podporządkowały się al-Muizzowi w zamian za poważne wynagrodzenie ekonomiczne.

Poza rzadkimi wyjątkami, Fatymidzi respektowali religijną wolność sunnickiej większości w Egipcie i okazywali tolerancję wobec chrześcijan i żydów. W Istocie kilku chrześcijan i żydów piastowało poważne stanowiska pod kalifami fatymidzkimi. W 988 roku Fatymidzi założyli pierwszy uniwersytet na świecie, al-Azhar, jako ośrodek rozprzestrzeniania doktryny izmailickiej. Ostatecznym celem Fatymidów było panowanie nad całym islamem. Przez cały okres istnienia państwa Fatymidów prowadzili oni nieustanną działalność misjonarską w przeciwieństwie do Abbasydów, którzy osiągnąwszy polityczne zwycięstwo, przestali podejmować taki wysiłek.

Al-Muizz zmarł w 975 roku. Zmodyfikował on naukę o imamach, aby przyciągnąć dysydenckich izmailitów do trzody fatymidzkiej. Muhammada ibn Ismaila umieszczono w ogromnych cyklach kosmologicznych, gdzie zajmował bardziej wzniosłą pozycję niż pozwalała na to doktryna Ubajda Allacha. Al-Muizz pozwolił również na włączenie izmailickiej neoplatońskiej kosmologii w ramach kosmologii fatymidzkiej, raz jeszcze zyskując szerszą zgodę. Jego wysiłki pomogły rozprzestrzenić wpływ fatymidzki w większej społeczności izmailickiej.

Za panowania następnego kalifa al-Aziza (975-996) Fatymidzi osiągnęli swą największą terytorialną ekspansję. U jej szczytu imperium obejmowało Egipt, Syrię, Afrykę Północną, Sycylię, brzeg Afryki nad Morzem Czerwonym, Jemen i Hedżaz w Arabii, jak również święte miasta: Mekkę, Medynę i Jerozolimę. Pod koniec X wieku islam miał trzy odrębne dynastie pozostające u władzy - Omajadów w Hiszpanii i Maroku, Fatymidów w krajach sięgających od Algierii do Syrii oraz Abbasydów w Bagdadzie. Al-Aziz był również bardzo aktywny w rozpowszechnianiu fatymidzkiej *dawa* w Persji.

Za jego panowania osiągnięto maksimum tolerancji religijnej. W istocie jego żona była chrześcijanką, a jego wezyr był żydowskim konwertytą na izmailityzm.

Następcą al-Aziza był jego jedenastoletni syn, al-Hakim (996-1021), kapryśny i ekscentryczny przywódca, który mógł być człowiekiem niezrównoważonym umysłowo. Jednakże żywił wielkie zainteresowanie sztuką i nauką oraz aktywnością *dawa*. W 1005 roku założył on Dar al-Hakima, czyli Dom Mądrości, jako ośrodek kształcenia *dais*. Misjonarskie wysiłki al-Hakima obejmowały zwrot do dysydenckich qarmatów. Poza Bahrajnem większość qarmatów zdecydowała się uznać imamat fatymidzki, z drugiej strony al-Hakim prześladował zarówno żydów, jak i chrześcijan. W 1009 roku nakazał zniszczenie kościoła Świętego Grobu w Jerozolimie. Położyło to kres rozejmowi, jaki jego ojciec wynegocjował z cesarzem bizantyjskim, i stało się jedną z przyczyn wypraw krzyżowych. Jego nietolerancja objęła również sunnitów. Przyjął on sunnicką praktykę wyklinania trzech pierwszych kalifów jako uzurpatorów praw Alego.

Ruch Druzów powstał w 1017 roku jako dysydencka grupa izmailicka, by wkrótce stać się całkowicie inną wiarą. Pewna liczba *dais* al-Hakima zaczęła głosić skrajne idee dotyczące fizycznej boskości imama fatymidzkiego. Fatymidzi uznawali imama za wyznaczonego przez Boga nieomylnego i bezgrzesznego, jedyne duchowe przywódcę ludzkości - ale będącego człowiekiem. Druzowie

zrobili ogromny krok naprzód, tym samym ściągając na siebie gniew Fatymidów. Przywódcę Druzów zamordowano w 1118 roku, ale ich ruch rósł w dalszym ciągu, stając się coraz bardziej groźnym źródłem religijnego i politycznego sprzeciwu. Druzowie twierdzili, że al-Hakim był *Qaimem*, ostatecznym imamem, którego panowanie zapowiadało *Qijamę*, koniec islamu i zniesienie szariatu. (Te ogromne tematy szyickiego radykalizmu pojawią się ponownie wśród nizarytów sto lat później. Omówimy je bardziej szczegółowo, przedstawiając rządy asasyńskich przywódców Hasana II i jego syna Muhammada II.) Dziś istnieje około trzystu tysięcy druzów, żyją-

cych głównie w Syrii, Libanie, Izraelu, którzy w dalszym ciągu oczekują powrotu al-Haqima9.

Al-Hakim zmarł lub zniknął w 1021 roku. Jego następcą został syn al-Zahir, który rządził aż do swej śmierci w 1036 roku. Za swego krótkiego panowania dał on Bizantyńczykom pozwolenie na obudowę kościoła Świętego Grobu. Jego następcą był siedmioletni syn al-Mustansir, który rządził jako kalif przez niemal sześćdziesiąt lat, aż do 1094 roku. Za panowania al-Mustansira Fatymidzi na krótko uzyskali tytułarną kontrolę nad Abbasydami, a zatem niemal nad całym islamem. Począwszy od 1057

roku, zbuntowany turecki wódz imieniem al-Busasiri szukał przymierza z al-Mustansirem przeciwko Seldżukom i Abbasydom. Otrzymał od al-Mustansira wielką pomoc w postaci broni i pieniędzy, al-Busasiri zdobył Bagdad w 1058 roku. Natychmiast też nakazał stosować szyickie wezwanie do modlitwy i błogosławił imię al-Mustansira podczas *khutha*, piątkowej modlitwy za przywódcę islamu.

Jednakże wkrótce ściągnął na siebie niezadowolenie al-Mustansira, odmawiając dostarczenia do Egiptu kalifa abbasydzkiego, więżąc go w Bagdadzie. W 1059 roku al-Busasiriego pokonali i zabili Turcy seldżuccy.

Upadek Fatymidów

Za panowania al-Mustansira stan ciągłej wojny doprowadził do szeregu ekonomicznych kryzysów i spowodował wzrost politycznej siły wojska w rządzie cywilnym. W 1062 roku w pobliżu Kairu doszło do otwartej walki między dysydenckimi elementami w armii. Turecki dowódca Nasir al-Dawla został

faktycznym przywódcą Egiptu. Był to dziki i skorumpowany tyran, sprawca głodu i niepowodzeń gospodarczych, między 1065 a 1072 rokiem sprowadził na kraj dalsze cierpienia. Sam kalif w końcu stał się więźniem, podczas gdy własne oddziały grabiły jego pałac. Nasira al-Dawlę zabito w 1073

roku.

W 1074 roku al-Mustansir zawezwał na pomoc przeciwko zbuntowanym oddziałom Badra al-Dzamalego, armeńskiego wodza, który był woskowym gubernatorem Akki. Badr zareagował szybko.

Jego oddziały stłumiły rewoltę Turków i przywróciły porządek. Zawładnął on także Egiptem. Kalif tradycyjnie zawiadywał trzema głównymi aspektami królestwa: funkcjami rządu cywilnego, kształceniem religijnym i dziełem misjonarskim oraz sprawami wojskowymi. Badr al-Dzamali

zawładnął wszystkimi trzema gałęziami władzy. Stanowisko dowódcy wojsk stało się dziedziczne, przechodząc z Badra al-Dżamalego na jego syna i wnuka. Kalif fatymidzki podobnie jak jego abbasydzki odpowiednik stał się jedynie figurantem. Rzeczywista władza pozostawała w rękach wojska, ale nieustannie groził jej napór armii Turków seldżuckich.

W 1094 roku w Egipcie zapanował wielki głód, powodując wielkie cierpienia i nędzę. Poczucie beznadziejności opanowało lud, który widział, jak idealistyczna rewolucja religijna przekształciła się w dyktaturę wojskową. Jednym z głównych czynników składających się na upadek imamatu fatymidzkiego było to, że twórcza intelektualna i duchowa iskra, która rozpałała zdobycie władzy przez izmailitów, już od dawna zaczęła uginać się pod ciężarem politycznej odpowiedzialności za kierowanie imperium.

Kiedy kalif al-Mustansir zmarł, o sukcesji zdecydował dowódca wojsk al-Afdal. Al-Mustansir miał dwóch synów. Nizar, najstarszy z nich, miał około pięćdziesięciu lat, gdy ogłoszono go dziedzicem tronu, otrzymał *nass* swego ojca i przez przywódców ismailitów został uznany za dziewiętnastego imama. Jego brat al-Mustali miał dwadzieścia jeden lat i żadnego doświadczenia ani sprzymierzeńców. Al-Afdal spowodował, że al-Mustali poślubił jego córkę i w dniu śmierci al-Mustansira mianował go kalifem. Młody wiek i polityczna słabość al-Mustalego uczyniły go narzędziem w rękach al-Afdala.

Rozłam nizairydzki

W ostatniej części labiryntu prowadzącego do Hasana-i-Sabaha znajdujemy kolejną ważną schizmę izmailicką, w której sam Hasan był głównym graczem. Nizar uciekł do Aleksandrii, podejmując próbę buntu. Po początkowych sukcesach został pokonany, pochwycony i ścięty. Jednakże dynastia Fatymidów była osłabiona. W okresie, w którym al-Mustali został kalifem, terytorialne posiadłości imperium Fatymidów w istocie zostały ograniczone do Egiptu. Wielu ismailitów odmówiło uznania imamatu al-Mustalego. Pojawiły się ruchy opozycyjne. Głównym przywódcą perskiego ismailickiego oporu nizarytów przeciwko kalifatowi fatymidzkiego był Hasan-i-Sabah. (Asasyni są właściwie izmailitami nizaryckimi.) Rewolucyjni, mistyczni i polityczni wizjonerzy wśród izmailitów całkowicie wyrzekali się zorganizowanej religii państwowej, wierząc, że uległa nieodwracalnemu zepsuciu.

Po śmierci Nizara w 1095 roku jego zwolennicy wkroczyli w okres głębokiego twórczego rozwoju, który doprowadził do *al-dawa al-dżadida*, czyli „Nowego Kaznodziejstwa”. Hasan-i-Sabah pomógł rozwinąć i rozpowszechnić doktrynę sukcesji Nizara. Nie ma żadnego historycznego dowodu na to, że Nizar przekazał swój *nass* któremuś ze swych synów. Jednakże jedna z tradycji utrzymuje, że płaszcz imama przeszedł na syna albo wnuka Nizara, którego przesznuowano z Egiptu i który potajemnie został wychowany przez Hasana w Alamut. (Zgodnie z inną teorią sam Nizar tajemniczo przeżył swą egzekucję i znalazł schronienia w Alamut.)

Za panowania al-Mustalego kalifat fatymidzki stracił na znaczeniu i był bardziej izolowany. W 1130

roku syn i następca al-Mustalego, al-Amir, został zamordowany przez asasynów przysłanych z Alamut. Imam fatymidzki znalazł wtedy swój kres, chociaż formalnie przetrwał jeszcze panowanie czterech przywódców, aż do śmierci ostatniego kalifa w 1171 roku, kiedy Egipt powrócił na łono sunnitów, dzięki Saladynowi, z którym jeszcze się zetkniemy. Dzisiaj izmailici mustalijscy, znani jako Bohras, żyją w Indiach i Jemenie.

Pojawienie się Turków seldżuckich

Podczas gdy kalifat fatymidzki uległ rozbiciu od wewnątrz, doszło do ponownego odrodzenia sunnickich Abbasydów. Kiedy Turcy seldżuccy rozpoczęli podbój Persji w pierwszych dziesięcioleciach XI wieku, wysłali do kalifa w Bagdadzie delegację, ogłaszając gotowość przyjęcia islamu i poddania się jego władzy. Kalif powitał ich jako sprzymierzeńców wzmacniających jego malejącą siłę, poślubił kuzynkę seldżuckiego sultana Tughrila i w 1058 roku mianował go: „Królem Wschodu i Zachodu”. Armie seldżuckie stały się protektorami kalifa. Władcy seldżuccy dawali mu polityczną siłę dla odparcia dwóch wielkich niebezpieczeństw grożących podkopaniu establishmentu sunnickiego: kalifa fatymidzkiego i inwazji krzyżowców europejskich.

Ciemną stroną tego przymierza było to, że Turcy seldżuccy stali się prawdziwą władzą kryjącą się za tronem Abbasydów. Wywoływali oni ogromny resentyment wśród miejscowej ludności każdego rejonu, w którym się pojawili. Nową klasą panującą stali się cudzoziemcy. Tureccy żołnierze i nominaci polityczni reprezentowali obcą kulturę. Podczas gdy dawali siłę i ład w osłabionym państwie, musiało ono ponieść kosztą podporządkowania się ich wojowniczości. Sami Seldżuccy doświadczyli wewnętrznej rywalizacji frakcyjnej, która w jeszcze większym stopniu destabilizowała życie ludności.

Sufi

Innym szczególnym czynnikiem, który przyczynił się do odrodzenia się sunnitów, był wzrost ruchu sufickiego. Koncentrując się wokół niezależnych nauczycieli duchowych, różne grupy sufickie podejmowały próby zbadania ezoterycznego znaczenia islamu i działały w kierunku rozwinięcia i praktykowania ćwiczeń mających na celu wzrost świadomości mistycznej. Abbasydzi pozwalali sufitom na prowadzenie ich religijnych badań. Podczas gdy tolerancja, którą objęli sufitów, przyczyniła się do wzmocnienia odrodzenia sunnickiego, to nacisk, jaki sufi kładli na życie duchowe, mógł jedynie przysłużyć się uwydatnieniu duchowego bankructwa Abbasydów. Z drugiej strony zapal

z jakim izmailici dążyli do swych celów religijnych, przedstawiał się korzystnie w porównaniu z duchowymi właściwościami ruchu sufickiego.

W ten sposób oba te ruchy, które przyczyniały się do politycznego i duchowego odrodzenia sunnitów, w niezamierzony sposób jednocześnie pomagały wzmocnić izmailitów jako ruch opozycyjny. Szyityzm, przeżywający u siebie okres zaburzeń, wraz ze buntowniczym izmailickim potomkiem był bliski ponownego odegrania roli rodzica geniuszu rewolucyjnego.

Rozdział 5

Nauki izmailityzmu

Mahdi, imam i dai

Wyczekiwany przez szytów zbawiciel Mahdi cierpliwie oczekuje wyznaczonego przez Boga momentu, by ostatecznie pojawić się na Ziemi. Jest on *Qaim* (ostatnim), który ustanowi idealne państwo muzułmańskie. Jest on siódmym prorokiem-hierofantą, który zainauguruje siódmą epokę dziejów ludzkości, tak jak Muhammad rozpoczął szóstą. Jako ostateczny imam objawi on ezoteryczne znaczenie całej poprzedniej historii i zapoczątkuje okres czystej wiedzy duchowej, w której prawda zajmie pierwsze miejsce we wszelkich dziedzinach życia ludzkiego.

Tymczasem społeczność wiernych prowadzona jest w sprawiedliwości ku tej wzniosłej chwili przez imama, dziedzica proroka, wybrańca Boga i jedyne przywódcę ludzkości. Pochodząc z linii krwi Alego i Fatimy, imam stanowi genetyczne ogniwo łączące go z duchową pozycją i misją proroka. Jest on nieomylny i nie zna grzechu. Izmailicy widzą świat jako rządony przez sukcesję przemawiających i ukrytych imamów, którzy z łaski Allacha pojawiają się w każdym pokoleniu. Imam jest personifikacją metafizycznej duszy wszechświata, a zatem istotą boską. Posiadanie przezeń ezoterycznej prawdy wymaga posłuszeństwa od jego zwolenników. Tylko on może interpretować ukryty sens *Koranu* i objawiać prawdę w ramach egzoterycznych praktyk religijnych nieoświeconej ortodoksji. Imam i jego wiedza stoją nawet wyżej od *Koranu*. Albowiem Koran objawia tylko literę Prawa, *zahir*, czyli nauczanie zewnętrzne, podczas gdy imam potrzebny jest, by ujawnić jego *batin*, sens wewnętrzny. (Izmailitów niekiedy nazywano *batinis*.) O imamie często mówi się jako o

„mówiącym Koranie”.

Izmailicy podnieśli naukę o imamie na same wyzyny w porównaniu z innymi sektami szyickimi.

Jedynie imam potrafi poprowadzić szukającego poprzez praktyki konieczne do poznania Boga i dać mu środki do osiągnięcia zbawienia. Imam cieszy się najwyższą formą *Ilm*, czyli gnozy, bezpośredniej duchowej mądrości udzielanej przez Allacha i poprzez imama przekazywanej wiernym. Podczas gdy jednocześnie tylko jeden imam może być wcielony na Ziemi, to jego milczący następca, *samit*, czyli *hujja*, może również być obecny, antycypując swą przyszłą rolę. Imamat przechodzi przez obdarzenie *nassem* desygnowanego następcę, dzięki któremu aktualny imam przenosi swój *Ilm* na następnego imama.

Duchowa funkcja imama, jaką jest interpretowanie i odróżnianie wewnętrznego sensu (*batin*) do zewnętrznego nauczania (*zahir*), znana jest jako *tawil*. Zdolność otrzymywania *tawil* jest przekazywana dzięki inicjacji, w której duchowe pojmowanie, jakie posiada kandydat, jest stopniowo przygotowywane do urzeczywistnienia prawdy ezoterycznej. Interpretacja *tawil* często dokonuje kabalistycznej egzegezy, by wyjaśnić drogę od świata pozorów do rzeczywistości. Na przykład złączenie zasady męskiej z żeńską - reprezentowane przez litery *kaf* i *nun* w słowie *kun* = „być” -

uznawane jest za pierwotny sposób czy środek, za pomocą którego Bóg stworzył wszechświat². Każdy pozór zakłada istnienie wewnętrznej prawdy, czyli *haqiqa*. *Batin*, który wciela *haqiqa*, może być przekazany uczniowi dopiero po odebraniu odeń przysięgi zachowania go w tajemnicy oraz po

inicjacji do sekty. Inicjacja wymaga zapłaty składki. „Wcześni izmailici utrzymywali, że podczas gdy prawa religijne były ogłaszane przez proroków, to funkcją imamów [...] było interpretowanie i wyjaśnianie ich prawdziwego znaczenia, nielicznym tego godnym, tym, którzy byli wtajemniczeni i uznawali imamów”³.

Imam działa za pośrednictwem swych wybranych kapłanów, nauczycieli, *dais*, których rolą jest udostępniać wewnętrzne nauczanie imama największej liczbie szukających poprzez aktywność *dawa*, czyli misji nauczania. Funkcją *dai* jest dopełnienie duchowej łączności między imamem a uczniem.

Wewnętrzną duchową wizję ukrytej istoty imama jako wcielenia *nur*, mistycznego promieniowania boskiego światła, uważa się za najwyższy cel, a koniecznym preludium jest tu pogrążenie ucznia w łasce Bożej. Poza swymi religijnymi obowiązkami nawracania i nauczania *dai* ma polityczny obowiązek ustanawiania królestwa imama na Ziemi. *Dai* opisuje się jako „zobowiązane do przyśpieszenia nie tylko ustanowienia państwa izmailickiego, lecz także artykułowania zasadniczej nauki i moralnych celów, którym państwo ma służyć”⁴.

Hierarchia *dais* działała pod kierownictwem głównego *dai*, którego zwierzchnikiem był sam imam.

Dais, choć często porównywam przez uczonych zachodnich do misjonarzy, byli to wysoce wyćwiczeni i wykształceni filozofowie i teologowie, jak również zdyscyplinowani mistycy. Uczono ich języka i religijnych wierzeń ich potencjalnych konwertytów, aby górowali nad innymi w sztuce przekonywania. *Dai* starał się kultywować osobisty związek ze swym zamierzonym konwertytą, aby być w stanie osiągnąć najwyższy poziom porozumienia. Nigdy nie dążono do nawróceń masowych.

Jednostkę zawsze traktowano jako niepowtarzalną. Naczelną zasadą była *gnosis*, czyli poznanie osiągnięte przez oświecenie.

Poszukiwanie prawdy przez jednostkę jest powracającym izmailickim tematem, a uczeń szuka uznania swego imama po przejściu przez szereg koniecznych prób. Jego celem jest ucieczka od ograniczeń kondycji ludzkiej i osiągnięcie wyzwolenia, jakie przynosi powrót do świata duchowego.

Pobożny izmailita w swej podróży duchowej daje wyraz kosmicznemu pragnieniu *nafs al-kull* (zasadzie powszechnego ożywienia, symbolizowanego w ramach ludzkości poprzez imama Alego) powrotu do swego początku, *aql al-kull* (zasady uniwersalnego rozumu, symbolizowanej w ludzkości przez proroka Muhammada)⁵. Tak więc izmailici cieszyli się posiadaniem hierarchii żywej prawdy -

społeczności zjednoczonej pod najwyższą mądrością imama, który dzielił się swą objawioną mu przez Boga wiedzą za pośrednictwem łańcucha *dais* bezpośrednio ze zgromadzeniem wiernych, z których każdy indywidualnie szukał Boga w przygodzie swego osobistego poszukiwania prawdy.

Hierarchiczna natura izmailityzmu, z jej naciskiem kładzionym na niepowtarzalny charakter indywidualnego poszukiwania oświecenia, pozostawała w silnym kontraście z bezosobowym egalitaryzmem tradycyjnego modelu sunnickiego. Z punktu widzenia sunnickiego powszechne wymagania szariatu zamazują koncepcję duchowych rozróżnień, ponieważ dają się zastosować do każdego muzułmanina.

Izmailici kontrolowali ogromną sieć *dais* i ich zwolenników na wszystkich terytoriach sunnickich.

Założona przez kalifa al-Hakima szkoła dla misjonarzy izmailickich Dar al-Hikma posiadała bibliotekę liczącą dwieście tysięcy ksiąg poświęconych teologii, astrologii i medycynie. Po skończeniu swego nowicjatu *dais* posyłano w większy świat muzułmański, by potajemnie szukali konwertytów i głosili rewolucyjne nauki izmailickiego imama. Jako sekta prześladowana izmailici mieli utrzymywać swe praktyki religijne i wysiłki zmierzające do zdobycia nowych wyznawców w absolutnej tajemnicy. *Dai* ryzykował egzekucję w przypadku, gdyby jego student wydał swego nauczyciela władzom. Niebezpieczny proces nawracania obejmował stopniowe pozbawienie szacunku panującą sunnicką doktrynę i polityczny autorytet sunnickiego kalifa, pod którego panowaniem student się wychował.

Średniowieczna doktryna ismailicka stanowiła eklektyczną mieszankę: łączyła zaawansowaną spekulację filozoficzną z ezoteryką perską, żydowską i chrześcijańską, mistycyzmem gnostyckim, neoplatonizmem i hinduistycznym oraz z elementami okultyzmu sufijskiego i islamskiego. Obejmowała ona również kabalistyczne metody badania stworzenia za pomocą analizy słów i liczb. Żywiła cykliczne poglądy na historię oparte na koncepcji siedmiu kosmicznych epok i siedmiu proroków -

hierofantów obarczonych misją kierowania ludzkością. Zmieniająca się lista tych nauczycieli obejmowała Adama, Noego, Abrahama, Mojżesza, Jezusa, Muhammada i Muhammada ibn Ismaila.

W pewnych jej wersjach Adama zastępował Ali, a Fatymidzi byli zmuszeni dokonać poważnych modyfikacji, aby pogodzić swe nauki z siódmym imamem. Izmailici włączyli do swych poglądów eschatologiczne nauki o zmartwychwstaniu i wierzyli w Sąd Ostateczny, kiedy zbawionych oddzieli się od niezabawionych. Poglądy izmailitów na zbawienie łączyły się z ideą, że aby osiągnąć doskonałość duszy powszechnej, dusza ludzka musiała być zdolna do doskonalenia.

Neoplatonizm wprowadzono do izmailityzmu na początku dynastii Fatymidów. Doktryny emanacjonistyczne zawarte w pismach greckich filozofów III, IV i V wieku Plotyna, Porfiriusza, Jamblicha i Proklosa przełożono na język arabski w IX wieku. Kilkaset lat wcześniej perska dynastia Sassanidów przywróciła dominację zaratusztriańskiej religii magów i ofiarowała przystań pogańskim filozofom i uczonym wygnanym wskutek zaburzeń w Cesarstwie Rzymskim po zapanowaniu chrześcijaństwa. Kiedy Justynian zamknął neoplatonicką akademię w Atenach w 529 roku, kolegium Jund-i-Szapur (lub Gondeszpur), założone przez Hosroła I w południowo-zachodnim Iranie, stało się wielkim centrum edukacyjnym, przyciągając żydów, chrześcijan i neoplatoników, którzy zainspirowali kulturę perską zachodnią duchowością i filozofią. Fundamentalną koncepcją neoplatonizmu jest idea absolutnie transcendentnego, najwyższego i niepojętego Boga. „Podstawowa teza neoplatonizmu mogła w ten sposób znaleźć życzliwą akceptację w teologii ismailitów, która głosiła ścisły monoteizm, a w swym jądrze miała charakter raczej objawieniowy niż racjonalny”⁶.

Interesującym przejawem tych wierzeń były wierzenia grupy, która pojawiała się w Basrze pod koniec X wieku i nazywała się Ichwan al-Safa, czyli Bractwem Szczeroci. Ich rewolucyjne gnostyckie nauki zachowały się w anonimowym encyklopedycznym dziele *Rasail Ichwan al-Safa*, zbiorze pięćdziesięciu dwóch listów podzielonych na cztery sekcje, które omawiają całą znaną wiedzę swej epoki, łącznie z astronomią, matematyką, muzyką i geometrią, a ponadto filozoficzną i

religijną spekulację na temat kosmologii, teologii i eschatologii. Celem tych nauk jest przynieść czytelnikowi pomoc w oczyszczeniu swej duszy i osiągnięciu zbawienia przez syntezę greckiej filozofii, chrześcijańskiej etyki, sufickiego mistycyzmu i muzułmańskiego prawa. Dzieło to „wywarło głęboki wpływ na muzułmańskie życie intelektualne na obszarze od Persji po Hiszpanię”⁷. *Rasail* mogło również wzniesić antyfatymidzki sztandar, pod którym jednoczyli się ismailiccy dysydenci, ponieważ jego nauki popierały Muhammada ibn Ismaila. (Wiadomo, że *Rasail* był przedmiotem studiów charyzmatycznego syryjskiego przywódcy asasynów Raszyda al-Dina Sinana oraz jego przyjaciela i kolegi studenta, czwartego przywódcy Alamutu Hasana II. Mógł on również być znany Hasanowi-i-Sabahowi⁸.)

Jednym z modeli sapiencjalnej nauki izmailickiej, który okazał się zarówno kontrowersyjny, jak i długowieczny, jest system stopni inicjacyjnych nazwany Dziewięcioma Stopniami Mądrości, którego początki sięgają przynajmniej X wieku. Traktat pochodzący z tego okresu, *Księga Najwyższej Inicjacji (Kitab al-halagh al-alhar)*, zakłada znajomość tych stopni przez swego czytelnika. Ostatnie badania zidentyfikowały to pismo jako antyizmailicki falsyfikat, którego celem było zniesławić i zdyskredytować sektę⁹. Księga ta to sekretny izmailicki podręcznik indoktrynacji dla *dais*, mający przywieść niewinnych i nieostrożnych w szpony ateizmu i amoralności. *Księga Najwyższej Inicjacji* przypomina współczesny nam antysemitowski falsyfikat, *Protokoły Mędrców Syjonu*, lub proroczy *Report from Iron Mountain*, przedstawiający szczegółowo stworzenie ekosocjalistycznego modelu jako zasady organizującej nowoczesne państwo. „Jednakże w samej naturze tego rodzaju oszczerczych produktów tkwi to, że są raczej karykaturami niż tylko fantazjami; w dużej mierze nie osiągnęłyby one swego celu, gdyby przedmiot ich karykatury był nierozpoznawalny”¹⁰.

Aż nadto jasne jest (i niekwestionowane przez współczesnych nam uczonych), że coś tajemniczego ukrytego i postępowego rzeczywiście dokonywało się w toku konwersji i procesu inicjacji sprawowanego przez *dais* oraz w programie ćwiczeń, które wychowywały *dais*. „Izmailicy byli tajemnym stowarzyszeniem opartym na systemie przysięg i stopniach wtajemniczenia w zależności od rangi i wiedzy. Jego tajemnice były dobrze strzeżone, a informacje o nich są niejasne”¹¹. Samuel M.

Stern, piszący o strukturze stopni przedstawionej w *Księdze Najwyższej Inicjacji*, również przyznaje, że w stowarzyszeniu tym istniał progresywny system inicjacji: „Nie ulega więc wątpliwości, że izmailityzm znał ideę stopniowej inicjacji... Autor naszego pamfletu nie wymyślił niczego w kontek-

ście, którym się posługiwał... Tym, co należy przypisać jego złośliwym wymysłom, są *treści*, które nadawał doktrynom nauczonym na różnych stopniach inicjacji”¹².

Dziewięciostopniowy model posiada fascynującą symetrię, która pozwoliła mu przetrwać jako oznaka hierarchicznych nauk tajemnego stowarzyszenia izmailickiego przez tysiąc lat. Dalsze omówienie i współczesną ocenę tego dziewięciostopniowego systemu przedstawimy w Dodatku 1.

Rozdział 6

Na scenę wkracza Hasan

Wczesne lata

Hasan-i-Sabah urodził się około 1055 roku w Qum, około siedemdziesiąt pięć mil na południowy zachód od Teheranu w Persji (dzisiejszy Iran) w rodzinie Szytów Dwunastego. Kiedy Hasan był

jeszcze młody, jego rodzina udała się na północny wschód i osiadła w pobliskim mieście Rajj, które od misji Hamdana Qarmata w IX wieku było centrum *dai*. Hasan pokochał nauki religijne, już mając siedem lat, ściśle zachowywał doktryny Szytów Dwunastego, jakim hołdował jego ojciec, aż do siedemnastego roku życia.

Wtedy spotkał nauczyciela imieniem Amira Darrab, znanego jako towarzysz, czyli *rafiq*, który przedstawił mu izmailickie nauki siódmego kalifatu Fatymidów. (*Rafiq* był pierwszym stopniem instruktora, niższym niż *dai*.) Zrazu Hasan sprzeciwił się naukom izmailickim. W swym zachowanym autobiograficznym fragmencie wspomnień powiada nam, że oczerniał doktrynę izmailicką jako

„filozofię”, tzn. posiadającą o wiele mniejszą wartość niż czyste muzułmańskie nauki szyickie, w które żarliwie wierzył. Z czasem jednak Amira Darrab kazał mu się zagłębić w studiowaniu nauk izmailickich. Ostatecznym krokiem w jego konwersji była poważna choroba. Zaczął się on lękać, że umrze, nie osiągnąwszy prawdy. Wyzdrowiawszy, kontynuował swą naukę u innego izmaility, Abu Nadżama Sarradża. W końcu złożył przysięgę wierności fatymidzkiemu kalifowi al-Mustansirowi za pośrednictwem trzeciego *dai* imieniem Mumin. W maju lub czerwcu 1072 roku przywódca izmailickich *dawa* w zachodniej Persji i Iraku, Abd al-Malik ibn Attasz, odwiedził Rajj i spotkał się z Hasanem. Młody człowiek wywarł na nim takie wrażenie, że wyniósł go na stanowisko zastępcy *dai* i polecił, by udał się on do Egiptu i przedstawił się na dworze kalifa. Spełnienie tego polecenia zajęło Hasanowi kilka lat.

Okoliczności opuszczenia Rajj przez Hasana były przedmiotem dysputy wśród historyków.

Współczesną opowieść przypisuje się Nizamowi al-Mulkowi, potężnemu wezyrowi seldżuckiego tureckiego sułtana Malika-szaha. Jakkolwiek jego autorstwo tej książki jest kwestionowane, to jednak w swym *Wasijat*, czyli *Testamencie*, przewodniku dla przyszłych mężów stanu, Nizam pisze, że on sam, Hasan i poeta Omar Chajjam studiowali u imama Mowaffeka. Trzej przyjaciele zawarli pakt, że ten, który jako pierwszy odniesie w życiu sukces, podzieli się owocami swego powodzenia z pozostałymi. Nizam był pierwszym, który osiągnął sukces w świecie, i wtedy Omar Chajjam pojawił

się na dworze, by przypomnieć mu o jego przysiędze. Nizam postarał się, by Chajjam otrzymał roczną pensję, która pozwalała mu pisać i medytować zgodnie z jego życzeniami. Również Hasan zwrócił się do Nizama, by pozostał wierny swej przysiędze. Zgodnie z tą opowieścią Nizam zapewnił ambitnemu Hasanowi odpowiedzialne stanowisko na dworze sułtana. Hasan jednak zaczął spiskować, próbując dyskredytować Nizama, by zająć jego miejsce jako wezyra. Nizam, dowiedziawszy się o zdradzie swego przyjaciela, sam zaczął spiskować przeciwko Hasanowi i sprawił, że ten popadł w niełaskę.

Hasan uciekł do Egiptu, myśląc o zemście. Opowieść ta jest kwestionowana przez późniejszych uczonych ze względu na różnicę wieku dzielącą tych trzech mężczyzn. Niektórzy historycy wysunęli sugestię, że Hasana oskarżono o ukrywanie w Rajj agentów kalifa fatymidzkiego. Uniknął on jednak

uwieżenia, uciekając do Egiptu w 1076 roku.

Nizam był wspaniałym i zdolnym administratorem. W ciągu trzydziestu lat służby wprowadził wiele ulepszeń w zarządzaniu imperium Seldżuków. Inspirował rozwój przemysłu, handlu i finansów, kazał ulepszać drogi i mosty oraz opracowywał projekty edukacyjne, kulturalne i architektoniczne. Był

zwolennikiem polityki religijnej ortodoksji jako administracyjnego warunku istnienia bezpiecznego i dobrze zarządzanego państwa. Jakkolwiek jego nieprzejednana wrogość wobec izmailitów była szczególnie zauważalna, to jednak jego nietolerancja obejmowała także chrześcijan, żydów i szyitów.

Omar Chajjam, znany na Zachodzie głównie ze swej wybornej poezji, był jednym z największych matematyków średniowiecza. Zreformował kalendarz perski, czyniąc go nieco bardziej dokładnym niż nasz obecny. Jednakże kalendarz ten nigdy nie wszedł w życie, ponieważ pozostawał w sprzeczności z ortodoksyjnym kalendarzem księżycowym uznanym przez proroka Muhammada.

Podróż Hasana

Podróż Hasana do Egiptu trwała dwa lata. Najpierw udał się on siedemset mil na południe do Isfahanu. Tu zatrzymał się u Resiego Abufasla, u którego kontynuował swe studia nad doktryną izmailicką. Pewnego dnia zaszokował Abufasla, mówiąc, że gdyby miał tylko dwóch przyjaciół, to mógłby pokonać zarówno sułtana, jak i jego wezyra, i obalić państwo Seldżuków. Abufasl był tak wstrząśnięty, iż uznał, że Hasan popadł w obłęd, toteż oferował mu aromatyczne napoje i potrawy przygotowane z szafranem, które miały go uzdrowić. (Dwadzieścia lat później Asasyni Hasana obalili potężnego Nizama al-Mulka. Sułtan Malik-szach zmarł krótko potem. W Alamut Resi Abufasl stał się jednym z oddanych uczniów Hasana. Powiada się, że Hasan droczył się z nim, przypominając mu jego wcześniejsze podejrzenia i mówiąc: „Resi, który z nas postradał zmysły... i komu bardziej się należały aromatyczne napoje i potrawy przybrane szafranem... tobie czy mnie?"¹) Kontynuując swą podróż, Hasan zawędrował kilkaset mil na północ do Adharbajjan (dzisiejszy Azerbejdżan). Następnie wyruszył na zachód do Turcji do miejscowości Majjafarikin położonej nieco na północ źródeł rzeki Tygrys. Jednak został stamtąd wypędzony, ponieważ zaprzeczył autorytetowi sunnickiego *ulemy* w interpretacji islamu, które to prawo, jak twierdził, jest zastrzeżone dla imama.

Następnie podążył na południe przez dzisiejszy Irak i Syrię. Z Damaszku drogą morską wyruszył do Egiptu (wojna uniemożliwiła mu odbycie podróży lądem).

Hasan przybył do Kairu 30 sierpnia 1078 roku i pozostał tam przez dwa lub trzy lata. Zakończył

wymagany kurs nauki i otrzymał stopień *daja*. Historyk Enno Franzjusz tak opisuje izmailicką doktrynę, której poświęcił się Hasan: „Była to jednocześnie szyicka sekta łącząca islam z przedislamskimi koncepcjami greckimi, perskimi, syryjskimi i babilońskimi; tajemne stowarzyszenie Alego poświęcone obaleniu sunnickich Abbasydów, oraz rewolucyjny ruch społeczny pragnący polepszenia losu uciskanych”². Osłabiona i zagrożona sytuacja, w której Hasan znalazł kalifa al-Mustansira, mogła obudzić w nim poczucie własnej misji dla przyszłego przetrwania izmailityzmu.

Hasan popadł w konflikt z dowódcą armii Badrem al-Dżamalim, faktycznym władcą Egiptu

Fatymidzkiego, dokładne przyczyny tego konfliktu nie są jasne. Jedna z apokryficznych relacji stwierdza, że problemem były nizarystyczne sympatie Hasana. Nie może to być prawdą, ponieważ dysputa co do sukcesji Nizara jeszcze się nie zaczęła. Perski biograf Hasana, Raszyd al-Din Tabib, piszący w 1310 roku, doniósł, że Hasan znalazł się w polu napięć między Badrem a kalifem al-Mustansirem. Badr zabronił imamowi spotkać się z Hasanem, mimo że al-Mustansir pragnął poznać młodego podróżnika z północy. Badr spowodował, że Hasan został na krótko uwięziony. Legenda głosi, że na więzienie, w którym przebywał zwałił się minaret. Zinterpretowano to jako znak, po czym Hasana uwolniono i deportowano z Egiptu. Okręt na którym podróżował, rozbił się w czasie sztormu, przed którym imam ostrzegł Hasana. Powiada się, że niezmacony spokój, jaki Hasan zachował w czasie sztormu, spowodował liczne nawrócenia wśród jego towarzyszy podróży. Hasana uratowano i zabrano do Syrii. Powędrował on do Aleppo i Bagdadu, by w końcu dotrzeć do Isfahanu w 1081 roku.

Dawa Hasana

Hasan w ciągu następujących dziewięciu lat wiele podróżował po całej Persji jako *dai*. W końcu skupił swą *dawa* w górzystym regionie północnej Persji nad Morzem Kaspijskim, w szczególności na wyżynie zwanej Dajlam. Region ten stanowił ojczyznę gwałtownych i niezależnych górali w dużym stopniu izolowanych od bratnich Irańczyków żyjących na równinie. Region ten opierał się podbojom od czasów starożytnych. Dajlam od końca VIII wieku był również ośrodkiem szyityzmu. W X wieku władza Dajlamu przez krótki czas obejmowała większość Persji i Iraku, aż do przybycia Turków seldżuckich.

Dajlam stanowił region podatny na nauki Hasana, który pracował teraz niezamordowanie.

Ostatecznie ibn Attasz wyznaczył go główny *dajem* w Dajlamie i rozesłał po całym regionie osobiście wytrenowanych *dais*. Nizam al-Mulk, dawny rywal Hasana, dowiedział się o kaznodziejskich wysiłkach Hasana i rozkazał gubernatorowi Rajju, by go uwięził. Hasan wymknął się siepaczom i ukrył w Dajlamie.

Alamut

W toku czasie rewolucyjnych i misyjnych podróży Hasan szukał niepokonanej fortecy, z której mógłby kierować przeciwko imperium Seldżuków. Około 1088 roku w końcu wybrał zamek Alamut, zbudowany na wąskim grzbiecie wysokiej skały w samym sercu gór Elburz w rejonie znanym jako Rudbar. Zamek ten dominował nad zamkniętą uprawną doliną mającą trzydzieści mil długości i trzy mile szerokości w najszerszym miejscu i znajdującą się sześć tysięcy stóp nad poziomem morza. W

dolinie znajdowało się kilka wsi, a ich mieszkańcy byli szczególnie przygotowani na ascetyczną pobożność Hasana. Do zamku można było dotrzeć jedynie z największą trudnością przez wąski wąwóz, w którym płynęła rzeka Alamut. Twierdzę tę zbudował dajlamidzki król Wah Sudan ibn Marzuban około 860 roku. Pewnego dnia, będąc na polowaniu, król wypuścił orła, który usiadł na skale wznoszącej się sześćset stóp nad doliną. Władca natychmiast rozpoznał strategiczną wartość miejsca wybranego przez ptaka i zbudował na skale zamek, nadając mu miano *Aluh amut*, co w języku dajlamskim oznacza „naucę orła”³.

Hasan zastosował wytrawną strategię, by przejąć ten zamek, który został powierzony aktualnemu właścicielowi szyickiemu imieniem Mahdi przez seldżuckiego sułtana Malik-szacha. Najpierw Hasan wysłał swych zaufanych *dais*, Husajna Qainiego wraz z dwoma innymi, by pozyskać konwertytów w sąsiednich wsiach. Wielu mieszkańców i żołnierzy w Alamucie potajemnie nawrócono na izmailityzm. W końcu, we wrześniu 1090 roku, Hasan potajemnie dostał się do zamku. Kiedy Mahdi zdał sobie sprawę, że Hasan zawładnął jego twierdzą, pozostawił ją w spokoju. Hasan dał mu w formie zapłaty weksel na 3000 złotych denarów. Opowiada się, że Hasan ofiarował tę sumę za połąć ziemi, którą można przykryć zadem wołu. Następnie jednak pociął ów zad na cienkie pasemka i powiązał je tak, by odjęty cały obszar zajęty przez skałę Alamut. Hasan skierował Mahdiego do domu pewnego bogatego szlachcica, który miał wykupić weksel. Mahdi niezbyt wierzył w ważność tego dokumentu, jednakże kiedy w końcu przedstawił go szlachcicowi, ten ujrzawszy podpis Hasana, natychmiast ucałował papier i wypłacił mu należną sumę.

Nabycie przez asasynów fortecy Alamut oznaczało powstanie państwa nizaryckiego i proklamację jawnej rewolty przeciwko imperium Seldżuków. Od momentu zajęcia zamku w 1090 roku, aż do swej śmierci w trzydzieści pięć lat później, Hasan-i-Sabah nigdy nie opuścił skały. Powiada się, że porzucił

odosobnienie w swym domu tylko przy dwóch okazjach, kiedy wyszedł na jego dach. Swój czas poświęcał modlitwie i postom, lekturom, dyktowaniu swych nauk, strategii, administrowaniu i rozpowszechnianiu nowych nauk nizaryckich. Przypisywano mu wielką wiedzę w zakresie matematyki, astronomii, magii i alchemii.

Prowadził on niezwykle ascetyczne i pobożne życie. Kiedy niektórzy z jego zwolenników wyrysowali dlań eleganckie drzewo genealogiczne, wrzucił je do wody, oświadczając, że woli być ukochanym sługą imama niż zdegenerowanym (czyli nieprawym) jego synem. Pewnego razu jakiś muzyk w Alamut grał na flecie w zamku i został zeń wygnany, ponieważ puryści muzułmańscy uważali muzykę za oznakę rozwiązłości. W istocie Hasan był człowiekiem tak wstrzemięźliwym, że kazał ściąć swego syna Muhammada za picie wina, co było nieposłuszeństwem wobec

muzułmańskiego zakazu spożywania alkoholu, w Alamut ściśle przestrzegane. Innego syna, Ustada Husajna, ścięto za udział w rzekomym spisku mającym na celu zabicie Husajna Qainiego (oskarżenie to później okazało się fałszywe). W czasie głodu spowodowanego przez oblężenie Alamutu przez Seldżuków Hasan wysłał swą żonę i córki do Girdkuh, sąsiedniej społeczności ismailickiej. Nigdy nie sprowadził ich z powrotem, w ten sposób ustanawiając tradycję wśród przywódców Alamutu, którzy odtąd nigdy nie pozwalają na obecność kobiet w fortecy, kiedy trwały kampanie wojenne.

Asasyni pod Hasanem

Kiedy tylko Hasan zapewnił sobie bezpieczną bazę w Alamut, zyskał całkowitą wolność od ograniczeń i przeszkód, mogąc się skoncentrować na czekającym go zadaniu. Oznaczało to konsolidację jego dotychczasowej władzy, ufortyfikowanie Alamutu, pozyskanie większej liczby zamków i kontynuację działalności misjonarskiej. Aby zwiększyć swe posiadłości, Hasan korzystał z różnych metod, od posyłania misjonarzy i użycia perswazji, po przekupstwa, fortele i zbrojny atak.

Krótko po śmierci fatymidzkiego kalifa al-Mustansira, w 1094 roku Hasan został następcą ibn Attasza jako główny *dai* Persji i został uznany za najwyższego przywódcę ruchu Nizari. Nizaryci byli teraz całkowicie niezależną sektą w łonie islamu, wolną od jakichkolwiek zewnętrznych zobowiązań.

Wysiłki Hasana spotkały się z powodzeniem. Górzysty i odizolowany rejon wokół Alamut dojrzał do organizacji, ze względu na ogólną podatność szyitów na ismailicki ferwor religijny, negatywne skutki represyjnego reżimu Seldżuków oraz fakt, że region Elburz nigdy nie był znany z sympatii dla religijnej ortodoksji. Kija Buzurgumid zajął w 1096 lub 1102 roku strategicznie ważny zamek Lammassar, położony około trzydziestu mil na zachód od Alamut, drugorzędną regionalną placówkę ustanowioną w Quhistanie w południowo-wschodniej Persji, dokąd Hasan posłał Husajna Qainiego.

W Quhistanie panowały sprzyjające okoliczności dla nizarytów, ponieważ seldżucki gubernator tego regionu znęcał się nad ludnością izmailicką. Trzeci ośrodek regionalny założono w górzystym regionie w południowo-zachodnim Iranie w pobliżu Quhistanu Abu Hamza, *dai*, który otrzymał

wyszkolenie w Egipcie, zanim związał się z Hasanem. Czwartym nizaryckim rejonem wielkim znaczeniu była Syria. Na początku XII wieku Hasan posłał swych misjonarzy do Aleppo.

W 1092 roku seldżucki sułtan Malik-szach postanowił zaatakować Alamut i uwolnić swe królestwo od narastającej groźby nizaryckiej. Pod strategicznym przywództwem Nizama al-Mulka Seldżucy dokonali jednoczesnych ataków na Alamut i Quhistan. Obie armie Seldżuków zostały pokonane przez małe garnizony asasynów i posiłki, które były w stanie otrzymać od tubylczej ludności w każdym z owych rejonów. Pod koniec tegoż roku asasyni odnieśli swój pierwszy wielki sukces w sztuce politycznych morderstw, a ich ofiarą stał się wczesny przyjaciel i późniejsza nemezys Hasan Nizam Al-Mulka. Przebrany za sufiego Bu Tahir Arrani, *fidai* (tzn. „wiemy”), zbliżył się do lektyki Nizama al-Mulka i go zasztyletował. Śmierć sułtana Malik-szaha w ciągu kilku tygodni od zabicia Nizama skutecznie położyła kres pierwszej seldżuckiej kampanii przeciw Alamut.

Imperium Seldżuków pogrążyło się w chaosie i wojnie domowej na dziesięć lat. Pretensje do sukcesji i bratobójcze walki otworzyły szerokie bramy słabości, przez które mogli wkroczyć zarówno nizaryci, jak krzyżowcy. Chociaż sułtan Berkjaruq objął tron po swym ojcu, to jednak był całkowicie zaabsorbowany walką ze swym przyrodnym bratem Muhammadem Taparem, który sprzymierzył się ze swym rodzonym bratem Sandżarem. Niezależnie od władców seldżuckich i ich agentów, seldżuccy wodzowie uzyskali kontrolę nad swoimi terytorialnymi domenami, kiedy potęga Seldżuków uległa osłabieniu.

W przeciwieństwie do nich, nizaryci otrzymali błogosławieństwo zjednoczonego centralnego dowództwa, a na ich czele stanął strategiczny geniusz. Hasan osobiście dobrał grupę lojalnych na pół

autonomicznych przywódców, by utworzyć zdecentralizowaną sieć potęgi nizaryckiej. W

podzielonych domenach Seldżuków asasyni stanowili potężną opozycję. Każda twierdza nizarycka funkcjonowała jako własna główna kwatera w ramach miejscowych operacji militarnych i była w stanie dać bezpieczną przystań tym, którzy szukali ucieczki przed Seldżukami. Nizaryccy rewolucjoniści mogli postępować elastycznie w ramach swej ogólnej taktyki - zawierając sojusze w jednym miejscu lub podejmując militarne ataki gdzie indziej, w zależności od okoliczności.

Patriotyzm i religijny zapał przeciętnego żołnierza nizaryckiego czyniły zeń żartatego i entuzjastycznego wojownika. Tradycja, zgodnie z którą pełna chwały śmierć w czasie bitwy była bezpośrednim sposobem na znalezienie się w raju, stanowiła zasadę w islamie od czasów wojennych wypraw proroka. Naturalne hierarchiczne posłuszeństwo nizarytów pozwalało ich armiom osiągnąć wysoki poziom wojskowej sprawności na całych rozproszonych terytoriach. W bitwie pod Rajji w 1093 roku nizaryci pokonali sunnicką armię liczącą dziesięć tysięcy żołnierzy.

Ekspansja nizarycka w dalszym ciągu drażniła Seldżuków. Asasyni zdobywali twierdze rozproszone na dużych obszarach. Zdobycie Girdkuh we wschodnim rejonie Elburz w 1096 roku odbyło się w klasyczny dla asasynów sposób. Seldżucki gubernator Muzaffar był potajemnie izmailitą. Świadomy, że ten zamek pod względem strategicznym był idealny dla nizarytów, przekonał seldżuckiego emira, by ten poprosił sultana o mianowanie go jego komendantem. Następnie Muzaffar zaopatrzył i ufortyfikował Girdkuh na koszt Seldżuków, po czym ogłosił się uczniem Hasana-i-Sabaha. Władął

tym zamkiem przez czterdzieści lat.

Już w 1093 roku podjęto pierwsze próby opanowania Isfahanu. Szahdiz było wcześniej ważną twierdzą seldżucką. Ahmad ibn Attasz, syn przywódcy perskich *dawa*, został następcą swego ojca jako *dai* Isfahanu. Potajemnie rozpoczął nawracanie dzieci garnizonu w Szahdiz. Powiadano, że w tym rejonie nawrócił około trzydziestu tysięcy ludzi. Do roku 1100 opanował Szahdiz. Obecność nizarytów w Isfahanie oznaczała poważną inwazję w samym sercu potęgi Seldżuków. W ślady Szahdizu poszły inne twierdze. Na ataki na społeczności asasynów odpowiadały zabójstwa ich sprawców.

Dla Seldżuków potęga asasynów osiągnęła poziom nie do przyjęcia. Na przykład przywódcy nizarytów w Quhistanie i Isfahanie zaczęli pobierać podatki od mieszkańców tych domen. Dwór Berkjaruqa i jego armia były infiltrowane przez agentów izmailickich. Oficerowie, którzy odmawiali współpracy z nizarytami, nie rozstawali się z bronią, by zapewnić sobie bezpieczeństwo. Do 1101

roku seldżuccy rywale Berkjaruq i Sandżar postanowili złączyć swe siły i skoncentrować energię przeciwko asasynom w Quhistanie i Isfahanie, jak również przeciwko podejrzany podziemnym konwertytom w łonie seldżuckiej struktury władzy. Do Quhistanu posłano uzbrojoną po zęby armię.

Po udanym wstępnym ataku emir dowodzący siłami Sandżara został przekupiony i opuścił pole walki.

W trzy lata później podjęto kolejny atak przeciwko izmailitom; przyniósł on zwycięstwo, ale zakończył się wielkodusznymi ustępstwami z nizaryckiego punktu widzenia. Wysiłki Berkjaruqa

krytykowane jako niekonsekwentne. Aby udobruchać swych krytyków, pozwolił on na dokonanie masakry izmailitów w Isfahanie, po której doszło do rzezi w całym Iraku.

Ład w seldzuckim imperium przywrócono, kiedy w 1105 roku po Berkjaruqu objął władzę Muhammad Tapar. Był on sułtanem Seldżuków aż do swej śmierci w 1118 roku. Tapar rozpoczął

kampanię przeciwko nizarytom na wszystkich perskich terytoriach. Osobiście poprowadził atak przeciwko Szahdizowi w 1107 roku. Kiedy Muhammad Tapar zaatakował Szahdiz, Ahmad ibn Attasz bronił się dzielnie, dopóki nie padł ofiarą zdrady. Żona Ahmada przystroiła się w klejnoty i rzuciła z murów zamku, ponosząc śmierć na miejscu. Ahmada przeprowadzono ulicami Isfahanu, a następnie żywcem obdarto ze skóry. Skórę wypchano słomą i wraz z głową i głową jego syna posłano do Bagdadu.

Druga seldzucka ekspedycja wyruszyła przeciw Alamutowi w 1107 roku. Prowadził ją syn Nizama al-Mulka, Ahmad, który po swym ojcu został wezyr Seldżuków. Brat Ahmada został zaszytyetowany przez asasynów w 1106 roku. Za sprawą Ahmada w Alamut zapanował przerażający głód. Ahmad został jednak pokonany i musiał odstąpić od oblężenia.

Dwa lata później Anusztagin Szirgir rozpoczął oblężenie twierdzy, które miało trwać osiem lat.

Zniszczył zbiory w całym regionie, ponownie ściągając na Alamut klęskę głodu. Hasan i wielu innych odesłało swe żony i córki poza Alamut. Szirgir kontynuował oblężenie aż do roku 1118, kiedy postanowił podjąć skoncentrowany atak. Kiedy asasyni byli bliscy złożenia broni na wieść o śmierci Muhammada Tapara, atak Szirgira został przerwany.

Imperium Seldżuków uległo osłabieniu raz jeszcze po śmierci Muhammada Tapara. Oficjalnym następcą został jeden z jego synów Mahmud, ale faktyczne stanowisko sułtana Seldżuków przyjął

Sandżar, młodszy brat Muhammada Tapara, który panował aż do swej śmierci w 1157 roku.

Pewna zabawna opowieść ilustruje kreatywne podejście, jakie Hasan wprowadził do dyplomacji w tym okresie. Próbując zawrzeć pokój z Sandżarem na początku jego sułtanatu, Hasan wysłał swych ambasadorów do młodego przywódcy. Ambasadorów jednak nie przyjęto. Pewnego ranka sułtan tuż obok swego łóżka znalazł sztylet wbity w podłogę. Przerażony postanowił zachować tajemnicę. Jakiś czas potem od Hasana przybył wysłannik, który oświadczył: „Gdybym nie życzył sułtanowi dobrze, to ten sztylet nie byłby wbity w twardą podłogę, lecz w jego miękką pierś”⁴.

Przez następne kilkadziesiąt lat między nizarytami a Seldżukami zapanowało zawieszenie broni.

Sandżar pozwolił, by asasyni pobierali pensję z podatków ściąganych w krajach, które do nich należały, pozwolił im pobierać myto od podróżników i obsypał ich nadaniami oraz licencjami.

Asasyni stali się ustaloną i stabilną siłą polityczną w ich licznych i szeroko rozrzuconych ośrodkach władzy i pozostali we względnie wygodnej relacji z większością sunnicką. Okres jawnego buntu nizarytów przeciwko Seldżukom dobiegł już kresu. W krytycznym momencie domowej wojny rozdierającej imperium Seldżuków armia Sandżara walczyła przeciwko jego kuzynowi Mahmudowi

wspólnie z żołnierzami nizaryckimi.

W 1121 roku *fidais* Hasana udali się z Syrii do Kairu, aby zabić al-Afdala, wezyra i dowódcę armii, który pozbawił Nizara kalifatu. Kalif al-Amir ucieszył się na wieść o śmierci al-Afdala, ponieważ był

przeciwny przejęciu władzy w państwie Fatymidów przez wojsko. Przechwycił ogromne majątki i skarbiec nieżyjącego wezyra. Teraz wydawało się rzeczą stosowną, by uzdrowić stosunki z Alamutem. Kalif napisał do Hasana, prosząc go, by wyrzekł się swych nizaryckich wierzeń. Ale nowy wezyr, szyita Dwunastego al-Mamun, nie był zadowolony z próby zbliżenia się przez kalifa do asasynów. Podejrzewał, że Hasan miał w swych planach eliminację zarówno jego, jak i imama.

Nakazał więc uszczelnienie granic i dla wzmocnienia wewnętrznego bezpieczeństwa zarządził

rejestrację obywateli, ścisłe wymogi identyfikacyjne, ograniczenia podróży oraz masowe aresztowania podejrzanych terrorystów-asasynów i ich sprzymierzeńców. W 1122 roku zwołał zgromadzenie zwolenników sukcesji mustaliańskiej, by odrzucić pretensję nizarytów, co doprowadziło do powstania listu czytanego z kazalnicy we wszystkich meczetach Egiptu i Syrii. Stosunki między Kairem a Alamutem w dalszym ciągu się więc pogarszały.

W maju 1124 roku Hasan zachorował i wyznaczył swego następcę. Zmarł 23 maja tego samego roku⁵.

Izmailici czczą Hasana-i-Sabaha do dzisiaj jako główną siłę promulgowania ruchu nizaryckiego. Jego grób w Alamucie był celem pielgrzymek nizarytów aż do zniszczenia go przez Mongołów w 1256

roku. Hasan nigdy nie twierdził, że jest ukrytym imamem, ale uznawano go za *hujja*, za źródło wiedzy i autoryzowanej nauki, bezpośredniego reprezentanta Ukrytego Imama oraz strażnika nizaryckiej *dawa* pełniącecej swą funkcję, aż do chwili kiedy imam postanowi się objawić.

Przez ponad dziewięćset lat polityczni i religijni wrogowie Hasana przypisywali jego wysiłkom najpodlejsze motywacje. Postulowano nadzwyczajne metody manipulacyjnej kontroli umysłu, aby wyjaśnić fanatyczną miłość i oddanie, jakie żywili dlań jego *fidais*. Prawdziwe wyjaśnienie jego władzy jest o wiele prostsze: „Hasanowi-i-Sabahowi z powodzeniem udało się przekonać swych uczniów dzięki świętości swego zachowania i sile osobowości, że był najczystszy i najbliższy ogniwem łączącym ich z Ukrytym Imamem, któremu byli oddani”.

Rozdział 7

Asasyni Hasana

Asasyni w ramach większej społeczności muzułmańskiej

Ustanowienie niezależnego państwa w samym środku wrogiego otoczenia było szczególnym osiągnięciem Hasana-i-Sabaha. Jak widzieliśmy, asasyni mieli do czynienia zarówno z religijną wrogością sunnickiej większości, jak i wojskową potęgą wielkiego imperium Seldżuków. Sukces państwa nizaryckiego miał swe źródło w ideologii - w izmailickiej wierze, że nawrócenie i militarne zapanowanie nad mniej czystymi były warunkami dżihadu (duchowego obowiązku wojny przeciwko niewiernym, jaki nauki proroka narzuciły muzułmańskim wiernym). Ponadto nizaryci wierzyli, że ich obowiązkiem wobec imama jest dać mu militarną i polityczną siłę, za pomocą której mógłby on ustanowić na Ziemi rząd sprawiedliwości.

Bezpośrednio przed seldżuckim atakiem przeciwko Szahdizowi w 1107 roku na dworze Muhammada Tapara doszło do wielkiej debaty dotyczącej stosunków między izmailitami a islamem.

Nizaryci i ich poplecznicy zaapelowali do sunnickich prawników, by zaprzestali ataków, gdyż byli oni muzułmanami, którzy żywili muzułmańską wiarę w jednego Boga i proroczą misję Muhammada, praktykowali szariat i gotowi byli uznać władzę Seldżuków. Jediną różnicą było to, że uznawali duchowego imama. To uznanie muzułmańskiej ortodoksji ze strony nizaryckich izmailitów zostało odrzucone przez pewnych sunnickich fundamentalistów. Wrodzy im teologowie zapytali nizarytów, co by zrobili, gdyby ich imam pozwolił na coś, czego zakazuje święte prawo islamu, lub też zakazał

czegoś, czego domaga się to święte prawo. Podczas gdy niektórzy z tych teologów wkrótce padli ofiarą nizaryckich sztyletów, to ich słowa okazały się prorocze, kiedy Hasan II w 1164 roku wydał

proklamację *Qijama*.

Wojna, jaką asasyni prowadzili przeciwko sunnitom, zrodziła cały kompleks społecznych relacji z większością szyitów. Chociaż Szyici Dwunastego posiadali naturalną skłonność do przyjmowania postawy antytureckiej i antysunnickiej, zwłaszcza we wczesnych latach organizowania się asasynów, to wierzenia ismailickie były herezją z ich punktu widzenia. Co więcej, uciekanie się nizarytów do morderstw często prowadziło sunnitów do gwałtownych aktów zemsty, łącznie z masowymi atakami przeciwko podejrzanym ismailitom i ich sympatykom. Tak więc cała społeczność szyicka często padała ofiarą nieuznających różnic atakom sunnickim skierowanym przeciwko nizarytom. Masakry te zrazu budziły sympatię wśród nienizaryckich ismailitów i Szyitów Dwunastego. Jednakże z czasem ich serca stwardniały wobec asasynów i zaczęli ich oskarżać jako wichrzycieli. W końcu większość szyitów przyjęła równie wrogą postawę wobec asasynów, co wobec szyitów. Antynizarycka literatura pochodząca od Szyitów Dwunastego zaczęła narastać coraz bardziej.

Tajemniczość, jaką otaczali się nizaryci, prowadziła do rozpowszechnienia niechęci wobec nich, która wznosiła się na taki poziom wyobraźni, na jaki stać było oskarżycieli. Podobnie jak współczesne nam legendy o kultach szatańskich i antyrządowych radykalnych straszakach, asasyni stali się mrocznym wcieleniem aspektu cienia, jaki posiada islam. Oskarżano ich o branie narkotyków i orgie seksualne. Przywódcom asasynów przypisywano nieograniczone zdolności kontrolowania umysłu, a ich przypominających zombi uczniów, którzy przeszli pranie mózgu,

uważano za ludzi zbyt głupich lub zbyt uzależnionych od narkotyków, by potrafili oprzeć się manipulacji i charyzmatycznej władzy przywódców sekty. O przywódcach nizaryckich mówiono, że nie są posłuszni żadnemu prawu poza własnym i że gotowi są sięgnąć po każdy nikczemny środek, z czarami włącznie, by zwieść swą trzodę. Establishment sunnicki oskarżał ich o spiskowanie w celu podkopania prawa islamskiego i odrodzenia starożytnej, perskiej, pogańskiej wiary - dualistycznych nauk Zaratustry. Pochodzące z X

wieku „czarne legendy” o kryminalnych bluźnierstwach, które odnosiły się do wcześniejszych izmailitów, ożyły ponownie i osiągnęły swą apoteozę w alamuckim okresie nizaryckiego izmailityzmu i zachowały swą żywotność jeszcze długo potem.

Abul-Mahasin Rujani, słynny nauczyciel sunnicki, został zabity w 1108 roku po swych gwałtownych kazaniach antynizaryckich. Twierdził on, że nizaryci tak bardzo oddalili się od islamu, że powinno się ich zabijać jako niemuzułmanów, mimo tradycyjnej sunnickiej tolerancji stosowanej wobec wszystkich, którzy wypowiedzieli formułę wiary, Szahadah: „Nie ma boga poza Bogiem, a Muhammad jest jego prorokiem”. Uczucia wrogie wobec nizarytów narastały przez całe półtora wieku ich politycznej potęgi. Dopiero kiedy zostali całkowicie zniszczeni jako siła polityczna, uznano ich ponownie za część islamu. Marshall Hodgson stwierdza, że nizaryccy izmailicy rzucili tak wielkie wyzwanie globalnej tolerancji społeczności sunnickiej, że określili przyszły charakter wiary muzułmańskiej, „... przygotowując drogę względnej nietolerancji późniejszego islamu przeciwko wszelkiej dewiacji”¹.

Polityka wybiórczych morderstw

Źródła politycznych morderstw w kulturze muzułmańskiej trzeba, jak się powiada, szukać już u samego proroka, o którym wiadomo, że wyraził swe niezadowolenie z powodu pewnego wroga, a następnie swe uznanie, kiedy jeden z jego ludzi był w stanie zabić wskazanego przeciwnika². Jednym z pierwszych muzułmanów, który usłuchał wezwania proroka do morderstwa był Abd Allah ibn Unays, który zabił naczelnika wrogiego plemienia i tym samym uratował muzułmańską społeczność Medyny od potężnego i niebezpiecznego wroga³. Spośród czterech „Sprawiedliwych Kalifów”, którzy byli następcami Muhammada, trzech zostało zamordowanych. Jednakże zastosowanie zasady dżihadu do indywidualnych zabójstw było dziełem wczesnych szyitów.

To właśnie Hasan-i-Sabah nadał morderstwu formę sztuki - maksymalizując polityczną korzyść przy minimalnej stracie życia i oferując bardziej humanitarną metodę rozwiązywania różnic politycznych, niż masakra i cierpienie na tradycyjnym polu bitwy. Morderstwo stanowiło niezwykle efekt, jakim było bezpośrednie wkroczenie do sal władzy i dotykane raczej samych decydentów niż przeciętnych obywateli odwiecznych ofiar politycznego awanturactwa ich przywódców.

Ponieważ kultura muzułmańska wysoko oceniała doskonałość jednostki, przeto przywódcę, który potrafił zdobyć władzę i ją utrzymać, uważano za niezwykle skuteczną jednostkę. Tak więc jego śmierć często wystarczała, by zasadniczo zmienić równowagę sił. Z drugiej strony asasyni na ogół nie interesowali się stosowaniem tych samych technik przeciwko chrześcijańskim zakonom militarnym takim jak szpitalnicy i templariusze. Rozumowali oni tak, że zakony te posiadały taką strukturę, iż zabójstwo ich przywódców pociągałoby za sobą jedynie zastąpienie ich kompetentnymi osobami pochodzącymi z ich szeregów.

Historyk islamu Bernard Lewis przytacza honorowy zwój z Alamut wymieniający pięćdziesiąt morderstw, których dokonano w czasie trzydziestopięcioletniego panowania Hasana-i-Sabaha⁴.

Radszid al-Din Tabib, wczesny perski biograf Hasana, stwierdzał, że siedemdziesięciu pięciu ludzi zostało zamordowanych przez Hasana i jego dwóch następców⁵. Faktycznie do większości morderstw doszło w ciągu trzech pierwszych dziesięcioleci walk nizarytów. Morderstwa wywołały bezprecedensową nienawiść wobec asasynów. Marshall Hodgson wskazuje na korelację między morderstwami i odwetowymi masakrami nizarytów; wraz ze zmniejszaniem się morderstw, zmniejszała się też liczba masakr⁶.

Dla oddanych *fidai* morderstwo stanowiło autentyczny religijny sakrament. Lewis pisze: „Dla ich ofiar asasyni byli kryminalnymi fanatykami uprawiającymi morderczą konspirację przeciwko religii i społeczeństwu. Dla izmailitów byli oni *corps d'elite* w wojnie przeciwko wrogom imama; zabijając ciemności i uzurpatorów, dawali oni ostateczny dowód swej wiary i lojalności i zasługiwali sobie na bezpośrednie i wieczne szczęście”⁷. Jedną z historii, która ilustruje rolę morderstwa i kulturalnych wartości średniowiecznej społeczności izmailitów, opowiada o matce pewnego syryjskiego *fidai*, która dowiedziawszy się o śmierci swego syna podczas udanej misji politycznego morderstwa, okazała wielką radość i przystroiliła się, nakładając uroczysty strój; jednakże kiedy młody człowiek niespodziewanie wrócił ze swej misji, rozpoczęła publiczną żałobę⁸.

Nie znamy żadnego asasyna *fidai*, który próbowałby uniknąć pochwycenia go, ani użyć w celu zabijania innej broni niż sztylet. Większość ofiar asasynów stanowili dobrze uzbrojeni mężczyźni stanu; emirowie; sułtanowie i przywódcy wojskowi - a ich morderstw zawsze dokonywano w miejscach publicznych i za dnia. Celem bywali także sunniccy nauczyciele religijni, którzy głosili kazania przeciwko wierzeniom izmailickim, jak również domniemani konwertyci, którzy odwoływali swe poglądy po przyjęciu prawdziwej wiary rewolucyjnej. Intencją morderstwa było stworzenie maksimum zastraszenia oraz psychologicznego wzorca chronicznego lęku i obawy wśród wrogów nizarytów.

Morderstwa używano niekiedy również przeciwko wrogom sojuszników nizarytów. Prowadziło to do oskarżeń o chęć zysku. Oskarżenia te były na ogół nieprawdziwe, niezależnie od wyjątków: jeśli sugerowano morderstwo, które pasowało do ich ogólnego planu, to asasyni z pewnością mogli chętnie przyjmować pieniądze, jeśli im je ofiarowano, a wdzięczni sojusznicy mogli składać im dary po eliminacji wrogów. Idea, że asasyni działali dla innych przywódców politycznych, byłaby z pewnością skutecznym środkiem zasiania podejrzeń i niezgody wśród ich wrogów. Tak więc „wyznania”

wydobyte od niektórych *fidai* mogły służyć dezinformacji. Po upadku państwa nizarytów w drugiej połowie XIII wieku naczelnicy asasynów w Syrii byli gotowi, by pozwolić swym *fidai* dać się wynajmować za opłatą.

Narkotyki i apostazja

Historycy sunniccy skłonni byli do charakteryzowania asasynów jako zdegenerowanej bandy *malahida*, heretyków, których filozofia religijna mogła jedynie przysłonić ich kryminalną działalność i których wyznawcy byli ogłupiani przez złowrogie manipulacje ich odszczepieńczych przywódców.

Natomiast wielu kronikarzy izmailickich uważało asasynów za strażników świętych misteriiów, stopniowo objawianych poprzez kolejne szczeble inicjacji.

Zarówno sunnici, jak i wrodzy szyici nazywali asasynów *hasziszim*. Pierwsze znane wykorzystanie terminu *hasziszja* znajdujemy w antynizaryckim traktacie wydanym w 1123 roku i sporządzonym za panowania fatymidzkiego kalifa al-Amira, syna i następcy al-Mustalego. Nie podano żadnego wyjaśnienia uzasadniającego użycie tego terminu⁹. Od dawna sądzono, że nazwa ta odnosiła się do legend mówiących o naczelnikach asasynów udostępniających ten narkotyk - haszysz - swym uczniom w toku ich pobytu w Ogrodzie Rozkoszy. Ale nawet najbardziej wrodzy asasynom współcześni pisarze muzułmańscy, zarówno sunnici, jak i szyici, nigdy nie oskarżali tej sekty o posługiwanie się narkotykami.

Jeden z największych europejskich znawców kultury arabskiej, Silvestre de Sacy, wykazał w 1809 roku, że słowo *assassin* wywodziło się z arabskiego słowa *haszisz*¹⁰. Jakkolwiek de Sacy odrzucił ideę, że *fidai* stanowili grupę narkomanów pozostających pod złowrogą władzą ich bezlitosnego i intryganckiego naczelnika; sądził jednak, że pierwotnie dawano *fidai* dla wywołania w nich określonych przeżyć ekstatycznych miksturę złożoną z haszyszu i innych substancji takich jak opium.

Mimo jego spekulacji, nie ma historycznych dowodów, że jakkolwiek *fidai* kiedykolwiek zażywał jakiś narkotyk czy inny środek odurzający.

Od XI do przynajmniej końca XIV wieku większość muzułmanów potępiała zażywanie haszyszu, gdyż kojarzyła to z obyczajami niższych klas i była przekonana, że nieuchronnie towarzyszyło temu moralne *ennui*, symptomatyczna dla wyrzutków społecznych". Najprawdopodobniej określenie *hasziszija* było terminem obraźliwym, drwiną, którą posługiwali się pisarze sunniccy, opisując błędne przekonania i dziwaczne zachowania panujące w tej sekcie, z pogardą kojarząc jej członków z pijakami i narkomanami¹². To, co muzułmanie traktowali jako krytykę moralną, uczeni Zachodu przejęli jako gotowe wyjaśnienie ofiarnego zachowania i gotowości do uznania męczeństwa charakteryzujących *fidai*, które skądinąd uznawali za irracjonalne i dziwaczne¹³.

Wkład Hasana do doktryny izmailickiej

Zniszczenie biblioteki w Alamut przez Mongołów w 1256 roku przetrwał tylko fragment pism Hasana. Najważniejszym dziełem, które znamy, jest przeprowadzona przez Hasana krytyka doktryny *talim* (autorytatywnego nauczania), zachowana przez dwunastowiecznego sunnickiego herezjologa Szahrastaniego, który starannie ją podsumował i opatrzył komentarzem. Zasadnicza szyicka doktryna *talim* w zasadzie stwierdza, że jako istoty ludzkie nie jesteśmy zdolni sami określać prawdy

religijnej i nie posiadamy wymaganej fachowej wiedzy, by móc ją oceniać. Tak więc Bóg musiał posłać do ludzkości proroka, aby ten mógł nauczać prawdy. Bóg w dalszym ciągu prowadzi ludzkość poprzez swych imamów, z których każdy wyznacza swego następcę w nieprzerwanym łańcuchu sukcesji.

Hasan opracował tę doktrynę, posługując się starannie wyrozumowanym argumentem teologicznym za koniecznością istnienia imama oraz za naturą prawdy głoszonej przez imama jako bezpośredniego reprezentanta zarówno Boga, jak i Muhammada. Zgodnie z dyskursem Hasana, Muhammad i łańcuch imamów stanowili dowód istnienia Boga, podczas gdy istnienie samego imama było zależne od szukania Boga przez ucznia. Jedność Boga, *tawhid*, stanowi klucz do odkrycia prawdy w doktrynie, albowiem oznaką prawdy jest jedność, a oznaką błędu - wielość. Imam Hasana jest kimś niepowtarzalnym, a jego autorytet czymś absolutnym, zarówno sunnici, jak i szyici byli skłonni do ulegania błędom, ponieważ nie rozumieli prawdziwej natury imama. Nizaryci byli jedyną sektą muzułmańską wolną od błędu, a zatem mieli prawo kierować większą społecznością muzułmańską.

Kluczem do *talim* jest społeczność tych, którzy poddają się imamowi. Ponieważ *talim* stanowił

organizującą zasadę społeczeństwa nizaryckiego, służył jako narzędzie pogłębienia spójności i dyscypliny wśród wojowników z Alamut. Hasan domagał się od swych nizaryckich wyznawców bezwarunkowej lojalności jako bezpośredniego obowiązku wobec Boga - wychodząc daleko poza tradycyjne szyickie wymogi posłuszeństwa wobec autorytetu. „Od samego początku zasadzie *talim* przypisywano największe znaczenie. Była to, oczywiście, fundamentalna zasada ismailityzmu, ale jej znaczenie było naturalnie jeszcze większe teraz, kiedy dyscyplina i posłuszeństwo stały się niezastąpionymi wartościami w warunkach, w których trzeba było utrzymywać takie społeczności jak społeczność w Alamut"14.

Jak widzieliśmy, ambicje Hasana wybiegały daleko poza odizolowane granice Alamutu. „Szukał on powszechnej ważności autorytetu imama, którego pretensje uzasadniał niszczycielski sceptycyzm jakichś bardziej warunkowych wymagań... Niczemu nie pozostawiano niezależnego znaczenia, poza dążeniem do władzy charakteryzującym społeczność, która śmiała uznawać tak skrajne stanowisko"15.

Rozdział 8

Czasy po Hasanie

Podobnie jak to się dzieje z dowolną liczbą ruchów duchowych po śmierci ich natchnionego i charyzmatycznego założyciela, późniejsza historia perskich asasynów to dzieje postępującej dewolucji z rzadkimi interludiami kreatywności. Po śmierci Hasana go państwo nizaryckie miało jeszcze siedmiu przywódców. Z jednym wybitnym wyjątkiem żaden z pozostałych władców Alamutu nawet nie zbliżył się do stanu oświeconej duchowej żarliwości ani rewolucyjnego poczucia bezgranicznych możliwości, których wcieleniem był Hasan-i-Sabah.

Niemniej jednak władca Alamutu zawsze pozostawał niekwestionowanym przywódcą terytoriów nizaryków, w których regułą była zdecentralizowana i na wpół autonomiczna władza lokalna. Sukcesja nizarycka była niezwykle stabilna w porównaniu z innymi dynastiami muzułmańskimi. Mimo wielu różnic w polityce i indywidualnej duchowej posturze przywódców Alamutu, w ciągu następnych stu pięćdziesięciu lat jego istnienia dynastia asasynów zachowała tożsamość, silne poczucie wspólnoty oraz świadomość swej boskiej misji. 166 lat istnienia państwa Alamutu można podzielić na trzy okresy: pierwszy z nich to okres rewolucyjny, zaczynający się od Hasana w 1090 roku i obejmujący panowanie jego następców Buzurgumida i Muhammada; następny to okres Qijama, zaczynający się podczas panowania Hasana II w 1164 roku i trwający poprzez panowanie jego następcy Muhammada II; okres ostatni, Satr, charakteryzował się zbliżeniem ze światem sunnickim, które rozpoczęło się w 1210 roku za panowania Hasana III i trwało za czasów Muhammada III i jego następcy Churszaha, który został pokonany przez Mongołów w 1256 roku.

Następcy Hasana w okresie rewolucyjnym

Buzurgumid (panował w latach 1124-1138)

Buzurgumid był jednym z najbardziej zaufanych dowódców Hasana; rządził on na zamku Lammassar, drugiej co do ważności twierdzy asasynów, przez ponad dwadzieścia lat. W ostatnich miesiącach życia Hasan wezwał Buzurgumida do Alamutu i wyznaczył go swym następcą. Powiada się, że Hasan miał szepnąć Buzurgumidowi, iż dopóki pozostanie godny swego stanowiska, tak długo duch Hasana będzie mu doradzał. Buzurgumid odziedziczył ogromne terytoria perskich nizaryków, na które składały się trzy regionalne ośrodki oddzielone od siebie odległością tysiąca pięciuset mil: pierwszy w Alamut, drugi na południowym wschodzie w Girdkuh, trzeci w Quhistanie w Persji Środkowej. Raczująca syryjska gałąź nizaryków również pozostawała pod jego dowództwem, udaremniając nadzieje swych wrogów. Buzurgumid zachował silne i nieznające opozycji przywództwo i kontynuował strategiczną politykę swego poprzednika. Chociaż nie był

rewolucjonistą jak Hasan, Buzurgumid był zdolnym administratorem i odważnym wodzem.

Natychmiast też stanął przed próbą swego przywództwa. W 1124 r. dokonano masakry siedmiuset izmailitów w Amid w południowej Armenii. W 1126 roku Buzurgumid z powodzeniem odparł wielką ofensywę Seldżuków, prowadzoną przez Sandżara, którego postępowanie było nietypowe, jeśli uwzględnić jego przyjaźń z asasynami za życia Hasana. Na decyzję Sandżara o ataku wpłynęło przekazanie o słabości nowego przywódcy, Buzurgumida. Później dwaj *fidai* zamordowali wezyra, doradcę Sandżara.

Mahmud, seldżucki sułtan Isfahanu, zaprosił w 1129 roku pewnego dyplomata asasyńskiego dla przedyskutowania warunków pokoju. Poselstwo nizaryckie i jego towarzysze zostali zbrojeni przez motłochy. Mahmud przeprosił Buzurgumida, ale odmówił ukarania morderców. W akcie zemsty asasyńscy zabili czterystu obywateli Qazwinu. W odwecie Mahmud zaatakował Alamut i poniósł klęskę.

W 1130 roku *fidai* Buzurgumida udali się do Egiptu i zabili fatymidzkiego kalifa al-Amira, który został następcą swego ojca al-Mustaliego jako imam. Jak wcześniej wspomnieliśmy, al-Amir bez powodzenia próbował położyć kres schizmie nizaryckiej za panowania Hasana. Panował przez dwadzieścia dziewięć lat. Jego śmierć wpędziła dynastię mustaliańską w nową schizmę opartą na dyskusji, czy spłodził on syna jako swego następcę.

W 1135 roku dwudziestu czterech *fidai* zamordowało abbasydzkiego kalifa, al-Mustarszida, którego pokonał w bitwie, pochwycił i uwięził seldżucki sułtan Masud, następcą Mahmuda w Isfahanie.

Chociaż al-Mustarszida traktowano z szacunkiem jako więźnia, to jednak utrzymywały się oskarżenia, że zarówno Masud, jak i najwyższy przywódca Seldżuków Sandżar byli uwikłani w jego morderstwo.

Śmierć potężnego kalifa Abbasydzkiego, tytularnego przywódcy całego imperium sunnickiego, stała się powodem do wielkiej radości i siedmiodniowych uroczystości w Alamut.

Polityczna i religijna izolacja społeczności nizaryckiej pozwoliła jej jednak przetrwać a nawet pokusić się o ekspansję. Za panowania Buzurgumida Alamut bił nawet własną monetę. Buzurgumid był silnym władcą, z którym musieli liczyć się zarówno sunnici, jak i szyici, i poszerzył granice państwa nizaryckiego.

Muhammad (panował w latach 1138-1162)

Zaledwie na kilka dni przed śmiercią Buzurgumid przekazał przywództwo swemu synowi Muhammadowi, konserwatyście, którego dojście do władzy państwo nizaryckie nową fazę państwa.

Odtąd dziedzictwo mistrza Alamutu będzie od tej pory przechodziło z ojca na syna. Muhammad nie miał wielkich ekspansjonistycznych ambicji. Na przykład jego aktywność militarna miała charakter o wiele bardziej prowincjonalny niż aktywność jego ojca. Za jego dwudziestoczteroletniego panowania odnotowano tylko czternaście morderstw, a większości z nich w ciągu pierwszych pięciu lat. Poza Alamutem i innymi ustalonymi ośrodkami nizaryckimi nie podejmowano żadnych znaczących operacji militarnych, chociaż niektóre lokalne kampanie były burzliwe.

W 1138 roku nizaryccy *fidai* zabili nowego kalifa abbasydzkiego al-Raszida, syna i następcę al-Mustarszida, podczas jego pobytu w Isfahanie. Kiedy asasyńscy uroczysto świętowali jego śmierć w Alamut, w rewanżu dokonano w Isfahanie masakry ismailitów. Następnie doszło do wielu lokalnych morderstw, których punktem kulminacyjnym było zabójstwo syna Szacha Ghaziego Rustama w 1142

roku. Odtąd szach został zaciekle wrogiem nizarytów: z ich odciętych głów budował wieże. W 1143

roku *fidai* Muhammada zabili seldzuckiego sułtana Dauda, który również prześladował sekciarzy. W rewanżu seldzucki urzędnik w Rajju imieniem Abbas wydał rozkaz masakry, a odcięte głowy izmailitów kazał ułożyć w wieże. Nizarycy wysłali emisariusza do Sandżara, szukając ochrony przed swym prześladowcą. Krótco potem głowę Abbasa posłano do Alamut, co dało początek nowemu, lecz krótkiemu sojuszowi z Sandżarem.

Za panowania Muhammada potęga Seldżuków słabła w dalszym ciągu. W 1141 roku Sandżar stawiał czoło Mongołom w pobliżu Samarkandy i tylko z trudem udało mu się przeżyć to spotkanie. W 1153 roku stanął naprzeciw dzikich i buntowniczych plemion turkmeńskich, które pokonały jego armię, wzięli do niewoli i splądrowali ziemi. Śmierć Sandżara w 1157 roku jeszcze bardziej osłabiła imperium Seldżuków. .

Coraz liczniejsi nizarycy w Alamucie zaczęli odczuwać frustrację, że ich ruch utracił ogień entuzjazmu. Granicę terytorialnej ekspansji Muhammada wyznaczyła, jak się zdaje, jego misja do Afganistanu. Wielu wydawało się, że wspaniała wizja podboju świata i zapanowania nad nim rozmyła się w lokalnych rajdach i kradzieży bydła. Coraz bardziej dawała się odczuwać nostalgia za duchową gorączką, która ożywiała społeczność izmailicką w dawniejszych czasach. Ludzie zaczęli się niecierpliwie w oczekiwaniu na obiecane pojawienie się wyczekiwanego imama.

W szczególności wielu młodych ludzi zwróciło swą uwagę ku synowi Muhammada Hasanowi.

Urodzony w 1126 roku, był oddany naukom Hasana-i-Sabaha, okultyzmowi wcześniejszych filozofów izmailickich i mistycyzmowi sufich. Znalazł on zwolenników w Alamut i Rudbar. Powiadano, że Hasan potajemnie pijał wino, ale potrafił ukryć to przed własnym ojcem. Szerzono pogłoski, że jego heretyckie poczynania były możliwe tylko dlatego, że był on Ukrytym Imamem, a zatem stał ponad prawem. Jego ojciec stanowczo przeciwstawiał się temu ruchowi. Muhammad publicznie podkreślał, że Hasan nie mógł być imamem, ponieważ był jego synem i piastował tylko funkcję *dai*.

Popleczników Hasana ukarał w szczególny sposób - najpierw zabił 250 zwolenników Hasana, a ich zwłoki przywiązał do grzbietów kolejnych 250, których wygnał z Alamutu. Hasan wycofał się ze swej energicznej akcji kaznodziejskiej i cierpliwie pracował nad odzyskaniem zaufania swego ojca, tak by nie pozbawiono go dziedzictwa.

Ogłoszenie Qijama

Hasan II (panował w latach 1162-1166)

Przed śmiercią Muhammad wyznaczył Hasana na swego następcę. Hasan miał wtedy trzydzieści pięć lat. Pierwsze dwa i pół roku jego panowania nie odznaczyły się niczym szczególnym, chociaż przejawiał talent przywódcy, kontynuując umacnianie stanowiska Pana Alamutu jako duchowego naczelnika odległego państwa nizarytów.

8 sierpnia 1164 roku Hasan II ogłosił przyjście millennium, Zmartwychwstania, czyli Qijamy,

zgrupowanym reprezentantom różnym perskich terytoriów nizaryckich. Oświadczenia tego dokonał w połowie świętego miesięcznego postu - ramadanu, w dniu, w którym szyici upamiętniają śmierć i męczeństwo Alego. W samo południe odziany na biało i z białym turbanem na głowie, Hasan wszedł na kazalnicę, której cztery rogi przykrywały sztandary: biały, czerwony, zielony i żółty, i rozpoczął kazanie zwrócony na zachód tyłem do Mekki. Wzniósłszy swój miecz, miał ogłosić, że Ukryty Imam proklamował wielką dyspensę i uwolnił swych wiernych od praktyk szariatu. Oświadczył, że Ukryty Imam wyznaczył go swym głównym zastępcą i że ci, którzy wierzą w jego prawdę i są posłuszni jego naukom, otrzymają nieśmiertelne życie po śmierci. Ogłosił, że ci, którzy wierzą w imama, już znaleźli się raju, pozostając jeszcze w ciele fizycznym. Na zakończenie tej porywającej mowy zstąpił z kazalnicy i wydał ucztę, stwierdzając, że ramadan właśnie się skończył. Temu najwyższemu aktowi bluźnierstwa miało towarzyszyć picie wina, spożywanie wieprzowiny i zmysłowe rozpasanie*.

* Z szacunkiem dla poglądów niektórych współczesnych nam uczonych izmailickich odnoszących się do proklamacji Hasana II, przytaczamy następujący cytat: „Jednakże aktualny pogląd panujący wśród historyków, że proklamacja [*Qijamy*] obejmowała unieważnienie *szarii*, nigdy nie znalazł potwierdzenia". Aziz Esail, Azin Nanji, „The Ismailis in History” w: Nasr, Seyyed Hossein, ed. *Ismaili Contributions to Islamic Culture*, s. 249.

Proklamacja Qijamy oznaczała, że nastał Dzień Ostateczny, Dzień Sądu, a ci, którzy uznawali nizaryckiego imama i jego przedstawiciela Hasana, zostali osądzeni i wkroczyli do raju. Wszystkich innych potępiono, skazując na piekło. W końcu nadeszła kulminacja wszystkich cykli historycznych i religijnych. Święte praktyki przepisane przez Muhammada jako szariat były jedynie zewnętrznymi symbolami wewnętrznych prawd duchowych. Symbole zewnętrzne teraz stały się profanacją wewnętrznej prawdy. W kategoriach wolności i ewolucji religijnej, która nastąpiła po Nowej Dyspensie, człowiek miał doświadczać bezpośrednio wewnętrznej unii duchowej z Allachem. Nie bito już pokłonów i modlono się do Allacha pięć razy dziennie w akcie symbolicznej unii z Bogiem. W ramach Nowej Dyspensy pozostawano w ciągłym stanie modlitwy i jedności.

Ci nizaryci, którzy dalej upierali się przy tradycyjnych praktykach islamu i odmówili przyjęcia Nowej Dyspensy, byli chłostani, kamienowani i zabijani jako bluźniercy - dokładnie tak samo jak ci, których uprzednio uznawano za winnych pogwałcenia szariatu. Tylko wierni nizaryci byli w stanie przyjąć i pojąć prawdę duchową. Wszyscy inni włącznie z nienizaryckimi muzułmanami, jak również wszystkimi niemuzułmanami, „byli od tej pory wrzucani w wieczne piekło, które było stanem duchowego nieistnienia”¹.

Dziesięć tygodni po proklamacji w Alamut przedstawiciel Hasana złożył podobne oświadczenie w Quhistanie, odczytując głośno formalne przesłanie władcy Alamutu jako bezpośredniego reprezentanta Boga na Ziemi, kalifa nizaryckich ismailitów. Oświadczenie Hasana, że był on wyznaczonym przez Boga władcą (kalifem) izmailitów oznaczało inne masowe zerwanie z tradycją.

Uprzednio wszyscy kalifowie szyiczcy głosili, że pochodzą od Alego (bez względu na to jak pokrętne były ich argumenty). Proklamację Qijamy później powtórzył w Syrii przedstawiciel Hasana Sinan.

Nie jest jasne, czy Hasan kiedykolwiek publicznie ogłosił się imamem. Nazywał się nauczycielem (*dai*), dowodem (*hujja*) i wyznaczonym przez Boga władcą (kalifem), a wszystkie te stanowiska oznaczały, że reprezentuje imama. Średniowieczny historyk Raszid al-Din stwierdził, że Hasan rozesłał sekretne listy po swym publicznym oświadczeniu, w których ogłosił, że był *wewnętrznym* imamem, choć nie imamem w ciele. Jednakże jego syn i następca Muhammad II oparł swe nauki na przesłance, że jego ojciec był imamem i wywodził się od Nizara, które to stanowisko izmailici nizaryccy utrzymywali od tamtych czasów. Począwszy od proklamacji Qijamy przez Hasana II, nizarycy uznawali w panu Alamutu imama, a nie tylko głównego *dai* albo *hujja*.

Marshall Hodgson bada jeszcze głębsze wymiary dotyczące radykalnego znaczenia Qijamy proklamowanej przez Hasana i jego sugestii (oraz zapewnienia jego syna), że był on imamem. Imam, który ogłosił Zmartwychwstanie, był postacią już znaną izmailitom jako Sędzia Zmartwychwstania, Qaim Qijamy. Jego szczególnym powołaniem było wypełnienie nauk proroka u kresu czasu. Cała nauka islamu wskazuje na niego. Prorok Muhammad jest jednym z sześciu proroków ludzkości, którzy poprzedzają Qaima (pierwszymi pięcioma byli Adam, Noe, Abraham, Mojżesz i Jezus). Tak więc w nader rzeczywistym znaczeniu Qaim jest większy nawet od samego Muhammada. Jest to ten imam, którego Hasan II ogłosił w czasie święta Ramadanu. Funkcją Hasana-i--Sabaha było przygotowanie drogi na jego przybycie².

Błędna proklamacja Hasana II i przyjęcie jego nauki przez syna Muhammada II spowodowały, że więzy, które łączyły nizarytów zarówno sunnitami, jak i szyitami zostały zerwane. Asasyni osiągnęli niekwestionowany status *malahida*, czyli heretyków. Spór nie skupiał się wokół prostych kwestii, jak choćby uznania lub odrzucenia imama. Wraz z Qijamą nizarycy ogłosili niezależność od społeczności muzułmańskiej. „Nizarycy weszli teraz do rajy na Ziemi, podczas gdy reszta ludzkości niejako przestała istnieć i stała się nieważna”³. „Ale zarazem oznaczało to przyznanie się do klęski próby przejścia islamu jako całości”⁴. Jednym z przejawów tego była zmiana, do jakiej doszło w Alamucie w okresie po Qijamie, jeśli chodzi o wysiłki *dawa*. Teraz większy nacisk poświęcano nauczaniu nowej doktryny członków społeczności nizaryckiej, niż propagowaniu wiary przez nawracanie.

Hasana II zamordowano półtora roku po jego wyborze - został zasztyletowany przez swego szwagra, który odmawiał wyznawania nauk Qijamy i miał nadzieję na powrót społeczności nizaryckiej do dawnej wiary. Mimo wielkich kontrowersji otaczających religijną aktywność Hasana, jest on czczony przez izmailitów do dzisiaj i mówi się o nim: *ala dhikrhi al salam* („niech będzie pokój na wspo-mnienie o nim”).

Muhammad II (panował w latach 1166-1210)

Następcą Hasana II był jego syn Muhammad II. W tym czasie był on dziewiętnastoletnim młodzieńcem. Miał silną osobowość i bezpośrednio po śmierci ojca kazał ściąć jego mordercę wraz z resztą rodziny. Ogłosił, że jego ojciec był duchowym i fizycznym imamem, tak więc jako jego syn Muhammad również ogłosił się imamem. Kontynuował objawienia Qijamy dokonane przez Hasana II i w całym swym pozostałym długim życiu poświęcał wiele osobistej energii troskliwemu i wyrafinowanemu opracowaniu jej doktryny.

Muhammad jako pierwszy postarał się o zapewnienie swemu ojcu właściwej linii genealogicznej po

Alim. Stwierdził on, że ostatecznie Hasan II nie był synem trzeciego Pana Alamutu Muhammada, syna Buzurgumida, lecz potajemnie spółdzionym synem Ukrytego Imama. Niektórzy wierzyli, że Hasana ukradkiem zamieniono jako niemowlę z synem Muhammada, a inni głosili, że Muhammad bezwiednie pojął za żonę jakąś ciężarną kobietę, a jeszcze inni twierdzili, że matka Hasana miała cudzołożny związek z tajemnym imamem, który żył u stóp góry, na której zbudowano Alamut. W

końcu genealogię Hasana II wywiedziono od wnuka Nizara, którego potajemnie wychował Hasan-i-Sabah i który dorósłszy, był ojcem lub dziadkiem Hasana II. „Tak więc po jakiś siedemdziesięciu latach od śmierci Nizara linia imamów nizaryckich ujawniła się całkowicie...”⁵.

Teologiczny wkład Muhammada II wyniósł koncepcję imama nizaryckiego o wiele bardziej niż to się działo we wcześniejszej teologii szyickiej. Qijama sprowadziła raj bezpośrednio na Ziemię, a zatem Bóg przejawiał się z całą swą wspaniałością poprzez imama. Imam stał się samą formą Boga, jego atrybuty były atrybutami, za których pośrednictwem sam Bóg objawiał się ludziom w danym czasie. Imam miał być duchowym ośrodkiem i centralnym punktem życia każdego nizaryty. Dzięki praktyce świętej świadomości skoncentrowanej na bezgranicznej cnocie imama uczeń byłby wyzwolony z błędu i przygotowany do osobistego osiągnięcia Bóstwa. Osiągnięcie prawdziwej wewnętrznej duchowej wizji imama było dla ucznia nizaryckiego bramą do ostatecznej rzeczywistości

- raju. Wiara ta przypomina najwyższe osiągnięcia chrześcijaństwa mistycznego lub praktyki *guru bhakti* w tradycji indyjskiej i sufickiej. W istocie jest to jeden z powodów, dla których nizaryci potrafili z takim powodzeniem wtopić się w ruch suficki około sto lat później.

Muhammad II był kompetentnym przywódcą w najlepszej tradycji Alamutu. Pewna ciekawa opowieść dotyczy sposobu, w jaki potraktował sunnickiego uczonego Fachra ad-Dina al-Raziego, który rozpoczął kampanię przeciwko doktrynie nizarytów. Muhammad wysłał jednego ze swych uczniów, by wysłuchał wykładów uczonego w Rajju. Po kilku miesiącach ten *fidai* zagroził uczonemu sztyletem i wymusił na nim przysięgę, że przestanie głosić nauki wrogie asasynom. Następnie przekazał mu zaproszenie Muhammada do odwiedzenia Alamutu i przekazał mu dary imama: złoto i piękne szaty. Kiedy jeden z uczniów zapytał później al-Raziego, dlaczego nie atakuje już asasynów, uczony odpowiedział, że ich argumenty były zarówno zbyt celne, jak i zbyt ważne.

Pierwsza część rządów Muhammada przebiegała bez zakłóceń. Tylko jedno morderstwo zanotowano poza Syrią w czasie jego dwudziestosześcioletniego przywództwa. Zaangażowanie się władców muzułmańskich w walkę z krzyżowcami pozostawiało niewiele miejsca na spory z nizarytami.

Z biegiem czasu jednak sytuacja polityczna poważnie się skomplikowała. Imperium Seldżuków zaczęło chylić się ku upadkowi. Do 1194 roku nastąpił kres panowania Seldżuków nad różnymi przywódcami w Persji i dawni wodzowie seldżuccy walczyli już tylko między sobą. Nizaryci niekiedy sprzymierzali się z jednym z nich w zależności od aktualnej sytuacji.

Około pięciuset mil na północny-wschód od Alamutu w odizolowanym rejonie Chorezmu w górnej części rzeki Oksus (dzisiejsza Amu-daria) na południe od Morza Aralskiego wyrastała nowa militarna groźba, która miała wypełnić pustkę powstałą po upadku Seldżuków. Pierwotni wasale Sandżara, tureccy Chorezmijczycy, szybko stawali się regionalną potęgą. W 1194 roku w Rajju zabili ostatniego sułtana seldżuckiego Tughrila III. W 1198 roku najechali Alamut, uciekając się do fortelu:

udając, że szukają ochrony u asasynów, zdradzili swych dobroczyńców. Podczas ataku Chorezmijczyków na Qazwin w 1199 roku asasyni przechytrzyli swych przewyższających ich liczbą wrogów, godząc się oddać im twierdzę. Postanowili podzielić się na dwie grupy. Zastrzegli, że jeśli pierwszą grupę Chorezmijczycy pozostawią w spokoju, to druga podda im twierdzę. Pierwsza grupa opuściła Qazwin i Chorezmijczycy czekali, aż druga grupa podda twierdzę. W końcu jednak pojęli fortel asasynów, którzy opuścili twierdzę w pierwszej grupie.

Sami Chorezmijczycy byli atakowani przez Ghuridów, plemię wywodzące się z Hindukuszu, które przyjęło islam i opanowało Afganistan. Ghuridzi również walczyli z nizarytami w Quhistanie.

Lokalnego przywódcę Ghuridów, Szihaba al-Dina zamordowano w 1206 roku. Ten czyn nizaryci przypisywali sobie, chociaż nie jest pewne, czy rzeczywiście byli zań odpowiedzialni. Twierdzili, że działali w imię Chorezmijczyków, co oczywiście doprowadziło do układów między Chorezmijczykami a Ghuridami.

Za czasów Muhammada, nastąpiło odrodzenie potęgi kalifatu Abbasydów w Bagdadzie. Ten ośrodek ortodoksji sunnickiej otrzymała nowy zastrzyk sił pod przywództwem kalifa al-Nasira al-Dina Allacha (1180-1225). Choć był szyitą, wykorzystał tradycyjny ośrodek władzy sunnickiej, aby zjednoczyć islam. Założył rycerski ceremonialny zakon, którego został wielkim mistrzem. Zakon ten powstał

wśród sufich i rozrósł się w klasie rzemieślników. Był oddany praktyce *futuwwa*, drogi *fata*, co w języku arabskim znaczy „pięknego, dzielnego młodzieńca”. „Po okresie oświecenia w islamie, kiedy słowa tego użyto w świętym Koranie, zaczęło ono oznaczać idealnego, szlachetnego i doskonałego męża, którego gościnność i hojność sięga tak daleko, że niczego nie pozostawia sobie, męża, który daje wszystko, włącznie ze swym życiem dla swych przyjaciół”⁶. Każdy nowy inicjowany przysięgał

na wierność mistrzowi, który wprowadzał go do zakonu, przywdziewał specjalne szaty, pił z kielicha rycerstwa i do swego osobistego herbu dodawał herb zakonu. Al-Nasir rozpowszechnił zakon, przyjmując doń władców z terytoriów muzułmańskich. W ten sposób każdy przywódca muzułmański otrzymywał duchowe *imprimatur* kalifa abbasydzkiego. Poświęcenie się wysokim ideałom honoru i wierności nadało sunnityzmowi urok i prestiż, którego dawno nie miał.

Muhammada najbardziej niepokoił stan umysłu jego syna i dziedzica, Hasana III, który marzył o zjednoczeniu nizarytów w ramach całego islamu. Wywołało to wiele spięć między ojcem a synem, przypominających wcześniejszą walkę między Muhammadem I a Hasanem II. Problem ten narastał

wskutek znaczenia, jakie Muhammad II przypisywał imamatowi i jego nieodwołalnemu obowiązkowi sukcesji - Hasan III już został ogłoszony kolejnym imamem. Każdy z nich lękał się, że drugi pozbawi go życia, toteż cały czas poruszali się po Alamucie w pełnym uzbrojeniu.

Okres Satr (ukrycia)

Hasan III (panował w latach 1210-1221)

Muhammad II zmarł (z przyczyn naturalnych), a godność przywódcy przeszła na jego syna Dżalala al-

Dina Hasana. Jego matka była sunnitką. Jako wielki mistrz Alamutu Hasan III spowodował, że asasyni przyjęli ortodoksję sunnicką. Do historii przeszedł jako Hasan Nawmusulmam (nowy muzułmanin). Jego matka udała się na pielgrzymkę do Mekki, gdzie łaskawie przyjął ją kalif al-Nasir.

Hasan III poinformował szacha chorezmijskiego i innych władców muzułmańskich, że przyjął sunnityzm i ponownie wprowadził wśród nizarytów posłuszeństwo wobec szariatu. Zaprosił uczonych sunnickich, by uczyli jego zwolenników, i pozwolił im dokonać przeglądu ksiąg w słynnej bibliotece w Alamucie. Spalił też księgi, które spotkały się z ich dezaprobatą. Na swych różnych terytoriach budował meczety i łaźnie. Publicznie i uroczyście wyklął swych przodków za ich grzechy.

Wydaje się, że jego przywództwo uznano w Alamucie bez sprzeciwu. Bardziej subtelni nizaryci uważaliby odrzucenie przezeń Qijamy za praktyczne zastosowanie doktryny *taqijja*, ukrycia prawdziwych przekonań imama dla fizycznego bezpieczeństwa i przetrwania jego społeczności. Z

drugiej strony, duchowa odpowiedzialność i izolacja narzucona przez wzniosłe wymogi Qijamy niewątpliwie przekraczały zdolność i ambicję większości, która miała je spełniać. Pragnienie prostoty cechuje ludzi, którzy zaczęli cieszyć się materialnymi nagrodami zdobytymi w zażartych walkach ich przodków. Akceptacja szariatu umieściłaby asasynów na pozycji czyniących ich nietykalnymi wobec ataków braci muzułmanów. Po raz pierwszy państwo nizarytów zostało uznane przez sunnitów jako prawomocne w świecie muzułmańskim.

Hasan prowadził wiele kampanii wojennych w sojuszu z kalifem abbasydzkim w ciągu dwóch pierwszych lat swego panowania. Konwersja religijna nie była już racją nizaryckich wypraw wojennych; celem stało się raczej zbieranie materialnego trybutu od pokonanych. Hasan III i al-Nasir zawarli, jak się zdaje, osobistą przyjaźń, a Hasana niewątpliwie wprowadzono do rycerskiego zakonu al-Nasira. Al-Nasir objął Hasana abbasydzkim *imprimatur* i nawet pomógł mu w poślubieniu czterech sunnickich szlachcianek, z których jedna stała się matką kolejnego imama asasynów. W końcu jego przyjaźń z al-Nasirem doprowadziła do zerwania z szachem Chorezmu, z którym Hasan III również zawarł przymierze.

Sądzi się, że Hasan III potajemnie zaproponował wierność wielkiemu naczelnikowi Mongołów Czyngis-CHANOWI. Kiedy w ten rejon przybyły armie chana w 1219 roku, Hasan był pierwszym muzułmańskim władcą, który posłał doń ambasadorów.

Hasan III zmarł w 1221 roku, jak się zdaje na dyzenterię. Własnego wezyra wyznaczył regentem swego młodego dziedzica. Wezyr oskarżył żony i siostrę Hasana o otrucie władcy i nakazał ich egzekucję i ich przyjaciół.

Muhammad III (panował w latach 1221-1255)

Następcą Hasan III był jego dziewięcioletni syn Muhammad III, znany również jako Aladyn, przedostatni przywódca nizarytów. Osiągnąwszy wiek dojrzały, potajemnie przywrócił Alamut szyityzmowi, ogłaszając, że imamat jego ojca należało uważać za okres ukrycia. Panowanie Muhammada było świadkiem ogromnej intelektualnej aktywności, kiedy świadomie przyjął on rolę patrona sztuk i nauk tradycyjnie spełnianą przez przywódcę muzułmańskiego. Szacunek izmailitów do

nauki, który doprowadził Hasana-i-Sabaha do założenia słynnej biblioteki w Alamut, od dawna działał

niby magnes na uczonych, włącznie z sunnitami, Szytami Dwunastego, a nawet intelektualistów żydowskich.

Nizaryci opracowali nową doktrynę, aby pogodzić nauki Qijamy z postępowaniem Hasana III.

Powiadano, że Qijama była czasem zewnętrznego objawienia duchowej tożsamości imama, dzięki któremu możliwa była bezpośrednia komunikacja z Bogiem. W okresach chwały imama takie koncepcje jak szariat traciły sens, były wręcz bluźniercze. Z drugiej strony, istnieją także okresy ukrycia, w których imam postanawia ukryć swe prawdziwe „ja” przed społecznością, jeśli nawet jest fizycznie obecny. W tych okresach zewnętrzne przestrzeganie szariatu wymagane jest, by utrzymać czystość prawa. Tę fazę lojalności wobec szariatu określa się jako satr, okres w którym imam ukrywa swój prawdziwy duchowy status, działając wyłącznie jako świecki władca nizarytów, a nie jako kaim Qijamy, która jest siłą każdego imama nizaryckiego. Zmienne fazy otwartości i ukrycia imama, Qijamy i Satru zależą do jego uznania. Tak więc pod panowaniem Muhammada III, podobnie jak w Alamucie sprzed Qijamy, przestrzegano szariatu, chociaż nie narzucano go siłą, jak to się działo za panowania jego ojca.

Te złożone filozoficzne doktryny w dużej mierze były dziełem wielkiego muzułmańskiego filozofa Nasira ad-Dina Tusiego, który pisał, przebywając w Alamucie jako gość Aladyna. Tusi mógł na pewien czas przyjąć izmailityzm podczas pobytu w Alamucie, chociaż nie jest to pewne. Jednakże jego nauki można rozumieć jako filozoficzną „linię życia”, pozwalającą nizarytom podtrzymać własną tożsamość po okresie imamatu Hasana III, który postawił ich przed trudnym wyborem. Z jednej strony mogli oni uznać połączenie się ze społecznością sunnicką, jeśli zachowywali nauki Hasana III. Z

drugiej jednak, mogli odrzucić przyjęcie przezeń sunnityzmu i stać się tylko inną szyicką sektą, uznając chwałę Qijamy głoszonej przez Hasana II i Muhammada II. Tusi ofiarował im trzecią możliwość doktrynalną.

Jednakże złożone i wyrafinowane wysiłki Tusiego oraz pozorny powrót do duchowej czystości nizaryckich wierzeń izmailitów można scharakteryzować retrospektywnie jako zbyt słabe i zbyt późne. Albowiem według najwcześniejszego historyka perskiego Dżuwajniego, który nienawidził

asasynów, Muhammad III był zdegenerowanym przywódcą, którego osobista słabość odzwierciedlała malejące siły społeczności Alamutu. Dżuwajni twierdził, że w swej młodości Aladyn doznał

uszkodzenia mózgu wskutek niekompetencji lekarza, który pozwolił mu wykrwawić się w czasie jakiejś choroby. Jakąkolwiek mogło to mieć przyczynę, Muhammad III mógł być człowiekiem ograniczonym umysłowo, jeśli nie wręcz obłąkanym. Z wiekiem zaczął zachowywać się jak szaleniec

- stał się okrutny, władczy, był sadystą i nadużywał alkoholu. Zbliżał się kres państwa nizarytów.

Ostatnie dziesięciolecia politycznej niezależności asasynów przedstawiają fascynującą historię.

Sojusz Hasana III z większą społecznością muzułmańską poszerzył granice nizaryckich aspiracji politycznych. Na pewien czas powróciła wspaniała wizja dominacji światowej. Czysto lokalne spory ustąpiły ambitnym aktywnościom politycznym sięgającym obszarów tak dalekich, jak Europa i Mongolia, podczas gdy religijna misja nizarycka znalazła trwały grunt w Indiach. Finansowy trybut zapewniający im bezpieczeństwo składali przywódcy polityczni nawet z takich krajów jak Niemcy, Aragonia i Jemen.

Wśród sunnitów umiłowanie luksusu, które nabyli przez kontakt z Abbasydami, zaczęło podkopywać charakterystyczną żarliwość i dzikość pozostałych Seldżuków, Chorezmijczyków i Ghuridów. Wynędzniałe plemiona nomadów z Azji północno-zachodniej ruszyły na zachód.

Mongołowie - potomkowie Hunów, którzy przed ośmiuset laty zaatakowali pełen przepychu Rzym - rozpoczęli swój podbój Azji Środkowej za panowania Czyngis-chana w XII wieku. Do 1219 roku rozwścieczeni

obelgami

szacha

Chorezmu

Mongołowie

rozpoczęli

inwazję

terytoriów

muzułmańskich. W 1221 roku, kiedy Muhammad III objął funkcję imama, imperium Chorezmu wpadło w ręce armii mongolskich.

Mongołowie stanowili o wiele większą groźbę, i chociaż od czasów dyplomatycznej misji Hasana III do Czyngis-chana istniał niepewny rozejm między asasynami i Mongołami, to jednak nieuchronnie nadciągał konflikt między tymi dwoma antagonistami. Dalekosiężne ambicje nizarytów ustawiły ich w bezpośredniej opozycji do podobnych aspiracji Mongołów. Muhammad III odziedziczył po swym ojcu liczne przymierza, ale kruszyły się one ze względu na szybko zmieniającą się i burzliwą sytuację polityczną, do której doprowadziła eskalacja agresji Mongołów. Izmailici stawali się ponownie w tym regionie coraz bardziej osamotnioną siłą, kiedy Mongołowie zwrócili swój wzrok ku Persji.

Wielkie armie mongolskie w 1218 roku, jeszcze za panowania Czyngis-chana, najpierw dotarły do rzeki Jaxartes (dzisiejsza Syr-daria). W 1238 roku asasyni wysłali posłów do Francji i Anglii we wspólnym wysiłku z ambasadorami kalifa abbasydzkiego, aby skaptować chrześcijańskich władców Francji, Ludwika IX i Anglii, Henryka III przeciwko Mongołom. Na nieszczęście Europejczycy właśnie w tym momencie szukali przymierza z Mongołami przeciwko muzułmanom. Do roku 1240

Mongołowie dotarli aż do zachodniego Iranu i wkrótce zaatakowali Gruzję, Armenię i północną Mezopotamii. W 1248 roku izmailicka delegacja nie została przyjęta przez zgromadzenie Mongołów.

W 1252 roku Mangu, wnuk Czyngis-chana, został wybrany najwyższym chanem Mongołów w Karakorum. Natychmiast rozkazał swemu młodszemu bratu Hulagu, by wyruszył przeciwko nizarytom i ich wybił. W 1254 roku Mangu przyjął Wilhelma z Roesbroeck, franciszkanina i ambasadora Ludwika IX. Ludwik pragnął zapewnić poparcie Mongołów dla armii chrześcijańskich w Siódmej Krucjacie. Wilhelm dowiedział się, że wielki chan lękał się o swe życie, ponieważ doniesiono mu, że wysłano ponad czterdziestu asasynów, aby pozbawili życia jego syna w zemście za jego walkę przeciwko nim. Chociaż Hulagu nie pojawił się w Iranie przed 1256 rokiem, to awangarda jego armii wyprzedziła go i walcząc, przeszła przez terytoria izmailickie. Mongołowie zaatakowali nizarytów w Quhistanie, następnie wyruszyli przeciwko Girdkuh i wysłali swe oddziały w głąb doliny Rudbar.

Tymczasem Hulagu kontynuował swój niepowstrzymany marsz.

Wielu mieszkańców Alamutu było przerażonych dzikością hord mongolskich. Ale Muhammad III okazywał aż do końca swą arogancką (być może irracjonalną) odwagę w obliczu inwazji Mongołów.

Jednakże również nie mógł się uwolnić od obsesji zwróconej przeciw swemu najstarszemu synowi i dziedzicowi Churszahowi. W 1255 roku przywódcy asasynów uznali, że ze względu na stan umysłowy muszą zastąpić go jego synem. Powzięli plan uczynienia Churszaha regentem i powstrzymania Aladyna, bez szkodenia mu, od podejmowania dalszych decyzji, w szczególności w odniesieniu do groźby mongolskiej. Jednakże do realizacji tego planu nie doszło, bowiem Aladyn został zabity ciosem topora przez swego kochanka, Hasana Mazandaraniego. Małżonka Hasana, która była kochanką Aladyna, doniosła o wyznaniu swego męża Churszahowi, który kazał ściąć Hasana Mazandaraniego wraz z trójką jego dzieci.

Churszah (panował w latach 1255-1256)

Ostatni akt historii Alamutu zaczął się, kiedy Churszah nastąpił po swym ojcu jako dwudziesty siódmy imam nizarycki. Widząc nieuchronność kapitulacji wobec potęgi Mongołów, Churszah napisał

do Jasura, mongolskiego dowódcy w Iraku, oferując mu swe poddanie się. Jasur odpowiedział mu, że Churszah musi stawić się przed samym Hulagu. Ale Churszah posłał do obozu Hulagu w Churasania swego młodszego brata, Szachanszaha. W czerwcu 1256 Jasur najechał rejon Alamutu. Żołnierze Churszaha przetrzymali jednak ten atak. Hulagu posłał wiadomość, że przyjmie kapitulację Churszaha i uzna go za niewinnego zbrodni jego ojca, jeśli zniszczy swą twierdzę i osobiście podda się dowódcy.

Armia Jasura ruszyła naprzód.

Churszah poprosił o rok łaski przed stawieniem się u Hulagu, tak by mógł osobiście nadzorować zniszczenie swej twierdzy. Poprosił również, żeby Alamut i Lammassar oszczędzono ze względu na ich starożytny wiek. Hulagu odpowiedział, że jeśli Churszah nie jest w stanie przybyć do niego, to powinien na znak dobrej wiary przysłać mu swego syna. Tymczasem Hulagu dotarł do Rajju.

Churszah posłał doń swego chłopca. Chociaż Hulagu podejrzewał, że nie był to jego prawdziwy dziedzic, to jednak historycy nizaryccy utrzymują, że był nim. Hulagu posuwał się naprzód, kiedy Churszah wysłał innego ze swych braci wraz z grupą trzystu nizarytów jako zakładników do naczelnika Mongołów. W listopadzie 1256 roku Churszah znajdował się na zamku Majmundiz. W

tym czasie armia Hulagu zbliżyła się do fortecy i zażądała, by Churszah poddał się jej w ciągu pięciu dni. 19 listopada tegoż roku Churszah wjechał do obozu Hulagu, by poddać się Mongołom, w towarzystwie swej rodziny i swego orszaku oraz ze swym skarbem. Pozostali asasyni przebywający na zamku odmówili poddania się i zostali zabici przez Mongołów.

Hulagu przyjął Churszaha łaskawie, rozdając skarb asasynów wśród swych wojowników mongolskich, lecz obdarowując imama stoma wielbłędami i piękną mongolską narzeczoną. Następnie poprosił imama, by mu towarzyszył, tak by mógł osobiście wzywać do poddania pozostałe zamki asasynów. Powiada się, że około sto nizaryckich zamków poddało się armiom mongolskim na prośbę słabego imama. Każda twierdza została ewakuowana, a następnie zniszczona. Alamut skapitulował w grudniu 1256 roku.

Mongołowie byli zachwyceni i zdumieni cudami Alamutu. Sam Hulagu wkroczył do twierdzy, by przyrzeć się wspaniałościom jej budowli. Woda płynęła przez kanały wykute w skale i była gromadzona w ogromnych zbiornikach skalnych. Żywność i broń magazynowano w podziemiach również wykutych w skale. Hasan również zasadził wiele drzew w dolinie Alamutu i zbudował

systemy irygacyjne, by zwiększyć wydajność gleby. Alamut zaplanowano tak, by przetrwał wojny i oblężenia. Mongołowie zniszczyli wszystko.

Armii Hulagu towarzyszył perski historyk Dżuwajni. Osobiście doglądał on spalania większości ksiąg w bibliotece Alamutu, włącznie z dziełami przedstawiającymi historię i teologię nizarytów, jak również nieizmailickie pisma matematyczne, filozoficzne i naukowe. Zniszczenie głównej biblioteki jest jednym z czynników, które tłumaczą brak literatury asasynów z okresu Alamutu. Drugim jest fakt, że ciągły stan gotowości militarnej skłaniał nizarytów bardziej do aktywnych wysiłków w nawracaniu innych, niż do poszukiwań literackich czy spekulacji filozoficznych.

Garnizon w Lammassar wytrwał jeszcze rok. Hulagu i Churszah udali się do Qazwin, skąd Churszah napisał do syryjskich asasynów, rozkazując im, by poddali się Mongołom. Tymczasem poprosił o spotkanie z samym wielkim Mangu Chanem. W 1257 roku Churszah w towarzystwie oddziałów mongolskich wyruszył w długą podróż do Karakorum. Kiedy tam przybył, wielki chan odmówił

przyjęcia go na audiencji, ponieważ Lammassar i Girdkuh w dalszym ciągu broniły się przed armią mongolską. W podróży powrotnej niezadowolony Churszah został pobity, skopany i zasztyletowany przez swych mongolskich strażników.

Główną troską izmailitów było zapewnienie bezpieczeństwa synowi Churszaha, Szamsowi al-Dinowi Muhammadowi (współczesny nam Aga Khan wywodzi się od Szamsa). Mongołowie rozpoczęli bezlitosną kampanię, by zniszczyć wszelką pamięć o asasynach: chcieli zabić każdego, kto jest spokrewniony z Churszahem. Jedną z najgorszych rzezi miała miejsce w Quhistanie, gdzie w ciągu jednego dnia zabito około osiemdziesięciu tysięcy izmailitów. Wielu sprzedano jako

niewolników. obrońcy Lammassaru i Girdkuhu zostali wybici, kiedy padły ich zamki, chociaż garnizon w Girdkuh był w stanie bronić się aż do roku 1270. W 1275 roku asasyni ponownie odbili Alamut, ale armia mongolska odzyskała ten zamek w ciągu roku.

Armia mongolska ruszyła dalej, by zaatakować Abbasydów w Bagdadzie w 1258 roku. Kalif abbasydzki al-Mustasim Billah poddał się równie służalczo, co Churszah. Kiedy zdradził miejsce ukrycia fortuny Abbasydów, został skazany na śmierć. Dynastia, która rządziła islamem (przynajmniej nominalnie) przez pięćset lat, upadła. Armia mongolska grabiła Bagdad przez czterdzieści dni, w czasie których zmasakrowano osiemset tysięcy muzułmanów. W 1260 roku Hulagu zdobył ajjubidzkie miasta Damaszek i Aleppo. Krótko potem Bajbars, mamelucki sułtan Egiptu, pokonał Mongołów i przepędził ich z Syrii. Zniszczenia, jakie mongolskie rzezie wywołały w krajach islamu, widoczne są do dzisiaj.

Rozdział 9

Asasyni syryjscy

Misja Hasana-i-Sabaha do izmailitów w Syrii doprowadziła do spotkania Europejczyków z asasynami w czasie wypraw krzyżowych. Syryjskim naczelnikiem zakonu był mityczny Starzec z Gór, sławiony przez trubadurów i będący przedmiotem lęku królów.

Podobnie jak Iran, Syria posiada zróżnicowaną topografię, a górskie rejony idealne dla stosowanej przez nizarytów koncepcji strategicznych miejsc. Góry, doliny i pustynie Syrii były siedzibą ludności o silnych tradycjach politycznej niezależności i różnych wyznań, włącznie z sektami heretyckimi.

Wśród nich znajdowali się Druzowie, fatymidzka odszczepieńcza grupa izmailicka, o której mówiliśmy wcześniej. Inną radykalną sektą byli nusajryci, szyiscy ekstremiści Dwunastego, którzy wierzyli, że Ali był Bogiem, a Muhammad jego prorokiem. Wiara nusajrytów obejmowała również poglądy walentynian i manichejczyków. Sektę tę założono w IX wieku i istnieje ona do dziś w Syrii.

Pod względem politycznym Syria dojrzała do organizacji nizaryckiej. Kiedy Hasan wysyłał swych misjonarzy krótko po roku 1090, Turcy seldżuccy spędzili kilka dziesięcioleci, walcząc z imperium Fatymidów, i opanowali większą część kraju. Ukryty Imam, jak pamiętamy, wyłonił się ze swego ukrycia w Syrii, by ogłosić panowanie i założył dynastię Fatymidów w 909 roku - co dowodzi silnej i trwałej obecności izmailitów w Syrii. Przybycie sił tureckich mogło jedynie podzielić kraj, jak to miało miejsce w Persji.

W 1095, roku śmierci syryjskiego seldżuckiego władcy Tutusza, brata Malikszaha, region ten był podzielony na kilka rywalizujących państw rządzonych przez różnych książąt seldżuckich.

Najważniejsze posiadłości pozostawały pod władzą dwóch synów Tutusza: Ridwana w Aleppo i Duqaqa w Damaszku. Organizacyjne wysiłki nizaryci podjęli najpierw w Aleppo. Początkowy sukces misji syryjskiej ułatwiło w dużym stopniu poparcie Ridwana. W Aleppo żyła duża populacja szyicka, podzielona na różne sekty, a liczba ich członków była większa niż sunnitów. Ridwan pierwotnie popierał fatymidzkiego imama al-Mustaliego, zanim udzielił poparcia nizarytom.

W 1097 roku na scenę wdarli się chrześcijańscy krzyżowcy. Przez Palestynę przetoczyły się barbarzyńskie armie europejskich niewiernych. Syryjskim asasynom w ich misjonarskiej aktywności pomagała słabość mustaliańskich Fatymidów i ich niezdolność do odparcia zarówno Turków seldżuckich, jak krzyżowców. Przybycie tych ostatnich mogło jedynie zwiększyć gotowość do wysłuchania mesjańskiego przesłania Ukrytego Imama nizarytów.

Jednakże w tym samym czasie misja alamucka doznała wielkiego niepowodzenia. Przez cały okres istnienia syryjskiej społeczności asasynów jej przywódców mianowali kolejni przywódcy Alamutu.

Postępy nizarytów w Syrii były powolne i towarzyszyły im liczne niepowodzenia, toteż potrzeba było pół wieku, zanim ustanowiono tam pewną bazę operacyjną.

Najazd krzyżowców wywołał wśród rządców seldżuckich dyskusję, które terytoria byli w stanie uchronić przed najeźdźcami. Sojusz Ridwana z nizarytami pomógł mu w walce z jego rywalami. Na

przykład w 1103 roku pod przewodem Assas-Hakima al-Munajjima, znanego jako „Lekarz-astrolog” asasynów, oskarżono o zamordowanie rywala Ridwana, Dżanaha al-Dawla, władcę Homsu.

Pierwszy udokumentowane starcie między asasynami i krzyżowcami miało miejsce we wrześniu 1106 roku. Tankred, książę Antiochii, zaatakował nowo nabyty zamek nizarytów Apace pod Aleppo.

Chrześcijanie pokonali nizarytów i wyznaczyli trybut, który sekta miała płacić. Tankred pochwycił syryjskiego naczelnika, *dai*, Abu Tahira, „Złotnika”, i zmusił go do wypłacenia okupu. W 1110 roku nizaryci utracili drugą część swego terytorium na rzecz Tankreda. Mimo tych strat syryjscy asasyni byli w stanie pomóc Ridwanowi w przepędzeniu oddziałów krzyżowców z wielu twierdz, czego nie potrafili dokonać inni książęta seldżuccy.

Po śmierci Ridwana w 1113 roku do władzy doszedł jego syn Alp Arslan. Ulegając naciskowi zwierzchniego sułtana Seldżuków Muhammada Tapara, jak również popularnym uczuciom antyizmailickim, które zapanowały w Aleppo, usankcjonował nizarytów w tym mieście. Był on odpowiedzialny za egzekucję Abu Tahira i spowodował uwięzienie lub zamordowanie, a następnie konfiskatę dóbr ponad dwustu izmailitów. Do 1124 roku wygnano wszystkich nizarytów, którym udało się jeszcze pozostać w Aleppo.

Druga izmailicka próba ustanowienia bazy w Syrii miała miejsce w Damaszku. Sekta nigdy nie była w stanie zapuścić tam korzeni. Jednakże w 1125 roku pod przewodem syryjskiego naczelnika *dai* Bahrama żołnierze nizaryccy udzielili nader potrzebnego wojskowego wsparcia przeciwko Frankom.

Bahram otrzymał syryjską pograniczną twierdzę Banijas od seldżuckiego władcy Damaszku Tughitigina, którego główny wezyr, al-Mazdaqani, był zwolennikiem nizarytów. Bahramowi również ofiarowano misyjny dom w Damaszku jako miejską kwaterę główną. Bahram zaczął fortyfikować zamek w Banijas, wysyłał swych misjonarzy i prowadził wojskowe operacje w całej Syrii. Podczas jednej z wypraw został zabity; jego głowę i dłonie wywieziono do Kairu, gdzie kalif fatymidzki przyznał za nie dużą nagrodę.

W 1128 roku Tughitigin zmarł i w Damaszku wybuchły antyizmailickie zamieszki przypominające prześladowania w Aleppo. Syn Tughitigina, Buri, rozpoczął atak, mordując wezyra al-Mazdaqaniego i jego odciętą głowę wystawiając na widok publiczny. Dało to sygnał ogólnej masakrze sześciu tysięcy izmailitów w Damaszku. Rozeszły się pogłoski, że asasyni zawarli przymierze z Frankami, by zdradzić Damaszek w zamian za Tyr. Podczas gdy była to nieprawda, następca Bahrama al-Adżami napisał do Baldwina II, króla Jerozolimy, proponując poddanie Banijas w zamian za ochronę przez sunnickimi prześladowcami. Al-Adżami zmarł na wygnaniu wśród Franków w 1130 roku. W roku 1131 dwóch nizarytów wysłanych z Alamutu zabiło Buriego. W tym samym czasie - trzydzieste lata dwunastego wieku - Buzurgumidowi udało się zabić fatymidzkiego kalifa al-Amira, ostatecznie kładąc kres mustaliańskiemu izmailityzmowi w Syrii.

Kiedy nizarytom nie udało się zapewnić sobie bazy w miejskich ośrodkach Aleppo i Damaszku, nabyli ważną twierdzę Qadamus w górach Dżabal Bahra w 1132 roku pod przewodem Abul Fatha.

W

ciągu następnych siedmiu lat udało im się nabyć osiem lub dziewięć dalszych zamków w tym rejonie.

W 1140 roku przejęli ważną fortecę w Masjaf. W 1142 szpitalnicy otrzymali pobliski zamek Krak des Chevaliers, stając się wrogimi sąsiadami nizarytów. W 1149 roku asasyni współdziałali z Rajmundem z Antiochii w przegranej bitwie z tureckimi Zangidami, podczas której zostali zabici zarówno Rajmund, jak i przywódca asasynów Alf ibn Wafa. Przymierze z Rajmundem było rezultatem tego, że nizaryci spostrzegli siłę Rajmunda w walce przeciwko Zandidom, którzy właśnie zajęli Aleppo. O Zangidach traktuje trzecia część książki. Byli oni wrogami templariuszy, ale byli również groźbą dla nizarytów: często sprzymierzali się z Seldżukami i popierali sprawę sunnitów tak dalece, że ogłosili szyitów heretykami. Zmienne przymierza tego okresu znajdują dobrą ilustrację w tym, że w 1151 roku asasyni walczyli wspólnie z Frankami o Maniqę, a w 1152 roku zamordowali hrabiego Rajmunda II z Trypolis. To szokujące morderstwo doprowadziło do ataku templariuszy na nizarytów i nałożenia na nich dorocznego trybutu w wysokości dwóch tysięcy sztuk złota płatnego temu zakonowi.

Raszid al-Din Sinan

Najsłynniejszym syryjskim przywódcą asa synów, Starcem z Gór, był Sinan ibn Salman ibn Muhammad, znany również jako Raszid al-Din Sinan (1162-1192). W Sinanie odnajdujemy innego legendarnego duchowego przywódcę nizarytów. Podobnie jak Hasan-i-Sabah, rewolucyjny założyciel asasynów, i jego duchowy spadkobierca Hasan II, który zerwał okowy ortodoksji muzułmańskiej, Sinan był charyzmatycznym i potężnym człowiekiem, który zmienił historię.

Sinan urodził się w pobliżu Bahry, na południu Iraku, w zamożnej rodzinie, i jako młodzieniec uciekł do Alamutu w wyniku sporu ze swymi braćmi. W Alamucie zaprzyjaźnił się z młodym Hasanem II, swym uczniem. Kiedy Hasan został imamem, posłał Sinana do Syrii. Sinan udał się do Kahfy, gdzie działał po cichu, zdobywając zwolenników. Kiedy zmarł sędziwy szef *dai*, Abu Muhammad, po krótkich walkach o sukcesję zakończonych dekretami Hasana II Sinan został

przywódcą syryjskich asasynów.

Syryjscy nizaryci znajdowali się w niepewnej sytuacji ze względu na bezpośrednie zagrożenie inwazją krzyżowców. Panowały wielkie napięcia, a przymierza zmieniały się nieustannie. Poza krzyżowcami Sinan stał wobec czterech zagrożeń w obrębie islamu. Za jego panowania wśród sunnitów pojawiły się dwie nowe siły. Obie dokonywały wielkich wysiłków, aby zbliżyć do siebie różne frakcje społeczności muzułmańskiej w obliczu wspólnych wrogów chrześcijańskich.

Pierwszą z tych sił reprezentował wielki wódz Zangidów, Nur al-Din, który kwaterował w Aleppo.

Poza swymi politycznym i wojennymi działaniami ustanowił w całej Ziemi Świętej system szkół

madrasa, mających rozwinąć jednolite stanowisko wobec wiary sunnickiej. Nur al-Din wysłał jednego ze swych wodzów imieniem Szirkuh do Egiptu, zniszczył resztki państwa Fatymidów, a Szirkuh został wezyrem tytularnego kalifa fatymidzkiego. Kiedy Szirkuh zmarł, następcą został jego kuzyn Saladyn.

Saladyn stanowił drugą poważną sunnicką groźbę wobec Sinana. Saladyn ogłosił kres kalifatu Fatymidów w 1171 roku, a sunnityzm ogłosił religią Egiptu. Został on największym orędownikiem jedności muzułmańskiej od czasów samego proroka. Saladyn marzył o jednolitym społeczeństwie muzułmańskim, kierującym się najczystszyimi zasadami religijnymi. Zarówno Nur al-Din, jak i Saladyn uważali frankijskich chrześcijan za swych największych wrogów, ale dla obu przedmiotem wielkiej troski byli także heretycy izmailiccy.

Źródłem trzeciej muzułmańskiej groźby była wrogość sąsiednich plemion Nusajrytów, którzy zamieszkiwali region gór Dżabal Bahra na długo przed przybyciem izmailitów. Zlokalizowano również czwartą groźbę muzułmańską. Wędrownie grupy sunnickie zwane Nubuwwijja przeczesywały kraj w poszukiwaniu grup szyickich, które mogły zaatakować.

Wskutek tego Sinan stanął przed wieloma wyzwaniami. Na froncie dyplomatycznym potrzebował zawarcia udanych przymierzy, by nie paść ofiarą zjednoczonego ataku muzułmanów. To zrazu skłoniło go do poparcia Nur al-Dina jako mniejszego zła, gdyż Saladyna uważał za bardziej nieprzejednanego wroga. Musiał również utrzymywać dobre stosunki z krzyżowcami, z którymi jako muzułmanin był, formalnie rzecz biorąc, w stanie wojny. Kiedy Sinan objął władzę, asasyni już płacili daninę templariuszom. Pieniądze te uważano za rozsądną inwestycję zapobiegającą otwartej wojnie.

Wreszcie potrzebował założenia i ufortyfikowania bardziej twierdzy, by utrzymać się przed atakami ze strony któregośkolwiek z agresorów, włącznie z wrogimi sąsiadami.

W 1173 roku Sinan wysłał ambasadora do króla Jerozolimy Amalryka I, proponując mu zawarcie sojuszu. Jako jedyny warunek stawiał prośbę o zmniejszenie trybutu, który płacił templariuszom.

Uważa się, że Amalryk zgodził się na warunki Sinana i że templariusze zamordowali ambasadora asasynów podczas jego powrotnej podróży, aby zapobiec utracie trybutu. Powszechnie też uznaje się, że morderstwo uniemożliwiło dalszy postęp w rokowaniach dotyczących przymierza, mimo że Amalryk przeprosił Sinana i uwięził mordercę. Dodatkowe rokowania uniemożliwiła śmierć Amalryka w 1174 roku. Współczesny tamtych czasom historyk, arcybiskup Wilhelm z Tyru, napisał, że Sinan za pośrednictwem swego ambasadora wyraził gotowość asasynów do nawrócenia się na chrześcijaństwo, aby doprowadzić do takiego przymierza. Farhad Daftary uważa, że była to całkowicie fałszywa interpretacja propozycji Sinana¹. Wyrafinowany charakter zainteresowań teologicznych Sinana i jego ekumeniczne poglądy w sposób naturalny skłaniałyby go do lepszego poznania religijnych nauk swych potencjalnych sojuszników. Doktrynę Qijamy niewłaściwie zinterpretowało średniowiecznych historyków jako zniekształconą interpretację chrześcijaństwa i odrzucenie islamu.

Powstaje pytanie, czy pewne elementy doktryny Qijamy nie były nie do pogodzenia z niektórymi aspektami chrześcijaństwa. Rewolucyjna postawa, jaką przyjął Jezus, odrzucając wiele zewnętrznych praktyk prawa żydowskiego, z pewnością znajduje echo w naukach Qijamy.

Sądzi się, że przed śmiercią w 1174 roku Nur al-Din planował ekspedycję przeciwko izmailitom w zemście za rzekome podpalenie przez nich meczetu w Aleppo. Dowiedziawszy się o śmierci Nur-al-

Dina, Saladyn proklamował niezależność od dynastii Zandidów i zapoczątkował dynastię Ajjubidów.

Saladyn stanowił groźbę wobec młodego syna i dziedzica Nur al-Dina al-Malika al-Saliha. Regent rządzący w imieniu chłopca szukał pomocy Sinana w powstrzymaniu Saladyna - chciał go zabić.

Jedną z przyczyn, dla których Sinan podjął współpracę z nim, była nienawiść, jaką asasyni żywili wobec Saladyna. W latach 1174-1175 nomadzi Nubuwwijja najechali dwa ośrodki izmailickie, zabijając około trzynastu tysięcy ludzi. W tym czasie Saladyn przebywał w ich pobliżu tych ośrodków. Dowiedziawszy się o masakrach, wykorzystał sytuację, by zaatakować inne twierdze nizarytów, zanim ruszył dalej.

Sinan wysłał kilku *fidai* przeciwko sułtanowi Ajjubidów w 1175 roku. Miejscowy władca, którego Saladyn odwiedzał, rozpoznał ich i uniemożliwił próbę zabójstwa. Drugą próbę podjęto w 1176 roku.

Saladyn został niegroźnie ranny, uratowała go kolczuga. W sierpniu 1176 roku Saladyn zaatakował

Masjaf, główną twierdzę nizarytów. Nagle przerwał oblężenie i się oddalił. Biograf Sinana tak to wyjaśniał: Pewnego dnia do Saladyna zbliżył się wysłannik Sinana. Oznajmił, że ma wiadomość, którą może dostarczyć tylko bez świadków. Saladyn kazał wszystkim wyjść, pozostawiając tylko dwóch Mameluków. Wysłannik Sinana zapytał Saladyna, dlaczego nie kazał oddalić się również obu Mamelukom. Saladyn odparł: „Uważam ich obu za synów. Oni i ja to jedno”. Wtedy wysłannik zwrócił się do Mameluków i powiedział: „Gdybym rozkazał wam w imię mojego pana zabić tego sułtana, czy zrobilibyście to?” Obaj wyciągnęli swe miecze i odparli: „Rozkazuj nam, jak chcesz”².

Incydent ten, jak się zdaje, doprowadził do przymierza obu przywódców. Nie dysponujemy innymi zapisami dotyczącymi konfliktu między Saladynem a Sinanem. W rezultacie ich przymierza w 1192

roku, krótko przed śmiercią samego Sinana frankijskiego króla Jerozolimy Konrada z Montferratu. Za morderstwo Konrada odpowiadali dwaj *fidai* przebrani za mnichów chrześcijańskich. Sądono również, że do morderstwa doszło z poduszczenia króla Ryszarda I Lwie Serce. Jednak najprostszym wyjaśnieniem mogło być to, że w ciągu minionych kilku lat pojawiło się wiele problemów dzielących asasynów i Franków. Przechwycenie przez Konrada statku nizarytów i jego ładunku oraz wymordowanie załogi już samo w sobie mogło stanowić wystarczającą motywację zemsty Sinana.

Śmierć Konrada pomogła Saladynowi w jego wysiłkach zmierzających do zawarcia rozejmu z Ryszardem. Na żądania Saladyna nizarytów włączono do tego traktatu. Sinan i Saladyn zmarli w odstępie kilku miesięcy, natomiast Ryszard opuścił Ziemię Świętą, udając się do Europy.

Wśród syryjskich nizarytów Sinan był niemal mitologiczną postacią religijną. Nie otaczał się strażą, która miałaby go chronić, rządząc jedynie samą mocą swej osobowości. Wędrował od twierdzy do twierdzy, nie mając trwałej bazy i nie dysponując stałą biurokracją. Ze względu na jego ciągłe wędrówki, sieć twierdz izmailitów była zarówno zżyta ze sobą, jak też zachowywała nieustanną czujność. Wilhelm z Tyru, piszący za panowania Sinana, ocenia, że było około sześćdziesięciu tysięcy syryjskich zwolenników szefa asasynów. Inny historyk opisywał Sinana jako władcę czulego i łagodnego serca.

Sinan cieszył się reputacją wyśmienitego astrologa i alchemika, jak również adepta sztuk magii, telepatii i jasnowidzenia. Do jego licznych pokazów jasnowidzenia należały precyzyjne i dokładne przepowiednie dotyczące czterdziestu damasceńskich sunnickich legistów, którzy próbowali przewyższyć go w religijnej argumentacji i ulegli jego elokwencji, inteligencji i pobożności. Nigdy nie widziano, by coś jadł lub pił. Przypisywano mu moc uzdrawiania. Miał on dzięki swym psychokinetycznym umiejętnościom uratować różnych ludzi od śmierci z powodu sypiących się skał.

Powiadano też, że dzięki zdolnościom parapsychicznym odparł atak żołnierzy Saladyna, paraliżując ich i zatrzymując w bezpiecznej odległości od oddziałów nizarytów.

Uprzejmość Sinana była w takim samym stopniu częścią jego legendy, co jego prorocze zdolności.

Pewna anegdota opowiada o jego wizycie w jakiejś wsi, w której oddał mu honory jej lokalny przywódca, przynosząc przykryty talerz z pożywieniem specjalnie przygotowanym przez jego żonę.

Sinan łagodnie odsunął od siebie podawany mu talerz. Naczelnik wsi okazał niezadowolenie z powodu tego pozornego odrzucenia jego gościnności i zapytał Sinana o powód takiego postępowania.

Sinan spokojnie wziął go na stronę i wyjaśnił mu, że w swym podnieceniu żona naczelnika zapomniała właściwie oczyścić wnętrzności kurcząt. Gdyby talerz odsłonięto, to naczelnik zostałby skompromitowany w oczach swojego ludu. Po zajrzeniu pod przykrycie naczelnik stwierdził, że Sinan miał słuszość.

Inna opowieść ukazuje spryt i okrucieństwo Sinana. Powiadano, że sprowadził do swej komnaty kilku *fidai*. Na podłodze, na talerzu leżała zakrwawiona głowa jednego z ich towarzyszy. Zwracając się do tej głowy, Sinan poprosił ją, by opisała raj. Głowa natychmiast wygłosiła cały rapsod o radościach, które tam znalazła. Zgromadzeni młodzieńcy byli pod wrażeniem. Kiedy opuścili komnatę, Sinan kazał zdjąć talerz z głowy nieszczęsnego wyznawcy, który stał w jamie wykopanej pod podłogą specjalnie dla tego przedstawienia. Wtedy Sinan wyciągnął szablę i jednym uderzeniem posłał młodzieńca w zaświaty, które ten tak dobrze opisał swym towarzyszom.

Wiadomo, że przy kilku okazjach Sinan dał wyraz swej wierze w doktrynę metempsychozy.

Transmigracja dusz była jedną z zasad wiary nusajrytów. Przyjęcie przez Sinana tej niezwyklej doktryny mogło przyczynić się do rozwinięcia jego zdolności znajdowania sprzymierzeńców i konwertytów wśród nusajrytów. Wydaje się również, że Sinan przyjął taki model reinkarnacji, w którym możliwość doskonalenia duszy jest zarówno celem, jak rozwiązaniem.

Sinan przyjął również proklamację Qijamy Hasana II i otrzymał nakaz głoszenia tej doktryny w Syrii. Obchodził święto Qijamy w ramadanie krótko po jego przybyciu. Wydaje się, że uznał Hasana II za prawowitego duchowego mistrza, jednakże nie chciał lub nie potrafił okazać lojalności synowi i spadkobiercy Hasana Muhammadowi II. Wskutek tego asasyni syryjscy uniezależnili się od Alamutu w okresie między śmiercią Hasana II a śmiercią Sinana. Ten stan rzeczy był nie do przyjęcia dla Muhammada II, który wysłał kilka grup *fidai* przeciw Sinanowi. Ale, jak się powiada, Sinan już to pozabijał, już to pozyskał sobie każdego z tych perskich zabójców.

Jedną z nieprzewidzianych konsekwencji proklamowania Qijamy przez Sinana objęła izmailitów z rejonu Dżazr, pustynnego obszaru między górami Dżabal Bahra a Aleppo. W 1176 lub 1177 roku ci nizaryci, którzy nazywali się „czystymi” czyli sufat, zaczęli uprawiać antynomiczne praktyki w postaci rozpustnych i pijackich orgii, które w ich przekonaniu łączyły się Qijamą. Sinanowi udało się uratować niektórych z nich od ukarania przez władze w Aleppo, gdyż stwierdził, że to on był właściwym autorytetem, by ich zdyscyplinować. Jednakże nie był w stanie zapobiec rzezi całej społeczności

„czystych” poza Aleppo, jakiej dopuściła się grupa sunnitów. Inne autorytety twierdzą, że to sam Sinan zaatakował i zniszczył tę sektę. Bernard Lewis wysunął przypuszczenie, że te związane z Qijamą ekscesy w Syrii miały podstawę w micie rajskiego ogrodu³.

Wielu Syryjczyków wierzyło, że Sinan był zesłanym przez Boga imamem, a przynajmniej jego *hujja*. Niektórzy uważali go za bóstwo wcielone. Wydaje się, że on sam uważał się za wybrany przez Boga instrument równy większości najbardziej rozwiniętych duchów w historii, takich jak Adam i Jezus. Według jednej z opowieści pewnego razu jego uczniowie złapali go na nocnej konwersacji z zielonym ptakiem, z którego biło światło. Sinan wyjaśnił, że była to dusza Hasana II, przybyła, by prosić o pomoc syryjskiego imama. Sinana uhonorowano w bezprecedensowy sposób, budując na jego cześć świątynię⁴. Powiada się, że podobnie jak Mahdi Sinana nie umarł, lecz wszedł w stan ukrycia, z którego pewnego dnia się wyłoni.

Izmailici syryjscy po Sinanie

Sinan pozostawił swój lud niezależny i pokojowo nastawiony zarówno do Franków, jak i sunnitów.

Syryjscy nizaryci w dalszym ciągu pozostawali w aktywnej relacji z obu tymi grupami, zawierali szereg tymczasowych sojuszy z różnymi chrześcijańskimi frakcjami i przywódcami sunnitów.

Pozbawieni przywództwa Sinana syryjscy izmailici odnowili swą zależność od Alamutu. W 1211

roku Hasan III doprowadził do powrotu praktyk szariatu i zawarł polityczne przymierze z kalifem abbasydzkim. Po tej dacie nie odnotowano żadnych morderstw na muzułmanach. Jednakże w 1213

roku syryjscy *fidai* zamordowali Rajmunda z Antiochii, syna Bohemunda IV. Rozwścieczony Bohemund z zemsty zaatakował asasynów. Nowo odkryta ortodoksja nizarytów pozwoliła im wezwać na pomoc sunnickich władców Aleppo i Damaszku z dynastii Ajjubidów, którzy zmusili Franków do powstrzymania ich ataku.

Chociaż syryjscy nizaryci mogli o sobie decydować, to jednak często odwoływali się do swej zależności od Alamutu, kiedy służyło to ich celom. Na przykład, podczas krucjaty Fryderyka II w 1228 roku, cesarz ten próbował bezpośrednio negocjować z asasynami. Przywiózł ze sobą cenne dary.

Syryjczycy odpowiedzieli taktownie, że chociaż jego starania czyniły im zaszczyt, to jednak posłańcy musieliby przedsięwziąć długą i niebezpieczną podróż do Alamutu, aby uzyskać zgodę na prośbę Fryderyka. (Mimo ostrożności, jaką okazali w tym przypadku, Frankowie napadli ich za próbę

negocjacji z Fryderykiem i ostatecznie zmusili do zapłaty daniny na rzecz szpitalników, był to dodatek do finansowych zobowiązań wobec templariuszy.)

W 1230 roku nizaryci pomogli szpitalnikom w ich militarnych wysiłkach skierowanych przeciwko Bohemundowi IV. Jego następca Bohemund V napisał do papieża Grzegorza IX, uskarżając się na przymierze między szpitalnikami i asasynami. Grzegorz wysłał listy do arcybiskupa Tyru oraz biskupów Sydonu i Bejrutu, żądając, aby zarówno templariusze, jak szpitalnicy zerwali wszelki przymierza z asasynami.

W 1250 roku nizaryci posłali misję do króla Francji Ludwika IX, który kierował krucjatą w Syrii.

Prosili oni, żeby mogli zaprzestać płacenia daniny obu zakonom. Chociaż misja ta spotkała się z niepowodzeniem (omówimy to bardziej szczegółowo w części III), to władający arabskim mnich Ivo Bretończyk powrócił wraz z posłami asasynów do Masjaf. Tu był gościem przywódcy izmailitów, prawdopodobnie Tadż al-Dina, z którym prowadził dyskusję o Biblii i religii. Ivo donosił później, że jego gospodarz był człowiekiem przyjaznym, inteligentnym i uczonym oraz że przy swym łożu trzymał chrześcijańską książkę. Ivo również wyjaśniał doktrynę syryjskich izmailitów: ten, kto ginie w służbie swego pana, dostąpi ponownego wcielenia.

Wraz z upadkiem Alamutu zdobytego przez Mongołów w 1256 roku, upadek nizarytów syryjskich był już sprawą przesądzoną. Potędze syryjskich Abbasydów położyli kres najpierw Mongołowie, a następnie dojście do władzy dynastii Mameluków w Egipcie. 1259 roku zmarł wieli Mangu Han.

Dowiedziawszy się o tym, jego brat Hulagu powrócił do Persji, ustanawiając Ket-Buqę wodzem swych syryjskich sił. Okrutny i niezwykły militarny przywódca Mameluków, Bajbars, pokonał Ket-Buqę w 1260 roku i przegnał zniechęconą armię mongolską z Syrii. W tej decydującej kampanii syryjscy nizaryci wraz z innymi siłami muzułmańskimi pośpieszyli z pomocą Mamelukom.

Mamelucy („posiadani”) byli dawnymi niewolnikami, na ogół pochodzenia tureckiego i mongolskiego, którzy stanowili straż pałacową Ajjubidów. Kiedy al-Salih, ostami sułtan dynastii Ajjubidów, zmarł w 1249 roku, wdowa po nim, dawna niewolnica imieniem Szadżar al-Durr zaaranżowała morderstwo swego pasierba i ogłosiła się królową. Szlachta z Kairu nalegała, żeby na męża wybrała byłego niewolnika imieniem Ajbeg. W 1257 roku Szadżar al-Durr zamordowała Ajbega, za co została pobita na śmierć przez jego niewolników. Ich spadkobierca Qutuz panował jako sułtan mamelucki do 1260 roku, kiedy został zamordowany przez Bajbarsa. Dynastia Mameluków rządziła Egiptem aż do klęski, jaką zadali jej Turcy osmańscy w 1517 roku.

Bajbars urodził się jako niewolnik turecki, następnie został wodzem w armii egipskiej. Teraz rządził

Egiptem jako sułtan i był niekwestionowanym władcą w Syrii. W 1265 roku zaczął pobierać podatki od asasynów z danin, jakie im płacili inni. Płacili mu również trybut, który poprzednio płacili szpitalnikom, jako że zakon ten padł ofiarą podbojów Bajbarsa. W 1270 roku Bajbars zaczął

wyznaczać swego reprezentanta na naczelnika asasynów. W 1271 roku dowiedział się o nizaryckim spisku mającym na celu zabicie go, co skończyło wszelką tolerancję, jaką mógł im okazywać.

Metodycznie podbijał kolejno każdą twierdzę asasynów. Do roku 1273 wszystkimi twierdzami nizarytów w Syrii władali namiestnicy Bajbarsa.

Syryjski zakon asasynów w końcu został zlikwidowany. Jednakże w przeciwieństwie do eksterminacji perskich asasynów, jakiej dokonali Mongołowie po ich klęsce, Bajbars pozwolił

asasynom syryjskim przetrwać jako jego lojalnym poddanym. Od tej pory często funkcjonowali oni jako płatni najemnicy ich egipskich panów. Oszczerstwo stało się rzeczywistością. Bajbars był

również odpowiedzialny za ostateczną klęskę krzyżowców, włącznie z templariuszami, i raz jeszcze spotkamy go w części III.

Rozdział 10

Izmailiści nizaryjscy dzisiaj

Nizaryci zarówno perscy, jak syryjscy, którzy przetrwali swój upadek, gwałtownie znaleźli się w bezpieczeństwa rzeczywistości po klęskach, jakie ponieśli z rąk Mongołów i Mameluków. Nizaryci perscy, w przeciwieństwie do syryjskich, nie byli w stanie podtrzymać nawet iluzji politycznej niezależności. Jednakże ich wiara mogła być silniejsza ze względu na obecność imama Szams al-Din Muhammada, syna Hurszaha, którego ukryto i zapewniono mu bezpieczeństwo w rejonie Azerbejdżanu na północny zachód od Alamutu. Krótko przed upadkiem Alamutu rozwinęła się społeczność nizarycka w odległym rejonie górnego Oksusu, który ocalał przed inwazją mongolską.

Grupa ta zachowała gros izmailickiej literatury spisanej w średniowiecznym języku perskim, która przetrwała do dziś.

Okres postalamudzki trwał od siedmiu stuleci. Wspomnimy kilka ważnych jego momentów.

Zainteresowanego czytelnika odsyła do encyklopedycznego studium Farhada Daftary'ego *The Ismailis*, w którym omawia ten temat, jak również daje liczne odnośniki do dalszych badań. Idąc w ślady Vladimira Ivanowa, pioniera badań izmailityzmu z początków XX wieku, Daftary dzieli postalamudzką historię nizarytów na trzy okresy. Pierwszy z nich trwał około dwóch wieków i można go określić jako następstwo zniszczenia ich państwa. Drugi trwał kolejne dwieście lat i jest znany jako odrodzenie Andżudan. Okres nowoczesny rozpoczął się w połowie XIX wieku z przeniesieniem imamatu do Indii pod panowaniem pierwszego Agi Khana.

Omówienie historii nizarytów musi zacząć się od obserwacji, że mimo utraty wielu członków sekty izmailiści nizaryccy pozostali lojalni wobec swych imamów i uniknęli kulturowego rozproszenia w ciągu stuleci po utracie Alamutu i Masjafu.

Przez dwa stulecia po upadku Alamutu imamowie ukrywali swą tożsamość nawet przed swymi zwolennikami, żyjąc w trudnych warunkach *taqijja* w niezwykle wrogim otoczeniu. W tej fazie, w której oficjalnie nie było przywódców, asymilacja była w stanie zredukować populację nizarytów bardziej skutecznie niż zrobił to kiedykolwiek jakiś zbrojny atak. Jednakże wielu izmailitów perskich i syryjskich, którzy przeżyli, było w stanie w dalszym ciągu zachować swą tożsamość religijną i kulturową w najtrudniejszych okolicznościach. Trening, jaki otrzymali w dyscyplinie tajemnego stowarzyszenia, niewątpliwie uratował wiele istnień.

Nizaryci żyli w oddzieleniu od swych górskich twierdz, w których przebywali przez ponad półtora wieku. Zdezorientowana przez mongolską dewastację kraju i następne prześladowania sekta uległa rozproszeniu. Powstało wiele odrębnych społeczności pozbawionych centralnego przywództwa. Kiedy pojawiły się jednostki zdolne odegrać przywódczą rolę, jednolita doktryna charakterystyczna dla okresu alamuckiego uległa rozbiciu.

Wielu perskich nizarytów, którzy przetrwali katastrofę, ukryło się w ezoterycznych grupach irańskiego sufizmu. Wspólne elementy podzielane przez sufizm i izmailityzm - mistycyzm, gnostycyzm, spekulatywna filozofia, metody samorozwoju i lojalność wobec głównego nauczyciela, zwanego *pir* lub *szajch* - zachęcały do wzajemnej interakcji. Przyjęcie płaszcza sufich pozwoliło później imamom przedstawiać się jako szajchowie, którzy nauczali ezoterycznego sensu, czyli *batin*,

swych uczniów, czyli *muridów*. Jednymi z tych, którzy przetrwali katastrofę Alamutu, był nieśmiertelny Szams-i-Tabriz, słynny duchowy mistrz perskiego poety Dżalal al-Din Rumiego, założyciela sufijskiego zakonu Mewlewi, „wirujących derwiszy”. Szams-i-Tabriz mógł być synem Hasana III, a nawet jednym z izmailickich imamów¹. Zbieżność tradycji izmailickich i sufickich doprowadziła do zapewnień nizaryckich, że tacy znani sufijscy poeci jak Sanai, Farid al-Din Attar, Rumi i słynny mistrz sufijski Ibn al-Arabi, byli izmailitami².

Imam Szams al-Din Muhammad zmarł w roku 1310 lub 1311 w Azerbejdżanie. Wśród członków jego rodziny doszło do sporu co do sukcesji, który doprowadził do pierwszej schizmy wśród nizarytów. Tak powstały dwie odrębne linie imamów - Muhammad-Szahi i Qasim-Szahi. Linia Muhammad-Szahi była bardziej popularna w Syrii, chociaż miała licznych zwolenników w Persji do drugiej połowy XV wieku. Ostatni imam z tej linii zmarł w Indiach pod koniec XIX wieku, nie zostawiając następcy. W 1887 roku delegacja sekciarzy syryjskich, która powędrowała w poszukiwaniu nowego imama, powróciła do Syrii i wydała to oświadczenie. Większość Syryjczyków przeniosła swą lojalność na imama Qasim-Szahi, Aga Khana III.

Z początkiem XV wieku mongolska dynastia Ilchanidów, założona przez Hulagu, upadła w Persji.

Po rozpadzie wśród władców ilchanidzkich Persja pozostała podzielona pod względem politycznym przez większą część następnego stulecia. Nizaryci byli w stanie wykorzystać rozluźnione i religijne i polityczne warunki, by poszerzyć swe działania.

Okres znany jako odrodzenie Andżudan rozciągał się od drugiej części XV wieku, kiedy imam Qasim-Szahi Mustansir Billah II przeniósł się do Andżudanu w Persji Środkowej i wyszedł z ukrycia, by ogłosić kontynuację imamaty alamudzkiego. Zainauguowało to renesans myśli i filozofii nizaryckiej, jak również odrodzenie literackich wysiłków nizarytów. Kolejni imamowie pracowali pilnie nad odzyskaniem swej kontroli nad rozproszoną populacją nizarytów w całej Persji, Syrii i Indiach.

Ciągle rosnący wpływ sufijskich *tariqas*, czyli zakonów, i ponowne wyłonienie się szytyzmu było ważnymi wydarzeniami w XV wieku. Sufijski *tariqa* Safawi działał wytrwale, poszerzając swą polityczną kontrolę w całej Persji. W 1501 roku udało się im ustanowić swego szacha jako władcę Persji i założyciela dynastii Safawidów, która rządziła krajem przez ponad dwieście lat. Safawidzi ustanowili Szytyzm Dwunastego jako religię państwową. Krótco po objęciu tronu zaczęli uciskać niektóre z bardziej popularnych rywalizujących z nimi grup sufickich, jak również bardziej skrajnych szytów. Podczas gdy nizaryci byli przedmiotem pewnych prześladowań, to jednak na ogół pod Safawidami wiodło się im dobrze, co świadczyło o sukcesie ich praktyk *taqijja*.

Zarówno sufijski zakon Nurbakszija, jak i zakon Nimat Allahi wywarły duży wpływ w wyniesieniu Safawidów i rozprzestrzenieniu się sufizmu w całej Persji. Żyjący długo założyciel *tariqa* Nimat Allahi, Szah Nimat Allah (1330-1431), wywodził swe pochodzenie poprzez Fatymidów od Muhammada ibn Ismaila. W ten sposób dla nizarytów było rzeczą naturalną zawarcie przymierza z zakonem Nimat Allahi, poprzez który mogli prowadzić od nowa swe aktywności dawa, przysłonięte językiem szyckiego sufizmu Alid. Ten zredukowany poziom *taqijja* pozwolił im znaleźć wygodne miejsce w kulturowym perskim krajobrazie tej epoki, jednocześnie zachowując bezpieczeństwo w samym środku ciągle obecnej groźby ponawianych prześladowań.

Innym ważnym wydarzeniem podczas odrodzenia Andżudan był nacisk, jaki imam położył na znaczenie dziesięciny, zbieraniu jednej dziesiątej rocznego dochodu od sekciarzy na wszystkich rozproszonych terytoriach nizaryckich. Dziesięcina służyła podwójnemu celowi: pomagała finansować działalność imama i w równie dużym stopniu pomagała ponownie ustanowić centralną kontrolę nad odrębnymi grupami nizarytów, które powstały w czasie diaspory po upadku Alamutu.

Imam był w stanie ustanowić własnych przedstawicieli w każdej społeczności nizaryckiej lub w bardziej odległych rejonach przeprowadzać ściąganie dziesięciny i inspekcje poprzez wybraną sieć swych wędrownych przedstawicieli.

W Syrii rywalizacja między imamami Muhammad Szahi a imamami Qasim Szahi trwała dłużej niż w Persji, a wewnętrzne spory wywarły negatywny efekt na społeczność nizarytów. W dodatku ciągnący się stan walki z Nusajrytami (która trwała do XX) jeszcze bardziej osłabił nizarytów syryjskich. Kiedy Osmanowie zastąpili Mameluków jako władcy w tym rejonie, zapobiegło to jakiegokolwiek odnowie politycznych ambicji syryjskich nizarytów.

Trzeci, czyli współczesny, okres postalamudzki zaczyna się wraz z przeniesieniem się nizaryckiego imama do Indii w połowie XIX wieku. Nizarycka *dawa* w Indiach rozpoczęła się w początkach XIII w późniejszym okresie alamuckim. Pir Sadr al-Din był najwybitniejszym *dai* w Indiach, nawracając w ciągu XIV wieku wielu Hindusów na wiarę izmailicką. Dla indyjskich nizarytów wybrał on miano *chodžas*, co znaczy „panowie” lub „mistrzowie”. Jedną z przyczyn sukcesu *dawa* w Indiach był

szacunek okazywany przez *dai* lub *pirs* dla wierzeń i tradycji ich hinduskich konwertytów. W ten sposób indyjski nizarytyzm wzbogacił się dzięki kontaktowi z religią i mitologią hinduską.

W połowie XVIII wieku imam nizarycki przeniósł swą siedzibę z Andżudanu do Kirmanu w południowo-wschodniej Persji, bliżej granicy indyjskiej. Pozwoliło to na bezpieczniejszą podróż nizaryckim pielgrzymom odwiedzających swego imama i przybywających z Indii, jak również na nieprzerwany dopływ indyjskich dziesięcin do Persji. Kiedy dynastia Qadżar opanowała władzę w Persji w 1794 roku, nizarytów potraktowano dobrze. Czterdziesty piąty imam nizarycki Szah Chalil Allah poślubił córkę prominentnego sufi Nimat Allahiego. Stanie się ona matką jego następcy Hasana Alego Szaha, urodzonego w 1804 roku. Chalil Allah został zamordowany przez wyznawców Szyity Dwunastego w Jazd w 1817 roku. W reakcji na to morderstwo, władca z dynastii Qadżar Fath Ali Szah podarował młodemu imamowi Hasanowi Alemu Szahowi dodatkowe ziemie, jak również rękę jednej ze swych córek. Nadał mu również honorowy tytuł Agi Khana, „Głównego Dowódcy”.

Następcą Fatha Alego Szaha był jego wnuk, którego złe traktowanie nizarytów kazało Hasanowi Alemu Szahowi (Adze Khanowi) wszcząć bunt, jednak bez powodzenia. Hasan spróbował zbuntować się raz jeszcze w kilka lat później i ponownie poniósł klęskę. W 1841 roku powędrował do Afganistanu, w ten sposób kończąc osiemset lat perskiego imamatu. W Afganistanie zawarł przyjaźń z Brytyjczykami i ich protekcję. W 1842 roku przeniósł się do Indii, gdzie i tym razem sprzymierzył się z Brytyjczykami, jak się zdaje w nadziei, że pewnego dnia pozwolą mu bezpiecznie powrócić do Persji. Brytyjczycy rzeczywiście podjęli próbę negocjacji z perskimi władcami z dynastii Qadżar, ale nie byli w stanie pomóc imamowi w powrocie do jego nizaryckiej ojczyzny.

W 1844 roku Aga Khan I udał się do Bombaju. Większość indyjskich Chodžasów entuzjastycznie

powitała swego imama. Aga Khan I miał dobrą pozycję w Bombaju. Przyjął księcia Walii w swym domu podczas państwowej wizyty przyszłego angielskiego monarchy. Aga Khan był silnym, skutecznym politykiem, obdarzonym zdolnościami administracyjnymi i potrafił wzmocnić swój lud.

Grupa dysydenckich Chodżasów, którzy sprzeciwiali się jego wysiłkom zmierzającym do scentralizowania imamatu, w końcu w 1866 wytoczyła mu proces, by uniemożliwić mu wtrącanie się do ich spraw. Rozprawa sądowa przed brytyjskim wysokim sądem w Bombaju trwała dwadzieścia pięć dni. Zbadano ogromną ilość historycznych dokumentów i danych genealogicznych oraz religijnych doktryn. Główny sędzia, sir Joseph Arnould, uznał Agę Khana za prawowitego potomka i spadkobiercę imamów Alamutu - a więc także kalifatu Fatymidów, jak również proroka Muhammada

- który miał prawo do zwyczajowych podatków i danin pobieranych od Chodżasów. Swe ostatnie lata imam spędził w Bombaju, gdzie oddawał się ukochanej pasji: wyścigom konnym, utrzymując doskonale stajnie.

Wraz z udanym ustanowieniem imamatu w Indiach i otrzymaniem prawnego uznania Aga Khan I w 1881 roku przekazał imamat swemu synowi Aqa Alemu Szahowi. Aga Khan II w szczególności troszczył się o stworzenie nowoczesnego systemu szkół dla dzieci nizarytów. Kontynuował też politykę swego ojca podtrzymywania dobrych stosunków z Brytyjczykami. Nawiązał też kontakt z społecznościami nizarytów nad górnym Oksusem, w Birmie i Afryce Wschodniej. W dalszym ciągu podtrzymywał bliskie relacje z sufitami Nimat Allahi, był słynnym myśliwym i podzielał pasję swego ojca do wyścigów konnych i hodowli koni czystej krwi. Po krótkim imamacie w 1885 roku znalazł

następcę w swym ośmioletnim synu Muhammadzie Szahu.

Aga Khan III otrzymał wychowanie i wykształcenie w najbardziej nowoczesnych i wyrafinowanych kręgach społecznych dzięki swej matce, księżniczce qadżarskiej, która przyjęła aktywną rolę w przewodzeniu społeczności nizaryckiej w okresie młodości imama. Jako część swej edukacji Aga Khan III odwiedził wiele europejskich dworów. Zaprzyjaźnił się z królem Edwardem VII i został

mianowanym brytyjskim wicekrólem Indii. Cieszył się również dobrymi stosunkami z większością królewskich rodzin Europy i założył oficjalne rezydencje w Szwajcarii i na Riwierze Francuskiej.

Pomagał Brytyjczykom w obu wojnach światowych i nakłaniał swoich zwolenników do tego samego.

Przewodniczył muzułmańskiej delegacji na konferencję okrągłego stołu w Londynie w 1930 roku, w czasie której dyskutowano na temat przyszłości Indii. W 1937 roku został wybrany prezydentem Ligi Narodów na okres sesji. Zapewnił uznanie swego przywództwa u nizarytów w Afryce Wschodniej i nawiązał stosunki z nizarytami birmańskimi.

Aga Khan III wprowadził administracyjne reformy obejmujące opracowywanie pisemnych konstytucji i ustanawianie administracyjnych rad, które rządziły jego zwolennikami. Uregulował

religijne praktyki nizarytów odnoszące się do małżeństwa, rozwodu, dziedziczenia, prawnej opieki i pogrzebu. Niestrudzenie wspierał edukację, opiekę społeczną i zdrowotną nizarytów. Aga Khan III wykorzystywał większość danin, które ściągał, na inwestycje dające jego ludowi sposobność

rozwijania biznesu, budownictwem domów, szkół, meczetów, bibliotek, ośrodków sportowych i rekreacyjnych, banków i szpitali. W Syrii, w której dominowała gospodarka rolna, założył instytucję, która w dużej mierze przyczyniła się do wzrostu zbiorów i tym samym do podniesienia standardów życia.

Aga Khan zmarł w 1957 roku po panowaniu, które trwało siedemdziesiąt dwa lata. *Nass* przekazał

swemu wnukowi, czterdziestemu dziewiętemu, obecnemu Imamowi, Karimowi al-Husajniemu, Adze Khanowi IV. Wykształcony w najlepszych europejskich szkołach Aga Khan IV zakończył swe licencjackie studia w Harvardzie, w ramach studiów nad islamem. Realizował ambitne plany swego dziadka, mające polepszyć poziom życia swego ludu. Fundował liczne stypendia spełniającym niezbędne warunki nizaryckim studentom, tak by mogli studiować w uczelniach zachodnich. Zwiększył

również autochtoniczne edukacyjne możliwości dla nizarytów, tworząc około trzystu instytucji w skali światowej - obejmowały one zarówno ośrodki opieki dziennej i szkoły podstawowe, jak też medyczne kolegium i szkołę dla pielęgniarek w Pakistanie. Zbudował sześć szpitali. Zarówno nizaryckie szkoły, jak i instytucje zdrowotne są otwarte dla ludzi wszelkich ras i religii.

W 1984 roku imam stworzył dla swej społeczności Fundację Aga Khana dla Rozwoju Ekonomicznego jako nadrzędną organizację dla projektów samorozwojowych. Zainicjował programy promowania muzułmańskiej religii, architektury i cywilizacji wśród studentów zachodnich, fundując stypendia w tak prestiżowych amerykańskich uniwersytetach jak Harvard i Mit. Aga Khan IV zachęcił

również do rozwinięcia na skalę światową badań naukowych nad ismailizmem, zakładając w Londynie w 1977 roku Institute of Ismaili Studies.

Aga Khana IV uznaje za swego przywódcę kilka milionów izmailitów nizaryckich rozproszonych w ponad dwudziestu pięciu krajach, którzy stanowią dziś większość izmailitów w świecie. Muzułmanie szyi to w przybliżeniu 10 proc. całej społeczności muzułmańskiej, która dziś liczy około miliarda.

Każdy z Aga Khanów troszczył się o ulepszenie społeczno-ekonomicznego statusu swego ludu we współczesnym świecie, podnosząc nizarytów z ich statusu właściwego krajom Trzeciego Świata.

Imamowie nizaryccy wypracowali sobie inteligentną, obiektywną oceną osiągnięć cywilizacji zachodniej, podczas gdy wielu innych muzułmańskich przywódców dokonało szowinistycznego odrzucenia kultury zachodniej. W odróżnieniu od ubóstwa, analfabetyzmu i religijnej nietolerancji większości krajów świata muzułmańskiego, sukces nowoczesnych nizarytów może służyć jako poglą-

dowa lekcja dla kolektywistów, statystów i mających szczególne zainteresowania etnicznych obrońców surowych wartości moralnych. Mimo utraty swego państwa i klęski w próbie podbicia świata i opanowania islamu nowocześni nizaryci w dużej mierze potrafili zrealizować cud, którego wizję miał ich wspinały główny *dai* w Alamucie przed dziesięcioma wiekami.

Rozdział 11

Refleksje nad zakonem asasynów

Kres państwa nizaryckiego stanowi pod wieloma względami ponure świadectwo wiecznie obecnej rzeczywistości wyjąłowania kreatywności i ciągłego niszczenia rewolucyjnego ferworu i patriotycznego idealizmu przez żarna młyna Molocha kosmicznej obojętności*. Wymowna współczesna opowieść dla dzieci *Niekończąca się opowieść* Michaela Ende przedstawia wyimaginowany świat zagrożony przez śmiertelną siłę zwaną „nicością”, która nieuchronnie zniszczy wszelką nadzieję, jeśli ludzie nie będą mieli dość odwagi, by urzeczywistnić swe marzenia.

Począwszy od Hasana-i-Sabaha chwytającego za miecz szyickiej czystości przeciwko zamachowi podjętemu przez imamat fátymidzki, aż po Tomasza Jeffersona ogłaszającego daną nam przez Boga świętą supremację jednostki przeciwko pretensjom brytyjskiego monarchy - chcemy aby zawsze pojawiali się wizjonerzy podtrzymujący żywy płomień ducha ludzkiego.

* Trzeba przyznać, że Hasana-i-Sabaha łatwo można było przedstawić jako nietolerancyjnego stronnika religii, którego urzeczywistniony ideał zepchnąłby twórczość religijną do ciemnych jaskiń nowego podziemia.

Asasynów uważano za pierwszą na świecie organizację terrorystyczną. Wojownicza tradycja islamu często usprawiedliwia zabijanie, podobnie jak to czynią święte pisma wielu religii światowych - od Starego i Nowego Testamentu po hinduską *Bhagawadgitę*. Muzułmańska koncepcja dżihadu, czyli świętej wojny, odnosi się w takim samym stopniu do mużułmańskich uzurpatorów Prawa Bożego, co do niemuzułmańskich niewiernych. Asasyni przez swą działalność służyli większej chwale Boga.

Europejscy orientaliści z początku XIX wieku, jak choćby Joseph von Hammer-Purgstall (pierwszy popularny europejski kronikarz asasynów) i wielu historyków żyjących po nim, a nawet niektórzy współcześni komentatorzy nie podzielali opinii, jakie krążyły o asasynach.

Hasan-i-Sabah jest opisywany jako morderca i kryminalista, był on odpowiedzialny za pięćdziesiąt starannie wyselekcjonowanych politycznych zabójstw w ciągu trzydziestu pięciu lat panowania. We współczesnych im czasach Mongołowie dokonali masakry w ciągu jednego popołudnia w Quhistanie na osiemdziesięciu tysiącach izmailitów.

Izmailici rozbudowali hierarchiczny mistyczny model stowarzyszenia tajemnego (na który składała się ideologia, religijna ukryta mądrość, szczególne więzy lojalności i złożone procedury ceremonialne) i zwrócili go przeciwko ustanowionemu religijnemu i politycznemu porządkowi świata islamu sunickiego. Byli oni religijnymi rewolucjonistami, rewolucjonistami i konspiratorami, którzy byli przyczyną powstawania i upadku królestw. Przez przeszło półtora wieku asasynom udawało się unikać prześladowań, które były doświadczeniem szyitów w islamie.

Zakon asasynów zapisał się w kulturze europejskiej dzięki rycerzom templariuszom. Templariusze posiadali podobną strukturę hierarchiczną. Ich *raison d'être* również obejmowała zbrojną walkę w imię najwyższych aspiracji religijnych. Przypuszcza się, że kontakt z religijnymi naukami zakonu asasynów wywarł zasadniczy wpływ na rozwój tajemnej herezji templariuszy, która, jak się powiada, spowodowała, że templariusze całkowicie oderwali się od swych chrześcijańskich korzeni. Wielu sądzi, że religijne ideały, które pojawiły się w Europie wraz z krzyżowcami,

przyczyniły się do odrodzenia europejskiego okultyzmu. Tak więc wpływ Hasana-i-Sabaha zdaje się sięgać daleko poza granice gór Persji i Syrii, jak również poza wczesne lata pierwszego tysiąclecia.

Rozdział 12

Pierwsza krucjata

Od wolnomularstwa po Ordo Templi Orientis hierarchiczne zachodnie stowarzyszenia tajemne twierdzą, że wywodzą się od templariuszy. Ten religijny zakon biorących udział w krucjatach wojowników-mnichów pierwotnie założono w latach 1118-1120, aby chronił chrześcijańskich pielgrzymów, którzy dawali wyraz swemu religijnemu oddaniu przez odwiedzanie miejsca narodzin swego Zbawcy i ich wiary. Zakonowi patronował święty Bernard z Clairvaux. Templariusze stanowili prywatną armię papieża. Jednakże po dwustu latach od jego założenia zakon został zlikwidowany, a jego przywódcy poddani torturom i spaleni na stosie; jego członków oskarżono o magię, herezję, perwersję i zdradę, a jego ogromne bogactwa i posiadłości uległy konfiskacie. Cóż się stało? I dlaczego ich legenda trwa z takim uporem od tamtej pory? Aby spróbować odpowiedzieć na te pytania, trzeba poświęcić kilka słów dziejom pierwszej krucjaty, podjętej prawie ćwierć wieku przed założeniem zakonu templariuszy.

Urban II został papieżem w 1088 roku. Jego ambicją było ponowne zjednoczenie rzymskiego katolicyzmu. Antypapież Guibert, Klemens III, ciągle jeszcze panował w Rzymie, chociaż jego wpływ był ograniczony. Urban pozyskał sobie lojalność większej części Europy. W marcu w 1095 roku na synodzie w Piacenzy Urban uznał, że jego pozycja jest na tyle silna, żeby mógł ekskomunikować zarówno Guiberta, jak i jego zwolenników. Zrobił on również szereg przyjaznych gestów wobec Kościoła wschodniego. Jednym z jego pierwszych aktów jako papieża było zniesienie ekskomuniki z cesarza Bizancjum. Reprezentanci Aleksego Komnena brali udział w synodzie w Piacenzy, prosząc o pomoc zachodu w toczącej się od dziesięciu lat walce przeciw Turkom seldżuckim.

Urban mógł widzieć, że takie postępowanie przyniesie mu wiele korzyści. Sposobność wzmocnienia Kościoła i zawarcia przymierza z Konstantynopolem była dużą pokusą. Szansa, że zjednoczone chrześcijaństwo będzie zdolne wygnać niewiernych z Ziemi Świętej, w rozumieniu Urbana jawiła się jako zgodna z planem Boga. Miłosierny Bóg, który pozwolił ludzkości przetrwać tysiąclecie, z pewnością będzie pragnął, by jego Kościół odzyskał ojczyznę Chrystusa.

W listopadzie w 1095 roku zwołał synod w Clermont i wezwał do pierwszej krucjaty. Ogromna liczba mieszkańców Europy odpowiedziała na apel Urbana. Szlachta i rycerze od razu zaczęli snuć plany krucjaty, która miała się zacząć po zbiorach w sierpniu 1096 roku. Ale dla mas był to zbyt odległy termin. Tłum złożony z przeszło dwudziestu tysięcy dusz, prowadzony przez Piotra Eremitę, zaczął długą wędrówkę do Ziemi Świętej. Sześć miesięcy później dziesiątkowanych pielgrzymów zaatakowali Turcy.

Armie wyruszyły w czterech odrębnych grupach między sierpniem a październikiem 1096 roku.

Pierwszą z nich wiódł Gotfryd de Bouillon, diuk Dolnej Lotaryngii, oraz jego młodszy brat Baldwin.

Drugą armię prowadził Bohemund, normañski książę Taranto w Italii i jego kuzyn Tankred. Trzecią dowodził Rajmund, hrabia Tuluzy i St. Gilles. Czwartą zaś wiódł Robert z Normandii, syn Wiliama Zdobywcy, Robert z Flandrii i Stefan z Blois, zięć Wiliama. Ocenia się, że w krucjacie tej wzięło udział trzydzieści pięć tysięcy żołnierzy.

Pierwsza bitwa miała miejsce pod Niceą w dzisiejszej Turcji. Pewni siebie Turcy zostali pokonani przez wojska europejskie. Pod koniec oblężenia Nicei wszystkie cztery armie krzyżowców spotkały się. Wyruszyły razem, maszerując przez Turcję i walcząc z niewiernymi, cierpiąc głód i pragnienie. W

październiku w 1097 roku dotarły do północnej Palestyny i Antiochii. (Armia Baldwina oddzieliła się od zjednoczonych sił i ruszyła do wschodniej Turcji, gdzie Baldwin został księciem Edessy.) Główna siła krzyżowców obległa Antiochię. Potęga fortyfikacji miasta, niesprzyjająca pogoda oraz brak żywności przyczyniały się do długiego i bolesnego oblężenia. Jedna siódma armii zmarła z głodu. W końcu w czerwcu 1098 roku krzyżowcy zajęli Antiochię, w czym pomogła im zdrada niektórych strażników muzułmańskich, którzy wpuścili chrześcijan do miasta. Krzyżowcy zdobyli włócznię, którą, jak wierzą, przebito bok Chrystusa, kiedy wisiał na krzyżu. Z nieba spadł meteor, raniąc wielu Turków. Powiada się, że aniołowie odziani w białe płaszcze, niosące biały sztandar i dosiadający białych rumaków, pomogli armii chrześcijańskiej.

W czerwcu 1099 roku krzyżowcy pokonawszy fatymidzkiego wodza al-Afdala w pobliżu Askalonu, rozpoczęli oblężenie Jerozolimy (al-Afdal zapisał się w historii jako ten, który odmówił dziedziczenia imamatu fatymidzkiego Nizarowi). Oblężenie Jerozolimy trwało pięć tygodni, do piątku 15 czerwca w południe, godziny ukrzyżowania. Jeden z krzyżowców opowiadał, że żołnierze brodzili po kostki we krwi wroga. Urban zmarł na dwa tygodnie przed zdobyciem Jerozolimy. Wszyscy wodzowie czterech armii przeżyli tę kampanię. Niektórzy wrócili do Europy, inni pozostali w Ziemi Świętej: Baldwin osiadł w Edessie, Bohemund został księciem Antiochii, Tankred - księciem Galilei, a Gotfryda de Bouillon wybrano obrońcą Grobu Świętego w Jerozolimie. Gotfryd uważał za rzecz niewłaściwą noszenie królewskiej korony w mieście, w którym Chrystus nosił koronę cierniową, toteż odmówił

przyjęcia tytułu króla Jerozolimy.

Gotfryd zmarł w ciągu roku. Jego brat przywędrował z Edessy i 11 listopada 1100 roku został

koronowany na króla Jerozolimy i przyjął imię Baldwin I. Baldwin przez całe swe panowanie konsekwentnie umacniał i poszerzał władzę Europejczyków. Po jego śmierci 2 kwietnia 1118 roku sukcesja przeszła z zachowaniem porządku na jego kuzyna, którego koronowano jako Baldwina II.

Rozdział 13

Ogólna prezentacja zakonu

Założenie zakonu

Zakon rycerzy templariuszy, czyli Ubogich Rycerzy Świątyni Salomona, czy też Ubogich Towarzyszy Żołnierzy Jezusa Chrystusa, został założony przez Hugona de Payens, francuskiego rycerza, który złożył śluby po śmierci swej żony. Wiadomo, że był on surowym mężem o głębokich wartościach duchowych, pokorze i bezkompromisowej postawie. Miał niemal pięćdziesiąt lat, kiedy założył zakon templariuszy, i był weteranem pierwszej krucjaty, spędziwszy minione dwadzieścia dwa lata swego życia na wschodzie.

Najbardziej rozpowszechnione relacje dotyczące założenia zakonu opierają się na pracach trzech historyków piszących od pięćdziesięciu do siedemdziesięciu pięciu lat po tym wydarzeniu. Dwóch z nich zgadza się, że w 1118 lub 1119 roku Hugo wraz z ośmioma innymi rycerzami złożył śluby posłuszeństwa wobec Warmunda z Picquigny, patriarchy Jerozolimy, postanawiając żyć w świętym ubóstwie i czystości, i poświęcać się opiece oraz ochronie chrześcijańskich pielgrzymów podróżujących przez Ziemię Świętą. Król Baldwin II wynagrodził ich kwaterą w meczecie al-Aqsa w pobliżu Kopuły na Skale, miejsca, w którym znajdowała się świątynia Salomona. Trzeci historyk pisał, że Hugo de Payens przebywał w Jerozolimie na początku panowania Baldwina II, złożywszy przysięgę, że nigdy nie wróci do Europy. Walczył on w Ziemi Świętej przez trzy lata, dopóki on i trzydziestu innych rycerzy nie postanowiło wyrzec się wojowania i przyjąć święte śluby. Ich umiejętności wojenne i lojalność wobec Chrystusa przyciągnęły uwagę króla, który przekonał ich, że mogliby lepiej służyć chrześcijaństwu, realizując swe wojenne powołanie i chroniąc pielgrzymów².

W przeddzień Wielkanocy w 1119 roku zaatakowano grupę siedmiuset pielgrzymów. Trzystu z nich brutalnie zmasakrowano. Sześćdziesięciu innych wzięto do niewoli, a wszystko, co posiadali pielgrzymi, zagrabiono. Niezależnie od tego czy zakon templariuszy założono w 1118, bezpośrednio po masakrze w 1119, czy nawet w 1120 roku, jak sugeruje Malcolm Barber*, rozwój tego zakonu stanowił warunek wstępny przetrwania chrześcijaństwa w Ziemi Świętej.

* Patrz: Malcolm Barber, *Templariusze*, przeł. Robert Sudół, PIW, Warszawa 2000, s. 19, jeśli chodzi o omówienie systemu datowania problemów kalendarza średniowiecznego; patrz też: J. M. Upton-Ward, *The Rule of the Templars*, the Boydell Press, Suffolk 1992, s. 2. W dwunastym wieku na wielu obszarach Francji nowy rok rozpoczynał się 25 marca.

Zakon Szpitala św. Jana z Jerozolimy (dziś Rycerzy Maltańskich) został założony około 1080 roku jako charytatywna grupa mająca udzielać pomocy medycznej i ochrony pielgrzymom, która otrzymała uznania papieskie w 1113 roku. Model zakonu poświęconego potrzebom pielgrzymom w Ziemi Świętej niewątpliwie wywarł wpływ na rycerzy, którzy połączyli się, by stworzyć zakon templariuszy.

W trzydziestych latach XII wieku szpitalnicy, na których z kolei wywarli wpływ templariusze, zaangażowali się militarnie.

Jerozolima była faktycznie izolowana od pozostałych europejskich posiadłości w Palestynie.

Chociaż miasto to symbolicznie i emocjonalnie miało największe znaczenie dla krzyżowców, było jednak otoczone przez muzułmanów i nieustannie zagrożone atakiem. Rządzili nim wspólnie: chrześcijański patriarcha, łaciński król i potężny feudalny pan, biorący udział w krucjacie i znajdujący się w tym rejonie, co stwarzało politycznie niestabilną sytuację, która często prowadziła do przerwania linii komunikacyjnych i konfliktów interesów.

Niebezpieczeństwa grożące pielgrzymom były liczne, jako że tylko w małym stopniu kontrolowano drogę między portem w Jaffie (dzisiejszy Tel-Awiw) a Jerozolimą, liczącą trzydzieści pięć mil w linii prostej - aby ją przebyć, trzeba było dwudniowej podróży niebezpieczną górską drogą i w okrutnym pustynnym upale, na której grasowali rozbójnicy i armie muzułmańskie.

Portowe miasta Palestyny były jedynymi realnymi ośrodkami aktywności gospodarczej. Kupcy z włoskich miast: Genui, Pizy i Wenecji prowadzili żywy handel na Morzu Śródziemnym. Pragnienie, jakie żywił król Baldwin I, aby ściągnąć zachodnią ludność do Jerozolimy jako zabezpieczenie przed otaczającymi miasto wrogami muzułmańskimi, skłoniła go do zapewnienia ekonomicznych bodźców mających zachęcić ludzi do przybycia tam. Należało do nich obniżenie pewnych danin i podatków, nadania ziemskie i udostępnianie tanich domów. Zatrudnienie zapewniały projekty publicznego budownictwa, mające na celu ufortyfikowanie miasta. Podczas gdy programy te cieszyły się pewnym powodzeniem, to jednak ciągnąca się izolacja Jerozolimy i brak w niej żywiołowości ekonomicznej można bezpośrednio przypisać niebezpieczeństwom lądowej drogi z Jaffy. Partnerstwo między królem i patriarchą w roli hojnych sponsorów i ofiarodawców zakonu templariuszy jako regionalnej stałej armii jest całkowicie zrozumiałe.

Święty Bernard z Clairvaux i wzrost potęgi zakonu

Młody zakon miał wiele problemów, zwłaszcza w swych początkach. Wobec braku Reguły, źródeł finansowania i oficjalnego statusu trzeba było wielkiej determinacji jego członków założycieli, by przetrwał. Rycerze, zobowiązawszy się do ubóstwa, nosili świeckie stroje podarowane im przez wiernych. Ich pieczęć pokazuje dwóch rycerzy dosiadających jednego konia, co symbolizowało ich śluby ubóstwa. Jednakże zakon wzrastał w siłę. Hrabia Fulko V z Anjou (który później był następcą Baldwina II) zatrzymał się w Świątyni w czasie swej wizyty w latach 1120-1121. Jest on pierwszym znanym europejskim szlachcicem, który zapewnił doroczne subsydium zakonowi³. Uważa się, że Fulko został przyjęty jako członek stowarzyszony, czyli świecki.

Inną ważną postacią we wczesnych latach templariuszy był hrabia Hugo z Szampanii, wielki francuski właściciel ziemski i pan feudalny, którego wasalem był Hugo de Payens. Hrabia Hugo oficjalnie wstąpił do zakonu w 1125 roku. Kilka lat później na jego ziemiach obradował synod w Troyes, zwołany przez papieża celem uznania templariuszy za instytucję kościelną. Podarował

również ziemie cystersom z opactwa w Clairvaux. Jego pierwszym opatem wybrano św. Bernarda.

Bernard był bratankiem innego z wasali hrabiego Hugona, André de Montbarda, jednego z pierwszych templariuszy i późniejszego wielkiego mistrza zakonu. Święty Bernard z czasem stał się najbardziej wpływowym i politycznie potężnym katolickim teologiem swego czasu.

W 1126 roku André de Montbard i templariusz imieniem Gondemar opuścili Jerozolimę, udając się do Europy. Baldwin napisał do Bernarda, prosząc go o pomoc w uzyskaniu papieskiej aprobaty dla zakonu i napisaniu reguły, która miała kierować życiem templariuszy. Hugo de Payens wyruszył do Europy krótko potem, by rekrutować nowych rycerzy, zabiegać o darowizny ziemi i pieniądze oraz rozpowszechniać wieści o działalności zakonu.

Bernard, urodzony w 1090 roku, wzrastał, żywiąc zamiar zostania rycerzem, dopóki nie doświadczył religijnej konwersji w wieku dwudziestu lat, która na zawsze zmieniła jego życie. Kiedy miał 36 lat.

Bernard był u szczytu. Choć chronicznie złe zdrowie czyniło go człowiekiem fizycznie kruchym,

promieniował ogromną energią duchową. Miał wielki wpływ na Kościół XII wieku, uważano go za sumienie chrześcijaństwa. To, co popierał, rozkwitało, to, co potępiał, ginęło. Energiczne poparcie, jakiego udzielił templariuszom, praktycznie zapewniało im sukces.

Bernard został cysterszem w 1112 roku, kiedy zakon ten chylił się ku upadkowi. W 1115 roku, kiedy miał 25 lat, został wybrany zwierzchnictwem Clairvaux, pod jego przywództwem cystersi rozrosli się od siedmiu opactw w 1118 roku do trzystu dwudziestu ośmiu w roku 1152. Był on niezwykle utalentowanym organizatorem.

Bernard był również mistykiem, zwolennikiem kultu Dziewicy Marii, który zaczął rozkwitać w XII wieku. Ideał Dziewicy jako matki i pośredniczki ukształtuje zakon templariuszy. Bernard miał

świadomość ogromnego uczuciowego potencjału, jaki zawierał kult Matki Chrystusa. Uczył on, że szczerze, żarliwie i wytrwałe dążenie poszukującego przyniesie „słodkie przeniknięcie go przez Boską Miłość”⁴.

W styczniu 1128 (lub 1129) roku* synod papieski zwołany na prośbę Bernarda zebrał się w Troyes, około dziewięćdziesięciu mil na południowy wschód od Paryża. Celem synodu w Troyes było przedyskutowanie kwestii templariuszy wysuniętej przez Hugona, Baldwina II i Bernarda. W synodzie wzięli udział liczni arcybiskupi, biskupi i opaci. Papieża Honoriusza II reprezentował jego legat. Na polecenie papieża i patriarchy Jerozolimy Stefana napisano Regulę dla zakonu templariuszy. Papież również przyznał templariuszom ich charakterystyczny strój, zwykłą białą szatę, na której w 1147

roku umieszczono czerwony krzyż.

* Patrz przypis na stronie 165. Styczeń 1128 roku to prawdopodobnie 1129 rok w nowoczesnych obliczeniach, patrz także: J. M. Upton-Ward, *The Rule of the Templars*, cyt. wyd., s. 2 oraz Malcolm Barber, *Templariusze*, cyt. wyd. s. 22-23.

Reguła templariuszy

Bernard przewodniczył spisaniu Reguły. Łacińska Reguła Bernarda składała się z 72 paragrafów.

Zasadnicze poszerzenie Reguły dokonało się za czasów następcy Hugona Roberta de Craon, który zaaranżował jej francuski przekład w 1139 roku. Funkcje wojskowe, hierarchia członków zakonu stanowiły jej zasadnicze tematy. Z biegiem lat aktualizowaną ją tak, że w końcu obejmowała 666

paragrafów. Troska, z jaką napisano Regulę i ciągle ją powiększano oraz przełożenie jej z łaciny na bardziej dostępny język francuski, przeczą idei, że w samym rdzeniu zakonu znajdowała się doktryna heretycka*.

* W 1877 roku niemiecki mason Merzdorf opublikował „tajemną regułę templariuszy”. Twierdził on, że pewien niedawno odkryty XIII-wieczny rękopis dowodzi szczegółowo istnienia herezji templariuszy, włącznie z ich przymierzem z katarami i innymi sektami dualistycznymi, kalaniem przez nich krzyża, kultem Bafometa, obscenicznymi pocałunkami, ceremonialnym czytaniem *Koranu* itd.

Patrz: P. Partner, *The Templars and Their Myth*, Oxford University Press, Oxford 1981, s. 161-163.

J. M. Upton-Ward ostatnio (1992) dała nam angielski przekład pełnej Reguły. Jej siedem głównych sekcji podsumowuje ona następująco: „Pierwotna (czyli łacińska) Reguła”, napisana przez Bernarda i pod jego nadzorem po synodzie w Troyes w 1129 roku; „Statuty Hierarchiczne”, pochodzące mniej więcej z roku 1165, w których przedstawiona jest struktura zakonu; „Pokuty”, które podsumowują dyscyplinę w zakonie i konsekwencje jej naruszenia oraz podaje szczegóły dotyczące braci kapelanów; „Życie Konwentualne”, które szczegółowo ukazuje życie codzienne w takich kategoriach praktycznych jak modlitwa, posiłki, spanie itd.; „Obrady zwykłych kapituł”, które wyjaśniają funkcje i działanie kapituły, „które ustanowiono tak, żeby bracia mogli wyznać swe winy i je naprawić”⁵;

„Dalsze szczegóły dotyczące pokuty”, prawdopodobnie napisane około 1260 roku, które przytaczają anegdotyczne przykłady dotyczące dyscypliny zakonu i mające pomóc w prowadzeniu obrad przyszłych kapituł; wreszcie „Przyjęcie do zakonu”, które wyjaśnia ceremonię inicjacji⁶.

„Mówimy wpierw o tych wszystkich, którzy potajemnie gardzą własną wolą i pragnieniem z czystym sercem, by służyć suwerennemu królowi jako rycerz i z pilną troską noszenia i to noszenia na stałe wielce szlachetnej zbroi posłuszeństwa”⁷. W początkowych zdaniach „Reguły Łacińskiej”

Bernard maluje obraz, w którym celebrytuje ideał czystego rycerstwa i doskonałej rycerskości oraz podkreśla niepowodzenie ówczesnych świeckich rycerzy w utrzymywaniu tego wysokiego standardu.

„W tym zakonie rozkwitł i został ożywiony zakon rycerski. Zakon ten pogardził umiłowanymi sprawiedliwością, które stanowi jego obowiązek i nie czynił tego, co czynić powinien, to jest obrony ubogich, wdów, sierot i kościołów, lecz dążył do grabieży, rabunku i zabijania”⁸. Edward Burman zauważa: „Sami templariusze już spoglądali wstecz ku wymyślanemu idealnemu rycerstwu, tak jak późniejsze sekty i stowarzyszenia marzyły o templariuszach”⁹.

Według postanowień Reguły mistrz zakonu miał pełnię władzy. Wybierano go dożywotnio. Jego pogrzeb obchodzono z wielką godnością i wśród wielu modlitw. Następcę wybierało kolegium elekcyjne, złożone z trzynastu członków - ośmiu rycerzy i czterech serwietów, którzy reprezentowali dwunastu apostołów, oraz brata kapelana, symbolu Jezusa Chrystusa. W idealnym przypadku wybierano ich spośród przedstawicieli wielu krajów, w których działali templariusze.

Obowiązki elitarnego korpusu rycerzy były jasne, opierały się na stylu życia zakonnika benedyktyńskiego, włącznie z licznymi modlitwami i uczestnictwem w mszy. Musieli też dbać o broń i zbroję. Rycerze mieli obowiązek nosić biały habit. Broni i zbroi nie wolno było dekorować żadnymi ozdobami. Musieli odmawiać 26 razy Modlitwę Pańską przy wstawaniu i dodatkowe 60 razy przed jedzeniem; modlitwę tę należało każdego dnia powtarzać 148 razy. Posiłki należało spożywać razem, w milczeniu, do stołu nie podawano wina ani wody. Posiłkom towarzyszyła lektura Pisma Świętego.

Resztki ze stołu rozdzielano wśród służących i ubogich. Jedną dziesiątą spożywanego chleba przeznaczano na jałmużnę. Spożywanie mięsa było dozwolone trzy dni w tygodniu. W sypialniach templariuszy światło paliło się przez całą noc.

Templariusze przestrzegali dwóch okresów Wielkiego Postu co roku, na Wielkanoc i na Boże Narodzenie, z czterdziestoma dniami postu częściowego przepisywanymi na każde z tych świąt.

Templariuszom zakazywano tradycyjnego zakonnego postu obowiązującego bractwa religijne, gdyż istotne było, żeby utrzymywali fizyczną sprawność z myślą o walce. Rycerze mieli nosić tonsurę i żyć wśród możliwie najprostszego umeblowania jako oznak ubóstwa i pokory. Mistrz ma pamiątkę pokory Chrystusa był zobowiązany do umycia stóp trzynastu nędzarzy w Wielki Czwartek (poprzedzający Wielki Piątek). Następnie miał rozdzielać odzież, żywność i jałmużnę. Rycerzy również kierowano do spełniania tej dorocznej ceremonialnej obłacji i rozdawania jałmużny. Polowanie było zabronione, poza polowaniem na lwy, które święty Piotr uznał za postać diabła (I P 5,8). Wszelka własność była własnością wspólną. Nawet osobisty list miano czytać w obecności mistrza. Istniały postanowienia dotyczące opieki nad starcami, emerytami i chorymi członkami zakonu.

Zakon był otwarty tylko dla mężczyzn. Rycerze żyli, składając śluby celibatu. Od żon mężczyzn, którzy zostawali templariuszami, oczekiwano, że wstąpią do innych zakonów jako zakonnice.

Templariuszom nie wolno było całować swych matek, żon, siostr, ani jakiegokolwiek innej kobiety.

Ostrzegano ich nawet przed spoglądaniem na kobiety. Rycerzom zakazywano przyjmowania funkcji rodziców chrzestnych. Podczas gdy Reguła mogła mieć charakter niemal mizoginiczny, to również szczególnie akcentowała rolę Dziewicy Marii: „Nasza Pani była początkiem naszego zakonu, i to w niej i ku jej czci, jeśli spodobamy się Bogu, znajdziemy kres naszego żywota i kres naszego zakonu, kiedykolwiek Bóg tak zechce”¹⁰.

Istotną część poszerzonej Reguły stanowiły obszerne instrukcje wojskowe. W szerokim zakresie omawiano kwestie rozbijania obozu i podtrzymywania w nim dyscypliny. Dawano instrukcje odnoszące się do postępowania w czasie szarż, jak również w bitwach, obejmowały one także właściwe protokoły dotyczące standardów zakonu zwanego Beaucent („srokaty”). Hierarchia w ramach dyscypliny na polu walki była wyraźnie określona, a opcje w sytuacji niepowodzenia wymieniono również starannie.

W poszerzonej Regule szczegółowo opisano przyjęcie brata do zakonu. Najpierw mistrz kapituły stwierdzał, że nikt z obecnych nie był przeciwny kandydaturze przyjmowanego, któremu następnie przedstawiano surowość i trudy życia templariusza. Następnie przeprowadzano wysoce osobiste przesłuchanie dotyczące charakteru i dziejów życia kandydata. Pytano go o jego gotowość do porzucenia swego dawnego życia i przyjęcia życia w służbie zakonu. Każdy nowy członek wysłuchiwał tajemnej Reguły, którą po raz pierwszy odczytywano mu w czasie ceremonii inicjacji.

Wymagano od niego, by składał przysięgę absolutnego posłuszeństwa i lojalności wobec mistrza i Reguły, by składał śluby ubóstwa i czystości oraz przysięgał, że robi wszystko, by zdobyć i obronić Jerozolimę. Wreszcie dawano mu instrukcje dotyczące dyscypliny, której miał przestrzegać przez resztę życia. Ceremonia przyjęcia opisana w Regule nie zawiera niczego, co by wskazywało na zasadność oskarżeń czternastowiecznej inkwizycji.

Problemem, który wprowadził w zakłopotanie uczonych, a później stał się źródłem poważnych trudności

dla zakonu, była różnica między łacińską a francuską jej wersją, dotycząca kontaktu z rycerzami ekskomunikowanymi. Reguła łacińska zabraniała kontaktu z nimi, chociaż pozwalała na przyjmowanie od nich darów i jałmużny. Francuski przekład Reguły nakazywał braciom udawać się tam, gdzie gromadzili się rycerze ekskomunikowani. Ekskomunikowanym pozwalano nawet wstępować do zakonu. Nie jesteśmy w stanie powiedzieć, czy zmiana między Regułą łacińską a francuską zawdzięcza swe istnienie błędowi tłumacza, akcentowaniu swej niezależności przez Roberta de Craon, czy też przesadnej formie chrześcijańskiego miłosierdzia obejmującego nawet potępionych.

W tamtym czasie Reguła była tajemnicą, tak że ani święty Bernard, ani papież Innocenty II nie musieli wiedzieć o tej zmianie.

Karą za wykroczenia przeciw Regule był przymus spożywania posiłków na podłodze przez rok i dzień, a nawet utrata habitu i wszelkich przywilejów oraz obowiązków rycerza lub usunięcie z zakonu, lub dożywotnie więzienie. W 1301 roku mistrz Irlandii, William Le Bachelor, został

ekskomunikowany i zagłodzony na śmierć w małej celi położonej nad kościołem. Jego główną zbrodnią była sprzedaż bez pozwolenia ziemi należącej do zakonu. Ze swej celi mógł on obserwować mszę i braci przyjmujących komunię, czego go pozbawiono.

Cotygodniowe spotkania kapituły odbywały się w domach templariuszy, w których żyło czterech lub więcej braci. Po kazaniu czyniono miejsce dla braci, którzy pragnęli wyznać pogwałcenia Reguły.

Kary wyznaczała kapituła jednogłośnie, podczas gdy obwiniony brat opuszczał pomieszczenie, tak że omawianie jego sprawy mogło odbywać się w tajemnicy. Oskarżenia mogły zabrać miejsce spowiedzi w czasie tych sesji. Jeśli dowiedziono winy oskarżonych, to sprawcy wykroczenia byli karani surowiej niż ci, którzy wyznali swe winy. Później wrogowie zakonu oskarżali go, że ta praktyka była zamierzona jako ekwiwalent sakramentu pokuty, który wymagał kapłana. Choć nie było to prawdą, to jednak bardziej prostoduszni bracia nie mieli jasności w tej kwestii.

Reguła stwierdza, że żaden brat nie może spowiadać się nikomu poza braćmi kapelanami,

„albowiem mają oni większą moc rozgrzeszania ich w imieniu papieża niż arcybiskup”¹¹. Jednakże bracia kapelani nie byli w stanie wybaczać pewnych grzechów: zabójstwa chrześcijanina, uderzenia brata, tak że dochodziło do przelewu krwi, skrzywdzenia członka innego zakonu, kleryka czy kapłana, wyrzeczenia się ślubów w innym zakonie po wstąpieniu do templariuszy, czy zostanie templariuszem przez symonię. Takie grzechy mógł wybaczyć jedynie miejscowy patriarcha, arcybiskup lub biskup.

Na początku dziewięć przewin zasługiwało na usunięcie z zakonu. Były to: symonia, zdrada tajemnic kapituły, zabójstwo chrześcijanina, kradzież, opuszczenie domu inną drogą niż przez bramę (co zakładało złodziejstwo lub inny złowrogi motyw), spiskowanie między braćmi, zdrada na rzecz saracenów, herezja, ucieczka spod sztandaru Beaucent w czasie bitwy z lęku przed wrogiem. „Brudny i cuchnący grzech sodomii”¹² później dodano jako przestępstwo zasługujące na usunięcie z zakonu, podobnie jak wstąpienie do zakonu jako człowiek świecki i przyjęcie święceń bez zgody domu.

Pochwała nowego rycerstwa

Bernard dał jeszcze jeden wkład o ogromnym znaczeniu do rekrutacyjnych wysiłków zakonu i późniejszego mitu, który znajdujemy w zamieszczonym w Dodatku 2 jego tekście „Pochwała nowego rycerstwa” (patrz strona 296), Bernard napisał długi list do Hugona, w którym szczegółowo wyraził

swe poglądy dotyczące kodeksu rycerstwa i swej koncepcji ideału świętego rycerza. Traktat ten nosił

tytuł *Liber ad milites Templi: De laude novae militae. Księga rycerzy Świątyni: Pochwała nowego rycerstwa*, i jak się sądzi, został napisany w 1135 roku.

List ten miał być przewodnikiem dla obecnych i przyszłych członków zakonu, miał zachęcić potencjalnych jego członków do starania się o przyjęcie oraz dać zakonowi uzasadnienie jego istnienia w całym kontekście chrześcijaństwa. Była to również z odpowiedź dana tym krytykom, którzy sądzą, że w chrześcijaństwie nie ma miejsca dla zbrojnego bractwa wojowników-mnichów, których podwójne cele dążenia do zbawienia i uprawiania żołnierki miały się wzajemnie wykluczać.

Bernard surowo krytykował próżność i pompatyczność świeckich rycerzy z ich długimi włosami, jedwabiami i klejnotami, zbroją ozdobioną piórami i wymalowanymi tarczami, nazywając je

„świecidełkami kobiety”. Przedstawiał on chrześcijański ekwiwalent muzułmańskiego dżihadu w słowach, które z łatwością mógł wypowiedzieć Hasan-i-Sabah do swych fidae. Nowe rycerstwo według niego „nieustannie prowadzi dwojaką wojnę zarówno przeciwko ciału i krwi, jak i przeciw duchowej armii zła w niebiosach”. Rycerz zakonnik jest żołnierzem Chrystusa. „Nie nosi on miecza bez słusznej przyczyny, albowiem jest sługą Boga i karze nikczemnych ludzi ku chwale prawdy. Jeśli zabija nikczemnych ludzi, to w tych okolicznościach nie jest mordercą”. Religijne usprawiedliwienie zabijania nieprzyjaciół Chrystusa ogłoszone przez tak szanowanego teologa jak Bernard pozostawiło tę koncepcję poza zasięgiem jakiegokolwiek krytyki.

Muzułmanie szanowali templariuszy za odwagę w równie wielkim stopniu co Europejczycy. W

apelach Bernarda zawartych w *De laude* czytamy: „Zaprawdę, jest to rycerz bez lęku i całkowicie pewny. Podczas gdy jego ciało jest stosownie uzbrojone w tych okolicznościach, to również jego dusza chroniona jest zbroją wiary. Z pewnością jest on uzbrojony dobrze i wszechstronnie; nie lęka się ani demonów, ani ludzi. [...] Kiedy sposobią się do nadchodzącej bitwy, chroni ich wiara. Na zewnątrz to stal, a nie złoto, zapewnia im bezpieczeństwo - ponieważ we wrogu mają wzbudzić lęk, a nie wywołać jego chciwość. Potrzebują koni szybkich i silnych, a nie zdobionych w napuszony sposób.

Ich celem jest walka, a nie parady. Szukają zwycięstwa, a nie chwały. Wolą raczej budzić grozę, niż robić wrażenie. [...] I ruszają do ataku na swych przeciwników, traktując ich jak owce. Bez względu na to, jak są przewyższani liczebnie, nie uważają dzikich barbarzyńców za onieśmielający tłum”¹³.

Struktura zakonu

Rozszerzona Reguła poświęcała wiele uwagi hierarchicznej strukturze i militarnym funkcjom zakonu.

Mistrz zakonu był jego najwyższym przywódcą, lecz był również odpowiedzialny wobec zakonu jako całości. Mógł dysponować pewną własnością i powierzono mu bogactwo zakonu jako jego strażnikowi. We wszystkich ważniejszych decyzjach, takich jak duże transfery własności, wypowiedzenia wojny, zawarcie pokoju, planowanie kampanii, a nawet przyjęcie nowego brata mistrz był zobligowany do konsultowania się z kapitułą rycerzy. Jakkolwiek szanowano jego opinię, dysponował tylko jednym głosem.

Drugim w hierarchii władzy był seneszał. Nosił on bitewny sztandar zakonu, gonfalon baucent, sztandar w biało-czarną szachownicę, pionowy prostokąt, na który składał się czarny kwadrat nad kwadratem białym. Trzecie miejsce zajmował marszałek, jako najwyższy komendant wojskowy.

Komandor królestwa Jerozolimy był skarbnikiem zakonu. Dzielił on odpowiedzialność za ochronę bogactwa zakonu z wielkim mistrzem. Szatny był odpowiedzialny za wszelkie potrzeby związane z ubiorem i pościelą.

Następnymi w hierarchii po tych pięciu urzędnikach byli komandorzy regionalni. Komandor miasta Jerozolim odpowiadał za zdrowie i dobrostan braci, jak również ponosił zasadniczą odpowiedzialność za ochronę pielgrzymów oraz przenoszenie najświętszej relikwii zakonu (był to, jak sądzono, fragment Prawdziwego Krzyża). Byli również komandorzy Trypolisu i Antiochii. Następnymi w hierarchii byli regionalni mistrzowie, którzy ponosili pełną odpowiedzialność za wszystkie działania na obszarze swej prowincji, jeśli nie wizytował go mistrz zakonu. Komandorzy domów templariuszy mieli obowiązek czuwania nad codziennymi działaniami w zamkach i na farmach zakonu. Byli oni odpowiedzialni wobec mistrzów regionalnych. W XIII wieku stworzono nowy urząd, wizytatora zakonu, który sprawował ogólną pieczę nad zakonem w Europie i był zastępcą wielkiego mistrza.

Oczywiście rycerze stanowili zasadniczy element zakonu. Zasadnicza część Reguły odnosiła się do ich zachowania. Nie istniał żaden program treningu dla rycerzy. Rekrutowano ich wyłącznie ze szlachty. Wśród wszystkich członków Zakonu Świątyni było niewielu rycerzy. Historycy oceniają, że stanowili 10 procent. Henry Lea ocenia wielkość zakonu tuż przed jego upadkiem na piętnaście tysięcy członków, z których dziesięć procent stanowili rycerze¹⁴. Tylko rycerze mieli prawo nosić białą szatę z czerwonym krzyżem.

Główna część członków zakonu, tzw. armia pomocnicza, miała obowiązek administrowania ogromnymi wymaganiami elitarnego rdzenia, na który składali się ciężko zbrojni i konni rycerze.

Serwienci piastowali określoną rangę wśród członków tego złożonego systemu logistycznego. Do ich obowiązków należało wszystko: od kucharzenia po wojaczkę. Ich uniform stanowiła czarna tunika z czerwonym krzyżem na piersiach i na plecach oraz czarny lub brązowy płaszcz. Serwientom często powierzano zadania równie odpowiedzialne jak rycerzom, mimo ich pomniejszego statusu. Zarządzali oni w pełni domami templariuszy pod nieobecność rycerzy.

Ustanowiono również klasę członków stowarzyszonych, do której należeli bracia poślubieni. Jeśli jakiś żonaty templariusz - członek stowarzyszony - zmarł przed wygaśnięciem terminu służby, to jego żona miała prawo do świadczeń pośmiertnych ze strony zakonu. Niektórzy członkowie stowarzyszeni wstępowali do zakonu na określony czas czy na okres trwania jednej krucjaty. Inną klasę członków

stowarzyszonych stanowili ci, którzy składali doroczne opłaty w nadziei, że tym samym uzyskają duchowe błogosławieństwo zakonu. Do tej grupy mogły należeć także kobiety. Inni członkowie stowarzyszeni obejmowali tych, którzy nie posiadając żadnych zasobów, po prostu oddawali się w służbę zakonu, otrzymując utrzymanie w zamian za swą pracę.

Wśród braci byli piechurzy, księża, werbownicy, zbrojmistrze, kowale, stajenni, kucharze, piwowarzy, garbarze, inżynierowie, murarze, cieśle, architekci, personel medyczny, służący i robotnicy. Opieka nad końmi stanowiła jedną z najważniejszych czynności. Potrzeba było ogromnych zasobów i energii, aby przewozić, pomieścić, wykarmić i utrzymać konną armię. (Każdemu rycerzowi pozwalano posiadać do trzech koni.) Duża liczba templariuszy zarządzała finansami zakonu, kiedy ten urósł do rangi jednej z najbogatszych instytucji średniowiecznej Europy. Innym powierzano utrzymanie i administrację ogromnych obszarów ziemskich ofiarowanych zakonowi. Farmy templariuszy zatrudniały ekspertów w dziedzinie rolnictwa i hodowli zwierząt, jak również pracowników rolnych. Z czasem zatrudniono ludzi do wytwarzania wełny, mięsa i innych produktów.

Ofiarowane ziemie można było wydzierżawić w zamian za rentę, a obiekty takie jak młyny, tłocznie do wina i kopalnie również służyły jako źródło dochodów. W późniejszych latach templariusze zaangażowali się w rozwój przemysłu okrętowego, budując własne floty, którymi przewozili pielgrzymów, żołnierzy i zaopatrzenie wzdłuż śródziemnomorskich tras prowadzących do Ziemi Świętej, co naturalnie z czasem objęło także handel. Templariusze mieli domy w głównych miastach portowych.

Celem tych różnych form aktywności było gromadzenie funduszy i materiałów koniecznych dla walk w Ziemi Świętej. Ogromna europejska sieć wsparcia stanowiła jedno z najważniejszych osiągnięć zakonu. Bez niej templariusze przestaliby istnieć po swej pierwszej, większej klęsce.

Europejska baza zaopatrzeniowa dysponująca pieniędzmi, towarami i siłą ludzką utrzymywała ten zakon przy życiu w ciągu dwóch stuleci ciągłej walki.

Bogactwo templariuszy i praktyka międzynarodowej bankowości

Rycerze templariusze wprowadzili praktykę międzynarodowej bankowości. Ich liczne twierdze położone wzdłuż dróg prowadzących na wschód w sposób naturalny proponowano królom, szlachcie, kupcom, krzyżowcom i pielgrzymom jako miejsca deponowania złota i innych wartościowych przedmiotów. Bezpieczniej było zaufać templariuszowskiej sieci transferów pieniężnych, niż wozić duże sumy gotówki po niebezpiecznych drogach. Fundusze zdeponowane w zakonie w Europie można było odebrać w Ziemi Świętej. Umowy spisane między templariuszami w różnych miejscowościach ustalały te depozyty i płatności i ostatecznie doprowadziły do powstania nowoczesnych rozwiązań w tej dziedzinie.

Ci, którzy mieli wyruszyć w trwającą lata i niebezpieczną zagraniczną podróż, często spisywali swe testamenty i pozostawiali je bezpieczne w rękach templariuszy. W ten sposób od zakonu można było wymagać wykonywania powierniczych obowiązków wykonawcy testamentu za majątki pozostawione pod ich opieką. Templariusze otrzymywali darowizny, na które składały się duże ilości gotówki. W

pewnych sytuacjach pieniądze te konkretnie przeznaczano na cele związane z krucjatami. W innych

pieniądze przekazywano jako dar dla zakonu. Buchalteria musiała być precyzyjna.

Z biegiem czasu finansowe umiejętności rozwijane przez zakon stały się jeszcze bardziej wyrafinowane. W szczególności we Francji templariuszowską biurokrację finansową wykorzystywano do ekstensywnej obsługi bankowej w interesie monarchii. Aktywności te obejmowały ocenę i zbieranie podatków, przekazywanie funduszy, zarządzanie długami i kredytem oraz wypłacanie pensji.

Szlachta, zachęcona przez zaufanie okazywane templariuszom przez władców, podobnie korzystała z ich pomocy.

Zbrojne bezpieczeństwo, jakie oferowały dobrze strzeżone domy templariuszy, robiło takie wrażenie, że używano ich do przechowywania depozytów skarbu królewskiego w Anglii już w 1185

roku. Klejnoty koronne zdeponowano w świątyni w Londynie w 1204 roku. Składy templariuszy używano również do przechowywania funduszy na rachunkach depozytowych. Wiadomo, że templariuszom w Aragonii powierzano prócz złota, klejnotów i dokumentów nawet bydło i niewolników¹⁵. Raz jeszcze trzeba podkreślić, że konieczna była doskonała buchalteria, aby templariusze mogli cieszyć się swym sukcesem, jak to było w przypadku właściwej i godnej zaufania biurokracji zdolnej do właściwej oceny zdeponowanych dóbr.

Również papieżstwo korzystało z finansowej kompetencji zakonu. Templariusze zaczęli uprawiać tego rodzaju finansowe aktywności, aranżując pożyczkę dla papieża Aleksandra w 1163 roku. W 1198

roku papież Innocenty III zaczął nakładać podatki na kler i w 1208 roku wezwał templariuszy, by pomogli mu w ich zbieraniu. Jego następca Honoriusz III zwrócił się do templariuszy o pomoc w zbieraniu funduszy na piątą krucjatę, nakazując, by podatki płacone przez kler były bezpośrednio płacone świątyni w Paryżu, a następnie przekazywane papieskiemu legatowi, który kierował armią krzyżowców w Egipcie. W 1307 i 1308 roku po uwięzieniu członków zakonu we Francji papież Klemens V uchronił swój templariuszowski sztab finansowy przed losem ich braci¹⁶.

Templariusze przyczynili się do rozwoju ekonomii. Na przykład, gospodarstwa templariuszy zapoczątkowały praktykę uprawy zbóż na sprzedaż. Uprzednio gospodarę rolną uprawiano, aby utrzymać tych, którzy dawali ziemię i/lub pracę. Nieustanne wymagania funduszy umożliwiających finansowanie krucjat zmusiły templariuszy do innowacji finansowych. Ziemia Święta już funkcjonowała, przede wszystkim opierając się na ekonomii. Rozporządzalne bogactwo liczyło się o wiele bardziej niż własność, która była wrażliwa na ciągle zmieniające się sytuacje strategiczne.

Templariusze potrafili przystosować się do tego faktu. Znajomość ekonomii dawała zakonowi doświadczenie, które postawi go w awangardzie.

Średniowieczny zakaz uprawiania lichwy starannie omijano dzięki wyrafinowanym formom kontraktów. Takie działania ukrywano jako wydatki administracyjne, przewidywane z góry z uwzględnieniem pieniędzy otrzymywanych przez pożyczającego lub osiągniętych wskutek starannego manipulowania kursem obcych walut. Templariusze pożyczali pieniądze od czasów Hugona de Payens, który uważał je za jeden z obowiązków zakonu - mimo tego że Bernard okazywał gwałtowny

sprzeciw wobec materializmu i obrotu pieniędzmi w ogóle. Niemal wszyscy europejscy władcy zaciągali pożyczki u templariuszy, podobnie jak klasztory.

Chociaż templariusze byli posiadaczem zarówno ziemi, jak i aktywów, to jednak często przypisując zakonowi bajeczne bogactwo, niewątpliwie dopuszczano się przesady. Ogromne koszty związane z prowadzeniem dwustuletniej kampanii wojennej musiały wyprodukować mit ich niezwykłego bogactwa. Potrzebowali oni nieustannie funduszy na zaspokojenie normalnych wydatków związanych z wyekwipowaniem, transportem, pomieszczeniem i wyżywieniem wielkiej liczby personelu. Ponadto budowa zamków, ich utrzymanie i przebudowa stwarzały ogromny drenaż finansowy, podobnie jak wielkie sumy płacone jako okup, tracone w niezwróconych pożyczkach i przechwytywane przez wroga w bitwach.

Rozdział 14

Wczesne lata

Wzrost znaczenia zakonu templariuszy w Europie

Poparcie Bernarda, papieskie uznanie w formie Reguły i statut nadany przez synod w Troyes przyczyniły się do wzrostu liczby członków zakonu*. Obietnica chwały, niebezpieczeństwo, podróże, ekspiacja religijna i sposobność do walki mającej ustanowić Królestwo Boże na ziemi znalazło chętny posłuch. Koncepcja militarno-religijnego zakonu rycerzy-mnichów była ideą na czasie. Templariusze szybko zaczęli gromadzić bogactwa i ziemie ofiarowywane przez arystokratów poruszonych ich charyzmatem i szukających odpuszczenia grzechów przez akty hojności okazywanej świętemu zakonowi Kościoła. Hugo de Payens był jednym z pierwszych, którzy ofiarowali swe własne ziemie.

Francja w sposób naturalny była pierwszym krajem ekspansji, jako że główni założyciele zakonu wywodzili się z tego kraju. Hugo wkrótce mianował narodowego mistrza świątyni dla Francji.

* Uwzględniając problemy z systemem datowania, o którym już wspominaliśmy, rekrutacyjne wysiłki Hugona mogły rozpocząć się już na rok przed zwołaniem tego synodu.

Następnie odwiedził Anglię i Szkocję, gdzie również otrzymał darowizny ziemi i pieniędzy, zgłosiło się też wielu wolontariuszy. Świątynię w Londynie założył w 1128 lub 1129 roku. Angielska gałąź zakonu prosperowała świetnie za panowania króla Stefana, który wstąpił na tron w 1135 roku.

Ojciec Stefana brał udział w pierwszej krucjacie, a jego małżonka była bratanicą króla Jerozolimy Baldwina I. Uwolnienie zakonu od ciężaru angielskich podatków okazało się ogromnie pomocne dla rozwoju angielskiej świątyni.

W 1130 roku zakon ustanowiono na Półwyspie Iberyjskim, który stał się sceną pierwszej militarnej kampanii templariuszy przeciwko Maurom. Jedynie od templariuszy w Aragonii żądano składania przysięgi wierności królowi poza ich ślubami wobec zakonu. Pod patronatem władców Katalonii i Aragonii otrzymali oni wielkie nadania w uznaniu wartości ich pomocy militarnej. Król Aragonii Alfons I, który zmarł w 1134 roku, przekazał zakonowi jedną trzecią swego królestwa. To natychmiast doprowadziło do serii sporów o władzę wśród członków szlachty i rodziny Alfonsa. Templariusze roztropnie zrzekli się tego nadania i za czasów wielkiego mistrza Roberta de Craon również wyrzekli się swego prawa do panowania, w zamian otrzymując sześć zamków oraz inne finansowe nadania i przywileje. W sąsiedniej Portugalii królowa Teresa przekazała im zamek z otaczającą go ziemią.

We Włoszech wzrost zakonu przebiegał wolniej ze względu na rozdrobnioną polityczną organizację kraju. Włochy jednak miały pewną liczbę portowych miast rozrzuconych wśród wybrzeży, z których krzyżowcy, kupcy i pielgrzymi wyruszali do Ziemi Świętej. Zakon założył swe siedziby w każdym z nich.

W czasach mistrzów Hugona de Payens i Roberta de Craon templariuszom podarowano sześćset nadań ziemskich „z połową tej liczby w Prowansji i Langwedocji, jedną trzecią w północno-wschodniej Francji i Flandrii, podczas gdy pozostałe znajdowały się w Anglii, Hiszpanii i Portugalii,

jak również w innych częściach Francji¹. Nadania te obejmowały ziemię, dochody, prawa organizowania targowisk, renty itd. Powinniśmy tu odnotować niezwykłą popularność tego zakonu w Prowansji i Langwedocji. (Templariusze brali udział w kontrowersyjnych krucjatach przeciwko albigosom w XIII wieku.)

Wzrost znaczenia zakonu w Ziemi Świętej

W 1129 roku hrabia Fulko, stary przyjaciel zakonu, towarzyszył Hugonowi de Payens w jego powrocie do Palestyny (którą zaczęto nazywać Outremer, „Zamorze”). Baldwin II, który nie miał męskiego potomstwa, ofiarował Fulkowi rękę swej najstarszej Melizandy, aby zapewnić dynastyczną ciągłość w królestwie Jerozolimy. Fulko i Hugo podróżowali z trzystoma rycerzami, którzy wstąpili do zakonu, aby służyć w Ziemi Świętej. Inni jego nowi członkowie pochodzący z udanej kampanii rekrutacyjnej Hugona pozostali w Europie. Payenowi de Montdidierowi, mistrzowi Świątyni we Francji, powierzono kierowanie wszystkimi aktywami templariuszy w Europie. Wielu z nowych ochotników wniosło poważny wkład w materialne dobra ofiarowane zakonowi po wyrzeczeniu się życia świeckiego.

Fulko i Melizanda wzięli ślub w końcu maja 1129 roku. Baldwin natychmiast pozyskał Fulka i nową grupę rycerzy templariuszy dla swych planów zaatakowania Damaszku. Do walki doszło w październiku. Chrześcijanie ponieśli całkowitą klęskę. Brak doświadczenia ich nowo przybyłych z Europy rekrutów przyczynił się do nieudolności wysiłków templariuszy. Jednakże klęska ta nie zmniejszyła ich prestiżu ani w Ziemi Świętej, ani w Europie. Doniesienia o odwadze templariuszy docierały do ojczyzny wraz ze świeckimi rycerzami i powracającymi pielgrzymami. W Tuluzie zwołano konferencję, której celem było przekazanie darów zakonowi. Czterdziestu pięciu ofiarodawców oddało pieniądze i ziemie. Sława, bogactwo i liczba członków zakonu rosły w dalszym ciągu.

Kontynuujące się powodzenie rekrutacyjnych wysiłków zakonu witano w szczególności w Zamorzu.

Wzrost znaczenia muzułmańskiego wojownika imieniem Zangi - dawnego kurdyjskiego wojownika sułtana Seldżuków Malikszaha, który miał założyć dynastię Atabegów - słusznie postrzeżono jako szczególnie groźne wydarzenie dla interesów chrześcijańskich. W 1128 roku Zangi został gubernatorem Aleppo, a do roku 1130 był już władcą Syrii Północnej.

Kiedy książę Antiochii Bohemund został zabity w bitwie z 1130 roku, wdowa po nim Alicja, najmłodsza córka Baldwina II, ogłosiła się władczynią Antiochii i oferowała swą lojalność Zangiemu.

Dla Baldwina była to sytuacja nieznośna. On i Fulko natychmiast interweniowali i przegnali Alicję.

Baldwin ponownie został władcą Antiochii, odzyskując pozycję, którą chętnie przekazał

Bohemundowi i Alicji w 1126 roku.

Baldwin II zmarł w sierpniu 1131 roku, a jego następcami zostali Fulko i Melizanda, koronowani w wrześniu. Alicja wkrótce powróciła do Antiochii i stała się ich utrapieniem. Fulkowi udało się stłumić grożącą rebelię. W 1136 roku zaaranżował małżeństwo między dziewięcioletnią córką Alicji, Konstancją, i Rajmundem z Poitiers. Obecność Rajmunda raz jeszcze wzmocniła siły tego regionu, kiedy on i Fulko byli w stanie działać w ramach zjednoczonego frontu chrześcijańskiego.

Mamy niewiele danych dotyczących aktywności templariuszy w trzydziestych latach XII wieku.

Niewątpliwie byli oni zajęci integracją nowych członków i rozbudowywaniem programów ćwiczeń potrzebnych, żeby europejskich rycerzy przemienić w żołnierzy zdolnych do radzenia sobie z różnego rodzaju taktyką i strategią, z którą spotkają się w swym nowym środowisku. Ogromny i nagły wzrost liczby templariuszy rodził inne praktyczne i logistyczne potrzeby, które będą wymagały pełnej uwagi.

Zakonowi podarowano pierwszą grupę zamków położonych wzdłuż granicy Ziemi Świętej na północ w górach Amanus; darczyńcami był Fulko w 1131 roku lub Rajmund w 1136 roku.

Wraz z kontynuacją okupacji Ziemi Świętej przez Europejczyków pierwotny cel zakonu, jakim była ochrona pielgrzymów, stopniowo tracił na znaczeniu. Rycerze templariusze w coraz większym stopniu stawali się siłą bojową krucjat. Muzułmanie uprawiali wojenną taktykę całkowicie różną od stosowanych zazwyczaj przez żołnierzy europejskich, toteż w rezultacie kilka wczesnych militarnych akcji skończyło się kompletną klęską Europejczyków. Zdobyte bezpośrednio i z trudem doświadczenie templariuszy, jakie uzyskali ze swych wojennych potyczek z muzułmanami, będzie rekomendować ich jako doradców królów i szlachty, którzy przybyli walczyć w Ziemi Świętej.

Hugo de Payens zmarł 24 maja 1136 roku. Zakon, który założył, znalazł już zdrowe podstawy i stanie się wiecznym, mitycznym składnikiem cywilizacji zachodniej. Śmierć Hugona i Baldwina II zapowiadały kres pierwszej generacji krzyżowców.

„Każdy najlepszy dar” i późniejsze poparcie papieskie

Inny antypapież wystąpił w Rzymie w 1130 roku. Umierający papież Honoriusz zalecił kardynałom, aby jego następcą został Innocenty II. Innocentego uznało czterech kardynałów i został on potajemnie wybrany papieżem dzięki wyborczemu podstępowi. Musiał jednak walczyć z Anakletem II, bogatym i ambitnym Rzymianinem, którego uznało dwóch innych kardynałów. Anaklet opanował siłą Bazylikę św. Piotra, zawłaszczył jej skarby i zaczął kupować sobie tylu popleczników, ilu tylko mógł. Krótco potem obaj zostali konsekrowani jako papieże w różnych miejscach. Innocenty w obawie o swe życie uciekł do Francji.

Ludwik VI postanowił poprzeć Innocentego i poprosił Bernarda z Clairvaux, aby rozsądził konflikt.

Bernard poparł Innocentego. W 1135 roku Innocenty ekskomunikował Anakleta na synodzie w Pizie.

Innocenty zrewanżował się Bernardowi za jego poparcie, stając się wielkim adwokatem templariuszy.

Na tym synodzie przyznał zakonowi doroczny trybut papieski. Inni duchowni powiększyli go z

własnych zasobów. W styczniu 1138 roku Anaklet umarł. Innocenty był teraz w stanie bezpiecznie po-wrócić do Rzymu jako niekwestionowany papież. Tu spotkał się z wielkim mistrzem templariuszy Robertem de Craon, inteligentnym i przekonującym dyplomata. De Craon dokładnie wyjaśnił

papieżowi finansowe i administracyjne problemy, przed jakimi stał zakon, rozbudowujący się, aby zaspokoić coraz bardziej rosnące potrzeby związane z walkami w Ziemi Świętej. Innocenty przysłuchiwał mu się uważnie. Walka z Anakletem przekonała go, że Kościół musi utrzymywać fizyczną siłę, aby bronić swej misji duchowej.

29 marca 1136 roku Innocenty II wydał papieską bullę dotyczącą templariuszy, *Omne datum optimum*, „Każdy najlepszy dar”. W tym czasie Bernard był również w Rzymie i musiał uradować się tym wydarzeniem. Ten przełomowy edykt ogłaszał templariuszy „prawdziwymi izraelitami”, którzy posłuszni byli zasadom duchowego miłosierdzia i boskiej miłości. Bulla ta powoływała nową kategorię brata-kapelana, czyli kapłana, w obrębie zakonu, aby dbał o duchowe dobro rycerzy i serwientów we wszystkich domach zakonu, a w ten sposób uniezależniając templariuszy od miejscowego autorytetu kościelnego. Teraz zakon stawał się odpowiedzialny wyłącznie przed papieżem. Templariusze byli jego prywatną armią, a on ich jedynym autorytetem. Otrzymywali prawo do budowania własnych kościołów, aby chronić się od towarzystwa grzeszników. Pozwolono im zachować dla siebie wszelką zdobycz uzyskaną w walce. Wyłączono ich od wszystkich kościelnych dziesięcin i upoważniono do zbierania ich dla siebie. Byli wolni od wszelkiej władzy, poza władzą papieża. Dotyczyło to zarówno królów i cesarzy, jak i całą hierarchię kościelną. Patriarcha Jerozolimy, który patronował ich założeniu, został pozbawiony wszelkiej władzy nad zachowaniem zakonników.

Nikommu nie wolno było domagać się przysięgi od templariuszy. Nikt, kto nie był już templariuszem, nie mógł zostać wybrany na mistrza zakonu (co czyniło królom trudniejszym „ustalenie” wyniku wyboru). Wszelkie zmiany w regule mógł podejmować tylko mistrz i kapituła rycerzy. Co więcej, bulla ta nie tylko wyznaczała templariuszom zadanie ochrony pielgrzymów w ich drodze do Jerozolimy, lecz zapewniała, że Bóg i św. Piotr dali im prawo ochrony samego Kościoła i obrony przed wrogami Krzyża.

Kolejni papieże często powtarzali postanowienia zawarte w *Omne datum optimum* i co więcej, wzmacniali zakon późniejszymi bullami. W 1144 roku Celestyn II wydał bullę *Milites Templi*, która nagradzała odpustami dobroczyńców templariuszy. Udzielała ona również pozwolenia na dokonywanie zbiórek dla zakonu raz w roku w kościołach. Pozwalała również na odprawianie mszy w rejonach, na które nałożono interdikt, kiedy obecni na nich byli poborcy z zakonu. Papież Eugeniusz III, uczeń Bernarda, wydał w 1145 roku bullę *Milites Dei*, która autoryzowała zmianę wizerunku wojennego sztandaru z prostokątnej szachownicy na czteroramienny czarny krzyż o ośmiu spiczastych zakończeniach, umieszczony na białym tle. *Milites Dei* ponadto udzielił zakonowi pozwolenia na budowę kaplic niezależnie od władz diecezji i chowanie zmarłych templariuszy na cmentarzach przyległych do tych niezależnych kaplic*. *Omne datum optimum*, *Milites Templi* i *Milites Dei* niszczyły w zarodku wszelkie moralne wątpliwości co do misji templariuszy w prawowiernej myśli katolickiej. Świętemu wojownikowi, który posługiwał się swą niszczycielską bronią w służbie establishmentu i obrony królestwa Chrystusowego na Ziemi, powinni pomagać wszyscy, kochać i szanować, oraz obsypywać darami materialnym.

*Ten szczególny przywilej miał nabrać problematycznego charakteru w późniejszych latach, kiedy korupcja dotknęła zakon. Ekskomunikowani szlachcice na łożu śmierci płacili za przyjęcie do zakonu, tak by mogli być pochowani w poświęconej ziemi chrześcijańskiej, w ten sposób skutecznie omijając jedną z najgorszych konsekwencji ekskomuniki.

Rozdział 15

Druga krucjata

Dekada zaczynająca się w 1130 roku stanowiła punkt zwrotny w historii Zamorza. Okupacja europejska będzie wymagała bardziej wyrafinowanej strategii organizacyjnej, aby pozostać opłacalną po utracie początkowej, emocjonalnej żarliwości, która pojawiła się po zwycięstwie pierwszej krucjaty i ponownie ożyła dzięki błyskawicznemu sukcesowi rekrutacyjnych wysiłków templariuszy. W istocie polityka Ziemi Świętej nabrała bardzo złożonego charakteru. Frankowie, byli podzieleni między cztery odrębne państwa krzyżowców: Królestwo Jerozolimy, księstwo Antiochii, hrabstwo Trypolisu, i krótkotrwałe hrabstwo Edessy. Państwa te często popadały we wzajemne konflikty.

Ponadto decentralizacja muzułmanów i ich pozostających w konflikcie ośrodków władzy przyczyniała się do braku stabilności i płynności sytuacji politycznej. Zawierano tymczasowe przymierza. Ziemia i zamki często zmieniały posiadaczy zarówno w skutek podboju, jak i na mocy traktatu. Niekiedy wrogowie, nawzajem spiskujący przeciwko sobie, sprzymierzali się niezależnie od religijnych i kulturowych podziałów, aby zaatakować swych współwyznawców.

Bizantyjczycy przez lata byli związani z państwami muzułmańskimi. Ich sojusze z muzułmanami miały trwalszy i bardziej praktyczny charakter niż te, które zawierali krzyżowcy. Ponadto Grecy rozumieli, że jeśli europejskiej potędze w Ziemi Świętej pozwoli się na niekontrolowany wzrost, to może ona stać się ich rywalem i przewyższyć ich potęgę.

Sojusz między chrześcijanami frankijskimi i bizantyjskimi został zerwany w 1137 roku. Podczas pierwszej krucjaty zawarto ugodę między cesarzem wschodu i armiami krzyżowców. Frankowie mieli otrzymać pełne poparcie cesarza, jeśli zgodzą się, że zwrócą mu każdy zdobyty kraj muzułmański, który uprzednio należał do Bizancjum. Takim terytorium była Antiochia, jednakże pozostawała w rękach Franków od roku 1098. W 1137 roku cesarz Jan Komnenos obległ Antiochię. Tak chrześcijanie zaczęli walczyć z chrześcijanami. Co gorsza, król Jerozolimy Fulko odmówił pomocy księciu Antiochii Rajmundowi mimo łączącego ich przymierza. W ten sposób Antiochia ponownie stała się terytorium bizantyjskim, a Rajmunda zmuszono do złożenia hołdu cesarzowi.

Wewnątrzreligijne wrogości i ciągłe zmiany przymierzy w Zamorzu nie ograniczały się do chrześcijan. Seldżycy (reprezentujący Abbasydów) Fatymidzi i Omajjadzi byli zaangażowani w ciągłych wzajemnych walkach o władzę, a wszyscy brali wielokrotnie udział w walkach z asasynami, jak to opisaliśmy w części II. Takie sojusze, jak sojusz między sułtanem Damaszku a królem Fulkiem przeciwko Zangiemu zawarty w 1139 roku, byłyby niezrozumiałe dla średniowiecznych Europejczyków nieobeznanych z surową dyplomatyczną rzeczywistością w Ziemi Świętej.

Templariusze stawali w obliczu złożonej sieci intryg, która często zaprzeczała prostemu idealizmowi, z którego zrodziło się założenie ich zakonu - i później powróci to, by prześladować ich oskarżeniami o zdradę.

W 1144 roku po czterotygodniowym oblężeniu Zangi opanował hrabstwo Edessy. Wieść o tym natchnęła muzułmanów entuzjazmem i ufnością we własne siły, podczas gdy w Europie wywołała uczucie rozpacz i gniewu. Fakt ten oznaczał pierwszą wielką klęskę chrześcijan od czasów

zwycięstwa pierwszej krucjaty przed pięćdziesięciu laty. Papież Eugeniusz III natychmiast zaczął

nawoływać do nowej krucjaty. Wybrał on króla Francji Ludwika VII jako jej przywódcę. Bernard z Clairvaux namiętnie zaangażował się w głoszenie kazań nawołujących do drugiej krucjaty. Zaczął je we Francji w 1146 roku i wędrował przez całą Europę, wszędzie wzywając tłumy do działania. Miała to być największa z krucjat; planowano udział wojsk francuskich, niemieckich, angielskich i włoskich.

Działania wojenne podjęto również przeciwko Maurom pozostającym jeszcze w Hiszpanii i Łużyczanom w Niemczech.

Ludwik VIII, Bernard i papież Eugeniusz, którym towarzyszyło około trzystu templariuszy i czterech arcybiskupów, zebrałi się na spotkaniu kapituły templariuszy w Paryżu w 1147 roku, aby zainaugurować drugą krucjatę. Ludwikowi ofiarowano Oriflamme, szkarłatny sztandar ozdobiony złotym płomieniem i umieszczony na złotej włóczni. Eugeniusz przyznał templariuszom wyłączone prawo do noszenia czerwonego krzyża na lewej piersi i ramieniu ich płaszczy, w ten sposób dodając czerwoną oznakę męczeństwa do białej szaty czystości*.

* Jeśli Joseph von Hammer-Purgstall się tu nie myli, to były to te same barwy noszone przez *fidai* asasynów; nosili oni, jak pisze, czerwone turbany, buty i pasy razem z białymi szatami. Von Hammer-Purgstall przypisuje bieli niewinność i oddanie, a czerwieni krew i morderstwo. Patrz: *The Assassins*, s. 56

Everard des Barres, templariuszowski narodowy mistrz Francji, brał udział jako jeden z trzech ambasadorów w udanej dyplomatycznej misji do cesarza Bizancjum, mającej wynegocjować dla armii francuskiej pokojowe przejście przez jego terytorium. Brał on również udział w poufnych sesjach z Ludwikiem, przygotowujących wyposażenie dla krzyżowców. Podczas tego długiego marszu raz jeszcze potwierdzili swą reputację jako wojownicy i stanowili moralne przykłady lojalności i odwagi w oczach oddziałów europejskich. Armia francuska stanowiła zbiorowisko ludzi, na które składały się grupy żołnierzy lojalnych wobec różnych szlachciców, którzy często rywalizowali ze sobą.

Nieporządek zwiększała również obecność armii niemieckiej pod wodzą króla Konrada III.

Połączonym siłom brakowało ogólnej koordynacji i spójności. Pozostawało to w kontraście z żelazną dyscypliną templariuszy inspirowaną przez ich Regułę. W końcu król Ludwik oddał templariuszom militarne dowództwo nad wszystkimi oddziałami. W 1148 roku każdy żołnierz złożył przysięgę, że będzie posłuszny poleceniom templariuszy.

Podczas drugiej krucjaty templariusze udzielili historycznej pożyczki Ludwikowi. Król wydał o wiele więcej pieniędzy niż oczekiwano na zaopatrzenie i transport armii w drodze do Antiochii. Kiedy armia tam przybyła w marcu w 1148 roku, znajdował się w poważnych finansowych tarapatach, pieniądze mógł zwrócić dopiero po powrocie do Francji. Templariusze byli w stanie przyjść mu z pomocą. (Tak więc w czasie tej ważnej krucjaty, sponsorowanej przez własnego duchowego patrona templariuszy Bernarda z Clairvaux, jednocześnie na czoło wysunęły się bliźniacze funkcje stałej siły bojowej w służbie Ziemi Świętej oraz finansowania królewskich

dworów Europy¹.) Od tej chwili templariusze stali się istotnym czynnikiem w każdym europejskim planie lub kampanii podejmowanej w Ziemi Świętej.

W czerwcu 1148 roku templariusze zebrali się w pobliżu Akki wraz ze szpitalnikami, królem Baldwinem, patriarchą Fulcherem, królami Ludwikiem i Konradem, arcybiskupami Cezarei i Nazaretu oraz innymi przywódcami szlachty i urzędnikami kościelnymi. Postanowiono zaatakować Damaszek.

Chrześcijańska armia złożona z pięćdziesięciu tysięcy ludzi oblegała to miasto, ale nie potrafiła zwyciężyć. Szereg nieudolnych decyzji sprawił, że wielka armia rozpadła się w ciągu pięciu dni.

Pojawiły się plotki i oskarżenia o zdradę i przekupstwo skierowane przeciwko różnym przywódcom.

Odpowiedzialnością obciążono przede wszystkim europejskich królów, których oskarżono o wygórowane ambicje i głupotę, która kazała im wybrać jako cel ataku przyjacielisko nastawiony Damaszek. Baronów palestyńskich oskarżono o zdradę z zawiści o początkowe sukcesy przybyłych królów lub w zamian za łapówkę daną przez Damasceńczyków. Templariuszy oskarżono o przyjęcie łapówek od wroga.

Druga krucjata była druzgoczącą klęską poniesioną przez Europejczyków. Wielki resentyment skierował się przeciwko Bizantyjczykom. Ich zdradzieckie sojusze z Turkami w dużym stopniu przyczyniły się do utraty życia wśród żołnierzy europejskich, którzy maszerowali drogą lądową do Antiochii. Ludwik opuścił Palestynę po swej klęsce pod Damaszkim, wzywając do krucjaty skierowanej przeciwko Bizantyńczykom. Bernard gorzko rozczarowany niepowodzeniem drugiej krucjaty użył poparcia krucjacie przeciwko Bizancjum. Everard des Barres, który został wielkim mistrzem templariuszy po Robercie de Craon, towarzyszył Ludwikowi w drodze do Francji, aby pomóc mu zaplanować nową krucjatę. Chrześcijanie przygotowywali się do wojny przeciwko innym chrześcijanom.

Jednakże bracia w Zomorzu stanęli teraz wobec nowej niebezpiecznej sytuacji. Zangi zmarł w 1146 roku, kiedy jego armia oblegała Damaszek. Jego syn i następca Nur al-Din pokonał armię Franków i zabił księcia Rajmunda w bitwie w pobliżu Antiochii. Templariusze próbowali pomóc Baldwinowi III, który ruszył do walki z Nur al-Dinem, ale armia muzułmańska wybiła większość wojska templariuszy.

Andrê de Montbard, seneszał zakonu, pisał do Everarda, błagając go o powrót. Everard powrócił do Ziemi Świętej w 1152 roku, ale krótko potem zrezygnował z godności wielkiego mistrza, by zostać mnichem pod Bernardem w Clairvaux.

Templariuszom udało się zapewnić sobie posiadanie militarnej bazy w Gazie, dziesięć mil na południe od Askalonu. Fatymidzka twierdza w Askalonie stanowiła nieustanną groźbę dla królestwa Jerozolimy od czasu pierwszej krucjaty. Z Gazy templariusze dokonywali raz po raz szybkich wypadów przeciwko Askalonowi, naśladując taktykę muzułmanów. Ich powodzenie w tej strategii w dużym stopniu zmieniło równowagę sił w południowym rejonie Ziemi Świętej.

Jednakże Askalon miał stać się sceną jednego z najgorszych oskarżeń o chciwość skierowanych przeciwko templariuszom. W styczniu 1153 roku armia Królestwa Jerozolimy podjęła długie oblężenie tego miasta. 15 sierpnia zrobiono wyłom w murach w pobliżu obozu templariuszy. Nowy wielki mistrz Bernard de Tremelay rzekomo miał zabronić oddziałom wejść do miasta, by zakon mógł

zdobyć pierwsze łupy. Chciwość doprowadziła do śmierci mistrza wraz z trzydziestoma dziewięcioma jego rycerzami. Muzułmanie naprawili wyłom i następnego ranka zwłoki czterdziestu templariuszy zawisły w wieży zamku, podczas gdy ich głowy odesłano jako trofeum kalifowi w Kairze. Askalon padł w tydzień później. Templariuszom odmówiono udziału w obfitych łupach.

Bernard zmarł 20 sierpnia 1153 roku. Papież Eugeniusz zmarł w tym samym roku, a André de Montbard został piątym mistrzem świątyni. W 1154 roku Nur al-Din urzeczywistnił marzenie swego ojca, zdobywając Damazek. Idea krucjaty przeciwko Bizancjum pozostała otwarta.

Rozdział 16

Saladyn i bitwa pod Hattin

W połowie XII wieku świeccy panowie zaczęli ofiarowywać swe zamki zakonom wojskowym i polegać na nich w obronie terytoriów objętych tymi darowiznami. Baronowie zdali sobie sprawę, że koszt utrzymania wystarczającej ilości oddziałów i zaopatrzenia był po prostu zbyt wysoki; taniej było przekazać nadwyżkę własności zakonom wojskowym, niż być zmuszonym do jej obrony. Oceniono, że w czasie bitwy pod Hattin w 1187 roku templariusze i szpitalnicy znajdowali się w posiadaniu około 35 proc. ziem w Zamorzul. W ten sposób zakony wojskowe zmierzały do niezależności politycznej w tym rejonie - niekiedy pozostając we wzajemnych konfliktach, niekiedy zaś w konfliktach z baronami. W ten sposób wzrosły polityczne podziały i rywalizacja między chrześcijanami.

W 1162 roku tron Jerozolimy objął Amalryk, młodszy brat niedawno zmarłego króla Baldwina III.

Amalryk był potężnym przywódcą, który, podobnie jak jego rywal Nur al-Din, uznawał strategiczne znaczenie Egiptu. Dopóki Egipt był w rękach muzułmańskich, dopóty Europejczycy byli w potrzasku.

Gdyby jednak znalazł się w rękach Franków, to muzułmanie pozostaliby rozbici. Amalryk atakował

Egipt w 1164 i ponownie w 1167 roku. Nur al-Din wysłał swego kurdyjskiego wodza Szirkuha przeciwko Egiptowi w tym samym czasie. Chociaż Amalryka odpierano za każdym razem, to jednak jego druga kampania przyniosła wzajemnie korzystny traktat z Fatymidami, którzy szukali jego pomocy przeciwko Szirkuhowi. Kiedy Amalryk wystąpił z propozycją przeprowadzenia trzeciego ataku na Egipt w 1168 roku, co oznaczałoby pogwałcenie tego traktatu, templariusze odmówili udzielenia mu poparcia. Twierdzili, że byłoby dla króla rzeczą niehonorową złamanie własnego słowa.

Amalryk wyruszył przeciw Egiptowi bez templariuszy i poniósł klęskę.

Wrogowie zakonu głosili, że templariusze sprzeniewierzyli się swej misji obrony królestwa Jerozolimy. Jednakże Wilhelm z Tyru, jeden z bardziej surowych krytyków zakonu w tamtych czasach, uważał, że w tym wypadku działali honorowo. Praktycznym względem, który wpłynął na ich decyzję, mógł być niewiarygodny finansowy drenaż spowodowany przez katastrofalną drugą krucjatę.

Zasoby templariuszy również były poważnie naruszane w wyniku wysiłków mających na celu ochronę północnych twierdz przed Nur al-Dinem. Szpitalnicy znajdowali się w samym środku poważnego finansowego kryzysu, z którego, jak mieli nadzieję, mogła ich wydobyć kampania egipska. Zamiast tego pogorszyła ona ich sytuację do tego stopnia, że mistrz szpitalników musiał zrezygnować ze swej godności. Inną motywacją, którą kierowali się templariusze, mógł być ich utrzymujący się resentyment w stosunku do Amalryka za jego działania przeciw małemu garnizonowi, który poddał

się Szirkuhowi w 1166 roku. Amalryk wyruszył, by go wzmocnić, ale przybył za późno.

Rozwścieczony niepowodzeniem, uznał, że templariusze nie stawili wrogom wystarczającego oporu i kazał powiesić dwunastu rycerzy.

Szirkuh był wujem legendarnego muzułmańskiego przywódcy Saladyna, „Słuszność Wiary”, który pewnego dnia będzie w stanie uzyskać szczególne osiągnięcie zjednoczenia licznych frakcji muzułmańskich. Saladyn urodził się w 1138 roku w Syrii, na wschód od Bejrutu, i zmarł w Damaszku w 1193 roku. Ojciec Saladyn, Ajjub, był gubernatorem Baalbeku za czasów Zangiego, a następnie Damaszku za panowania Nur al-Dina. Saladyn dorastał, prowadząc życie młodego szlachcica.

Studiował Koran, poezję arabską i filozofię. Znał się na polowaniu, jeździe konnej, szachach i grze w polo. Wojenne zdolności Saladyna rozwinęły się, kiedy brał udział w kampaniach Szirkuha. W czasie walk przeciwko Amalrykowi w 1167 roku Saladyn otrzymał swe pierwsze dowództwo. Wtedy udało mu się przetrwać siedemdziesięciopięciodniowe oblężenie przez armię chrześcijańską. W 1171 dokonał ataku przeciwko Amalrykowi z Egiptu.

Szirkuh objął urząd wezyra, czyli sułtana, pod fatymidzkim kalifem al-Adidem w Kairze w 1169 roku. Po śmierci Szirkuha Saladyn przejął stanowisko wuja. W ciągu dwóch lat obalił kalifa i został władcą Egiptu. Po dwustu pięćdziesięciu latach izmailityzm przestał być religią państwową, kiedy Saladyn przywiódł Egipt do owczarni sunnickiej. Czternasty kalif fatymidzki al-Adid zmarł w wyniku choroby krótko po skończeniu dwudziestego trzeciego roku życia, po śmierci Nur al-Dina w 1174

roku Saladyn sam koronował się na pierwszego władcę dynastii Ajjubidów. Wierzył, iż jego przeznaczeniem jest zostać przywódcą dżihadu przeciwko europejskim niewiernym. Umierając, miał zaledwie tyle pieniędzy, by można było zapłacić za jego pogrzeb. Jednakże udało mu się pokonać niewiernych, a jego grób w Damaszku jest do dzisiaj celem pielgrzymek. Zarówno przyjaciele, jak i przyjaciele Saladyna uważali, że posiada on powszechnie cenione cnoty sprawiedliwości, odwagi, uczciwości, wierności i pobożności. Saladyn nigdy nie złamał żadnego traktatu.

Niemniej jednak muzułmanie byli dalecy od jednomyślnego poparcia rosnącej władzy Saladyna. W 1172 roku asasyni z Sinanem na czele złożyli dyplomatyczną propozycję królowi Amalrykowi.

Zaalarmował ich sukces politycznych ambicji Saladyna i żarliwość, z jaką popierał ortodoksję sunnicką. Zaproponowali Amalrykowi sojusz przeciwko Saladynowi. Ich jednym warunkiem było to, by Amalryk zwolnił ich od dorocznego trybutu dwóch tysięcy złotych monet, które płacili templariuszom od dwudziestu lat, w ten sposób zapewniając sobie spokój z ich strony.

Amalryk obiecał templariuszom, że zrekompensuje im każdą finansową stratę i odesłał ambasadora asasynów do Sinana z tym przesłaniem. W drodze powrotnej ambasador ten został zamordowany przez templariusza - Waltera de Mesnila. Wielkim mistrzem templariuszy był wybrany niedawno impulsywny Odo de Saint-Amand. Nie wiadomo, czy Odo nakazał ten mord, ale poparł Waltera.

Amalryk zażądał, by Waltera przekazano mu i osądzono. Odo odmówił, powołując się na przywileje nadane zakonowi przez encyklikę *Omne datum optimum*. Amalryk w gniewie wdarł się do domu, w którym przebywał Walter, aresztował go i wtrącił do więzienia. Od tej chwili Walter znika z kronik historycznych. W ten sposób utracono możliwość przymierza z asasynami.

W okresie narastających zwycięstw Saladyna templariusze stali się przedmiotem coraz większej krytyki. W 1160 roku papież Aleksander III, wielki poplecznik zakonu, wydał bullę zakazującą ludziom ściągania templariuszy z koni. Król Amalryk, który obawiał się wzrastającej siły i arogancji zakonu wobec innych przywódców chrześcijańskich, zmarł w wyniku choroby w 1174 roku. W 1175

roku papież Aleksander III skrytykował zakon za grzebanie ekskomunikowanych templariuszy na cmentarzach. W 1179 roku trzeci sobór laterański potępił wykorzystywanie przez templariuszy przywilejów nadanych im przed dawniejszymi papieżami. Przywódcy kościelni domagali się zwrotu wszystkich niedawno uzyskanych kościołów i danin. Podczas gdy żądań tych nigdy nie zaspokoiono, wskazują one na zwrot w uczuciach wobec zakonu.

Saladyn obległ Damaszek w 1174 roku, ale miasto zostało uratowane dzięki pomocy Franków.

Jednakże w roku 1177 zawładnął Askalonem z armią liczącą dwadzieścia sześć tysięcy ludzi. Tu, pod Mont Gisard, doznał swej najbardziej upokarzającej klęski jaką zadały mu połączone siły templariuszy i Baldwina IV. Ale sposobność do rewanżu pojawiła się krótko potem, kiedy zdobył zamek Le Chastellet w pobliżu Brodu Jakuba w 1180 roku. Budowę tego zamku ukończono rok wcześniej.

Zbudowano go jako zaporę na jednej z głównych wojskowych dróg Saladyna. Jego pierwszy atak na zamek nie powiódł się, ale pokonał armię chrześcijańską zebraną pod Mardż Ajun. Odo de Saint-Amand został wzięty do niewoli i zmarł w lochach Damaszku w 1181 roku. Saladyn wysłał saperów, by podkopali się pod zewnętrznymi murami Le Chastellet, chcąc osłabić fundamenty zamku. Kiedy runęły mury, armia muzułmańska ruszyła do ataku. W bitwie tej templariusze stracili osiemdziesięciu rycerzy i siedmiuset pięćdziesięciu serwientów. Saladyn wziął do niewoli siedmiuset jeńców i zburzył

zamek, nie pozostawiając kamienia na kamieniu.

Śmierć młodego króla syryjskiego w 1182 roku w końcu pozwoliła Saladynowi objąć tron Damaszku. W ten sposób pokonał on ostatni element podzielonej władzy sunnickiej i był w stanie przyjąć tytuł sultana islamu i muzułmanów. Teraz krzyżowcy stanęli wobec zjednoczonej wrogiej potęgi, którą kierował jeden przywódca, a jego jedynym celem było wykorzenienie ich w imię Allacha.

Brak jedności wśród krzyżowców bezpośrednio sprzyjał ambicjom Saladyna. Kiedy najechał

Trypolis, templariusze i szpitalnicy posiadali w tym rejonie dwa zamki. Krótko przedtem oba zakony zakończyły spór o to terytorium. Każdy z nich tak bardzo troszczył się o obronę swojej własności, że rycerze pozostali w murach swych zamków, kiedy obok nich przechodziła armia Saladyna. Hrabia Trypolisu Rajmund nie chciał angażować się w bitwę z Saladynem. Tak więc podczas gdy trzy armie chrześcijańskie znajdowały się bezpośrednio bliskości, siły Saladyna były w stanie swobodnie poruszać się w tym rejonie, paląc zbiory, rabując bydło i zabijając cywilów.

Przykład jedności Franków można było oglądać w 1184 roku, kiedy wielcy mistrzowie templariuszy

i szpitalników towarzyszyli patriarche Jerozolimy w misji do Italii, Francji i Anglii, mającej ostrzec Europę przed niebezpieczeństwem ze strony Saladyna i błagać o pomoc ekonomiczną i wojskową.

Jednakże nowy kryzys związany z następstwem tronu w Jerozolimie miał pogrozić Zamorze, któremu groziła wojna domowa. Król Baldwin IV cierpiał na trąd. Słabnąc na zdrowiu, wyznaczył

swego szwagra Guya de Lusignana na rządcę królestwa i wodza armii. Guya popierali templariusze i ich nowy wielki mistrz Gérard de Ridefort, jak również inni krzyżowcy. Obóz przeciwny popierał

kuzyna Baldwina, hrabiego Trypolisu Rajmunda III. Kiedy Baldwin zmarł w 1185 roku w wieku dwudziestu czterech lat, Rajmunda wybrano na regenta i następcę Baldwina V. Jednakże król zmarł, mając zaledwie dziesięć lat, a tron przejął Guy de Lusignan i ogłosił się królem Jerozolimy.

Saladyn był w stanie wykorzystać dyplomatyczne i wojskowe korzyści, jakie dawały mu trudne do przezwyciężenia, wrogie działania między chrześcijanami. Cesarz bizantyjski zawarł z Saladynem traktat w 1185, w którym obiecał, że nie będzie przychodził z pomocą Europejczykom. Hrabiego Rajmunda wepchnięto w ramiona muzułmanów. Gerard de Ridefort żywił zadawnioną osobistą nienawiść do Rajmunda. De Ridefort próbował przekonać króla Guya, by zaatakował Rajmunda i zmusił go do uznania jego pretensji do tronu. W rewanżu Rajmund zawarł traktat z Saladynem w 1187

roku, w którym ten ostatni obiecał uczynić Rajmunda „królem wszystkich Franków”². Chociaż można by to uznać właściwie za zdradę - przynajmniej mógł to zrobić król Guy - to Rajmund nawet nie próbował ukrywać swoich poczynań.

Guy wysłał misję do Rajmunda, próbując znaleźć w nim sojusznika w obronie przed nadchodzącym atakiem Saladyna. De Ridefort, jeden z ambasadorów Guya, pierwotnie zamierzał nadać tej misji charakter militarnego ataku na Rajmunda. Ale inni członkowie tej grupy przekonali Guya, by nie podejmował tej próby. Rajmund, w myśl warunków zawartych w jego traktacie z Saladynem, zagwarantował bezpieczne przejście przez swe ziemie muzułmańskiemu rekonesansowi liczącemu siedem tysięcy żołnierzy, którym przewodził syn Saladyna al-Afdal. Pozwolenie to było ważne przez dwadzieścia cztery godziny. Zaalarmowano okoliczne wsie, a ich mieszkańcom nakazano nie opuszczać swych siedzib.

Kiedy reprezentanci Guya przybyli do Trypolisu, de Ridefort dowiedział się o rekonesansie muzułmanów i postanowił zaatakować armię al-Afdala. Podjął on tę decyzję mimo, że połączone siły chrześcijańskie liczyły sobie tylko 140 rycerzy, w tym 90 templariuszy. Zastrzeżenia innych dowódców wobec tego ryzykanckiego i źle pomyślanego przedsięwzięcia wzmogły jedynie determinację Gérarda. Dopiął on swego i 1 maja 1187 roku templariusze stracili 87 rycerzy, włącznie z trzecim w kolejności najważniejszym dygnitarzem zakonu, marszałkiem Świątyni. Samemu Gérardowi udało się uciec, ale otrzymał ciężką ranę, a mistrz szpitalników został zabity*.

* Porywczosć Gérarda nie była nie do pogodzenia z wynoszoną przez Bernarda pod niebiosą odwagą templariuszy zawartą w *De laude*; wskazał na to Malcolm Barber w *Templariuszach*, s. 181. Jeśli chodzi o przekład *De Laude*, patrz: Dodatek 2.

Wydarzenie to jeszcze bardziej rozogniło nienawiść między Gérardem a Rajmundem. Rajmund

dobrowolnie podporządkował się Guyowi, mając poczucie winy i uznając katastrofalne konsekwencje traktatu, który zawarł z Saladynem. To krwawe zwycięstwo muzułmanów zachęciło ich tak dalece, że podjęli przygotowania do zamierzonego na pełną skalę ataku na Królestwo Jerozolimy.

Miesiąc później doszło do decydującej bitwy pod Hattin. (Równina Hattin znajduje się mniej więcej sześćdziesiąt pięć mil na północ od Jerozolimy i dwadzieścia mil na wschód od Akki.) Saladyn zgromadził armię liczącą dwanaście tysięcy rycerzy, którzy stanęli przeciw wojskom króla Guya liczącym tysiąc dwustu rycerzy i około piętnastu tysięcy piechoty i lekkiej kawalerii. Wrogość dzieląca Rajmunda i Gérarda miała raz jeszcze pociągnąć za sobą klęskę chrześcijan.

Gérard przekonał Guya, by zaatakował Saladyna mimo zastrzeżeń Rajmunda. Rajmund domagał się, by armia pozostała na swej pozycji, mimo że jego żona została oblężona w Tyberiadzie, gdzie broniła ich zamku. Rajmund wiedział, że letni upał Frankowie mogliby wykorzystać dla swych celów, gdyby po prostu przeczekali Saladyna i pozwolili, by jego oddziały osłabiła upalna pogoda. Większość z obecnych rycerzy zgodziła się z Rajmundem. Jednakże Gérard impulsywnie atakował ten pogląd.

Nazwał Rajmunda zdrajcą, wymawiając mu jego niechęć do złamania traktatu z Saladynem. Szydził on z troski Rajmunda o los jego żony i nazwał go tchórzem. Twierdził, że templariusze będą zmuszeni ze wstydu zrzucić swe białe płaszcze i zastawić swą własność, jeśli nie będą w stanie zemścić się za swą niedawną klęskę, jaką zadał im Saladyn. Guy wziął stronę Gerarda.

Tak więc armia chrześcijańska opuściła swój obóz położony na zaopatrzonej w wodę łące, aby pomaszerować przez rozpaloną słońcem pustynię. Armia Saladyna rozbiła obóz na innej łące w pobliżu Rogów Hattin. 4 lipca 1187 roku armia chrześcijańska została zdziesiątkowana. Chociaż templariusze walczyli dzielnie, Saladyn w pełni wykorzystał słabość strategicznego położenia Franków. Tysiące chrześcijan padło na polu bitwy. Tysiące innych wzięto do niewoli, muzułmanie zdobyli królewski namiot i Prawdziwy Krzyż. Około dwustu rycerzy templariuszy i szpitalników, którzy przeżyli bitwę, zostało ściętych. (Podczas gdy średniowieczną praktyką było wykupywanie jeńców, Saladyn zrobił wyjątek w odniesieniu do zakonów rycerskich ze względu na ich wojowniczą naturę i groźbę, jaką stanowili dla islamu.) Po bitwie pod Hattin dokonano egzekucji dwustu trzydziestu templariuszy. Gérard de Ridefort przeżył, ale został uwięziony razem z królem Guyem i grupą baronów, i miał zostać wykupiony.

Chrześcijanie pozostawili Palestynę bez obrońców; tylko nieliczne oddziały pozostały na miejscu, by bronić swych pozycji. W ciągu dwóch miesięcy Saladyn zajął Akkę, Nablus, Jaffę, Toron, Sydon, Bejrut i Askalon. Przez dwanaście dni oblegał Jerozolimę, którą armia muzułmańska zdobyła 2

października 1187 roku. Saladyn natychmiast wydał rozkaz, by miasto oczyścić ze znienawidzonej ludności chrześcijańskiej. Z kopuły na Skale kazał usunąć wielki krzyż. Krzyż ten oprowadzano ulicami przez dwa dni, okładając go kijami. Było to preludium do oczyszczenia meczetów wodą różaną i przywrócenia im nieskazitelnej kondycji. Jednakże Saladyn również okazał swą legendarną rycerskość, uwalniając dwadzieścia tysięcy chrześcijańskich cywilów, którzy przeżyli oblężenie.

Siedem tysięcy spośród nich wykupiono dzięki pieniądzom wziętym ze skarbców zakonów rycerskich; pozostałych po prostu uwolniono. Chrześcijanom urodzonym w Ziemi Świętej pozwolono pozostać w mieście. Dziesięciu szpitalnikom pozwolono pozostać w domu ich zakonu, gdzie mogli leczyć chorych przez rok.

Przez cały następny rok Saladyn prowadził swą zwycięską wojnę przeciwko armiom chrześcijańskim, a podczas kampanii trwającej dwa lata odzyskał Ziemię Świętą dla islamu. Zakony rycerskie uległy całkowitemu zniszczeniu. Pozostałe terytorium chrześcijańskie ograniczało się do obszarów położonych wzdłuż wybrzeży Morza Śródziemnego, włącznie z miastami Tyr i Trypolis, zamkiem w Beaufort oraz kilkoma rozproszonymi twierdzami. Bohemundowi, poprzedniemu władcy księstwa Antiochii, Saladyn pozwolił zatrzymać Antiochię i jeden zamek.

1 Barber, *The New Knighthood*, s. 89. 2 Howarth, *The Knights Templar*, s. 145.

Rozdział 17

Trzecia krucjata

Kłęska pod Hattin i późniejsze straty terytorialne wpłynęły na losy społeczności Franków na początku ostatniej dekady XII wieku. Wielki mistrz pozostawał w więzieniu Saladyna, liczba templariuszy znacznie się zmniejszyła, utracili szacunek innych, a ich duma została zdruzgotana.

W Europie papież Grzegorz VIII wysłał emisariuszy do wszystkich królów europejskich, by zyskać ich poparcie dla trzeciej krucjaty. Jego wezwanie przyjęto entuzjastycznie. Pierwszym, który na nie odpowiedział, był święty cesarz rzymski Fryderyk Barbarossa, który w 1189 roku wyruszył z Europy na czele stutysięcznej armii. Cesarz utonął w rzece w Armenii, a jego armia rozproszyła się.

Tymczasem król Francji Filip August i król Anglii Ryszard I przygotowywali się do krucjaty.

Latem 1189 roku do Ziemi Świętej napłynęło sporo europejskich rycerzy. Wielu z nich tłoczyło się w murach Tyru, gdzie dochodziło do kłótni między nimi. Dzielili się na lojalnych wobec króla Guya, włącznie z templariuszami, i tych, którzy popierali jego rywala, Konrada z Montferratu. Pozycja Guya wskutek uwięzienia go uległa osłabieniu. W lipcu 1188 roku króla wykupiono z więzienia Saladyna.

Konrad, potężny margrabia niemiecki, przybył do Zmorza, aby wypełnić swe ślubowanie krzyżowca złożone w 1188 roku. Szczęśliwy moment jego przybycia w połączeniu z jego zdolnościami militarnymi uratował Tyr przed zdobyciem miasta przez muzułmanów. Większość baronów zgromadzonych w tym mieście poparła go jako swego naturalnego przywódcę. Żywił on uprawnione pretensje do tronu Jerozolimy, poślubiając Izabelę, córkę króla Amalryka.

Guy i templariusze postanowili zaatakować opanowaną przez muzułmanów Akkę. Na Akkę natarli w sierpniu 1189 roku. Saladyn odparł ich atak. Wśród tysięcy ofiar znalazł się także Gérard de Ridefort. Niedawno wykupił się z niewoli, rozkazując templariuszom, by poddali zamek w Gazie.

Strategiczna utrata tej „bramy” między Egiptem a Palestyną musiała wielu wydawać się wysoką ceną za życie Gérarda.

Główna część armii chrześcijańskiej mimo przegranej bitwy była w stanie kontynuować oblężenie Akki. Miała pozostać tam przez dwa lata. Tymczasem król Ryszard przybył z Anglii, a król Filip przyплыł z Francji. W drodze Ryszard zaatakował Cypr i zawładnął tą wyspą. Po dalszej podróży dotarł do Akki 8 czerwca 1191 roku. Był tam już Filip August. Obaj monarchowie towarzyszyli zmęczonej armii w zdobyciu miasta 12 lipca tegoż roku. Ryszard nakazał rzeź swych muzułmańskich więźniów podczas ostatecznej bitwy. Na oczach Saladyna ludzie króla zabili dwa tysiące siedmiuset jeńców. Przyczyny, dla których Ryszard okazał tak obcą sobie brutalność, nie są jasne.

Filip August, mało zainteresowany krucjatą, wyruszył do Europy po trzech tygodniach od zwycięstwa w Akce. Król Ryszard pozostał. Jego późniejsze działania w Ziemi Świętej stopniowo pomogły odbudować reputację templariuszy. Ryszard postanowił sprzedać Cypr i zaoferował

korzystne warunki swemu przyjacielowi Robertowi de Sable, nowemu wielkiemu mistrzowi templariuszy. Władanie tą wyspą miało okazać się dla templariuszy niefortunnym doświadczeniem.

Byli zmuszeni zdławić zbrojny bunt wywołany prześladowaniem miejscowej ludności i pozbyli się tej wyspy w ciągu roku.

We wrześniu 1191 roku, mając do dyspozycji taktyczne rady udzielane mu przez templariuszy, Ryszard pokonał Saladyna pod Arsuf. Dzięki doskonale zrealizowanej strategii pokazał zarówno chrześcijanom, jak muzułmanom, że Saladyn nie był niezwyciężony. Krótco po tej bitwie Ryszard zaoferował swą córkę jako małżonkę bratu Saladyna al-Adilowi, usiłując zawrzeć traktat z Saladynem.

Ryszard zaproponował Saladynowi wspólne rządy w Jerozolimie i zwrot własności zakonowi militarnemu. Saladyn odrzucił tę propozycję. Ryszard spędził rok na zażartych walkach z Saladynem.

Armia Ryszarda dotarła w pobliże Jerozolimy, ale musiała zawrócić, nie odzyskując jej dla chrześcijaństwa. Ryszard uszanował mądrość templariuszy, szpitalników i miejscowych baronów, którzy zwracali mu uwagę na daremność zdobywania tego izolowanego miasta. Zrozumiał on, że Jerozolimy nie da się obronić, kiedy tylko wraz ze swą armią powróci do Europy. Wtedy Frankowie zdecydowali odbudować Askalon jako barierę uniemożliwiającą swobodne przemarsze armii Saladyna z Egiptu, co pomogło skompensować utratę Gazy.

Tymczasem Ryszard otrzymywał regularne doniesienia z Anglii o zdradzie swego brata Jana, który próbował wykorzystać jego nieobecność, aby przechwycić tron. Ryszard więc był zmuszony podjąć przygotowania do powrotu do Anglii. Zaangażował się zatem w życie polityczne tego regionu.

Niektórzy historycy wysuwają przypuszczenie, że mógł zawrzeć umowę z asasynami, którzy mieli zabić Konrada z Montferratul. (Inne możliwości omawialiśmy w części II.) Niezależnie od tego, czy Ryszard miał jakiś udział w spowodowaniu śmierci Konrada, pomógł swemu kuzynowi Henrykowi, hrabiemu Szampanii, w poślubieniu Izabeli, wdowy po Konradzie, kilka dni po jego śmierci; w ten sposób Henryk miał zastąpić Guya de Lusignana jako króla Jerozolimy. Henryk był również kuzynem króla Francji Filipa, a więc mógł zachęcić Europejczyków do niesienia ciągłej pomocy Zamożu.

We wrześniu 1192 roku, po jeszcze kilku bitwach, Ryszardowi udało się podpisać pięcioletni traktat pokojowy z Saladynem. Zgodnie z tym traktatem miasta na południe od Jaffy powróciły w ręce chrześcijan, otwierając bezpieczne przejście dla pielgrzymów udających się do Jerozolimy.

Templariusze sprzedali Cypr Guyowi de Lusignan, co w wygodny sposób usunęło go z tego rejonu, a tym samym ta kłopotliwa posiadłość przestała być przedmiotem ich troski. Po dwuletniej krucjacie Ryszard wyruszył do Anglii w październiku 1192 roku w przebraniu templariusza. W ten sposób zaczęła się uciążliwa i wypełniona przygodami dwuletnia wędrówka, podczas której niemiecki cesarz Henryk VI kazał go pochwycić i uwięzić, po czym uwolnił, otrzymując sowity okup. Dopiero wtedy Ryszard mógł wrócić do Anglii.

Saladyn zmarł w 1193 roku. Imperium muzułmańskie rozpadło się raz jeszcze wbrew nadziejom Saladyna, że przywództwo w nim przejdzie w ręce jego własnej dynastii Ajjubidów. Zamożu udało się przetrwać i wejść w nowe stulecie. Frankowie byli w stanie po cichu odbudować swą siłę, podczas gdy uwaga zarówno islamu, jak i Europy skupiała się gdzie indziej. Templariusze przeżyli odrodzenie dzięki legendarnemu królowi Ryszardowi Lwie Serce.

Czwarta krucjata

Wstąpienie na tron papieża Innocentego III w 1198 roku było korzystne dla templariuszy. Był on potężnym i wpływowym przywódcą, który miał rządzić osiemnaście lat. Z żelazną wolą dążył do ustanowienia Kościoła jako najwyższego władcy teokratycznej hierarchii feudalnej, w której wszyscy królowie chrześcijańscy mieli dobrowolnie podporządkowywać się autorytetowi papieża. Innocenty objął swą protekcją templariuszy w sposób ostentacyjny, przypominając klerowi o zwolnieniach i szczególnych przywilejach w sprawach niezależności finansowej i religijnej przyznanych temu zakonowi w przeszłości. Jednakże kierował templariuszami równie mocną ręką, ganiąc ich w liście z 1207 roku za pychę i chciwość oraz za nadużywanie subwencji, którymi zostali obsypani. Krytykował

praktykę udzielania za pieniądze członkostwa i przywilejów grzebalniczych ekskomunikowanym szlachcicom. Nawoływał ich do poprawy. Templariusze stali się prywatną armią Innocentego, milicją Chrystusa, z pomocą której papież mógłby realizować swą wolę i osiągać własne cele. Do celów tych należało wyzwolenie Jerozolimy i eliminacja kataryzmu w Europie.

W 1202 roku Innocenty ogłosił czwartą krucjatę, której chwała miała dorównać pierwszej.

Wstępnym celem miał być Egipt. Innocenty miał nadzieję, że uniknie tego, co uważał za błędy drugiej krucjaty, kiedy wielonarodowe siły doświadczyły paralizujących przeszkód językowych, a rywalizacja między dumnymi władcami skazała na niepowodzenie wysiłki chrześcijaństwa. Armię czwartej krucjaty prowadziła szlachta lojalna wobec Innocentego, której przewodził Bonifacy z Montferratu, brat Konrada. Templariusze pomogli w sfinansowaniu europejskich armii, kiedy te zgromadziły się i zaczęły wędrować na wschód. Po przybyciu krzyżowców do Egiptu, zgodnie z planem, palestyńscy templariusze mieli wyjść im na spotkanie i wzmocnić ich siły, tworząc zjednoczoną i potężną armię chrześcijańską. Jednakże nie miało do tego dojść.

Kupcy z Wenecji mieli dostarczyć statki i zaaranżować przepłynięcie Morza Śródziemnego przez armię krzyżowców, jak również zapewnić jej przez rok wyżywienie. Krzyżowcy nie zdawali sobie sprawy z tego, że Wenecjanie zawarli jednocześnie umowę handlową z sułtanem Egiptu, obiecując mu, że żadna europejska armia nie wyląduje na terytorium Egiptu. Wenecjanie zażądali od krzyżowców ceny za swe usługi, która przekraczała dostępne środki posiadane przez przywódców niemal trzydziestotysięcznej armii. Wtedy Wenecjanie zaproponowali im pewien układ. Jeśli krzyżowcy zdobędą dla Wenecji dalmacki port Zara, Wenecjanie dla wyrównania należności przedłużą im kredyt. Chociaż Zara było miastem chrześcijańskim, krzyżowcy wyrazili zgodę i w ciągu pięciu dni oddali miasto Wenecjanom. Innocenty ekskomunikował Wenecję i armię krzyżowców.

Krótko potem, uświadamiając sobie, że armia krzyżowców została zmanipulowana, cofnął tę ekskomunikę.

Następnie doża Wenecji Enrico Dandolo - który żywił urazę do Konstantynopola - zaproponował

krzyżowcom podbój tego miasta w drodze na wschód. Mogli oni zniszczyć bizantyjską herezję i zjednoczyć całe chrześcijaństwo pod władzą papieża, mogli pomścić bizantyjską zdradę z czasów

drugiej krucjaty i zdobyć legendarne skarby Konstantynopola, by zwrócić swój wenecki dług.

Przywódcy krucjaty zgodzili się na tę propozycję i zaatakowali Konstantynopol w 1204 roku. Doszło do ogromnej grabieży, której nieuchronnie towarzyszyło pijaństwo, świętokradztwo, morderstwa i gwałty. Tysiące ludzi poniosło śmierć, marzenie Innocentego o zjednoczonym chrześcijaństwie legło w gruzach. Czwarta krucjata zakończyła się, nim jej uczestnicy dotarli do kraju niewiernych.

Łacińskie cesarstwo, które czwarta krucjata ustanowiła w Konstantynopolu, w ciągu sześćdziesięciu lat wpadło z powrotem w ręce Greków.

Otwarcie nowych frontów walki w cesarstwie bizantyjskim i na Cyprze wielu powitało jako pojawienie się nowej sceny dla rycerzy europejskich. Teraz ktoś, kto szukał chwały i możliwości zdobycia bogactwa oraz ekspiacji w bitwie - kto jednak wzdragał się przed trudnościami podróży do dalekiej i obcej kulturalnie Palestyny - nie musiał się już obawiać wielkich ciężarów. W rezultacie od początku XIII wieku zakony rycerskie były jedyną europejską siłą militarną w Ziemi Świętej.

Rozdział 19

Katarzy i krucjata przeciwko albigenom

Rozczarowanie Innocentego i jego przerażenie na wieść o grabieży Konstantynopola mogły wpłynąć na jego zapał, z jakim podążył do swego drugiego poważnego celu wojennego - krucjaty przeciwko albigenom. Zaczęta w 1209 roku krwawa wojna przeciwko herezji trwała prawie pół wieku i ostatecznie przyczyniła się do powstania inkwizycji. Ofiarami tej wojny byli pokojowo nastawieni katarzy z rejonów Francji zwanej Langwedocją, których głównym centrum działalności były okolice miasta Albi. Katarzy byli dualistycznymi chrześcijanami, których antypapieskie reformatorskie nauki doprowadzały do szału hierarchię kościelną. Przez całe Średniowiecze Europa pozostawała względnie obca herezji. Donatyści, arianie i inne doktrynalne warianty chrześcijaństwa wspomniane wcześniej, w dużym stopniu poniosły klęskę. W XI wieku manichejski dualizm pojawił się ponownie, by rzucić wyzwanie religijnej hegemoni Kościoła.

Augustyn, teolog z przełomu IV i V wieku, który założył pierwszy chrześcijański zakon w 388 roku, był członkiem Kościoła manichejskiego. Przez dziewięć lat poprzedzających jego konwersję na katolicyzm. Jest on odpowiedzialny za wprowadzenie oskarżenia, że wśród „wybranych”

manichejskich uprawiano rozwiązłe praktyki seksualne; mieli oni spożywać eucharystię, w skład której wchodziła ludzka sperma. W początkach XI wieku pojawiła się opowieść o pewnej heretyckiej grupie, która podczas swych ceremonii wyśpiewywała imiona demonów, aż te zaczęły się ukazywać.

Wtedy heretycy gasili światła i oddawali się niewybrednej orgii. Prochy niemowlęcia poczętego podczas takiej orgii mieszano z ekskrementami i spożywano jako piekielną eucharystię. Według historyka Malcolma Lamberta, nazwa katar (często wiązana z greckim lub łacińskim rdzeniem oznaczającym „oczyszczenie” lub „czystego”) prawdopodobnie wywodzi się od słowa kot1.

Dwunastowieczni wrogowie katarów wierzyli, że ich ryty obejmowały składania ceremonialnych pocałunków na odbycie kota, w której to postaci miał pojawiać się Lucyfer. Pod koniec XII wieku katarów nazywano *bougre* od nazwy kraju (Bułgaria) herezji. Później słowo to zaczęło oznaczać

„sodomitę” i stanowi rdzeń brytyjskiego slangowego określenia *bugger* i *buggery*.

W 1233 roku Kościół rzymskokatolicki przedstawił definicję herezji katarskiej, kiedy papież Grzegorz IX wydał swą bullę *Vox in Rama*. Oskarżył w niej katarów o kult szatana i opisał ich rzekome wierzenia oraz praktyki. Stwierdził, iż katarzy wierzyli, że Bóg popełnił pomyłkę, wyrzucając Lucyfera z nieba, i że Lucyfer triumfalnie powróci, by nagrodzić tych, którzy zachowali mu wierność. Opisał przebieg inicjacyjnej ceremonii do tej sekty: najpierw katarskiemu uczniowi pojawiała się ogromna ropucha. Następnie jawił mu się zimny jak lód i blady mężczyzna. Kiedy nowicjusz ucałował bladego mężczyznę, wtedy z jego serca znikwały wszelkie ślady wiary chrześcijańskiej. Po przyjęciu nowego członka pojawiał się czarny kot. Wszyscy uczestnicy uroczystości inicjacyjnej całowali jego odbytnicę. W końcu gaszono światła, sygnalizując początek orgii, która obejmowała także stosunki homoseksualne. Intensywności oskarżeń Grzegorza dorównywała tylko pozorna szczerłość jego przekonań - i cierpienie, które oczekiwało tych, przeciwko którym skierowane były jego oskarżenia.

W rzeczywistości herezje jedenastowieczne były izolowane i niezależne od siebie. Podczas gdy posiadały pewne wspólne cechy - przede wszystkim dualizm, antyklerykalizm, ascezę, antymaterializm, idealizm, obrazoburstwo i odrazę wobec zepsucia panującego w Kościele - nie miały jednolitej ideologii, takiej, która później pojawi się wśród katarów. Pierwsze doniesienia o katarach pochodzą z Niemiec z połowy XII wieku. „Herezja była ideologią ze zbiorem wierzeń i praktyką, potencjalnie ponadnarodową, bezosobową, trwającą dłużej niż jednostka, z idiosynkratycznymi naukami jakiejś charyzmatycznej osobowości; ona to tworzyła substancję heretyckich epizodów zanotowanych przez zachodnich kronikarzy”².

Katarzy byli chrześcijanami o mistycznym nastawieniu, którzy wierzyli w bezpośrednie, osobiste doświadczenie Boga jako podstawy wszelkiego rozwoju duchowego. Ich początków należy szukać u bułgarskich dualistów z X wieku, zwanych bogomiłami, którzy wiedli spór z Kościołem bizantyjskim.

Obie grupy miały wiele wspólnego z chrześcijańskimi manichejczykami z IV wieku. Większość katarów była dualistami umiarkowanymi - innymi słowy wierzyli oni, że Bóg był silniejszy od szatana, że Bóg pozwolił szatanowi stworzyć ten świat, ale w końcu zniszczy wszelkie dzieła Złego. Z

drugiej strony łatwo się przekonać, że radykalni dualiści - ci, którzy widzieli zło jako dokładnie równorzędną siłę wobec dobra, mogli przejawiać skłonność do tego rodzaju kultu satanistycznego, o który fałszywie oskarżano wielu dualistów umiarkowanych.

Katarzy nauczali, że szatan czy Lucyfer stworzył ludzkość z gliny i że Bóg ze *Starego Testamentu* był w rzeczywistości szatanem. Dlatego odrzucali *Stary Testament*. Wierzyli oni, że dusza ludzka była upadłym aniołem uwięzionym w materialnym ciele, podczas gdy prawdziwe ciało duchowe pozostawało w niebie. Dusza mogła zjednoczyć się z duchem dzięki gnozie, czyli poznaniu. Bez gnozy dusza będzie skazana na przechodzenie z ciała do ciała w nieskończonym następstwie dręczących wcieleń w świecie materii.

Katarzy wierzyli, że materia była z istoty swej zła i niezdolna do odkupienia. Pierwsza niewiasta została skuszona i dopuściła się aktu seksualnego, wskutek czego dusza ludzka uległa zgubie; stosunek seksualny był największym grzechem, ponieważ uwieczniał materialne zło. Katarzy odrzucali wszelką wiarę w piekło, czy czyściec; uwięzienie duszy w ciele fizycznym było dla niej wy starczającą karą. W Jezusie widzieli emanację, czyli anioła, zesłanego przez Boga z litości dla upadłej ludzkości, który miał uczyć człowieka sposobów ucieczki. Jezus był częścią Boga - nie był ani samym bogiem, ani człowiekiem. Jego ciało było iluzją; czysty duch nie mógł mieć kontaktu z nieczystą materią. Chrystus ani nie cierpiał, ani nie umarł na krzyżu. Krzyż był złym symbolem materialności, którym należało gardzić, a nie czcić. Odrzucali oni również koncepcję fizycznego zmartwychwstania Chrystusa. Kościół rzymski zbudowano na fałszywym kulcie Boga stwórcy, czyli w rzeczywistości szatana. Msza została odrzucona jako zrytualizowany kult materii.

Katarski wybrany, „doskonały”, był posłuszny prawdziwemu przesłaniu Chrystusa - ograniczał swój kontakt ze światem materialnym. Katarzy odrzucali Kościół z całą jego hierarchią, wędrowali w południowej Francji jako prości asceci. Przestrzegali ścisłej diety wegetariańskiej, uprawiali surowe posty i żyli jako ubodzy. Kobiety miały pełne prawa jako kapłanki, chociaż hierarchię

diecezjalną tworzyli mężczyźni. „Doskonały” składał rytualną przysięgę, znaną jako *consolamentum* - chrzest z ognia, czyli ducha, będący wyższą formą chrztu obiecaną w *Nowym Testamencie*. Egzemplarz *Nowego Testamentu* kładziono na głowie kandydata, tak by jego przesłanie przeniknęło duszę przyjmowanego, podczas gdy inicjujący recytował wezwania i adorację ducha świętego, bezpośrednio przekazywanego kandydatowi przez nałożenie nań rąk. Między „doskonałym” sprawiającym ten rytuał i obecnymi zwykłymi wierzącymi katarskimi wymieniano pocałunek pokoju³.

Katolicki chrzest wodą naśladował niższą formę chrztu Jana Chrzciciela, który sam stwierdził, że był on niższą formą w porównaniu z chrztem z ognia: „Ja was chrzczę wodą, ku upamiętaniu, ale Ten, który po mnie idzie, jest mocniejszy niż ja; jemu nie jestem godzien i sandałów nosić; On was chrzcić będzie Duchem Świętym i ogniem”⁴. Fakt, że chrzest katolicki był spełniany na niemowlęciu pozbawionym wolnej woli, odbierał mu wszelkie znaczenie. Co gorsza, wiązał je z szatanem poprzez zepsuty Kościół. Nauki katarów opierały się wyłącznie na ich interpretacji *Nowego Testamentu*. Swój rodowód wywodzili w Kościołów wschodnich, wspomnianych w *Dziejach Apostolskich* i *Apokalipsie*.

„Doskonały” brał udział w comiesięcznym rytuale zbiorowej spowiedzi, znanym jako *apparellamentum*, w obecności katarskich diakonów lub biskupów, którzy wędrowali przez katarskie terytoria, by udzielić tego sakramentu. Duchowa odnowa i oczyszczenie udzielane doskonałemu w tej ceremonii również stwarzało katarskiej hierarchii sposobność do zbierania informacji o sytuacji panującej na różnych terytoriach. Episkopat katarski był odpowiedzialny za formalne wyćwiczenie

„doskonałego” w działalności misjonarskiej i liturgicznej.

„Doskonali”, czyli „dobrzy ludzie”, byli materialnie utrzymywani przez szeregowych katarskich wierzących, tych, którzy nie byli w stanie przyjąć rygorystycznego stylu życia, do którego był

zobowiązany „doskonały”. Katarscy wierzący okazywali „doskonałym” najwyższy szacunek, podobnie jak katolicy okazują go swoim świętym. Aktem rytualnej adoracji „doskonałych”, spełnianym przez wierzących, było *medioramentum*. Według nauki katarskiej ci, którzy nie byli w stanie złożyć przysięgi jako „doskonali”, znajdowali się w szponach szatana. Toteż modlitwy były nieskuteczne, jeśli nie odprawiał ich doskonały.

Wielu katarów przyjmowało *consolamentum* na łożu śmierci, w ten sposób unikając niebezpieczeństwa złamania swej przysięgi. W ostatnich latach XIV wieku, kiedy kataryzm był już niemal całkowicie zanikł, coraz bardziej powszechną stawała się praktyka endury. Obejmowała ona samobójstwo przez zagłodzenie się, którego dopuszczał się ktoś, kto właśnie przyjął sakrament *consolamentum* i kto był zdecydowany nie narażać się dłużej na niepowodzenie w realizacji rygorystycznych wymogów religii, ani nie chciał być uwięziony i zmuszony do jej wyrzeczenia się.

W okresie poprzedzającym prześladowania Kościoła katarski zyskał zwolenników w Niemczech, w południowej Francji i północnych Włoszech. Obecność muzułmanów w Langwedocji w pierwszej połowie VIII wieku mogła mieć wiele wspólnego z tradycyjną religijną tolerancją i złagodzonymi

obyczajami seksualnymi w tym regionie. Prości i pobożni katarzy byli postrzegani przez swych sąsiadów jako ludzie kierujący się wyłącznie troską duchową - ich łagodnej wierze nie towarzyszyły obowiązki związane z dziesięciną, wymogi odnoszące się do własności materialnej czy ambicje polityczne. Katarzy nie potrzebowali kościołów. Oczywista moralna wyższość ruchu katarskiego stanowiła nader realną groźbę dla Kościoła. Ocenia się, że 10-20 proc. mieszkańców Albi popierało katarów⁵. Pewna liczba szlacheckich rodzin Langwedocji popierała katarów, przyczyniając się do wzrostu wyznawców tego kościoła wśród swych poddanych, już to przez aktywne poparcie kaznodziejskich wysiłków katarów, już to przez bierną akceptację rozpowszechniania się tej herezji.

Pewne aspekty wierzeń katarów hamowały napływ zwolenników. Odrzucali oni małżeństwo jako narzędzie przedłużenia rządów szatana. Ich uczucia były tak gwałtowne, że niekiedy drwili z kobiet ciężarnych jako noszących w swych łonach demony i głosili, że kobiety, które zmarły, będąc w ciąży, nie mogły zostać zbawione. Odrzucali spożywanie pokarmów „wytworzonych na drodze seksualnej”, chociaż jadali ryby, które jak wierzyli, reprodukowały się aseksualnie. „Doskonali” byli zobowiązani do ścisłego celibatu. Antyseksualne i antyrodzinne nauki katarów w końcu przyczyniły się do ich upadku, gdyż nie byli w stanie mnożyć swych wiernych w najbardziej naturalny dostępny nam sposób. Innym artykułem ich wiary, który stał na przeszkodzie ich wzrostowi ilościowemu, było bezkompromisowe odrzucenie materializmu. Wierzenia katarskie oferowały niewielką pociechę ubogim, których nie pociągał ruch, który nie troszczył się o polepszenie ich materialnego losu czy pozycji społecznej. Wreszcie odrobina hipokryzji cechowała zachowanie się katarów w okresie prześladowań. Ścisłe zobowiązania przeciwko przelewowi krwi przez „doskonałych” zmuszały ich do odwoływania się do teoretycznie mniej czystych katarskich wierzących, gdy chodziło o obronę przeciwko atakom ich wrogów.

Wysiłki Kościoła mające przeciwstawić się heretykom, były organizowane od czasu kaznodziejskiej kampanii w Langwedocji, jaką przeprowadził Bernard w 1145 roku (również on podejrzewał katarów o libertyństwo). W 1206 roku dwóch duchownych kastylijskich, biskup Diego z Osmy i jego podprzeor, kanonik Dominik de Guzman, zgłosili gotowość podjęcia kampanii kaznodziejskiej opartej na ślubach ubóstwa i prostoty, podobnej do kampanii apostołów z I i II wieku. Prowadzili oni dyskusje i spory z heretykami, wędrując po całym kraju. W 1207 roku Diego powrócił do Hiszpanii, podczas gdy Dominik kontynuował swe wysiłki. Później założył zakon dominikanów.

W 1208 roku zamordowanie papieskiego legata przez oficera prokatarskiego hrabiego Tuluzy Rajmunda VI sprawiło papieża Innocentego w taki gniew, że zażądał on przeprowadzenia działań przeciwko katarom, ofiarując odpusty tym, którzy zobowiązali się do przynajmniej czterdziestu dni służby wojskowej. Krucjata ta stanowiła atrakcyjną propozycję w porównaniu z rygorami, jakich domagała się służba wojskowa w Ziemi Świętej. Do Langwedocji można było udać się bez trudu.

Czterdzieści dni stanowiło niezwykle skromny wymóg, gdy chodziło o darowanie grzechów.

Zabijanie bezbronnych heretyków wydawało się mniej niebezpieczne niż walka z arabskimi wojownikami. Wreszcie papież zaproponował, że można by konfiskować własność ziemian, którzy popierali i chronili heretyków, a Langwedocja była znana z wielkiego bogactwa.

Południowa Francja była szczególnie podatna na polityczne napięcia spowodowane słabnącą władzą szlachty feudalnej i odpowiadającym jej wzrostowi potęgi króla dynastii kapetyńskiej, a napięcia te

komplikowały dodatkowo ambicje miejscowego kleru i papieża. Północna inwazja Langwedocji złamała siłę miejscowej południowej szlachty i utorowała drogę do przejęcia przez Kapetyngów władzy nad tym dotychczas niezależnym regionem.

Po dwóch dziesięcioleciach aktywnej agresji w roku w 1233 oficjalnie zrodziła się inkwizycja. „Nie można powtarzać zbyt często, że krucjata przeciwko albigensom nie zniszczyła herezji, pozabijała kilku «doskonałych», doprowadziła do ruiny protektorów katarów i w ten sposób utorowała drogę rzeczywiście skutecznemu atakowi na herezję - inkwizycji”⁶. Grzegorz IX wyznaczył zadanie prześladowania herezji dominikanom, dając im pełną władzę wydawania sądów, kierując ich do pracy w konkretnych diecezjach południowej Francji i mianując specjalnego papieskiego legata odpowiedzialnego za wspieranie ich wysiłków.

Za właściwy środek w walce z herezją uważano śmierć, aby wykorzenić moce diabła i jego demonicznego pomiotu, a tym samym chronić większą społeczność chrześcijańską przed duchową zdradą mniejszości. Coraz bardziej wyrafinowane przymierze między Kościołem a państwem naśladowało wcześniejsze prześladowania podejmowane przez Rzymian. Oskarżenia o herezję szybko stały się wygodnym i skutecznym oszczerstwem przeciwko wrogom. Płomienie inkwizycji i miecz nietolerancji będą szaleć w południowej Francji, skierowane przeciwko katarom przez ponad sto lat.

Ostatnia katarska społeczność „doskonałych” w górskiej twierdzy Montségur upadła w 1244 roku. Do roku 1325 kataryzm, jak się zdaje, został całkowicie zniszczony*.

* Studium dotyczącym europejskich heretyckich sekt chrześcijańskich od XI do XVI wieku, które zasługuje na najwyższą rekomendację, jest praca Normana Cohna, *The Pursuit of the Millenium*, New York, Oxford University Press, 19703.

Udział w krucjacie przeciwko albigensom był jednym z najbardziej haniebnych działań templariuszy. Okazał się on próbą generalną poprzedzającą ich własną destrukcję. Chociaż templariusze działali na żądanie Innocentego III, to jednak ich działania całkowicie pogwałciły zasady, na których opierał się ich zakon. Papieski legat Arnaud Amaury powiedział żołnierzom, pytającym, jak mają rozróżnić katarów od katolików: „Zabijajcie wszystkich, Bóg rozpozna swoich”.

Chociaż liczni historycy kwestionowali fakt ogłoszenia tych słów, to jednak można przypuszczać, że Amaury powoływał się na dwa fragmenty Biblii, 2 Listu św. Pawła do Tymoteusza 2,19: „Zna Pan tych, którzy są jego”, w którym Paweł odnosi się do stwierdzenia, jakie wygłosił Mojżesz przed bitwą:

„Jutro ukarze Pan, kto jest jego i kto jest święty, i może zbliżyć się do niego; kogo zaś wybierze, temu pozwoli zbliżyć się do siebie”.

Rozdział 20

Piąta krucjata

Następcą Innocentego był papież Honoriusz III, który udzielał templariuszom swego poparcia przez

kolejne jedenaście lat. Wydarzenia przebiegające w Ziemi Świętej dawały liczne sposobności do dyplomatycznym manewrów podejmowanych przez ich zakon, by umocnić swą siłę i zawrzeć przymierza mające pomóc im w jej odbudowie. Templariusze troszczyli się o swe własne interesy i pozostające im posiadłości i stali się samowystarczalnymi społecznościami feudalnymi. Wzmacniano zamki, wykorzystując doświadczenie z oblężeń. Nie zapomniano o umiejętności, dzięki którym saperzy Saladyna potrafili podminowywać mury zamków. Zamek Pielgrzyma w Atlit, między Jaffą a Hajfą, był najnowocześniejszym zamkiem w Średniowieczu. Jego budowę zaczęto w czasach wielkiego mistrza templariuszy Wilhelma z Chartres w 1217 roku. Usadowiony na przylądku zamek, był z trzech stron otoczony przez morze i mógł w nieskończoność odpierać ataki. Wróg nigdy go nie zdobył*.

* Choć Mamelucy rozebrali większą część Zamku Pielgrzyma, to jednak Atlit służy dzisiaj Izraelowi jako baza morska.

Piąta krucjata zaczęła się w 1217 roku. W jej skład wchodziła wielonarodowa armia złożona z ochotników z Cypru, Węgier, Włoch, Francji, Anglii, Holandii i Austrii. Krzyżowcy próbowali zdobyć egipskie miasto Damietta w nadziei, że strategiczne zwycięstwo nad ajubidzkim sułtanem al-Kamilem pozwoli im ruszyć dalej do Jerozolimy. Naczelnym wodzem krucjaty był papieski legat, hiszpański kardynał Pelagiusz. Jego nieudolne wysiłki taktyczne doprowadziły do klęski.

Podstawowym założeniem określającym strategię realizowaną przez Pelagiusza i papieża Honoriusza była przedstawiona przez papieża Innocentego interpretacja Muhammada jako Wielkiej Bestii zapowiadanej w Objawieniu Janowym, której imperium zła upadnie z własnej przyczyny. Wskutek tego rady templariuszy, szpitalników i innych doświadczonych przywódców wojskowych można było ignorować na rzecz przesądu religijnego.

Podczas oblężenia Damietty św. Franciszek z Asyżu odwiedził al-Kamila w Kairze. Za pośrednictwem Franciszka sułtan zaproponował chrześcijanom rozejm: jeśli opuszczą Egipt, on zwróci im Prawdziwy Krzyż (zdobyty przez Saladyna pod Hattin) i odda im część Galilei oraz całą środkową Palestynę włącznie z Jerozolimą. Pelagiusz odmówił w przekonaniu, że było grzechem negocjować z niewiernym. Roztropniejsi przywódcy wojskowi wiedzieli, że Jerozolima była by w sytuacji strategicznej, w której nie mogłaby się obronić, ponieważ Sułtan nalegał na zatrzymanie dwóch zamków, mogących być wykorzystane je jako bazy przyszłych ataków muzułmańskich.

Krzyżowcy również spekulowali, że sułtan musi być słabszy, niż sądzili, skoro gotów był oferować tak korzystne warunki. Zaatakowali więc Damietę z nowym entuzjazmem i miasto padło w listopadzie 1219 roku. Okazało się, że jego ludność została zdziesiątkowana przez zarazę.

Wielki mistrz templariuszy Wilhelm z Chartres zmarł tego lata w wyniku odniesionych ran. Jego następcą został Pedro de Montaignu, którego przywództwo zwiększyło morale i zaufanie wśród templariuszy. Tymczasem Pelagiusz przez następne dwa lata trzymał armię dwadzieścia mil od Damietty ku rosnącemu obrzydzeniu przywódców wojskowych. Ponieważ templariusze byli skrupowani swą ścisłą lojalnością wobec papieża, przeto mieli zakazane nieposłuszeństwo wobec jego bezpośredniego reprezentanta bez względu na to, jak mógł być niekompetentny.

W końcu powodowany być może gniewem i niecierpliwością swych sprzymierzonych sił, Pelagiusz

rozkazał sile liczącej ponad sześćset okrętów i niemal pięćdziesiąt tysięcy żołnierzy ruszyć na Kair w lipcu 1221 roku. Nie mógł wybrać gorszego momentu, ponieważ właśnie miał miejsce doroczny wylew Nilu. Po dwunastodniowym marszu armie Franków znalazły się na równinie, otoczone przez armię muzułmańską. Krzyżowcy spróbowali wycofać się, a wtedy muzułmanie otworzyli tamy na Nilu, którego wody niemal zatopiły rycerzy. Piąta krucjata zakończyła się całkowitą klęską. Podczas gdy al-Kamil oferował zwrot Prawdziwego Krzyża jako część rozejmu kończącego tę krucjatę, to wyraźnie miał on tak małą wartość dla islamu, że nie wiadomo, gdzie się znajdował przez całe dziesięciolecie. Sultán nakazał staranne poszukiwania, ale nigdy go nie odzyskano*.

* Z drugiej strony Malcolm Barber powiada, że został zwrócony, patrz *Templariusze*, cyt. wyd., s. 130.

Rozdział 21

Szósta krucjata i bitwa pod La Forbie

W 1228 roku Fryderyk II przeprowadził szóstą krucjację. Był intrygującym człowiekiem, który płynnie posługiwał się sześcioma językami, włącznie z arabskim. Muzułmanie lubili go i szanowali. Cieszył

się długotrwałą przyjaźnią różnych członków muzułmańskich rodzin królewskich, miał harem na Sycylii i był znawcą arabskiej filozofii i matematyki. Niezbyt interesował się chrześcijaństwem, chociaż jako dziecko był pupilem papieża Honoriusza III, który żywił dlań przez całe życie ciepłe uczucia, mimo dzielących ich różnic. Współcześni nazywali Fryderyka *Stupor Mundi*, „Cudem Świata”. Ukoronowany na króla Niemiec przez Innocentego w 1215 roku, natychmiast ogłosił zamiar podjęcia krucjaty. Zobowiązanie to było, jak się zdaje, częścią strategii mającej na celu zachowanie życzliwości papieża, a jednocześnie wzmocnienia swej władzy w Lombardii. W 1220 roku został

ukoronowany na świętego rzymskiego cesarza przez papieża Honoriusza, nie troszcząc się jeszcze o krucjatę. W 1225 roku poślubił córkę i dziedziczkę Jana z Brienne, króla Jerozolimy. Jak się zdaje, są-

dził, że małżeństwo to w końcu zachęci Fryderyka do podjęcia krucjaty. Ale cesarz ciągle zwlekał.

W 1227 roku zmarł Honoriusz. Jego następcą był Grzegorz IX, który natychmiast nakazał mu spełnić jego obietnicę podjęcia krucjaty. Kiedy Fryderyk szybko zawrócił z drogi, tłumacząc się chorobą, Grzegorz nie uwierzył mu. Ekskomunikował Fryderyka zarówno za jego przedwczesny powrót, jak i wojskowe poczynanie skierowane przeciwko templariuszom i innym lojalnym katolikom.

Fryderyk wyruszył ponownie w czerwcu 1228 roku, tym razem prezentując nieco absurdalny obraz ekskomunikowanego władcy prowadzącego krucjatę, podczas gdy papież wysłał armię przeciwko niemu na Sycylię. Postanowienie Fryderyka, by kierować krucjatą przez dwa lata, templariusze i szpitalnicy początkowo przyjęli z entuzjazmem. Jednakże wkrótce po jego przybyciu do Akki list od papieża zakazał templariuszom jakiegokolwiek udziału w wyprawie Fryderyka ze względu na jego ekskomunikę. Wkrótce papież wysłał jeszcze jeden list do templariuszy, ogłaszając, że właśnie ekskomunikował Fryderyka po raz drugi. Ekskomunikowanemu nie wolno było brać udziału w krucjacie.

Chociaż templariusze byli zobowiązani wskutek swego ślubowania posłuszeństwa do pójścia za rozkazami papieża, to jednak rozumieli, że wszelkie zmiany, jakie Fryderyk mógł wywołać, jeśli chodzi o równowagę sił chrześcijan w stosunku do muzułmanów, pociągnęłyby wielkie konsekwencje. Dlatego czuli, że potrzebują pełnej wiedzy o jego działaniach, a w przypadku jakichkolwiek militarnych lub terytorialnych zdobyczy chcieli mieć w nich swój udział. Postanowili jednak pójść na kompromis: w jednym dniu podróży jechali za Fryderykiem, tak żeby nie można było oskarżyć ich o maszerowanie z nim. Później maszerowali razem z nim. Warunki tego układu mówiły, że Fryderyk ogłosi, iż jego rozkazy były dawane w imię Boga, a nie w imię jego -

ekskomunikowanego cesarza!

W lutym 1229 roku Fryderyk wynegocjował dziesięcioletni traktat z al-Kamilem, gwarantując mu zwrot Jerozolimy i korytarz prowadzący z niej ku Morzu Śródziemnemu. Ponadto sułtan zgodził się na zwrot Nazaretu, zachodniej Galilei i ziem położonych wokół Sydonu i Betlejem. W marcu 1229

roku Fryderyk ukoronował się na króla Jerozolimy. Już następnego dnia arcybiskup Cezarei ekskomunikował całe miasto Jerozolimę za goszczenie ekskomunikowanego cesarza.

Chociaż Fryderyk negocjował swój traktat w imieniu wszystkich Franków, to przecież nigdy nie otrzymał na to ich pozwolenia. Templariusze byli niezadowoleni, ponieważ miejsce ich pierwotnej Świątyni miało pozostać w rękach muzułmanów. Traktat ten również zakazywał zakonowi wojskowemu dokonywania ulepszeń w pewnej liczbie ich najważniejszych zamków. Racją bytu tych zakonów była święta wojna przeciwko niewiernym, a Fryderyk właśnie ją zakwestionował. Między nim a templariuszami panowało takie napięcie, że cesarz w obawie o swe życie opuścił Jerozolimę już po dwu dniach pobytu w mieście.

Jerozolimie wyznaczono w traktacie zawartym przez Fryderyka pozycję niedobłą strategicznie, zwłaszcza z punktu widzenia tych, którzy nie posiadali jego zdolności do prowadzenia subtelnej dyplomacji z muzułmanami. Templariusze zgodzili się z patriarchą Jerozolimy co do planu odebrania Jerozolimy w imię papieża. Chociaż szybko się zreflektowali i wycofali z tego planu, to jednak Fryderyk dowiedział się o ich poczynaniach. Nazwał ich zdrajcami, wygnał z Akki i rozbroił w stopniu, na jaki mógł sobie pozwolić. Natomiast pomógł wzmocnić strategiczną pozycję nowo przybyłego do Ziemi Świętej zakonu rycerzy niemieckich, założonego w 1198 roku na wzór templariuszy.

Tymczasem papież podjął krucjatę przeciwko Fryderykowi w Italii. Templariusze próbowali przekonać sułtana al-Kamila, by zwrócił się przeciwko Fryderykowi. Rozwścieczony Fryderyk zaatakował Akkę i próbował zdobyć Zamek Pielgrzyma w Atlit, który przetrwał jego atak ze względu na wyższość swych umocnień. W końcu 1 maja 1229 roku konieczność ochrony swego królestwa przed papieżem zmusiła Fryderyka do powrotu do Europy. Tam kontynuował swą kampanię przeciwko zakonowi wojskowemu na Sycylii, skonfiskował własność templariuszy i szpitalników, i był

w stanie odzyskać terytoria, które utracił pod swą nieobecność.

Sytuacja templariuszy w Zamorzu uległa poprawie podczas rozejmu zawartego przez Fryderyka.

Zakon otrzymał dalsze darowizny zamków i ziem. Sukces w rozbudowywaniu swego bogactwa w Europie i powodzenie ich wysiłków rekrutacyjnych pozwoliły im podjąć obronę i kierownictwo w interesach łacinników w Syrii. Ponownie zaczęli angażować się w żeglugę oraz ochronę pielgrzymów i handlowe podróże z Europy. Potyczki z muzułmanami zajęły miejsce dużych kampanii. Rozejm skończył się w 1239 roku i muzułmanie ponownie zajęli Jerozolimę - dokładnie tak, jak przewidywali templariusze.

Podczas gdy różne traktaty z okresu po Hattin poważnie pomagały w odbudowie siły Europejczyków, to jednak wewnętrzne podziały między Frankami zdawały się w równym stopniu przyczyniać do jej podkopania. Przeciwko templariuszom wysuwano poważne oskarżenia. Oskarżano ich o to, że przyczyniali się do utraty miast i zamków oraz osłabiania handlu, ponieważ wdawali się w spory z innymi zakonami rycerskimi i kupieckimi korporacjami włoskimi. Gwałtowne konflikty między zakonami rycerskimi spowodowane rywalizacją i zawiścią często kończyły się przelewem krwi.

W 1240 roku templariuszom udało się z powodzeniem wynegocjować z ajubidzkim sułtanem Damaszku posiadanie zamku Safed w Galilei w zamian za sojusz, jaki zawarli z nim przeciwko jego rywalowi, ajjubidzkiemu sułtanowi w Kairze. Safed miał ogromne znaczenie strategiczne i wywołał

zawiść szpitalników. Pozostający w sojuszu z Ryszardem z Kornwalii, szwagrem Fryderyka II, szpitalnicy zawarli traktat z sułtanem Kairu, który to dokument chociaż obejmował zwrot Jerozolimy, był skądinąd wrogi wobec interesów templariuszy. Później w tym samym roku w Akce doszło do wybuchu walk między templariuszami i rycerzami niemieckimi i były one tak gwałtowne, że templariusze spalili kościół należący do rycerzy niemieckich. W 1242 roku wojna domowa między templariuszami i szpitalnikami doprowadziła do walk ulicznych między członkami rywalizujących ze sobą zakonów w całym Zamorzu. Templariusze oblężyli dzielnicę szpitalników w Akce.

Jednocześnie z konfliktami między zakonami rycerskimi dochodziło do konfliktów między różnymi siłami politycznymi. Interesy papieża i sprzymierzonej z nim dynastii Kapetyngów często bywały w jawnym konflikcie z interesami dynastii Hohenstaufów z Fryderykiem na czele. Baronowie palestyńscy stanowili inne źródło dysharmonii. Baronowie mieli ustaloną pozycję w Ziemi Świętej od półtora wieku i z ich punktu widzenia posiadali pełnię priorytetów politycznych. W końcu kupcy Wenecji, Genui, Pizy i Barcelony rywalizowali między sobą i często wchodzili w sojusze z dawnymi rywalami w imię interesów politycznych lub militarnych.

Sama dynastia Ajjubidów pozostawała w faktycznej wojnie domowej między Egiptem a Syrią, przy czym mniejsze sułtanaty na różne sposoby sprzymierzały się z większymi przeciwnikami. Skłócone państwa muzułmańskie często proponowały przymierza Frankom. Prowadziło to do dalszego wzmożenia konfliktów między już skłóconymi chrześcijanami. Grzegorz IX próbował zorganizować nową krucjatę. Kilku szlachciców, takich jak hrabia Teobald z Szampanii, odpowiedzieli na jego wezwanie i podjęli kilka próbnych podróży do Ziemi Świętej. Ci potencjalni krzyżowcy włączali się w sytuację tak skomplikowaną, że stawała ona pod znakiem zapytania wszelkie wyobrażenia, jakie mieli o prostym konflikcie między chrześcijanami a niewiernymi.

Wtedy na scenie pojawili się Turcy chorezmijscy. Wielki mongolski wódz Czyngis-chan parł na zachód. Armiom Czyngis-chana udało się wygnać Turków chorezmijskich z ich ojczyzny, tak że stali się bandą włóczących się najemników. Sułtan Kairu wynajął ich, by zdobyli Jerozolimę, co też udało

im się w lipcu 1244 roku. Rzezi i grabieży udało się umknąć tylko trzystu mieszkańcom miasta.

Groźba chorezmijska była tak straszna, że templariusze i szpitalnicy zapomnieli o dzielących ich różnicach. Teraz podjęli współpracę z baronami, by zebrać zjednoczoną siłę Franków, z którą połączyła się armia sułtana Damaszku.

17 października 1244 roku Turcy chorezmijscy i armie sułtana Kairu stanęły naprzeciw zgromadzonych templariuszy, szpitalników, baronów palestyńskich i armii sułtana Damaszku pod La Forbie w pobliżu Gazy. Armia chrześcijańsko-damasceńska poniosła ogromne straty. Wielki mistrz templariuszy Armand de Peragors został oślepiiony i wzięty do niewoli. Zdobytcze, jakie chrześcijanie uzyskali w okresie pięćdziesięciu lat po Hattin, faktycznie utracili całkowicie. W Europie Fryderyk II oskarżył templariuszy o nieudzielenie poparcia jego przymierzem z Egipcjanami. Oskarżył ich o zdradę za poparcie przez nich Damasceńczyków, z gniewem stwierdzając (wyraźnie całkiem nieszczerze, jeśli weźmiemy pod uwagę jego własne rozbudowane przyjacielskie stosunki z muzułmanami), że templariusze przyjmowali władców muzułmańskich z wielką pompą i pozwalali gościom na nieczyste inwokacje Muhammada w Świątyni.

Rozdział 22

Siódma krucjata i pojawienie się Bajbarsa

Ostatnią wielką krucjatę rozpoczął król Francji Ludwik IX po klęsce pod La Forbie. Ludwik, urodzony w 1214 w południowej Francji, był człowiekiem uduchowionym, którego kanonizowano dwadzieścia siedem lat po jego śmierci. Był entuzjastycznie nastawiony do wypraw krzyżowych.

Entuzjazm Ludwika, jego szczerłość i pobożność pozwoliły mu zyskać poparcie dla podjętego przezeń wysiłku. Templariusze pomogli mu sfinansować krucjatę i zorganizować jej logistykę. Renaud de Vichiers, templariuszowski preceptor Francji, był osobistym przyjacielem króla. Ludwik pożegłował w sierpniu w 1248 roku w towarzystwie de Vichiersa i przybył na Cypr we wrześniu.

Tam przyłączył się do nich wielki mistrz Guillaume de Sonnac wraz z grupą rycerzy, którzy przybyli z Akki. Pewien emir reprezentujący sułtana Egiptu skontaktował się z Guillaumem, próbując wynegocjować traktat pokojowy. Kiedy Ludwik dowiedział się o tym, zakazał templariuszom kontynuowania rokowań. Podobnie jak Pelagiusz przed nim, Ludwik czuł, że negocjowanie z niewiernymi było poniżej godności chrześcijanina. Plan siódmej krucjaty był odzwierciedleniem planu piątej. Wzywał

on do wylądowania w Damietcie z zamiarem zdobycia Kairu, a następnie wyruszenia do Palestyny.

Silne wiatry rozproszyły atakującą flotę chrześcijańską, tak że niektóre galery przybiły aż w Akce.

Ludwik wraz z siedmiuset rycerzami znalazł się w Damietcie 5 czerwca 1249 roku. Na szczęście dla Ludwika choroba sułtana w Kairze i zapal krzyżowców tak bardzo przerażyły mieszkańców Damietty, że porzucili swe miasto, oddając je chrześcijanom.

Podobnie jak Pelagiusz, Ludwik nalegał na czekanie w Damietcie. Zamierzał on poczekać, aż skończy się wylew Nilu, i potem wyruszyć na Kair. Natomiast Guillaume de Soimac radził, by zaatakować Aleksandrię i potem ruszyć na Kair, ale król go przegłosował. Po miesiącach oczekiwania, pod koniec listopada, armia chrześcijańska rozpoczęła powolny marsz na Kair. Na całej drodze ciągle atakowały ją muzułmańskie oddziały. Ludwik zakazał jakichkolwiek form odwetu. Zdesperowany, podczas jednego z rajdów, Guillaume nie posłuchał króla i zaatakował muzułmanów. Zabito sześciuset wojowników wroga, co dodało serca chrześcijanom i marsz nabrał tempa.

W grudniu armia dotarła do kanału oddzielającego ją od Mansury, sceny ostatecznej klęski piątej krucjaty. Po drugiej stronie kanału znajdowały się armie dwóch dowódców islamskich, Fachra ad-Dina, przyjaciela Fryderyka II sprzed dwudziestu lat i mameluckiego wodza Bajbarsa, z którym zetknęliśmy się w części II. Muzułmanie zatrzymywali krzyżowców na miejscu aż do lutego 1250

roku, kiedy część sił chrześcijańskich była w stanie przejść przez kanał i rankiem zaatakować obóz muzułmański. Fachra ad-Din został zabity, kiedy nagi wyskakiwał z kąpieli. Krzyżowcy posuwali się dalej do Mansury, gdzie Bajbars zastawił na nich pułapkę. Jego żołnierze ukryli się w murach miasta.

Chrześcijanie, nie wiedząc o tym, szturmowali bramy miasta, gdzie czekała na nich zasadzka i niemal całkiem zostali wybici. Spośród 290 templariuszy przeżyło tylko 5. Hrabia Robert z Artois, brat króla, padł wraz z trzystoma świeckimi rycerzami. Tymczasem pozostała część armii przebyła rzekę i została zaatakowana przez siły egipskie. Poniosła ona ogromne straty, tracąc między innymi Guillaume'a de Sonnaka.

Ludwik miał nadzieję, że śmierć sułtana ajjubidzkiego pogrąży Egipt w rewolcie, ale doszło do pokojowej sukcesji. W kwietniu Ludwik był zmuszony zażądać negocjacji, aby jego armia mogła przetrwać. Propozycję Ludwika odrzucono i chrześcijanie rozpoczęli odwrót. Muzułmanie ruszyli za nimi w pogoń, zabijając tysiące ludzi. Ludwik został pojmany i uwięziony. Jego odwaga i prawość wywarła na Ajjubidach tak wielkie wrażenie, że zgodzili się uwolnić go, odbierając odeń obietnicę, że zapłaci za siebie okup, kiedy tylko będzie w stanie.

Ale 2 maja 1250 roku nowy sułtan ajjubidzki został zamordowany przez swą mamelucką straż.

Mamelucy odgrywali wielką rolę w armii egipskiej od XII wieku, biorąc udział we wszystkich kampaniach Saladyna, teraz byli odpowiedzialni za likwidację jego dynastii. Mamelucy pośpiesznie umocnili swą władzę w Egipcie, mimo potencjalnej chrześcijańskiej próby ratowania Ajjubidów przez króla Ludwika. Nowy sułtan mamelucki, Ajbeg, zgodził się utrzymać traktat uwalniający Ludwika.

Frankowie poddali Damiettę, a Ludwika uwolniono 6 maja. Jednego z jego braci zatrzymano jako zakładnika, podczas gdy król podjął starania zapłaty okupu.

Nie będąc w stanie uiścić całej wymaganej sumy, przedstawiciele Ludwika zwrócili się do komandora templariuszy z prośbą o pożyczkę. Komandor odmówił, stwierdzając, że fundusze pozostawione w depozycie u templariuszy mogą być zwrócone tylko ich prawowitym właścicielom.

Jednakże przyjaciel Ludwika Renaud de Vichers, ostatnio mianowany marszałkiem Świątyni,

zapropował, żeby w tych okolicznościach Francuzi zabrali te pieniądze siłą, w tej sprawie nie zostawiając templariuszom żadnego wyboru. Reprezentant Ludwika został podwieszony do flagowego okrętu zakonu. Wspiąwszy się na pokład, zagroził, że siekierą rozbije kryptę templariuszy. De Vichiers natychmiast wręczył mu klucz do skrzyni, w której znajdowały się fundusze potrzebne na zapłatę okupu.

De Vichiers został wielkim mistrzem. Ludwik ustanowił swą kwaterę w Atlit. Dobre stosunki łączące króla i zakony rycerskie działały na korzyść Franków, kiedy delegacja asasynów przybyła do Akki z żądaniem protekcyjnego trybutu od Ludwika. Trzech izmailitów dzierżących sztylety szło przed czwartym niosącym całun w akcie obliczonym na przestraszenie króla. Asasyni wyjaśnili, że inni przywódcy państw europejskich, którzy przebywali w tym regionie, włącznie z cesarzem Niemiec i królem Węgier, płacili im trybut, podobnie jak sułtan z Kairu. Dodali przy tym, że jeśli Ludwik nie zechce im zapłacić, to gotowi są przyjąć unieważnienie ich trybutów płaconych templariuszom i szpitalnikom.

Ludwik wyznaczył im drugie spotkanie, aby dać sobie czas na rozważenie tej oferty. Na drugim spotkaniu królowi towarzyszyli wielcy mistrzowie Świątyni Szpitala, de Vichiers i Guillaume z Chateaufort. Obaj wielcy mistrzowie pozostawali nieustępliwi w tej sprawie i zażądali spotkania z asasynami po raz trzeci. Następnego dnia ostrzegli posłów asasyńskich, że obrazili oni honor króla i że mogli uważać się za szczęśliwych, że nie zostali wrzuceni do morza. Posłowie powrócili do swego przywódcy. Starzec z Gór odpowiedział, posyłając Ludwikowi kilka podarków przywódcy asasynów, z których najważniejszym była własna koszula. Ponieważ nosił ją blisko ciała, symbolizowała jego bliski związek z nowym sojusznikiem. Starzec z Gór przysłał królowi również złoty pierścień, z wygrawerowanym na nim własnym imieniem. Inny podarek, piękna kryształowa zastawa, była tak bardzo ozdobiona bursztynem, że jej woń rozniosła się w całym pomieszczeniu. Ludwik posłał

ofiarodawcy swoje podarunki wraz ze znającym arabski chrześcijańskim misjonarzem, który wdał się z syryjskim przywódcą w głębokie dyskursy na temat nauki biblijnej. W ten sposób asasyni zawarli z królem Ludwikiem pakt o nieagresji.

W 1251 roku żona Ludwika urodziła w Atlit syna. Renaud de Vichiers został ojcem chrzestnym chłopca, mimo odpowiedniego zakazu w Regule zakonu. W 1252 roku doszło do konfliktu między Ludwikiem a templariuszami, przy czym Ludwik publicznie poniżył swych przyjaciół. Walczące ze sobą siły muzułmańskie sułtanatu Kairu i Damaszku wysłały delegację, aby pozyskać sobie pomoc Franków. Renaud przedstawił Ludwikowi podpisany traktat, jaki templariusze wynegocjowali ze swymi sojusznikami z Damaszku, który po prostu oczekiwał aprobaty króla. Ludwik wpadł w gniew, traktując to jako uzurpowanie jego autorytetu. Zaaklimatyzowany obecnie do rzeczywistości Zamorza na tyle, żeby uznawać traktaty zawierane z niewiernymi, skłaniał się do sojuszu z Kairem. Żywił on nadzieję, że dzięki temu będzie mógł pomóc w uwolnieniu pozostałych członków swej armii, ciągle jeszcze gnijącym w więzieniach muzułmańskich. W gniewie zmusił templariuszy do zebrania się w miejscu publicznym. Zażądał od nich, żeby stanęli przed nim boso, podczas gdy de Vichiers oświadczył ambasadorom Damaszku, że zawarł traktat bez pozwolenia króla, a zatem, że jest on nieważny. Mistrz i templariusze uklękli następnie przed królem, prosząc go o wybaczenie, i oddali mu posiadłości zakonu. Marszałka Świątyni, który prowadził owe negocjacje, wygnano z Zamorza.

Król Ludwik opuścił Ziemię Świętą w 1254 roku. Krótko potem w Akce wybuchła wojna domowa między kupcami weneckimi i genueńskimi. Od chwili utraty Jerozolimy na rzecz Saladyna pod koniec XII wieku Akka zastąpiła ją jako główną siedzibę zakonów rycerskich. W konflikcie tym templariusze sprzymierzyli się z rycerzami niemieckimi, wspólnymi siłami Wenecji i Pizy przeciwko szpitalnikom oraz zjednoczonym siłom Genui i Barcelony. Ten dziki wewnętrzny konflikt, znany jako wojna świętego Sabasa, mógł być odpowiedzialny za śmierć aż dwudziestu tysięcy chrześcijan w latach 1256-12601.

W tym czasie nad Ziemią Świętą zawisło również niebezpieczeństwo najazdu Mongołów pod przewodem Hulagu, jak to przedstawiliśmy w części II, rozdziale VIII. Mongołowie wysłali ostrzeżenie do templariuszy i szpitalników w 1255 roku. W roku 1258 Hulagu zdobył Bagdad. W

1260 padło Aleppo, podobnie jak krótko potem Damaszek. Templariusze, szpitalnicy i rycerze niemieccy wysłali swych przedstawicieli do Europy z prośbą o pomoc wojskową i finansową. Dzikość Mongołów wywołała lęk w całej Europie. Jednakże jak dowiodą późniejsze wydarzenia, bardziej nie-bezpieczna groźba czaiła się bliżej Ziemi Świętej. We wrześniu 1260 roku wielki wódz Mameluków Bajbars pokonał Mongołów pod Ain Dżalut, na południe od Nazaretu.

Bajbars zamordował swego sułtana w październiku 1260 roku i zawładnął tronem mameluckim.

Panował aż do roku 1277. Był to dzielny, okrutny, pozbawiony skrupułów i niezwykle utalentowany dowódca wojsk, odpowiedzialny za niektóre z najważniejszych zwycięstw w historii islamu. Trzeba tu wymienić klęski zadane przezeń Mongołom, chrześcijanom i syryjskim asasynom. Imperium Mameluków ostatecznie objęło Egipt, Palestynę, Syrię i sąsiednie terytoria. W 1265 roku Bajbars rozpoczął ofensywę przeciwko Zamorzu. Zajął Cezareę, Hajfę i Arsuf. W 1266 roku zdobył Safed, które w ciągu ostatnich dwudziestu pięciu lat stało się potężnym lennem obejmującym 160 wsi i liczącym 10 tys. wieśniaków². „Kiedy tylko Bajbars opanował zamek wraz ze znajdującymi się w nim templariuszami, dał im całą noc na to, by zdecydowali się, czy wybiorą przyjęcie wiary muzułmańskiej, czy też śmierć... templariusze co do jednego wybrali śmierć, nie wyrzekając się krzyża”³. W 1268 roku Bajbars zdobył Beaufort, Antiochię, Jaffę, Banjas i Baghras, pierwszy zamek templariuszy w Palestynie. W 1271 roku padł także Chastel Blanc.

Rozdział 23

Ósma krucjata i ostateczna klęska

Zrozpaczony papież Klemens IV błagał o pomoc wszystkie koronowane głowy Europy. Król Ludwik, liczący sobie teraz pięćdziesiąt cztery lata i będący ojcem jedenaściorga dzieci, ponownie odpowiedział na to wezwanie do spełnienia obowiązku chrześcijanina. Do jego rodziny należał młody wnuk Filip, zwany le Bell, „Pięknym”, który po swym dziadku odziedziczył urodę, choć nie jego święty charakter. Ludwik wyruszył z Francji na swą drugą krucjatę 1 lipca 1270 roku. 17 lipca przybył

do Kartaginy w Tunezji, gdzie zachorował na dyzenterię, której towarzyszyła gorączka i konwulsje.

Zmarł 27 sierpnia, szepcząc na łożu śmierci: „Jerozolimo, Jerozolimo!”¹

Angielski książę Edward poprowadził wyprawę krzyżową, która przybyła do Akki 9 maja 1271

roku. Bajbars właśnie zdobył fortecę szpitalników Krak des Chevaliers i zamek templariuszy Safitę.

Kiedy Ludwik i jego armia przybyli do Afryki Północnej poprzedniego lata, Bajbars był zmuszony odwrócić swą uwagę od kampanii w Palestynie. Toteż moment pojawienia się Edwarda w północnym rejonie, jak się zdaje, miał wpływ na gotowość Bajbarsa, by zaproponować Frankom dziesięcioletni rozejm. Kiedy wielki mistrz templariuszy Guillaume de Beaujeu podpisał pakt o nieagresji z Bajbarsem, to skutecznie zakwestionował rolę, jaką templariusze odgrywali w Palestynie.

Rozejm, jaki Edward zawarł z Bajbarsem, pozwolił Zamorzcu przetrwać na tyle długo, by na politycznej scenie mógł pojawić się ostatni znaczący gracz. Karol z Anjou był bratem Ludwika IX i bliskim sojusznikiem Grzegorza X, który ogłosił Karola kapetyńskim królem Sycylii w 1266 roku.

Karol starał się poszerzyć swą dziedzinę na całe Śródziemnomorze i zawładnąć Palestyną. W 1266

roku kazał stracić ostatniego z pretendentów z rodu Hohenstaufów do tronu Jerozolimy. Frankowie wybrali króla Cypru Hugona III na swojego króla. Hugon wywodził się od królowej Izabeli I, córki Jana z Brienne i małżonki Fryderyka II. Jednakże wnuczka Izabeli Maria z Antiochii przeciwstawiła się roszczeniom swego kuzyna Hugona. Argumentowała ona, że była bliższą krewną Izabeli, a zatem miała prawo do następstwa tronu.

Karol z Anjou poparł Marię. Ona sama popłynęła do Europy, aby przedstawić swą sprawę papieżowi Grzegorzowi, który również uznał jej roszczenia. Karol spędził kilka lat na negocjacjach z Marią w kwestii jej praw do korony. Papież przekonał ją, aby zaakceptowała hojną propozycję Karola, co uczyniła w 1277 roku. Karol w ten sposób zastąpił Hugona jako króla Jerozolimy. Hugon powrócił na Cypr w 1276 roku, rozgniewany z powodu poparcia, jakiego templariusze udzielili Karolowi, i ich jawnej odmowy uznania jego władzy. Zemścił się, konfiskując i niszcząc własność zakonu na Cyprze.

Natomiast Karol przez długie lata cieszył się dobrymi stosunkami z templariuszami. Guillaume de Beaujeu, który został wielkim mistrzem zakonu w 1273 roku, był jednym z jego krewnych. De Beaujeu reprezentował zakon na soborze w Lyonie, zwołanym w 1274 roku przez Grzegorza X, aby rozważyć nową krucjatę i pokrewne sprawy. Na tym soborze templariusze odrzucili poważną propozycję wzmocnienia ich ludźmi i dostawami, jaką złożył im król Aragonii Jakub. Malcolm Barber przypuszcza, że powodem tak mało charakterystycznego dla nich braku entuzjazmu dla takiej propozycji mogło być poparcie, jakiego udzielali Karolowi z Anjou. Gdyby walka z Mamelukami wybuchła w czasie delikatnych negocjacji między Karolem a Marią, to prawdopodobieństwo, że Karol osiągnie swój cel, byłoby nikłe².

Po śmierci Bajbarsa w 1277 roku rycerze Świątyni byli znacznie osłabieni. Groźba, jaką stanowili Bajbars i Hulagu, spowodowała, że militarna siła Franków osiągnęła swój najniższy poziom w ciągu ostatnich dwustu lat. Jednakże zakon przewrotnie zaangażował się w wojnę domową w hrabstwie Trypolis w latach w 1277-1282. To zwróciło wielu chrześcijan przeciwko Guillaume'owi de Beaujeu i templariuszom. Ich nieufność, jak się wkrótce przekonamy, pociągnie za sobą tragiczne

konsekwencje w ciągu następných dziesięcioleci.

W 1281 roku Mongołowie podjęli nowy atak przeciwko Mamelukom. Następca Bajbarsa sułtan Qalawun al-Malik al-Mansur zaproponował Frankom nowy dziesięcioletni rozejm w 1282 roku, usiłując nie dopuścić do przymierza między Frankami a Mongołami. Kiedy Karol z Anjou zmarł w 1285 roku, tron Jerozolimy powrócił do dwóch synów króla Cypru Hugona, którzy rządzą kolejno po Karolu.

Gwałcąc zawarty rozejm, Qalawun zaczął w 1285 roku atakować frankijskie terytoria. W tym czasie chrześcijanie z Zamorza znaleźli się już w żalosnym stanie, w którym od dawna już utracili wszelką moc moralną. Miejsce żarliwego pragnienia odzyskania Palestyny przez święto wojnę prowadzoną w imię Chrystusa zajęło pragnienie handlowania z muzułmańskimi niewiernymi. W 1289 roku mieszkańcy Trypolisu poprosili, by Qalawun interweniował w ich wewnętrznych sprawach. Spełnił

ich pragnienie i wykorzystał tę okoliczność, aby zająć Trypolis. Dzięki swej sieci szpiegów Guillaume de Beaujeu został zaalarmowany, dowiadując się o intencjach sułtana. Próbował on ostrzec chrześcijan, ale w ich oczach był tak bardzo skompromitowany, że mu nie uwierzyli. Qalawun zniszczył miasto i wybił jego mieszkańców. Cynicznie oświadczył, że rozejm trwa dalej, mimo jego zachowania. Słabi i przerażeni chrześcijanie przyjęli to absurdalne stwierdzenie.

W 1290 roku w Akce doszło do zamieszek, w toku których zabito kilku muzułmanów. Szpieg de Beaujeu poinformował go, że Qalawun gromadzi armię, aby ruszyć na Akkę. De Beaujeu zaproponował, żeby chrześcijańskich więźniów trzymanyh przez zakony rycerskie i siły kupców przekazać sułtanowi i obciążyć ich winą za zamieszki celem ułagodzenia Mameluków. (Ponieważ więźniowie ci mieli ponieść karę śmierci, rozumował on, że był to inteligentny podstęp, mający ocalić całą ludność miasta.) Jednakże jego plan odrzucono. Teraz więc de Beaujeu podjął prywatne negocjacje z Qalawunem, by ocalić Akkę i zaproponował mu jedną złotą monetę za każdego mieszkańca. Kiedy ogłosił ten układ ludowi, ten uznał go za zdrajcę.

Qalawun zmarł w listopadzie w 1290 roku i jego następcą został jego syn al-Aszraf, który zaprzysiągł, że pójdzie w ślady ojca. 5 kwietnia 1291 roku al-Aszraf rozpoczął oblężenie Akki. 15

kwietnia Guillaume de Beaujeu poprowadził nocny atak przeciwko muzułmańskiej armii oblężniczej.

Zrazu rycerze mieli na swoją korzyść element zaskoczenia, ale w ciemności zaplątali się w linach muzułmańskich namiotów i zostali pobici. 18 maja muzułmanie przerwali umocnienia obronne miasta i wdarli się do Akki. Templariusze walczyli dzielnie, a w bitwie de Beaujeu został śmiertelnie ranny.

W rękach chrześcijan pozostał jedynie zamek templariuszy położony na południowy zachód od miasta. Ci templariusze, którzy przetrwali, zbrali się tam razem z niektórymi obywatelami Akki, którzy się do nich przyłączyli. Marszałek Świątyni Piotr de Sevrey przejął teraz dowództwo. 25 maja al-Aszraf zaproponował im i wszystkim mieszkańcom zamku bezpieczne przedostanie się na Cypr, jeśli się poddadzą. De Sevrey wyraził zgodę i otworzył bramy zamku. Kiedy Mamelucy znaleźli się w jego murach, rozwścieczeni zaatakowali mężczyzn, kobiety i dzieci. Chrześcijanom udało się im pokonać. De Sevrey wysłał komandora Świątyni Teobalda Gaudina do Sydonu z resztką skarbcza i świętymi relikwiami zakonu. Al-Aszraf ponowił swą propozycję. Tym razem de Sevrey opuścił

zamek, aby omówić warunki poddania się, i został ścięty na oczach garnizonu. Odziały sultana zdobyły zamek szturmem i 28 maja 1291 roku Akka padła. Wszystkich zabito.

Rozdział 24

Ostatnie lata templariuszy

Na nowego mistrza zakonu wybrano w Sydonie Teobalda Gaudina. Kiedy pod miastem pojawiła się wielka armia Mameluków, udał się on na Cypr, zabierając ze sobą pozostały majątek zakonu. Sydon porzucono 14 lipca. Tortozę ewakuowano 3 sierpnia. Do 14 sierpnia 1291 roku porzucono Zamek Pielgrzyma. W Ziemi Świętej nie było już żadnej władzy chrześcijańskiej po raz pierwszy od dwustu lat.

Po śmierci Gaudina w kwietniu 1293 roku wybrano Jacques'a de Molaya jako dwudziestego trzeciego i ostatniego wielkiego mistrza rycerzy świątyni. Urodzony we Francji w 1244 de Molay wstąpił do zakonu w roku 1265 i wkrótce potem został posłany do Ziemi Świętej. Był szczery do bólu i krytyczny w odniesieniu do tego, co tam znalazł. Uważał, że zadaniem templariuszy była walka z niewiernymi i wszelkie traktaty z muzułmanami w najlepszym razie wyrazem słabości, a zdradą w najgorszym. Dawał jawny wyraz pogardzie dla Guillaume'a de Beaujeu i jego wysiłków dyplomatycznych. W ciągu dwudziestu siedmiu lat służby w zakonie de Molay stanowczo podtrzymywał swą nieznoszącą sprzeciwu postawę. Postawa ta była przekonująca i atrakcyjna dla jego braci, świadcząc o jego zdolnościach przywódczych.

W 1294 roku de Molay opuścił Cypr, udając się w trzyletnią podróż po Europie, podczas której miał spotkać przywódców Anglii, Francji, Neapolu i Aragonii, jak również samego papieża. Działał on w celu uzyskania poparcia dla zakonu, tak by ten mógł odbudować swą potęgę w przygotowaniu do nowej krucjaty. Udało mu się uzyskać od różnych królów pewne zwolnienia podatkowe oraz ulgi importowe i eksportowe. Papież Bonifacy VIII pośredniczył w dyspucie między templariuszami a królem Cypru Henrykiem, który domagał się zwierzchności nad tym zakonem, ponieważ znajdował się w jego domenie. Papież udzielił templariuszom tych samych przywilejów na Cyprze, jakie mieli w Syrii. Nakłamał on króla Henryka, by traktował ich dobrze, biorąc pod uwagę ich wielkie cierpienia w obronie Ziemi Świętej.

W 1291 roku na Ruad, wyspie położonej w odległości dwóch mil od wybrzeży Tortozy, pozostawiono mały garnizon. Zakon starał się wzmocnić jej znaczenie jako bazy morskiej i brał udział

w rajdach skierowanym przeciwko muzułmanom. Garnizon na Ruad stopniowo wzmocniano, aż do roku 1302, kiedy został zaatakowany i zniszczony przez siły morskie Mameluków. Jeszcze w 1306

roku templariusze wzięli udział w poważnej politycznej intrydze na Cyprze, pomagając Amalrykowi de Lusignan w złożeniu z tronu jego brata króla Henryka. Szpitalnicy połączyli się z nimi, również stając po stronie Amalryka. Intencją przyświecającą tym działaniom zakonów rycerskich było wzmocnienie Cypru jako bazy krzyżowców w walce z Mamelukami. Templariusze również wspierali wysiłki zawiązania przymierza z Mongołami.

Jednakże żywione od dawna resentymenty przeciwko templariuszom teraz były w stanie ujawnić się bez przeszkód. Poniósłszy klęskę, stali się wygodnym celem. Od dawna spoglądano na nich podejrzliwie i niechętnie ze względu na szczególne papieskie przywileje, jakimi się cieszyli. Poza

odizolowaniem templariuszy od społeczności, w której żyli papieskie przywileje zakonu redukowały niezależność lokalnych parafii. Papieństwo ingerowało swymi długimi mackami w życie odległych miast i wsi. Henry Lea przypomina, że przywileje te dotyczyły wszystkich templariuszy, zarówno szlachetnie urodzonych rycerzy, jak i służebnych braci wywodzących się z niższych klas i stanowiących około 90 proc. członków zakonu. Gburowate zachowanie się wielu było innym źródłem wrogości ze strony ich sąsiadów¹. W końcu pozorne rozmiary bogactw i władzy templariuszy pozostawały w kontraście z ich zasługami wojennymi.

Templariuszy całkowicie utożsamiano z krucjatami. Oczywiście pytanie o poparcie Boga dla sprawy chrześcijańskiej ciążyło coraz bardziej na sercach pobożnych, kiedy krzyżowcom zadawano klęskę po klęsce. Rozczarowanie zajęło miejsce entuzjazmu, a zarzuty zastąpiły pochwały. Jak sukces krucjat stał się przyczyną niewiarygodnego awansu templariuszy, tak klęska zapowiadała ich tragiczny upadek. W przeszłości ponosili oni katastrofalne straty, ale za każdym razem odradzali się, ale utrata wyznaczonego im protektoratu była ciosem, po którym nigdy się nie podnieśli. Brawura nie mogła usprawiedliwić klęski.

Malcolm Barber ocenia, że w owym czasie zakon liczył sobie około siedmiu tysięcy serwientów, braci służebnych i kapłanów. Członkowie stowarzyszeni i sprzymierzone jednostki jeszcze bardziej zawyżały tę liczbę. Zakon posiadał przynajmniej 870 zamków, preceptorii i domów². Obecność w Europie ich niezależnej armii nie mogła nie spowodować napięć. Templariusze zachowywali możliwość wypowiedzania wojny i zawierania pokoju na własnych warunkach. Nie można im było rozkazać, by walczyli w służbie królów i byli zwolnieni od podatków płaconych władcom. Jako feudalny anachronizm kontrastowali z rosnącą centralną władzą monarchy.

Propozycje zjednoczenia zakonów rycerskich

Utrata Palestyny już uprzednio często prowadziła do kryzysu, stając się jednak katalizatorem wysiłków zmierzających do nowej krucjaty. Jednakże tym razem pociągnie ona za sobą złowrogie konsekwencje dla rycerzy templariuszy. Europa uległa wielkiej zmianie w ciągu dwustu lat krucjat.

Miejsce feudalizmu zajął nacjonalizm, podczas gdy kultura średniowieczna powoli uwalniała się z żelaznego uścisku chrześcijaństwa. Poważny finansowy ciężar, którego źródłem były krucjaty, w końcu zachęcił monarchów i przywódców Kościoła do szukania sposobów uwolnienia się od niego.

Główne potęgi doszły do wniosku, że zjednoczenie bogactw i posiadłości templariuszy, szpitalników i rycerzy niemieckich - włącznie z ich personelem i przywódcami - mogło stworzyć całość większą niż suma ich części. W 1248 roku król Ludwik IX jako pierwszy wysunął propozycję zjednoczenia zakonów rycerskich.

Na soborze w Lyonie w 1274 roku jednym z tematów, które rozważano, był ogólny przegląd postaw wobec krucjat. Światłem tego soboru był hiszpański mistyk Rajmund Lull, dawny rycerz, który został

kaznodzieją. Lull był również znawcą języka i kultury muzułmanów. Wierzył on, że muzułmanów można by nawrócić na chrześcijaństwo, w większości przypadków pokojowo, z pomocą dobrze przygotowanych kaznodziei; uznawał jednakże, że proces ten musi również uwzględnić użycie pewnej siły. Był zdecydowanym obrońcą zjednoczenia zakonów rycerskich. Papież Grzegorz dał się

przekonać argumentom Lulla, ale w 1276 roku umarł. W ciągu następnych dwunastu lat nastąpiło po nim sześciu krótko żyjących papieży, toteż w kierunku zjednoczenia tych zakonów nie zrobiono żadnego postępu. W 1287 roku Lull po raz pierwszy przedstawił swe idee nowo koronowanemu królowi Francji Filipowi IV.

W 1288 roku papieżem został Mikołaj IV. Swe myśli natychmiast zwrócił ku Ziemi Świętej. Był on zdecydowanym obrońcą zjednoczenia zakonów i spowodował, że w 1291 roku pojawiło się pierwsze ważne dzieło poświęcone temu tematowi. Idei tej dodał impetu upadek Akki. W 1292 roku synod w Salzburgu oficjalnie zaaprobował zjednoczenie zakonów rycerskich. Jednakże śmierć Mikołaja w kwietniu 1292 roku raz jeszcze odwlokła realizację tego zjednoczenia.

Papież Bonifacy VIII panował w latach 1294-1304. Okazywał nikłe zainteresowanie zarówno zjednoczeniu zakonów rycerski, jak i kontynuacji krucjat. Jako prawnik koncentrował się przede wszystkim na kodyfikacji praw kościelnych i wzmocnieniu władzy papieskiej przeciwko panującym świeckim władcom Europy. Kiedy Jacques de Molay przybył do Europy w 1294 roku, aby odwiedzić Bonifacego, nie był świadom, lub też wolał ignorować rosnącą sympatię dla idei zjednoczenia zakonów.

Filip IV i Klemens V

Wnuk króla Ludwika IX, Filip zwany Pięknym, którego ukoronowano w 1285 roku, kiedy miał siedemnaście lat, stał się najpotężniejszym królem w Europie. Był to człowiek, który rozumiał

znaczenie władzy. Był manipulatorem, przebiegłym, zimnym, inteligentnym i zdecydowanym, mającym instynktowną znajomość psychologii ludzi i niemal nowoczesne uznanie dla potęgi

„wielkiego kłamstwa”. W tym samym czasie, kiedy stanowił wcielenie psychologicznych właściwości bezlitosnego polityka, Filip był widziany jako istota na pół boska. Kościół nauczał, że monarchii Bóg przeznaczył rządy nad wiernymi. Podczas swej koronacji Filip został namaszczone legendarnym świętym olejem dynastii Kapetyngów; w całej Europie znano go jako „najbardziej chrześcijańskiego króla Francji”. Wydaje się, że te kulturowe wierzenia zinternalizował w swej własnej psychice.

Filip znajdował się w nader trudnej sytuacji finansowej. Ambitny wzrost Francji jako mocarstwa pociągał za sobą wielkie koszty. Wojenne długi, które zaciągnął jego ojciec w czasie krucjaty przeciwko Aragonii w latach 1284-1285, pozostawały niezapłacone. Wojna Filipa przeciwko Anglii i Flandrii z dziewięćdziesiątych lat XIII wieku przyniosła dalszy ciężar długów. Brak dającego się przewidzieć źródła królewskich dochodów charakteryzował ekonomikę feudalną. Filip opracowywał

plany przewyciężenia swego chronicznego braku funduszy. Manipulacje walutą zdewaluowały jej wartość. Ogłosił nowe podatki, włącznie z podatkiem na sól. Filip obarczył szczególnymi podatkami Lombardczyków i Żydów, dwie bogate grupy mniejszościowe, u których zwykł się zapożyczać.

Finansowe kłopoty Filipa spowodowały, że podjął on bezprecedensowy krok obciążenia podatkami Kościoła. Postawiło go to w bezpośredniej opozycji do równie ambitnego papieża Bonifacego VIII, który wydał bullę *Unam sanctam*, w której ogłaszał zwierzchność papieża nad wszystkimi władcami świeckimi. Władza królów zrodziła się z grzechu pierworodnego, podczas gdy władza papieży pochodziła od Boga. Jak można sobie wyobrazić, Bonifacy i Filip wdali się w wściekłą walkę o władzę, która trwała przez cały okres panowania Bonifacego. W 1296 roku Bonifacy wydał bullę zakazującą opodatkowywania kleru. Filip odpowiedział, zakazując eksportu kruszców z Francji, w ten sposób skutecznie ograniczając napływ dziesięcin do Rzymu. Walka między tymi dwoma potężnymi przeciwnikami narastała stopniowo, aż Bonifacy ekskomunikował Filipa w 1303 roku. Papież zamierzał w następnej kolejności obłożyć interdyktem cały naród Francji. Na wieść o tym Filip zaparł

się. Rozpoczął postępowanie sądowe przeciwko Bonifacemu we Francji i usankcjonował uwięzienie papieża, kiedy ten przebywał w swej letniej rezydencji w Anagni. Rajd ten przeprowadzono z użyciem siły liczącej tysiąc sześćset żołnierzy, na dzień przed wydaniem przez papieża bulli przeciwko Francji.

Kruche go osiemdziesięciosześcioletniego starca, jakim był Bonifacy, więziono przez trzy dni, zanim uwolnili go mieszkańcy Anagni, ale po miesiącu zmarł*.

* Aby pokazać kontekst sposobu, w jaki Filip potraktował Bonifacego, trzeba wskazać, że w 878 roku papieża Jana VIII uwięził i zagłodził pewien szlachcic, który szukał sankcji papieskiej dla kandydata, którego chciał

uczynić świętym cesarzem rzymskim. W 897 roku papież Stefan VI kazał ekshumować zwłoki swego poprzednika, odziać go w szaty liturgiczne i postawić przed sądem kościelnym, który uznał go za winnego, pozbawił go tych szat, okaleczył i wrzucił do Tybru. Rewolta, do której doszło w Rzymie tego samego roku, spowodowała, że z kolei Stefana VI uwięziono i uduszono w jego celi. W sto lat później po faktycznie ciągłej linii skorumpowanych Otto I, król Niemiec i święty cesarz rzymski, złożył z tronu papieża Jana XVI, kazał

wyłupić mu oczy, obciąć język i wozić ulicami Rzymu siedzącego tyłem na osle. W 1052 roku papieża Leona IX

więziono przez dziewięć miesięcy. Jeszcze w 1075 roku papież Grzegorz VII został zaatakowany, kiedy odprawiał mszę bożonarodzeniową, i porwany przez agentów pewnego szlachcica rzymskiego.

Rajd przeciwko Bonifacemu poprowadził Guillaume de Nogaret. Był on kiedyś prawnym doradcą króla Majorki, a później profesorem prawa w Uniwersytecie Montpellier we Francji. Z królem Filipem związał się z początkiem lat 90. XIII wieku. W 1302 roku został „pierwszym prawnikiem państwa”.

De Nogaret był fanatykiem, który opanował sztukę szkalowania swych ofiar, oskarżając je o magię, herezję i perwersję. De Nogaret wysunął te oskarżenia przeciwko biskupowi Pamiers w 1301 roku i powtórzył je przeciwko Bonifacemu w 1303.

Następcą Bonifacego był papież Benedykt XI. Podczas audiencji u Benedykta de Nogaret wziął na siebie pełną odpowiedzialność za rajd przeciwko Bonifacemu. Pozwoliło to Benedyktowi znieść ekskomunikę nałożoną na Filipa, ale zmusiło go do ekskomunikowania de Nogareta. Jak głoszą, jego rodzice byli katarami, których spalono żywcem jako heretyków podczas krucjaty przeciwko albigensom.

Niezwykłe poczynania Filipa przeciwko papieżowi stanowiły dramatyczną ilustrację walki o władzę między świeckimi królami a papieżem w początkach XIV wieku. Konflikt ten trwał również w toku dziejów templariuszy. Począwszy od teokratycznych marzeń Grzegorza VII w 1073 roku po bezsilność Bonifacego w roku w 1303, walka ta stopniowo przebiegała na korzyść monarchów. Jedną z przyczyn zanikania władzy papieskiej był cynizm, do jakiego doprowadziły polityczne sukcesy papieży w XIII wieku. Dokonali oni eksterminacji katarów, pokonali Hohenstufów i stworzyli inkwizycję. Jednakże, mówiąc słowami Malcolma Barbera, „osiągnięto to wielkim kosztem dla prestiżu papieskiego. Dla wielu ludzi papieżostwo uległo degeneracji, stając się po prostu jeszcze jedną potęgą polityczną, pozbawioną jakiegokolwiek moralnego charakteru czy wzniosłych celów duchowych”³. Atak króla Filipa skierowany przeciwko templariuszom trzeba również rozpatrywać w tym szerszym kontekście jako atak przeciwko papieżostwu podjęty przez ambitnego świeckiego władcę.

Pierre Dubois, normandzki prawnik i publicysta, który pełnił funkcję propagandysty króla Filipa,

napisał, począwszy od 1300 roku, trzy pamflety, w których pochwalał zjednoczenie templariuszy ze szpitalnikami i połączenia ich majątków celem sfinansowania nowej krucjaty. Dubois ponadto proponował, by Kościół stworzył wspólny skarb dla obsługi nadchodzącej krucjaty, omijając w ten sposób tradycyjną rolę templariuszy jako finansistów. W swym ostatnim pamflecie, opublikowanym latem 1307 roku, Dubois dodał propozycję, by zakon templariuszy znieść całkowicie, a ich majątek skonfiskować i dzięki temu sfinansować krucjatę. Wydaje się, że propozycję tę dodał, znając już zamiary Filipa, by uwięzić templariuszy.

Rajmund Lull po utracie Akki zmodyfikował swój pierwotny nacisk na pokojową konwersję niewiernych. W 1292 roku sformułował on ideę nowej krucjaty, którą miałyby przeprowadzić zjednoczony zakon rycerski pod dowództwem Filipa lub jednego z jego synów. Stanowisko mistrza nowego zakonu miało być dziedziczne lub też miał być on nominowany. Mistrz ten panowałby jako król Jerozolimy. Byłby znany jako Bellator Rex, „Król Wojownik”. Lull spędził kilka lat na dworze Filipa, próbując znaleźć poparcie dla swego planu. Filip oczywiście uznałby tę ideę za atrakcyjną, jako że taka pozycja posiadana przez członka dynastii Kapetyngów mogłaby jedynie wzmocnić jej władzę nad innymi monarchami europejskimi i nad Kościołem. Malcolm Barber pokazuje, jak wielki wpływ mógł mieć Lull na Filipa. Barber pisze, że raport wydany w 1308 roku stwierdzał, iż po śmierci żony Filipa prosił on papieża, by zjednoczył zakony rycerskie, i proponował, że abdykuje jako król Francji, by zostać królem Jerozolimy i mistrzem nowego Zakonu Rycerzy Jerozolimy⁴. Chociaż nie sposób jest wyobrazić sobie, żeby Filip chciał zrezygnować z tronu Francji w zamian za przywództwo zakonu rycerskiego i stanowisko króla Jerozolimy, to raport ten przynosi dodatkowe świadectwo tendencji do radykalnej zmiany.

Papież Benedykt XI zmarł już po ośmiu miesiącach panowania. Filipowi udało się spowodować, że Francuz arcybiskup Bordeaux Bertrand de Got został wybrany papieżem jako Klemens V w listopadzie 1305 roku. Klemens był specjalistą w zakresie prawa rzymskiego i prawa kanonicznego.

Przed swym wyniesieniem służył jako papieski dyplomata. Jednakże był on człowiekiem chorowitym, słabym psychicznie, niezdecydowanym i chciwym, narzędziem w bezlitosnych rękach Filipa. Za przykład niech posłuży, że spośród dwudziestu czterech kardynałów, których Klemens mianował w czasie swego pontyfikatu, dwudziestu trzech było Francuzami. Do roku 1308, w jakieś trzy lata po swym wyborze, Klemens jeszcze nie odwiedził Rzymu ze względu na ciągłe wymagania, jakie stawiał

mu król Francji. Szczytem absurdu było, kiedy Klemens pod naciskiem Filipa oficjalnie przeniósł swą siedzibę z Rzymu do Awinionu w południowej Francji, położonego około pięćdziesięciu mil na północny wschód od Marsylii. Awinion znajdował się w posiadaniu jednego z wasali papieża. W 1348

roku stanie się własnością papieża. Pozostanie on siedzibą papieżstwa w czasie panowania siedmiu papieży, aż do roku 1377; okres ten znany jest jako „niewola babilońska”.

Finansowe problemy Filipa rosły nieustannie. W czerwcu w 1306 roku ogłosił on, że Francja powróci do pełnowartościowej waluty, co natychmiast potroiło ceny. W całym Paryżu doszło do gwałtownych zamieszek, kiedy rozwścieżony tłum wdał się w śmiertelne potyczki z oddziałami króla. Filip schronił się w paryskiej świątyni, gdzie pozostał przez trzy dni, co przypomniało mu o

militarnej i finansowej potędze królestwa templariuszy znajdującego się w jego własnym królestwie Francji. (Poprzedniego roku Filip starał się zostać członkiem zakonu Świątyni po śmierci swej żony, prośbie tej odmówiono, co zwiększyło jego niechęć do tego zakonu.) Jego trudne do rozwiązania problemy finansowe popchnęły go do innego radykalnego aktu, który miał się stać ponurym precedensem nadchodzących wydarzeń - 21 lipca 1306 roku Filip kazał uwięzić każdego francuskiego Żyda. Ta ogólnokrajowa operacja, którą nadzorował Guillaume de Nogaret, przyniosła sukces, wypełniając kufry królewskie, jak również anulując wiele długów, które król Francji zaciągnął u żydowskich lichwiarzy.

Papież Klemens V wysłał 6 czerwca 1306 roku pismo, w którym wezwał wielkich mistrzów templariuszy i szpitalników do Poitiers, by omówić sprawę nowej krucjaty. Wielki mistrz szpitalników Fulko de Villaret nie mógł, ponieważ jego zakon był zajęty budową swej siedziby na nowo pozyskanej wyspie Rodos. De Molay zasygnalizował swój zamiar spotkania się z papieżem pod koniec roku. Klemens poinstruował go, by podróżował, nie rzucając się w oczy. Ale de Molay przywiódł ze sobą sześćdziesięciu rycerzy i całą masę złota i klejnotów, ostentacyjnie prezentując bogactwo i potęgę templariuszy. Najpierw udał się do Paryża, gdzie swe skarby zdeponował w Świątyni, i spotkał się z królem Francji. Filip oszukał starego wojownika, który wyjechał z Paryża zapewniony o trwałych dobrych stosunkach między jego zakonem a koroną francuską. Trzeba pamiętać, że nawet w tym późnym okresie templariuszom w dalszym ciągu powierzano zarządzanie finansami królestwa Filipa.

Jacques de Molay udał się teraz do Poitiers, by spotkać nowego papieża. W ciągu dziewiętnastu miesięcy swego panowania Klemens ugiął się przed królem Filipem w licznych kwestiach pozostałych po walce króla z Bonifacym. Jednakże teraz Klemens stanął przed największym problemem. Filip ostatnio przedstawił mu wiele przerażających nie popartych dowodami zarzutów herezji i niemoralności skierowanych przeciwko templariuszom. Zapewnił on papieża, że oskarżenia te pochodzą od pewnego wiarygodnego świadka i zażądał, żeby Klemens przeprowadził w tej sprawie zdecydowane papieskie śledztwo.

Klemens poinformował de Molaya o zaistniałej sytuacji. Wielki mistrz wpadł w gniew i wyraził swą wątpliwość, gwałtownie zaprzeczając wszelkim wykroczeniom. Papież zadowolił się jego odpowiedziami i być może sądził, że po prostu będzie mógł przeczekać furję Filipa. De Molay powrócił do Paryża na tajemne spotkanie kapituły w lipcu 1307 roku. Do wszystkich domów templariuszy we Francji rozesłano okólnik przypominający braciom o znajdującym się w Regule zakazie dyskusowania na temat jakichkolwiek sekretów zakonu.

De Molay powrócił do Poitiers i przedstawił papieżowi dwa dokumenty, z których jeden omawiał i argumentował za nową krucjatą. Drugi był rozprawą poświęconą kwestii zjednoczenia zakonów. De Molay zdecydowanie przeciwstawił się tej idei z kilku powodów, z których żaden nie był szczególnie przekonujący. Argumentował on, że szpitalnicy i templariusze mieli swą własną tożsamość i że połączenie ich zakonów pomniejszyłoby dobre dzieła, do których każdy z nich był zdolny - szpitalnicy koncentrowali się na miłosierdziu, a templariusze na wojnach. Stwierdził, że każdy zakon przyciągał

rekrutów z różnych powodów i że byłoby nieuczciwie odbierać im sposobność do dokonania wyboru.

Dodawał też, że współzawodnictwo stanowiło cenny środek zapewnienia samorozwoju. Kopie tych dokumentów posłano Filipowi. „Wielki mistrz odrzucił ideę unii, a czyniąc tak, mógł przyspieszyć proces zniszczenia jego zakonu... Kiedyś Filip Piękny popierał tę sprawę, co do której mogły być małe wątpliwości, jeśli chodzi o jej skutki”⁵.

Szpitalnicy szybciej rozpoznali niepewną sytuację, w której znalazły się zakony rycerskie wskutek utraty Ziemi Świętej. Zapewniwszy sobie bazę na Rodos, zreorganizowali się i stali skuteczną siłą zwalczającą muzułmańskich piratów na Morzu Śródziemnym, w ten sposób czyniąc bezpieczniejszymi handel i podróże Europejczyków. Templariusze byli mniej elastyczni. Wydaje się, że de Molay pozostawał całkowicie nieświadomy powagi sytuacji, w której się znalazł. Nikt jednak nie mógł zapobiec katastrofie.

Drugiego sierpnia 1307 roku Klemens posłał bullę Edwardowi I na prośbę Anglików, uwalniając zakon z konieczności płacenia danin królowi. Klemens mówił o templariuszach tym samym językiem pełnych miłości papieskich superlatywów, którym przez blisko dwieście lat posługiwano się na korzyść zakonu. Jak dotąd strategia Klemensa, by Filipowi okazywać bierny opór, przynosiła sukces.

Jednakże pod koniec tego miesiąca de Molay ponownie odwiedził papieża i mógł pogorszyć sytuację, domagając się papieskiego śledztwa, które oczyściłoby zakon od oszczerstw i podejrzeń.

Rozdział 25

Kres zakonu

Głównym świadkiem przeciwko templariuszom był niejaki Esquin de Floyran, rozczarowany francuski templariusz, który o tym, że templariusze są przestępcami, najpierw próbował przekonać króla Aragonii Jakuba II. Spotkało go niepowodzenie, ponieważ Jakub cieszył się dobrymi stosunkami z tym zakonem. Esquin powrócił do Francji, aby przedstawić swe oskarżenia Guillaume'owi de Nogaret. De Floyran, jak się zdaje, później otrzymał ziemię po templariuszach od Filipa w zamian za swe świadectwo i starał się o wynagrodzenie od innych monarchów, kiedy jego oskarżenia doprowadziły do skazania templariuszy. Znalaziono trzech innych świadków, którzy poparli jego relację, dwóch byłych templariuszy i jednego księdza. Filip upoważnił dwunastu nowych braci, by wstąpili do zakonu we Francji był latem 1307 roku. Guillaume de Plaisians, członek wewnętrznego kręgu prawników Filipa, stwierdził, że ci szpiegzy donieśli, iż oskarżenia przeciwko templariuszom były prawdziwe. Z czasem pojawiło się wielu innych świadków, z których każdy cieszył się złą sławą w tym zakonie.

Kiedy papież poinformował Filipa o swym zamiarze przeprowadzenia śledztwa, Filip 14 września 1307 roku przekazał oficerom swej policji w całej Francji zapieczętowane pełnomocnictwo. Żądał w nim przedsięwzięcia dyskretnych przygotowań do uwięzienia każdego francuskiego templariusza rankiem 13 października 1307 roku. Ten nakaz aresztowania oskarżał zakon o okropne zbrodnie przeciwko Bogu, Chrystusowi, Kościołowi, Europie i zwykłej przyzwoitości popełniane wskutek herezji, czarów, zdrady i perwersji seksualnej. W oskarżeniach tych widać charakterystyczną rękę de Nogareta, którego Filip podniósł do godności kanclerza Francji i strażnika królewskiej pieczęci.

Intencją tak ostro sformułowanego dokumentu było przekonanie policjantów Filipa, aby przewyżczyli własne skrupuły i podjęli działania przeciw tym wielce szanowanym mężom - swoim sąsiadom i przyjaciołom.

Aby swym działaniom nadać choćby pozór legalności, Filip twierdził, że ten nakaz aresztowania został przygotowany na prośbę generalnego inkwizytora Francji, dominikanina Guillaume z Paryża.

Jakkolwiek nie ma bezpośredniego dowodu na to konkretne twierdzenie, to jednak Guillaume był aktywnym uczestnikiem tej sprawy. Filip próbował już od dziesięciu lat poddać inkwizycję we Francji kontroli, a Guillaume był jego prywatnym spowiednikiem. Guillaume działałby całkowicie legalnie jako głowa inkwizycji, szukając pomocy świeckiego monarchy dawanej Kościołowi w sprawie herezji. 22 września Guillaume napisał do inkwizytorów Tuluzy i Carcassone, wymieniając zbrodnie templariuszy, powiadamiając ich o nadchodzących aresztowaniach i przygotowując do trudnego zadania zebrania i spisania zeznań.

12 października 1307 roku de Molay został zaproszony na pogrzeb szwagierki króla Filipa. A następnego dnia w piątek 13 on i reszta templariuszy znajdowali się w więzieniu. Spośród w przybliżeniu pięciu tysięcy francuskich templariuszy, zatrzymania uniknęło mniej niż dwudziestu.

Niespodziewane aresztowania podjęte przez policję Filipa pozwoliły uniknąć dłuższego śledztwa, kiedy bracia znajdowali się jeszcze na wolności i mogli się bronić. Następnie Filip zastosował

wyrafinowaną średniowieczną wersję tego, co dziś nazywamy „spin control”. W dzień po dokonaniu aresztowań, w sobotę 14 października, w Notre Dame zebrano mistrzów uniwersytetu i kanoników katedralnych, gdzie de Nogaret i inni zwrócili się do nich, informując o zbrodniach, za które właśnie uwięziono templariuszy. W niedzielę 15 zaproszenie to skierowano również do ludu Francji, by przybył do ogrodu otaczającego pałac króla, gdzie przemówili doń rzecznicy króla i inkwizytorzy -

dominikanie. Podobne zebrania odbyły się w miastach całej Francji, aby odpowiednio ukształtować opinię publiczną. W poniedziałek 16 października Filip wysłał listy do wszystkich królów i książąt chrześcijaństwa, aby wyjaśnić swe działania i zyskać poparcie przeciwko templariuszom w ich krajach.

„Właściwa procedura prawna” stosowana wobec uwięzionych Francuzów w średniowieczu otworzyła szeroko bramy do nadużycia prawa przez władzę. Tortura była legalną i uznaną metodą prowadzenia przesłuchań. Inkwizycja przejawiała swą brutalność, przekonana o swej boskiej misji.

Templariusze byli już skazani. Francuskich świeckich urzędników, którzy przeprowadzali aresztowania, poinstruowano, żeby natychmiast podjęli przesłuchania i uciekli się do tortur. W ciągu kilku dni zadania te przekazano inkwizycji. Słudzy monarchii brali w nich udział w różnym stopniu, w zależności od regionalnych personalnych potrzeb inkwizycji.

Tortury były okrutne. Wykorzystywano koło, do którego linami przymocowanymi do kołowrotu przywiązywano ofiarę za kostki i przeguby. Wraz z obrotem korby ręce i nogi ofiary były stopniowo rozciągane, aż do wyrwania ze stawów. Strappado polegało na wiązaniu rąk liną za plecami ofiary i przerwaniu drugiego jej końca przez belkę nośną. Ofiarę podciągano i gwałtownie opuszczano -

następnie gwałtownie opuszczając na kilka cali nad podłogą, co łamało jej i wyrывało ręce, ramiona, przeguby i żebra. Można też było przymocowywać ciężary do stóp lub jąder ofiary, aby wzmocnić jej cierpienie. Torturę ognia przeprowadzano, smarując tłuszczem skórę na piętach ofiary i wkładając je w płomienie. Jednemu z kapelanów templariuszy kości stóp odpadły w kilka dni po torturze. Przyniósł

on te kości na przesłuchanie przed komisją papieską. Pojmany bito, głodzono, pozbawiano snu, krępowano żelazem lub łańcuchami, znęcano się psychicznie. Wielu templariuszy zmarło w więzieniu

- niektórzy z nich z rozpaczy odebrali sobie życie.

Do 25 października, dwa tygodnie po uwięzieniu templariuszy wystarczyły, by przygotować tych upadłych wojowników do pierwszej sceny przerażającej tragedii, która zniszczy ich całkowicie w ciągu następnych siedmiu lat. Tego dnia wielki mistrz Jacques de Molay przyznał się przed znakomitym zgromadzeniem uczonych prawników zwołanym przez uniwersytet w Paryżu do zbrodni popełnianych przez zakon. (Podczas gdy wielu sądzi, że de Molay przyznał się do winy tylko z lęku przed torturą, to jednak w liście datowanym ze stycznia 1308 roku napisał, że poddano go brutalnym torturom zdzierania skóry z pleców, brzucha i ud1.)

Następnego dnia trzydziestu przywódców i innych przypadkowo dobranych templariuszy dodało swe wyznania, potwierdzając relację de Molaya. Zaświadczyli oni, że rytuał ich przyjęcia do zakonu

obejmował wyrzeczenie się Chrystusa, opluwanie krzyża, nieczyste pocałunki oraz oddawanie czci ohydному bożkowi o ludzkiej głowie. De Molay podziękował „najbardziej chrześcijańskiemu królowi Filipowi” za zdemaskowanie tych grzechów i napisał list otwarty do swych braci, nakazując im przyznanie się do winy.

9 listopada Hugo de Pairaud, wizytator zakonu, zastępca de Molaya, również przyznał się do winy.

De Pairaud żywił zadawnioną niechęć do de Molaya, ponieważ sądził, że de Molay uzurpował sobie prawo do sukcesji jako wielkiego mistrza. Może to pomóc wyjaśnić jego szczególnie szkodliwe świadectwo dotyczące słynnej „głowy templariuszowskiej”, czyli bożka, który, jak twierdził, był

przekazywany w całej Francji od kapituły do kapituły. Opisywał on go jako posiadającego cztery nogi, dwie na przedzie i dwie z tyłu. Później inni twierdzili, że bożek ten był zbyt przerażający, by w ogóle można było go opisać: że miał brodę, oblicze demona, albo dwie twarze z dwoma brodami, albo trzy twarze, że był zrobiony ze srebra i miał karbunkuły w oczodołach i skórę starca, że był gładki, że miał formę malowidła, albo że był mosiężną lub złotą statuetką przypominającą złoto. Głowa templariuszowska przypomina opisy i ilustracje przedstawiające koszarne stworzenia ze średniowiecznych grimuarów (ksiąg czarnoksięskich) - ukazanych przez Eliphasa Leviego jako karta Diabeł w jego tarocie, Bafomet, Androgyniczny Pan Wtajemniczenia, przez co Levi wniósł własny wkład do legendy templariuszy.

Mimo skrupulatności poszukiwań nakazanych przez króla znaleziono tylko jedną głowę w paryskiej świątyni. Było to duże, wydrążone srebrne popiersie kobiece, w którym znaleziono czaszkę, owiniętą w czerwony całun lniany, z naklejką z napisem „Caput LXVIII”, czyli „głowa nr 58”. Złożone świadectwo wyjaśnia, że była to czaszka jednej z jedenastu tysięcy umęczonych dziewic. Odnosiło się to do męczeństwa św. Urszuli, patronki dziewic, i jedenastu z jej towarzyszek, we wczesnych wiekach ery chrześcijańskiej. Wskutek błędnego tłumaczenia tekstu jednaście dziewic stało się jedenastoma tysiącami z legendy².

Geoffroi de Bonneville urodzony w bogatej i potężnej szlacheckiej rodzinie francuskiej był

preceptorem Akwitanii i Poitou, czwartym w kolejności głównym dygnitarzem zakonu. W swym zeznaniu z 15 listopada 1307 roku stwierdził, że od wielkiego mistrza Anglii, który przyjmował go do zakonu w 1279 roku, usłyszał, iż praktyka wyrzekania się Chrystusa i kalania krzyża została wprowadzona do zakonu w skutek ślubowania złożonego przez wielkiego mistrza uwięzionego przez muzułmańskiego sultana. Aby zapewnić uwolnienie go, wielki mistrz przysiągł, że wprowadzi wyrzekanie się Chrystusa do ceremonii przyjęcia nowych członków do zakonu³. W późniejszej części zeznania preceptor wyraził opinię, że zwyczaj ten mógł zostać wprowadzony jako naśladowanie trzykrotnego wyrzekania się Chrystusa przez św. Piotra. Kandydatem do tego wątpliwego wyróżnienia mógł być Gérard de Ridefort po uwięzieniu go przez Saladyna. Jako inicjatora tego zwyczaju wymienia się również dziewiętnastego wielkiego mistrza zakonu Tomasza Bérauta (1256-1273), ponieważ został on uwięziony przez muzułmanów i aby odzyskać wolność, wyrzekł się wiary chrześcijańskiej. Jako możliwe źródło tej herezji dr Bonneville wymienił również Roncelina de Forza, mistrza Prowansji pod koniec XIII wieku. „Mistrz Roncelin” ma być również źródłem wątpliwej

„tajemnej reguły” opublikowanej przez Merzdorfa w XIX wieku.

Przetrwało sto trzydzieści osiem zeznań ze śledztwa przeprowadzanego w Paryżu między 18

października a 24 listopada 1307 roku. Spośród tej liczby zeznających tylko czterech templariuszy stwierdziło, że są niewinni: byli to Jean de Chateauvillars, Henri de Hercigny, Jean de Paris i Lambert de Toysi. Stu dwudziestu trzech templariuszy przyznało się do plucia na krzyż lub obok krzyża⁴.

Zapisy tych badań zdają się wskazywać, że wielu templariuszy w ulgą wyznało, iż wyrzekli się Chrystusa, jakby udręki ich sumienia były równie przerażające, co tortury inkwizycji. Jednakże Malcolm Barber ostrzega każdego, kto zbyt chętnie uznałby te wyznania za prawdziwe: „Tylko niewielu ludzi badających wydarzenia XX wieku może mieć złudzenia co do zdolności, jaką posiada państwo, uciskania organizacji, grup, czy poszczególnych ludzi, w istocie nawet całkowitej zmiany w postawie tych, którzy znaleźli się jego rękach”⁵. Ogromną większość francuskich templariuszy stanowili będący w średnim wieku członkowie europejskiej sieci pomocniczej niemający doświadczenia w walce, którzy też szybko przyznali się do winy pod wpływem tortur lub groźby ich zastosowania i za demoralizującym przykładem swych przywódców. Jesienią 1307 roku wskutek tortur zmarło przynajmniej dwudziestu pięciu paryskich templariuszy⁶.

Apel Filipa z 16 października wystosowany do innych monarchów europejskich, by aresztowali templariuszy, spotkał się z odmową. Władcy europejscy nie uwierzyli mu, zdając sobie sprawę z jego charakteru. Jakub II z Aragonii i Edward II z Anglii odmówili aresztowania templariuszy w swych królestwach i wystosowali listy do innych monarchów i do papieża w obronie zakonu. Jednakże zniewieściał Edward II okazał się oponentem o słabej woli, który dopiero niedawno wstąpił na tron po śmierci swego ojca w lipcu 1307 roku. Był narzeczonym córki Filipa Izabelli. Jego ojciec Edward I był potężnym władcą i zdecydowanym obrońcą zakonu. Templariusze dopiero niedawno pomogli mu w walce ze szkockimi buntownikami, na czele których stał William Wallace. Filip zapewne nie ośmieliłby się zaatakować templariuszy, gdyby Edward I jeszcze żył⁷.

Władza papieża Klemensa była konieczna dla uprawomocnienia działań Filipa. Imprimatur Kościoła pozwoliłoby Filipowi obrabować templariuszy nie tylko bezkarnie, lecz także w sposób usankcjonowany. Wydawało się, że Klemens ma kontrolę nad całym postępowaniem. 27 października napisał on do Filipa nietypowy dla siebie odważny i gniewny list, w którym udzielił mu nagany za naruszanie papieskiego autorytetu w sprawach Kościoła. Król był świeckim władcą, który aresztował

członków zakonu odpowiedzialnego wobec papieża za zbrodnię herezji. Właściwą władzą w odniesieniu do zbrodni popełnionych przeciwko Chrystusowi był Kościół, który działał za pośrednictwem inkwizycji. (W swej skardze Klemens nie zauważył prośby o pomoc, jaką do Filipa skierował Guillaume de Paris.) Ze swej strony templariusze szukali u papieża ochrony przed prześladowaniami zarządzonymi przez króla i ratunku w swej trudnej sytuacji lub przynajmniej pewnej gwarancji sprawiedliwości i uczciwego śledztwa. De Molay przez całe lata żywił tę nadzieję.

Po swej deklaracji niezależności Klemens natychmiast skapitulował, wydając bullę *Pastoralis*

praeeminentiae 22 listopada 1307 roku. Bulla ta żądała od królów Anglii, Irlandii, Kastylii, Aragonii, Portugalii, Italii, Niemiec i Cypru aresztowania templariuszy w granicach ich państw i zarekwirowania ich własności, ale mieli to zrobić w imieniu papieża. Klemens ogłosił, że zbada oskarżenia skierowane przeciwko zakonowi i że byłby szczęśliwy, gdyby okazały się bezpodstawne. Papież sam znalazł się w centrum huraganu, który rozpętał Filip. Filip niewątpliwie miał nadzieję, że całą sprawę załatwi w ciągu kilku tygodni od aresztowania templariuszy. Interwencja Klemensa wydłużyła całe postępowanie do siedmiu lat.

Pierwsze papieskie śledztwo we Francji zaczęło się od wysłania przez Klemensa dwóch kardynałów w grudniu 1307 roku. Posłusznie wysłuchali inkwizytorów i doradców królewskich, by zameldować Klemensowi, że wszystko dzieje się w sposób właściwy. Klemens z niecierpliwością odesłał ich, by przesłuchali więźniów. Kardynałowie ci wkrótce przynieśli wstrząsające wieści, że Jacques de Molay, Hugo de Pairaud i sześćdziesięciu innych braci odwołali swe wcześniejsze wyznania złożone pod wpływem tortur.

Według inkwizycji oskarżeni byli winni. Nie było żadnych możliwości podjęcia obrony.

Świadkowie wahali się składać zeznania na korzyść oskarżonych, żeby nie być napiętnowanymi jako współnicy. Świadkowie oskarżenia mogli pozostać anonimowymi. Oskarżonemu pozwalano sporządzić listę znanych sobie wrogów. Jeśli ich imiona pokrywały się z imionami jego oskarżycieli, to oskarżenia mogły być poddane w wątpliwość. Jedną drogą wyjścia było przyznanie się - jeśli go nie było, to z pewnością uciekano się do tortur. W rzadkich przypadkach, w których przyznania się nie uzyskiwano za pomocą tortur, ekskomunikowano oskarżonego jako heretyka natchnionego przez demony, co prowadziło do spalenia go na stosie. Jeśli odwoływano przyznanie się uzyskane na torturach, nieszczęśnika oczekiwała taka sama kara, albowiem postrzegano go jako heretyka i zemsta Chrystusa była nieuchronna. Wyznanie winy i skrucza pozwalały na pogodzenie się z Kościołem przed wykonaniem kary, która mogła mieć różne stopnie surowości, od pieniężnych grzywien za małe przekroczenia, po dożywotnie więzienie za poważne zbrodnie.

Klemens zawiesił działania francuskiej inkwizycji w lutym 1308 roku, by zebrać świadectwa i akta sądowe powstałe do tej pory. (21 grudnia 1307 roku, reagując na obawy szpitalników, Klemens wydał

bulę potwierdzającą ich status i nakazującą ich ochronę.) Klemens nalegał, by postępowanie przeciwko templariuszom było uczciwie przeprowadzone przez niezależną komisję papieską. Już wówczas Filip zawiesił na włosku swą reputację, osobiste bezpieczeństwo i przywództwo w królestwie Francji. Nie było już odwrotu. Nalegał on na winę zakonu. Być może nawet zaczął wierzyć w swe oskarżenia. On i de Nogaret zainicjowali kampanię szkalowania i oszczerstw przeciwko papieżowi za pośrednictwem anonimowych pamfletów, w których Klemensa oskarżano o to, że broni heretyków, ponieważ sam jest człowiekiem skorumpowanym. Filip zwrócił się do uczonych prawników z uniwersytetu w Paryżu, by uzyskać korzystną ocenę swych praw w tej sprawie. Jednakże po miesiącu narad, 25 marca, poinformowali go oni, że nie jest władny ani osądzać templariuszy, ani dysponować ich własnością. Wtedy, w maju 1308 roku, Filip zwołał Stany Generalne. Po tygodniu w którym de Nogaret przedstawił swe oskarżenia, dwa tysiące reprezentantów szlachty, kleru i przedstawicieli gminu głosowało za poparciem działań Filipa i zniszczeniem zakonu.

Pod koniec miesiąca Filip udał się do Poitiers z małą grupą zbrojnych, aby omówić sprawę z Klemensem. 29 maja papież zwołał publiczne konsystorium. Wśród obecnych znaleźli się kardynałowie i doradcy królewscy, jak również mniej znaczący duchowni i świeccy. Przemówił do nich Guillaume de Plaisians, grożąc papieżowi. Ale Klemens odpowiedział, że będzie stanowczo trwał

przy swej decyzji, by postępować w tej sprawie w sposób właściwy i zgodny z prawem. Oświadczył, że nienawidzi herezji, ale podkreślał też swe obowiązki wobec uczciwości. De Plaisians odpowiedział

mu w jeszcze groźniejszy sposób 14 czerwca. Klemens trzymał się swego zdania.

Teraz Filip spróbował mediacji. Oczywiście, gotów jest podporządkować się autorytetowi Klemensa, ale skoro papież nie posiada więzień, to Filip pomoże mu, zatrzymując templariuszy w więzieniach Francji. 27 czerwca spowodował, że siedemdziesięciu dwóch przypadkowo dobranych templariuszy pojawiło się przed papieżem i wyznało swe zbrodnie. To w końcu pozostawiło Klemensowi swobodę postępowania. Stwierdził on, że zeznania templariuszy były przekonujące. Udało mu się wynegocjować pewne ustępstwa od Filipa w odniesieniu do własności templariuszy. Następnie wyróżnił w śledztwie dwie odrębne kategorie.

W ramach pierwszej papieskiej komisji śledczej miała osądzić zakon jako całość. Klemens oświadczył, że złoży ona sprawozdanie soborowi w Vienne, wyznaczonemu za dwa lata na październik 1310 roku. (Sobór ten rozpoczął się dopiero w październiku 1311 roku.) Kategoria druga obejmowała przywrócenie działań inkwizycji, zawieszonych od lutego, by osądzić winę lub niewinność poszczególnych templariuszy. To śledztwo miało być prowadzone na poziomie diecezjalnym przez prowincjonalne rady, którym przewodził miejscowy biskup. Ale, jak powiedzieliśmy powyżej, kwestii kontrowersji co do świeckiej inwestytury, biskupów mianowano za zgodą i po rekomendacji świeckiego władcy. W ten sposób Filip zachował faktyczną kontrolę nad działaniami inkwizycji w śledztwach prowincjonalnych.

Mimo różnych forteli Klemensa, które miały pozwolić mu zachować twarz i pozór papieskiej niezależności, niewiele lub wcale nie troszczył się o członków zakonu. Minstrel piekła wygrywał

melodię, do której tańczył zarówno Filip, jak i Klemens. 12 sierpnia 1308 roku Klemens wydał

artykuły oskarżenia przeciwko templariuszom, *Faciens misericordiam*. Ich lista obejmowała 127

przestępstw, z których wiele powtarzało inne. Do najpoważniejszych oskarżeń należały następujące.

- Że podczas ceremonii przyjęcia (lub jakiś czas potem) zakon wymagał od swych nowych członków wyrzeczenia się Chrystusa, Boga, Dziewicy Marii lub świętych.
- Że zakon nauczał, iż Jezus nie był prawdziwym Bogiem, tylko fałszywym prorokiem, że nie cierpiał na krzyżu, nie umarł dla zbawienia ludzkości, lecz za swe własne grzechy, że ani przyjmujący do zakonu, ani kandydat nie mogli oczekiwać zbawienia przez Jezusa.

- Że podczas ceremonii przyjęcia kandydatowi kazano napluć na krzyż lub na wizerunek krzyża lub na wizerunek Jezusa. Że przyjmowani niekiedy deptali krzyż lub oddawali nań mocz zarówno w czasie ceremonii przyjęcia, jak i kiedy indziej.
- Że oddawali cześć „pewnemu kotu” w pogardzie dla Chrystusa i wiary prawowiernej.
- Że nie wierzyli w sakramenty Kościoła.
- Że kapłani zakonu nie konsekrowali właściwie hostii, ani nie wypowiadali stosownych słów podczas mszy.
- Że wielki mistrz lub wizytator, a nawet preceptorzy, twierdzili, że mogą rozgrzeszać członków zakonu.
- Że w czasie ceremonii przyjęcia kandydat lub przyjmujący go wymieniali szereg pocałunków, składając je na ustach, pępku, obnażonym żołądku, pośladkach, podstawie kręgosłupa lub penisie.
- Że zalecano im jako uprawnione stosunki homoseksualne, i że członków zakonu pouczano, iż jest rzeczą właściwą poddawać się awansom braci.
- Że czcili i adorowali pewnego bożka jako swego Boga i zbawcę. Opisywano go na różny sposób jako głowę lub głowy ludzkie, niekiedy o trzech twarzach, lub jako ludzką czaszkę. Wierzono, że bożek ten chronił zakon, dawał mu bogactwa i powodował, że drzewa kwitły, a ziemia rodziła.
- Że podczas przyjęcia obwiązywali tego bożka małym sznurem, z którym następnie nigdy nie rozstawali się, obwiązując się nim w pasie blisko koszuli lub ciała, aby go uczcić.
- Że przywódcy zakonu karali każdego, kto odmawiał przyjęcia niestosownego zachowania lub skarżył się na grzeszną naturę zakonu.
- Że forma spowiedzi praktykowanej w zakonie pozwalała zachować te grzechy w obrębie członków zakonu.
- Że zakon czerpał finansowe korzyści za pomocą niestosownych i niemoralnych środków i odmawiał udzielania wymaganej jałmużny i gościnności.
- Że templariusze wszystkich swoich spraw dokonywali na tajemnych spotkaniach i nocą i że powyższe błędy mogły kwitnąć tylko ze względu na tę tajemniczość*.

* G. Legman wskazuje, że jest coś, co czyni te zarzuty tak interesującymi, a mianowicie ich encyklopedyczna natura. Jeśli Filip i de Nogaret chcieli tylko zniszczyć zakon, to oskarżenia o wyrzekanie się Chrystusa i kalanie krzyża (najohydniejsze zbrodnie w oczach chrześcijan) wystarczyłyby aż nadto, by skazać templariuszy na śmierć. Pyta on również, dlaczego, jeśli oskarżenia templariuszy były całkowicie spreparowane, brakowało w nich niektórych współczesnych oskarżeń, takich jak: rzucanie uroku na bydło, mordowanie dzieci, planowanie zabicia króla, nie mówiąc już o najbardziej oczywistych oskarżeniach o lichwę czy oszustwa finansowe. Patrz: *The*

Pod koniec sierpnia 1308 roku w śledztwie prowadzonym przez Francuzów nastąpił dziwny zwrot.

Klemens wysłał trzech kardynałów, by przepytali raz jeszcze pięciu głównych przywódców templariuszy. Przesłuchiwani ponownie odwołali swe wcześniej złożone zeznania, powracając do zeznań niemal sprzed roku. Dokonało się to pod czujnym okiem trzech urzędników Filipa - brutalnego strażnika ich więzienia Jeana de Jamville'a Guillaume'a de Nogareta, o którym wiedzieli, że odpowiada za ich udrękę, i Guillaume'a de Plaisiansa, który przedstawiając się im jako przyjaciel, błagał

ich, by wyznali swe zbrodnie dla zbawienia swych nieśmiertelnych dusz. Działania tych godnych współczucia ludzi trzeba widzieć na tle wyrafinowanych metod niszczących duszę ludzką, które z całą brutalnością stosowano wobec nich w czasie ich długiego więzienia.

Podczas gdy rady prowincjonalne kontynuowały swe nikczemne wysiłki zwrócone przeciw poszczególnym templariuszom od lata 1308 do zwołania soboru w Vienne w październiku 1311 roku, komisja papieska mająca zająć się sprawą templariuszy odtworzyła swą pierwszą sesję w Paryżu 12

listopada 1309, aby rozważyć losy zakonu jako całości. Wszystkich ośmiu kościelnych dygnitarzy wyznaczonych jako komisarze przez Klemensa otrzymało aprobatę Filipa. Nikt nie wystąpił w obronie zakonu mimo zaproszenia, które wystosowano w sierpniu. Strażnicy więzień Filipa, w których przebywali wszyscy francuscy templariusze, nie śpieszyli się z zapewnieniem transportu i kwater świadkom.

Strategia zarezerwowania przywódcom zakonu osobnego sądu przez papieża, jak się zdaje, osiągnęła swój cel - oddzielenie przywódców zakonu od jego członków i być może zachęcenia ich, by samolubnie uwierzyli, że mają lepsze szanse od ich braci. Hugo de Pairaud poprosił o prywatną audiencję u papieża. Jacques de Molay osłabiony i zdeorientowany po dwóch latach więzienia, składał świadectwo dwukrotnie. Podobnie jak de Pairaud, starał się o audiencję u papieża. Jego dezorientację pogłębiło ostrzeżenie, jakie otrzymał, że bez względu na to, jaką formę obrony przyjmie, trzeba ją ocenić w kontekście jego zeznań, które już złożył, jeśli nie ma być osądzony jako heretyk, który powrócił do swych błędów. Jego niezdecydowane i słabe próby przemówienia za zakonem przerodziły się niemal w irracjonalny i beładny bełkot. 28 listopada 1309 roku Guillaume de Nogaret przedstawił de Molayowi twierdzenie, że Saladyn publicznie przypisał klęskę templariuszy na wojnie ich praktyce sodomii i zdradzie zarówno własnej wiary, jak i Reguły, którą zaprzysięgli. De Molay oświadczył, że nigdy o tym nie słyszał i mimo oskarżeń skierowanych przeciwko niemu, nie był

homoseksualistą*.

* Legman twierdzi, że Jacques de Molay był homoseksualistą i że zawarł układ, w którym przyznawał się do wyrzeczenia się Chrystusa i skalania krzyża w zamian za powstrzymanie się od bardziej osobistych kłopotliwych oskarżeń. Przynajmniej dwóch templariuszy oskarżyło go o stosunki z jego paziem, który w swym świadectwie potwierdził przynajmniej jeden taki incydent. Paż przyznał się również do oddawania czci bożkowi. Patrz: *The Guild of the Templars*, s. 107-108.

Pierwsza sesja komisji papieskiej skończyła się 28 listopada, nie dając Filipowi szczególnych powodów do obaw, że stanie się skutecznym forum dla zakonu, na którym mógłby się bronić.

Druga sesja zaczęła się 3 lutego 1310 roku. Filip, wyraźnie mniej troszcząc się o jakiekolwiek zagrożenie, jakie komisja ta mogła stanowić dla jego działań przeciwko Świątyni, rozkazał strażnikom więziennym sprowadzić tych więźniów, którzy pragnęli być świadkami. Wystąpiła grupa piętnastu templariuszy, ogłaszając niewinność zakonu. Nagle zaroilo się od chętnych, tak że w końcu było 597

braci, którzy gotowi byli złożyć świadectwo w obronie zakonu. 28 marca wybrano czterech braci jako rzeczników tej grupy, z których dwóch: Pierre z Bolonii i Renaud z Provins byli zdolnymi, wykształconymi i elokwentnymi kapłanami.

31 marca i 7 kwietnia Pierre z Bolonii wygłosił mowy, w których gwałtownie odrzucił wszystkie oskarżenia. Wyjaśnił, że wszystkie zeznania poczynione przez braci wydobyto z nich torturami.

Przypomniał radzie, że w krajach, w których tortura była nielegalna, niczego nie powiedziano przeciwko zakonowi. Oskarżył on króla i jego siepaczy o atakowanie zakonu w haniebnej wendecie uciekającej się do brudnych kłamstw. Wyjaśnił zgubne skutki tortur dla duszy człowieka, stwierdzając, że tortura pozbawiała ofiary wolności umysłu. Przetrzymany braci w królewskich więzieniach, ciągle grożenie im śmiercią i torturami stanowiło drwinę z jakiegokolwiek sprawiedliwości. Sprzeciwił się on obecności de Nogareta i de Plaisiansa na posiedzeniach ciał

kościelnych, gdyż świeckim było to zabronione. Przypomniał komisarzom o dwustu latach służby, jaką zakon templariuszy pełnił dla dobra chrześcijaństwa.

Pierre z Bolonii w swej obronie z 7 kwietnia 1310 roku stwierdził, że pocałunek pokoju stanowił

część świętej afirmacji Chrystusa, jaką każdy templariusz okazywał w swej inicjacji. Stwierdził

ponadto, że każdy, kto mówił coś przeciwnego, dopuszczał się śmiertelnego grzechu. (W listopadzie 1307 roku przyznał się on do wyrzeczenia się Chrystusa, opluwania krucyfiksu, do tego, że zachęcano go do homoseksualnych stosunków z innymi templariuszami i przyjmowania potrójnego nieczystego pocałunku. Wtedy przysiągł na standardową formułę, że nie działał pod naciskiem, lecz dla dobra swej duszy8.)

Do maja 1310 roku sytuacja zmieniła się na korzyść templariuszy po raz pierwszy w ciągu trzech lat.

Klarowność, siła perswazji i inteligencja, z jaką broniono sprawy zakonu, stanowiła zagrożenie dla królewskiej kampanii kłamstw, hysterii i oszczerstw. Filip był zmuszony do innego podejścia. 11 maja Filip ponownie otworzył prowincjonalną kościelną radę w pobliżu Paryża, mimo usilnej prośby, jaką Pierre z Bolonii przedłożył 10 maja papieskiej komisji, by do tego nie dopuściła. Radę zwołano z polecenia innego z siepaczy Filipa, nowo mianowanego arcybiskupa Sens Filipa de Marigny. Już następnego dnia, 12 maja, arcybiskup de Marigny ogłosił pięćdziesięciu czterech templariuszy - którzy dopiero co złożyli przed komisją papieską świadectwa w obronie zakonu - winnymi jako heretycy, którzy powrócili do swych grzechów, ponieważ odwołali swe wcześniejsze

zeznania złożone wskutek tortur. Templariuszy tych natychmiast zawieziono na pole i spalono żywcem; umierając, heroicznie głosili niewinność własną i swego zakonu.

Oddziaływanie, jakie ten akt okrucieństwa wywarł na świadkach gotowych zeznawać przed komisją papieską, było takie, jakie Filip przewidział. Ulegli oni demoralizacji. Demonstracja bezlitosnej determinacji króla, by zniszczyć zakon, przyniosła sukces, zmuszając do milczenia pozostałych obrońców sprawy templariuszy. Tymczasem egzekucje nakazane przez arcybiskupa de Marigny trwały w dalszym ciągu. W ciągu kilku dni 120 ludzi spłonęło na stosach. Arcybiskupi Reims i Rouen, obaj mianowani przez Filipa, zainicjowali obrady prowincjonalnych rad. Nieokreślona liczba templariuszy poniosła śmierć, a wielu z nich wybrano spośród malejących szeregów tych, którzy gotowi byli świadczyć na rzecz zakonu. Arcybiskup de Marigny kazał postawić przed prowincjonalną radą rzecznika zakonu Renauda de Provinsa, aby odpowiedział za swe zbrodnie. Komisja papieska wysłała swych przedstawicieli do tego arcybiskupa, by zaprotestowali, że takie postępowanie uczyniłoby ze śledztwa farsę. Zrazu nie zrobiło to na nim wrażenia. W końcu jednak skapitulował i odesłał de Provinsa do komisji papieskiej. Wtedy odkryto, że Pierre z Bolonii tajemniczo zniknął z więzienia; najprawdopodobniej został zamordowany. Drugą sesję komisji papieskiej odłożono do 30

maja.

Kiedy komisja ta zebrała się na trzeciej i ostatniej sesji 3 listopada 1310 roku, już tylko garstka świadków była gotowa zeznawać na rzecz zakonu. Teraz niemal 200 templariuszy złożyło swe zeznania. 5 czerwca 1311 roku komisja papieska przekazała swe konstatacje królowi Filipowi.

Kompletną relację z przesłuchań przygotowano dla papieża. Komisja zakończyła swą pracę, dochodząc do wniosku, że oskarżenie zakonu nie znalazło dowodów. Jednakże znaleziono dowody, że miały miejsce nieortodoksyjne praktyki, które powinny zostać ukarane. Filipowi to wystarczyło.

W innych krajach Europy, do których zwracała się bulla *Pastoralis praeeminentiae*, w 1307 roku podjęto różne działania. Mimo sympatii, jaką wiele władz europejskich mogło żywić dla templariuszy, wszyscy władcy chrześcijańscy byli zobowiązani okazać posłuszeństwo instrukcjom papieża dotyczącym ich aresztowania. W Anglii edykt ten początkowo wypełniono tylko pobieżnie.

Ostrzeżeni przez wieści o aresztowanie francuskich templariuszy w październiku i dzięki trzytygodniowej zwłóce między otrzymaniem *Pastoralis praeeminentiae* przez Edwarda 15 grudnia a wydanym przezeń rozkazem aresztowań 7 stycznia 1308 roku nieliczni angielscy templariusze byli w stanie ich uniknąć i uciec. Ci, którzy pozostali w kraju, zostali potraktowani łagodnie. Swobodę ich poruszania się ograniczono do preceptoriów i pozwolono im zachować swą własność, a nawet broń.

Angielskie prawo zwyczajowe zastrzeżało przeprowadzanie procesu przez jury złożone z wolnych ludzi w całkowitym przeciwieństwie do praktyk inkwizycji. Nie wydarzyło się niemal nic do października 1309 roku, kiedy dwóch przybyłych do Anglii urzędników inkwizycji rozpoczęło śledztwo w Londynie, nie posługując się jednak torturami. Żaden z 43 braci nie przyznał się nawet do jednego oskarżenia. Po tej fatalnej klęsce inkwizytorzy poprosili króla, by dał im więcej swobody w prowadzeniu śledztwa. 15 grudnia Edward zgodził się na użycie łagodnej tortury. Ale nawet wtedy przesłuchania nie były w stanie doprowadzić do złożenia jakichkolwiek zeznań, aż do wiosny 1310

roku. W czerwcu inkwizytorzy wyrazili ubolewanie, że nie mogli znaleźć kompetentnych angielskich katów i poprosili króla, by przeniósł templariuszy do więzień francuskich, gdzie mogli zostać

„właściwie przesłuchani”. Król odmówił. Edward pozwolił na tortury, ale i tym razem nie uzyskano żadnych zeznań. W ogólności przesłuchano 144 angielskich templariuszy.

W maju 1311 roku trzech templariuszy złożyło standardowe zeznania, uzyskało absolucję i pogodziło się z Kościołem. Aby ułagodzić papieża, osiągnięto kompromis w 1311 roku. Angielscy templariusze oświadczyli, że zakon został tak zniesławiony przez oskarżenia przeciwko niemu, że jego członkowie nie byli w stanie się oczyścić. Dlatego zażądali, by mogli otrzymać absolucję od prałatów Anglii i pogodzić się z Kościołem. Angielski mistrz Świątyni dumnie odrzucił ten kompromis i został

uwięziony w Tower w Londynie, gdzie zmarł w 1313 roku. W Szkocji Robert Bruce miał

poważniejsze sprawy na głowie niż ambicje Filipa i Klemensa, i z radością powitał pomoc sprawnych wojowników w swej walce z koroną angielską. W Irlandii rezultaty również były równe zeru.

Jakub II z Aragonii zmienił swe stanowisko po ożywionej obronie zakonu. Pod koniec listopada 1307 roku, jeszcze przed otrzymaniem bulli Klemensa, nakazał aresztowanie templariuszy i konfiskatę ich dóbr. Mógł on zdawać sobie sprawę, że uwzględniając poparcie Filipa IV, który faktycznie kontrolował papieża, najbardziej praktyczną rzeczą będzie współpraca i popłyniecie z prądem wydarzeń. Ponieważ jego królestwo znajdowało się na czynnym froncie wojny z Maurami, iberyjscy templariusze byli dobrze wyćwiczeni i świetnie uzbrojeni. Jakub mógł mieć poczucie, że szybka i decydująca akcja przeprowadzona w porę pozwoli mu uniknąć poważniejszej konfrontacji w przyszłości. W grudniu wysłał swe wojska przeciwko jednemu z zamków templariuszy. Jego garnizon, w którym znajdował się również aragoński mistrz Świątyni, poddał się bez oporu. Jednakże inne zamki przeciwstawiły się królowi, a ich decyzję wzmocniała niechęć króla do negocjacji. O

popularności templariuszy świadczył fakt, że miejscowi młodzi szlachcice przyłączyli się do rycerzy w ich zamkach, aby pomóc im w ich obronie. Ostatni zamek templariuszy poddał się w lipcu 1309

roku.

Papieskie śledztwo w Aragonii zaczęło się dopiero w styczniu 1310 roku. Chociaż zakon był

zaangażowany w militarną akcję przeciwko królowi od dwóch i pół roku, to uwięzionych templariuszy traktowano bardzo dobrze. Podczas gdy tortury oszczędnie zastosowano w 1311 roku wskutek bezpośrednich rozkazów papieża, to jednak nie uzyskano żadnych zeznań. W Aragonii, jak również w innych krajach Półwyspu Iberyjskiego, do których należały Portugalia, Majorka i Kastylia, templariuszy uznano za niewinnych. Po ich uniewinnieniu wielu kastylijskich templariuszy udało się w góry, by żyć jako pustelnicy. Powiada się, że po śmierci ich ciała nie uległy rozkładowi, świadcząc o ich niewinności i męczeństwie⁹.

W Niemczech władze wykonywały rozkazy papieża w różnym zaangażowaniu i skutecznością, w zależności od miejscowej sytuacji politycznej. 11 maja 1310 roku grupa dwudziestu uzbrojonych

templariuszy wdarła się na salę posiedzeń rady w Moguncji, głośno oświadczając swą niewinność w odniesieniu do wszystkich oskarżeń. Stwierdzili oni, że krzyże na płaszczach tych templariuszy, których już spalono, w przedziwny sposób pozostały nietknięte przez płomień w dramatycznym świadectwie niewinności zakonu. Kiedy rada zebrała się ponownie, wszystkich 37 siedmiu templariuszy, którzy złożyli świadectwo, jednogłośnie uznano za niewinnych. Zakon ogłoszono niewinnym. Ale rozgniewany Klemens odrzucił niemiecki werdykt.

We Włoszech templariuszy było niewiele. Lokalni władcy różnie zareagowali na polecenia papieża.

W Lombardii, mimo rozkazów papieża, władze odmówiły użycia tortur i templariuszy uznano za niewinnych. W Rawennie templariuszy również potraktowano życzliwie. Przed radą postawiono tylko siedmiu templariuszy. Nie posłużono się torturami i wszystkich uznano za niewinnych. W Neapolu andegawieńscy sojusznicy Filipa aresztowali i stracili czterdziestu ośmiu templariuszy. W państwach papieskich znaleziono tylko ośmiu templariuszy, z których siedmiu skazano. W innych krajach Italii, gdzie tortura była legalna, takich jak Toskania, templariuszy uznano za winnych już na pierwszych rozprawach.

Na Cyprze, gdzie znajdowała się kwatera główna zakonu od chwili utraty Ziemi Świętej, Amalryk de Lusignan obalił swego brata w 1306 roku i z pomocą templariuszy został gubernatorem wyspy.

Otrzymałszy dyrektywę papieża, Amalryk podjął negocjacje z templariuszami co do warunków podjęcia aresztowania. W maju 1308 roku cypryjski mistrz zakonu i dwóch innych jego przywódców stawili się przed gubernatorem, oświadczając, że zarówno oni, jak i 118 templariuszy na wyspie są niewinni, 1 czerwca 1308 roku Amalryk obległ zamek templariuszy w Limassol. Templariusze poddali się i zostali umieszczeni w areszcie. Przesłuchania podjęto dopiero w maju 1310. Wszyscy przesłuchiwanym oświadczyli, że są niewinni. Jednakże Amalryk de Lusignan zamordowano 5

czerwca, co pozwoliło Klemensowi na podjęcie nowych procesów i posłużenie się ekstensywnymi torturami, aby osiągnąć bardziej zadowalający werdykt.

16 października 1311 roku w Vienne we Francji otworzono powszechny sobór Kościoła, który odwlekano już od roku. Miał on trzy cele: zbadanie sytuacji templariuszy, możliwość przeprowadzenia kolejnej krucjaty i opracowanie planów reformy Kościoła. Ambitnie zamierzony sobór okazał się bardzo niepopularny. Nie pojawiła się na nim jedna trzecia zaproszonych przedstawicieli kleru, jak również nie zjawili się na nim żaden z zaproszonych przedstawicieli władców europejskich. Klemens wyraźnie interesował się tylko rozdysonowaniem własności templariuszy. Do form nacisku, jakie wywierali na niego Filip i de Nogaret, należała także odnowiona groźba przeprowadzenia pośmiertnego procesu papieża Bonifacego, którego miano oskarżyć o zbrodnie podobne do tych, które przypisywano templariuszom. Jego ciało miano ekshumować i spalić, a także unieważnić wszystkie formy poszerzania władzy papieskiej, które był w stanie uzyskać, i wreszcie cofnąć ekskomunikę de Nogareta.

Wraz ze zbliżaniem się soboru Klemens zdał sobie sprawę, że potrzebuje o wiele bardziej druzgoczących świadectw, niż zebrano do tej pory. Z wyjątkiem Francji zebrano niewiele świadectw potwierdzających winę całego zakonu. Bulla Klemensa z 22 listopada 1307 roku i wszystkie jego późniejsze działania nieodwołalnie zmusiły go do uznania winy zakonu, z którym jego własny los był

nierozdzielnie związane. Tak więc zintensyfikował on swe żądania stosowania tortur. Ludzi, którzy w całej Europie latami gnili w więzieniach od chwili ich pierwszej konfrontacji z inkwizycją raz jeszcze stawiano przed ich siepaczami. Gorączkowe i dziwaczne działania mające na celu legitymizację jego papieżstwa przyniosły w rezultacie liczne nowe zeznania i odwołania dotychczasowych.

Klemens formalnie zaprosił templariuszy, aby przybyli i się bronili. Dziewięciu templariuszy pojawiło się na soborze, by bronić zakonu, i stwierdziło, że półtora do dwóch tysięcy braci czekało na sposobność świadczenia na rzecz zakonu. Członkowie Kościoła uczestniczący w soborze, z wyjątkiem kleru francuskiego, chcieli pozwolić obrońcom templariuszy, by pojawili się na soborze. Jednakże Klemens natychmiast rozkazał aresztować tę pierwszą małą grupę, aby zniechęcić innych do wystąpienia i ożywienia zainteresowania oraz sympatii dla braci zakonnych.

Klemens nie był w stanie zdominować soboru ze względu na oczywistość jego intencji. Filip zaczął się niecierpliwić. W lutym 1312 roku wysłał delegację, w skład której wchodził de Nogaret, de Plaisians, Enguerrand de Marigny oraz inni francuscy szlachcice i kardynałowie, aby przedstawiła jego obawy Klemensowi. Grupa ta rozgniewała wielu uczestników soboru, spędzając dwanaście dni na prywatnych spotkaniach z papieżem. W marcu Filip wysłał papieżowi ultimatum, stwierdzając, że zakon templariuszy musi być rozwiązany ze względu na dowody herezji innych zbrodni, które w czerwcu potwierdziła komisja papieska. Dodał on przy tym, że bogactwo templariuszy należałoby przekazać nowemu zakonowi krzyżowców.

Dylemat Klemensa został ostatecznie rozwiązany 20 marca 1312 roku, kiedy Filip przybył do Wienne ze swym wojskiem, by upewnić się co do działań soboru. Teraz sprawę należało zamknąć ostatecznie. 22 marca zebrało się tajne konsystorium soboru w Wienne. Klemens przedstawił

zebranych kardynałom i prałatom swą bullę *Vox in excelso*. Stwierdził w niej, że chociaż świadectwa zgromadzone przeciwko zakonowi nie usprawiedliwiały jego ostatecznego potępienia, to jednak postępowanie śledcze otoczyło zakon atmosferą takiego skandalu, że żaden honorowy mężczyzna nie mógłby myśleć o zostaniu jego członkiem. Ten stan rzeczy tak bardzo osłabiłby wysiłki chrześcijaństwa w Ziemi Świętej, że on, papież, był zobowiązany rozwiązać zakon. Konsystorium głosowało za rozwią-

zaniem go większością cztery do pięciu. 3 kwietnia Klemens publicznie odczytał *Vox in excelso* i rozwiązanie zakonu templariuszy było już całkowite. Na podium wniesiono trzy trony. Klemens zasiadał w środku między Filipem i jego synem, królem Nawarry. „Tak się to dokonało. Było to tak proste, jak Klemens mógł ostatecznie stwierdzić. W kilku zdaniach i w kilka minut odniósł sukces tam, gdzie wszystkie armie islamu poniosły klęskę”¹⁰.

Podczas gdy Filip ciągle jeszcze miał nadzieję na utworzenie nowego zakonu ze sobą lub z jednym ze swych synów na jego czele, teraz zdał sobie sprawę, że nie miało się tak stać. Jego charakter został

na zawsze zszargany, jego marzenie o panowaniu nad chrześcijańskim imperium jako król wojownik przyszło. Drugiego maja Klemens w bulli *Ad providam* ogłosił, że całą własność templariuszy należy przekazać szpitalnikom, a Filipowi miano zwrócić wszelkie koszty, jakie poniósł od 1307 roku. W

Kastylii, Aragonii, na Majorce i w Portugalii lokalne zakony rycerskie miały być recypientami dóbr i własności templariuszy i miały zapewnić schronienie wydziedziczonym rycerzom.

Jak można było się spodziewać, bogactwo zakonu systematycznie grabiono w latach od chwili pierwszych aresztowań. W przekonaniu, że jego rozwiązanie jest pewne, odwołano statuty nadające własność zakonowi. Rządy i Kościół skonfiskowały zapasy żywności, szat, koni, bydła, własności ruchomej, a nawet drewno. Władze całymi latami zbierały renty należne zakonowi. Unieważniono długi należne skazanym heretykom. Było to szczególnie korzystne dla Filipa, który pożyczał od zakonu ogromne sumy. Zakony zwykły prowadzić skrupulatne zapisy historyczne i dokumentację odnoszącą się do ich działań, a templariusze niewątpliwie nie byli pod tym względem wyjątkiem; jednakże ich archiwa zaginęły na zawsze. Szpitalnicy - co nie jest niespodzianką - byli w stanie w niewielkim stopniu skorzystać z nadania Klemensowego. Grabież była głównym celem rozwiązania zakonu templariuszy, ale Szpitalowi dostało się tylko niewiele ich aktywów. Musiało minąć dziesięć lat od bulli Klemensa *Ad providam*, zanim szpitalnicy byli w stanie zgromadzić pozostałą własność templariuszy.

6 maja 1312 roku Klemens zadekretował w bulli *Considerantes dudum*, że losem przywódców zakonu zajmie się władza papieska, podczas gdy bracia zostaną poddani osądowi synodów prowincjonalnych. Większość braci potraktowano dość łagodnie. Tym, których uznano za niewinnych lub którzy dobrowolnie poddali się Kościołowi, pozwolono pozostać w dawnych domach templariuszy, a nawet przydzielono im pensje wypłacane z majątku zakonu. Tylko tych, którzy odmówili zeznań lub odwołali już złożone, ukarano jako heretyków i spalono. Wielu dzielnych rycerzy wybrało tę ścieżkę.

W 1317 roku niemieckim templariuszom pozwolono przyłączyć się do szpitalników. W 1317 roku w Aragonii Jakub II założył zakon rycerzy Montesa, który przyjął dawnych templariuszy. W Portugalii templariuszom pozwolono wstąpić do nowego zakonu Chrystusa, założonego przez króla Dionizego.

W 1318 roku następca Klemensa papież Jan XXII nakazał zakonowi udzielić pomocy pozostałym templariuszom w Neapolu. Stwierdził on również, że ważność ich ślubów pozostaje w mocy. A więc, na przykład, nie wolno im było się żenić. Tymi stwierdzeniami po cichu uznał on ich prawowierność, całkowicie przecząc działaniom swego poprzednika skierowanym przeciwko nim.

Czterech czołowych przywódców templariuszy - wielkiego mistrza Jacquesa de Molaya, wizytatora Francji Hugona de Pairauda, preceptora Normandii Geoffroi de Charney'a oraz preceptora Akwitanii Geoffroi de Gonneville'a postawiono przed specjalną papieską komisją złożoną z trzech kardynałów, która zebrała się w Paryżu 18 marca 1314 roku. Przesłuchanie ich miało być czystą formalnością, jako że przywódcy ci składali wielokrotne zeznania; wszyscy czterej mieli pozostać w więzieniu dożywotnio. Ale de Molay i de Charney wycofali swe zeznania i ogłosili niewinność zakonu. Tak więc winni herezji obaj zostali przekazani władzom świeckim. Z ogromną odwagą, głośno wyznając swą niewinność i prawowierność, Jacques de Molay i Geoffroi de Charney spłonęli na stosie na Ile de Javiaux, małej wyspie na Sekwanie. Ich zachowanie spotkało się z powszechnym podziwem zebranych widzów, którzy z całą czcią zebrali ich prochy jako relikwie.

Zrodziły się legendy, które zdawały się oczyszczać z winy tych wielkich niegdyś wojowników w obliczu niesprawiedliwości, które ich spotkały. Powiadano, że grupa templariuszy, która głosiła swą

niewinność i została zabrana na egzekucję, przechodziła koło Guillaume'a de Nogareta. Jeden z rycerzy głośno przeklął łajdackiego prawnika. W ciągu ośmiu dni de Nogaret ma stanąć przed trybunałem Pana, by zostać osądzony. De Nogaret zmarł osiem dni później. Powiadano też, że Jacques de Molay miał rzucić przekleństwo z ogarniających go płomieni, domagając się, że jeśli zakon był

niewinny, to papież ma stanąć przed trybunałem Bożym w ciągu czterdziestu dni, a król w ciągu roku, aby odpowiedzieli za swe zbrodnie. Klemens zmarł po trzydziestu trzech dniach, Filip zaś osiem miesięcy później. Trzech synów Filipa kolejno zostało jego następcami. Wszyscy zmarli w ciągu czternastu lat od śmierci Filipa, zamykając trzysta lat panowania królewskiej linii Kapetyngów.

Rozdział 26

Refleksje nad zakonem templariuszy

Nieuchronne i natychmiastowe pytanie dotyczące templariuszy to oczywiście, czy byli winni? Sądzę, że pytanie należy sparafrazować: czego winni mogli być templariusze i kto wśród nich?

Wszelkim spekulacjom nad tą kwestią musi towarzyszyć zdrowy rozsądek. Dzieje templariuszy obejmują całe spektrum ludzkiego doświadczenia: heroizm i tchórzostwo, hojność i chciwość, inteligencję i głupotę, pokorę i pychę, wyrzeczenie się siebie i brak umiaru, duchowe aspiracje i niepowodzenia, wierność przysięgom i ich zdradę.

Nikt nie jest w stanie stwierdzić z całą pewnością, czy zakon templariuszy ponosił winę, czy też był niewinny, jeśli chodzi o oskarżenia skierowane przeciwko niemu. Kwestia ta na zawsze pozostanie jednym z kłopotliwych problemów historii. Czy żyła w nim herezja - już to przekazywana w tajemnej tradycji ustnej i szeroko dostępnej licznym preceptoriom w całym ówczesnym świecie, już to zachowywana w ścisłej tajemnicy przez wielkiego mistrza i jego wybraną elitę? Właśnie o ten rodzaj konspiracji król Francji i papież oskarżali templariuszy. Wielu zakonników zmarło w więzieniach i podczas tortur, a zakon został zniszczony wskutek tych oskarżeń. Jednakże jedyną konspiracją, co do której posiadamy niewątpliwe świadectwo, jest spisek zawiązany przez króla Filipa, papieża Klemensa i kanclerza de Nogareta.

Przez całe stulecia historycy, okultyści, zwolennicy teorii spiskowej i inni spekulowali nad winą lub niewinnością templariuszy. Kwestia ta stała się faktycznym papierkiem lakmusowym, artykułem przetargowym wiary wśród przeciwstawnych obozów. Jedni wierzą, że templariusze byli mistycznymi nosicielami światła i tajemnymi inicjatorami renesansowych i wszelkich późniejszych ruchów ezoterycznych. Inni sądzą, że zakon sprzeniewierzył się swoim ideałom i stał się bałwochwalczą sektą, której duchowi potomkowie funkcjonują jako przedstawiciele cynicznych, ateistycznych i bezimiennych sił, kryjących się za międzynarodowym ruchem, którego wcieleniem są Narody Zjednoczone i inne prototypowe organizacje tworzące rząd światowy.

Trzecią interpretacją jest tak zwana interpretacja „racjonalistyczna”, wypucowana intelektualna zbroja noszona przez sceptycznych historyków, którzy zasadniczo twierdzą, że templariusze byli tylko częścią wydarzeń historycznych i ulegli eksterminacji w Średniowieczu. Ci templariusze, którzy przetrwali swój proces, mogli wstąpić do innych zakonów czy rozpocząć życie świeckie, ale w końcu wymarli i zostali zapomniani. Pomijając okresowe ataki pewnego rodzaju tańca św. Wita namiętności mitologicznej, podsycanej już to przez romantyków, już to przez szarlatanów. Ludzie o tej postawie umysłowej mogą wskazywać na brak namacalnych dokumentalnych świadectw istnienia doktrynalnej herezji w łonie zakonu lub też ujawnienia „ukrytej tradycji”. Zadowolają się oni stwierdzeniem, że odrzucenie przez nich możliwości istnienia szerszego tematycznego obrazu przysłużyło się sprawie dokładności historycznej.

Niepowtarzalna jest akademicka kreatywność i poczucie humoru, które do tej dyskusji wnosi historyk i erotolog G. Legman. Pisze on, że templariusze byli zdecydowanie winni tego, o co ich oskarżano - stanowili homoseksualny orgiastyczny kult, oparty na lucyferycznych dualistycznych zasadach, w których kluczową rolę odgrywał Baphomet. Poparcie swych wniosków Legman uzupełnia długim

wywodem poświęconym templariuszom - esejem uczonego antykwariusza Thomasa Wrighta *The Workshop of the Generative Powers* z 1866 roku. Zarówno Legman, jak i Wright doszukują się rytuału inicjacyjnego, o który oskarżano templariuszy w gnostyckim

przedchrześcijańskim i antychrześcijańskim kulcie fallicznym. Wright przypisuje obsceniczne rytę opisywane przez wczesnych chrześcijańskich herezjologów „mieszance rozwiązłego, wulgarnego pogaństwa starożytności i dzikich doktryn późniejszych filozofów wschodnich”¹. Sądził on, że perscy manichejczycy uciekali przed prześladowaniami na Wschodzie, migrując na Zachód i tworząc sekty bliskie katarom. Co więcej, utożsamia on średniowiecznego szatana z Priapem.

Gnostycki model biseksualnej i androgenicznej natury bóstwa różne sekty traktowały jako aprobatę dla heteroseksualnych i homoseksualnych kontaktów między swymi zwolennikami. Idea, że templariusze ulegli wpływowi wcześniejszego pogaństwa opartego na szerokiej podstawie seksualno-magicznego - którego uniwersalny wpływ sięga poprzez sufizm, buddyizm, hinduizm, kabalistyczny judaizm, taoizm, szesnastowieczne kultury czarownic po dwudziestowieczną działalność Aleistera Crowleya i Geralda Gardnera - może wydawać się fantastyczna. Jednakże dokładnie coś podobnego przychodzi nam na myśl, kiedy uznajemy heretycką doktrynę obowiązującą wśród templariuszy, która nie była wyłącznie produktem wyobraźni Filipa i de Nogareta. Całkowite odrzucenie tej możliwości wydaje się równie niebezpieczne, co bezwarunkowe jej uznanie.

Sądzę, iż istniejące świadectwa wskazują na interpretację, która ani nie uwydatnia przesadnie rzeczywistych faktów historycznych i zdrowego rozsądku, ani nie składa w ofierze tajemnicy i romantyczności, które towarzyszyły templariuszom od dnia ich powstania. W historii tej nie ulega wątpliwości istnienie trzech krytycznych wpływów i ich efektów, które trzeba uwzględnić w każdej dyspacji próbującej uznać fakty takiego ludzkiego zachowania.

Pierwszym czynnikiem była doktrynalna twórczość, jaką przejawiał święty Bernard, formułując Regułę zakonu oraz propaganda mająca na celu przyciągnięcie doń członków i sponsorów finansowych. Bernard wykorzystał wyrafinowaną interpretacyjną metodologię, która zmierzała do zbadania i stworzenia religijnego dogmatu. Militarno-religijny zakon rycerzy-mnichów - był w

chrześcijaństwie nową ideą. Jego niejasne początki można by łatwo wysledzić w dziejach króla Dawida w *Starym Testamencie*, gdzie zabicie Goliata przez Dawida czyni zeń świętego zabójcę w służbie Pana. Jezus często przemawiał jak wojownik, używając militarnych analogii, by dać wyraz niedwuznacznej naturze zaangażowania wymaganego przez postępowanie na ścieżce duchowej. Kiedy powiedział: „Nie mniemajcie, że przyszedłem przynieść pokój na ziemię; nie przyszedłem przynieść pokój, ale miecz”², to dał wymowny wyraz konieczności walki z siłami ciemności.

Ale jest faktem, że Bernard stworzył nowe pojęcie. Było to pojęcie eleganckie i żywe. Odpowiadało ono wymaganiom społecznych, politycznych i duchowych okoliczności epoki tak dobrze, że przyniosło ogromne powodzenie. Jednakże pojawiło się pod koniec długiego okresu kulturowej stagnacji. To, że Kościół jako całość okazał się tak życzliwy dla duchowego dziecięcia Bernarda, mogło otworzyć bramy w skądinąd śpiącej europejskiej *psyche*. Królowie i szlachta zjednoczyli swe energie dla realizacji tej nowej idei. Nie była to nauka. Była to teologia. Do europejskiego chrześcijaństwa wprowadzono wspaniałą zmianę, a jej inicjator został kanonizowany za swe wysiłki.

Z drugiej strony, duchowe dzieci tego świętego miały zostać wyklęte i ulec eksterminacji. Tym, co tak wyraźnie odróżniało templariuszy od szpitalników i krzyżaków, był wyjątkowy duchowy mit templariuszy. Ich powstanie było twórczym aktem psychicznym, który na krótko oświecił Europę średniowieczną; ich destrukcja była ciemnym wydarzeniem o równej, lecz przeciwnej randze.

Drugim krytycznym czynnikiem był wpływ, jaki kontakt z Ziemią Świętą wywarł na Europejczyków, a na członków zakonów rycerskich w szczególności. W Wiekach Ciemnych kultura arabska była nieskończenie bardziej wyrafinowana niż europejska. Bliski Wschód obfitował również w liczne inne wierzenia. Mistycy, fakirzy, zaratusztrianie, gnostycy, sufi i buddyści, z którymi zetknęły się te zakony, musiały przedstawiać kalejdoskopową panoramę dla nowo przybyłych krzyżowców. Nieuchronnie więc co bardziej inteligentni i duchowo rozwinięci rycerze musieli porównywać przesady i dogmaty katolicyzmu z całym bogactwem i wyrafinowaniem teologii orientalnych, z którymi się stykali. Rosnące wątpliwości co do wyłącznego posiadania Bożej Łaski przez chrześcijaństwo stopniowo podkopywały ortodoksję. Początkowy kontakt między krzyżowcami i asasynami miał miejsce w okresie Qijamy. Kiedy wśród syryjskich nizarytów dokonywano systematycznego obalania muzułmańskiego szariatu, to pewne wyczucie subtelności tych wierzeń mogło pojawić się wśród ich nowych sąsiadów. Odrzucenie muzułmańskiej ortodoksji przez izmailickich inicjowanych ogromnie przypomina odrzucenie chrześcijańskiej ortodoksji przypisywane templariuszom przez oskarżycieli ich zakonu.

Zakony rycerskie były najbardziej stabilnym czynnikiem europejskiej obecności wśród różnorodnych grup krzyżowców. Widzieliśmy miejscowych baronów, których finansowe zasoby uległy wyczerpaniu przez wymogi samoobrony i dary dla zakonu. Europejscy królowie i szlachcice brali przez pewien czas udział w krucjatach, a potem wracali do domu - niewątpliwie wzbogaceni przez nowe doświadczenia, tak że w ciągu dwóch stuleci, o których mowa, społeczeństwo europejskie z pewnością uległo wpływom Zamorza. Ale zakony rycerskie przebywały w Ziemi Świętej ciągle. Ich członkowie uczyli się języków, prowadzili interesy z miejscowymi, zawierali osobiste przyjaźnie i polityczne sojusze, czytali literaturę, prowadzili dysputy filozoficzne, a nawet po cichu znajdowali kochanki i kochanków. Z czasem szeregi zakonów zaczęły obejmować ludzi, którzy spędzili większą część swego życia na Wschodzie niż w Europie, ludzi bardziej zżytych z kulturą orientálną niż kulturą

krajów, w których się urodzili.

Trzecim czynnikiem, który musiał odegrać dużą rolę w kwestii templariuszy, jest wpływ katarów.

Raz po raz spotykamy się z popularnością i prymatem Langwedocji w dziejach templariuszy. Od entuzjastycznego przyjęcia ich najwcześniejszych działań promocyjnych po haniebne postępowanie w czasie krucjat przeciwko albigensom historia templariuszy łączy się nierozzerwalnie z historią Langwedocji. Ta sama herezja, którą mieli zniszczyć, obejmowała elementy, o które ich oskarżono w czasie procesów. Jeśli herezja rzeczywiście wkradła się do zakonu, to Langwedocja była prawdopodobnym rejonem jej inwazji. Na przykład, sakralne pocałunki, o które oskarżano templariuszy, przypominają katarski pocałunek pokoju wymieniany przez Doskonałych. Oskarżenie o plucie na krzyż wydaje się w dużym stopniu odpowiadać katarskiej nienawiści do obrazu ukrzyżowanego Jezusa. Termin *bougre*, czyli „pedał”, używany w odniesieniu do katarów, antycypuje oskarżenie templariuszy o homoseksualizm. Zbiorowa spowiedź *apparellamentum* wśród Doskonałych przypomina kapituły templariuszy. Katarom i templariuszom wspólne jest odrzucenie rodziny, podobnie jak i jawnie antyseksualna postawa.

Antynomiczne chrześcijaństwo natychmiast wybrałoby krzyż jako pierwszy symbol. Nienawistny ideał oszukańczego pojednania, w którym tchórze składają w ofierze niewinny substytut lub kozła ofiarnego dla własnego zabawienia duchowego, można było doskonale przedstawić jako godny pogardy. Nie jest też niemożliwe wyobrażenie sobie przemiany katarskiego odrzucenia ciała fizycznego i jego natury seksualnej w pozorne przyjęcie postawy rozwiązłości. W obu tych reakcjach na psychobiologiczne potrzeby istoty ludzkiej spotykamy ascetyczne odrzucenia jednego aspektu psychiki - albo fizycznej potrzeby seksu w przypadku celibatu, albo uczuciowej potrzeby więzi i personalnego afektu w przypadku libertyństwa.

Przerwiemy tu nasz wywód, by wypowiedzieć słowo poparcia dla możliwej niewinności templariuszy. Powiedziano, że żaden templariusz nie zgodził się umrzeć za swe heretyckie wierzenia, jak uczyniło to wielu katarskich męczenników. Jednakże Jacques de Molay, mimo wszystkich swych wahań, zmarł jako męczennik, głoszący niewinność zakonu, jak uczyniło to wielu innych, którzy łatwo mogli uniknąć płomieni inkwizycji, gdyby po prostu odmówili odwołania swych zeznań złożonych wskutek tortur.

Dla badaczy ezoteryki beznamienne uznanie winy templariuszy po to tylko, żeby poprzeć romantyczną teorię dziejów i inicjacji, może oznaczać skalenie pamięci tego zakonu powtarzaniem oszczerstw króla Francji. Charles Henry Lea wskazuje, że uznanie winy templariuszy logicznie zakłada uznanie późniejszych oskarżeń, jakie inkwizycja wysuwała przeciwko czarownicom. Zauważa on również, że gdyby templariusze rzeczywiście byli winni stworzenia czy promulgowania doktryny antychrześcijańskiej, to ukrywaliby swą herezję, jedynie odsłaniając swój sekret na poszczególnych stopniach wtajemniczenia. Odrzuca on jako absurdalną ideę, że jakąkolwiek herezję ujawniano by natychmiast wszystkim bez wyjątku podczas przyjęcia ich do zakonu³.

Templariusze nigdy nie mieli zstępującej hierarchicznej struktury, którą widzieliśmy u nizarytów.

Nie było templariuszowskiego imama. Wielki mistrz był urzędnikiem *wybrany*, którego można było wyłonić dla jego strategicznej i wojskowej zdolności lub politycznych koneksji. Być może z

wyjątkiem Hugona de Payens, nie stwierdzamy, że duchowość była warunkiem wstępnym uzyskania tego urzędu. Reguła z pewnością wymagała od wielkiego mistrza, żeby był człowiekiem dzielnym, honorowym, dbał o interesy zakonu, okazywał duchową pokorę i szczodrość. Ale wielkiego mistrza nigdy nie uważano za pośrednika wyższej świadomości, jak to było w przypadku nizaryckiego imama, który miał prawo i możność fundamentalnej zmiany nauk tej sekty. Widzieliśmy, że Hasan II postawił

Alamut na głowie swą Qijamą. Tymczasem jego wnuk Hasan III dokonał tego samego, zmuszając asasynów do odrzucenia szytyzmu i przyjęcia sunnityzmu. Chociaż wielki mistrz templariuszy miał zdolność wymuszenia czy złagodzenia zastosowania Reguły według swego uznania, to nie ma przekonujących dowodów na istnienie podziemnej Reguły, która narzucała zakonowi jako całości zachowanie, o jakie go oskarżono.

Asasyni pod przewodnictwem Hasana-i-Sabaha byli głęboko mistycznym stowarzyszeniem tajemnym, które uczyniło wiele, by zmienić polityczną rzeczywistość tamtych czasów, rozpowszechnić swe religijne nauczanie i ustanowić własną polityczną wolność we wrogim środowisku. Rycerze templariusze jako grupa byli o wiele mniej wyrafinowani. Jednakże wczesny wpływ mistycznych nauk św. Bernarda, kontakt z bogatymi i zróżnicowanymi tradycjami duchowymi, spotkaniami na Bliskim Wschodzie, oraz ciągle oddziaływanie heretyckiego nurtu katarskiego mogły doprowadzić do powstania wewnętrznego kręgu wtajemniczonych, którzy rozwinęli alternatywne nauki duchowego rozwoju w toku swego związku z zakonem. Ta podziemna elita templariuszowska, poddana wpływom mistycznych poglądów asasynów, znalazłaby w nich duchowe bogactwo godne ich pełnej uwagi. Głębia i integralność ich nauk, które następnie rozwinęli, uległa całkowitemu skalaniu przez fantastyczne i nikczemne oszczerstwa króla Filipa i inkwizycji.

Sądzę, że interpretacja winy lub niewinności tego zakonu, która jest najbardziej zgodna ze świadectwami historycznymi i ze zdroworozsądkowym pojmowaniem natury ludzkiej, nasuwa myśl, że jakiś wewnętrzny krąg templariuszy mógłby w dalekim stopniu przejawiać formy zachowania, o jakie oskarżano ten zakon. A ci ludzie, którym po części udało się przeżyć, stanowili mistyczny kanał, dzięki któremu gnostycko-izmailicki spadek przeniknął do okultyzmu europejskiego, a odtąd wywierał ciągły wpływ na zachodnią tradycję misteryjną.

Ścieżka misteriów

Temat tej książki został z premedytacją zawężony do badania jednego z głównych węzłowych punktów rozwoju ezoteryki zachodniej: w ciągu dwóch stuleci krucjat. Tę epokę historyczną uczeni już starannie zbadali i jest ona stosunkowo dobrze udokumentowana.

Nasza teza głosiła, że zachodnia tradycja misteryjna rozwinęła się, otrzymując dzisiejszą formę, głównie w rezultacie zaślubin mistycznych nauk islamu i chrześcijaństwa. Ponieważ zarówno chrześcijaństwo, jak i islam wyrosły z judaizmu, przeto okultyzm zachodni można by opisać jako fuzję ezoterycznych nurtów naszych trzech wielkich monoteistycznych religii, która nastąpiła w okresie krucjat. Kiedy synowie Izaaka i Ismaela obchodzili ich długo odkładane spotkanie rodzinne, otwarcie powitali córy Sofii, pogańskiej mądrości starożytnej, która pozostawała ukryta w ezoterycznych doktrynach tych trzech religii. Z tych związków zrodziła się przebudzona dusza

kultury zachodniej i ciągle jeszcze pozostaje nieurzeczywistnioną potencjalnością.

Dla poparcia tej tezy przedstawiamy tu przegląd okultyzmu w czasach poprzedzających krucjaty i późniejszych. Jakkolwiek będziemy w stanie jedynie dotknąć szczytowych form rozwoju misteriów zachodnich, podsumowanie to pomoże nam zilustrować drogę systemów prawdy ezoterycznej w różnych okresach i kulturach. Poczynając od Egiptu - ojczyzny pierwszego obiektywnego, historycznego przejawu misteriów - zaobserwujemy dość logiczny postęp wiedzy okultystycznej, aż do czasu, kiedy Wieki Ciemne ogarnęły Europę w VI wieku. Europejscy filozofowie i wtajemniczeni pogańscy mędracy, zmuszeni do opuszczenia swych ojczyzn, przenieśli się do bardziej gościnnych krajów Persji, zabierając ze sobą swe gnostyckie i neoplatońskie zdobycze. Pewną liczbę najważniejszych ezoterycznych składników nauk mądrości izmailickiej natychmiast rozpoznamy na dalszych stronicach. Następnie, po zakończeniu krucjat, oczywisty stanie się fakt ponownego wprowadzenia nauk okultystycznych na Zachodzie, kiedy będziemy obserwować rozkwit ezoterycznych sztuk i bogactwo mistycznych stowarzyszeń tajemnych, które miało swój początek w czasie renesansu. Prześledzenie dziejów tych stowarzyszeń i ich nauk, aż do ich dzisiejszych następców, powinno pomóc ustalić personalne odniesienia dużej części złożonej historii, którą badaliśmy dotychczas.

Źródła zachodniej tradycji misteryjnej

Egipt. Egipt znany jako matkę cywilizacji i miejsce narodzin ezoteryki zachodniej. Religia egipska była religią magiczną, która obejmowała ciągłą interakcję między jednostką a różnymi bóstwami, które tworzyły skomplikowany panteon. Od wtajemniczonych wymagano pamięciowego opanowania magicznych formuł i zaklęć oraz wykazywania sprawności w posługiwaniu się nimi; urzędnicy świątyni poddawali kandydatów do wtajemniczenia próbom odwagi i honoru. Posiadanie wiedzy tajemnej wraz z wysoce rozwiniętym morale było konieczne dla dotarcia na głębsze poziomy egipskiej psychicznej mapy drogowej. Czuwający nad nią kapłani stworzyli wysoce rozwinięty system magii, który przedstawiali w formie pisanej, ilustrowanej i rzeźbiarskiej. Misteria egipskie były sprzymierzone z sakralną władzą królewską tego kraju. Właściwie nie istniała potrzeba ezoterycznego podziemia w tym rodzaju, jaki spotykamy u izmailitów, czy w Europie po okresie krucjat.

Egipt od dawna uznawano za ojczyznę alchemicznych sztuk i nauk. Jego moralne nauki przedstawiane w sapiencjalnej literaturze i w tekstach nagrobkowych osiągają najwyższe poziomy świadomości sakralnej. Sztuka egipska budzi strach i podziw. Jej świątynie, posągi, freski, rzeźby, klejnoty, malowane zwoje i sarkofagi są niemymi świadkami wspaniałej i wzniosłej duchowej kultury, która na ziemi nigdy nie znalazła równej sobie. Milczące i nieruchome obrazy z *Księgi Umarłych* przemawiają do nas i poruszają nas jeszcze dzisiaj, cztery tysiąclecia po ich powstaniu.

Hebrajska kabała. Kabała jest ezoteryczną doktryną żydowską. Słowo to pochodzi od hebrajskiego rdzenia *qbl*, oznaczającego „przyjmować” i odnoszącego się do ustnego przekazywania wiedzy tajemnej. Powiada się, że kabały Bóg nauczył wybraną grupę aniołów w raj, którzy przekazali ją bezpośrednio Adamowi po Upadku, dając mu środek, dzięki któremu mógł odzyskać swój poprzedni stan duchowej łaski. Następnie kabałę przekazano Noemu i ponownie Abrahamowi (początek drugiego tysiąclecia p.n.e.), który powędrował do Egiptu, gdzie podzielił się naukami kabały z

wybranymi kapłanami. Ci z kolei przekazali ją adeptom z innych narodów. Potem Mojżesz (około XIII w. p.n.e.) został wtajemniczony w czasie swych wędrówek na pustyni, kiedy również jego bezpośrednio nauczali aniołowie. Mojżesz ukrył doktrynę kabalistyczną w czterech pierwszych księgach *Pentateuchu*. Taka jest legendarna geneza kabały, która utkwiła głęboko w kulturze żydowskiej do czasu, kiedy uczniowie rabiego Szymona ben Jochaja zebrali jego traktaty i stworzyli z nich główne dzieło kabalistyczne znane jako *Zohar*, które po raz pierwszy opublikowano w Hiszpanii w XIII wieku.

Najważniejszym graficznym symbolem kabały jest Drzewo Życia. To nadzwyczaj sugestywny obraz wielorakości zawartej w emanacyjnym kosmosie z wizji starożytnych mistyków i wizjonerów, którzy rozwinęli tę naukę. Drzewo to zawiera dziedziny: niebiańską, archanielską, anielską i planetarną, jak również światy ziemski i demoniczny. Jego hierarchiczna geometryczna konstrukcja zaczyna się od niewidzialnego, z którego wyłania się Jedność. Cała kreacja wypływa z tej Jedności w szeregu coraz to gęstszych płaszczyzn bytu. Drzewo Życia odbija się w Czterech Światach (archetypowym, kreatywnym, formatywnym i materialnym), które odpowiadają czterem żywiołom (ogniu, powietrzu, wodzie i ziemi). Jako diagram Drzewo Życia składa się z czterech sfer, czyli sefirotów (reprezentujących liczby od jednego do dziesięciu), połączonych dwudziestoma dwoma ścieżkami (święte litery alfabetu hebrajskiego). Razem obejmują one trzydzieści dwie Ścieżki Mądrości, opisane w *Sefer Jecira*, wczesnym kabalistycznym tekście przypisywanym Abrahamowi. W całym bogactwie swej symboliki Drzewo Życia przedstawia strukturalną mapę dróg wyzwolenia.

Kabalistyczna tradycja istnieje wśród Arabów i Greków, których języki są alfanumeryczne. Tak więc podobnie jak w hebrajskim, ukryte znaczenie słów i zdań jest oparte na ich numerycznej ekwiwalencji z innymi słowami i zdaniami. Podobnie liczby można pojmować jako formy, w których ukrywa się głębsze znaczenie oparte na słowach, które reprezentują. Egipska sztuka sakralna również ukazuje odpowiedniość między postawami figur na jej obrazach i w formach hieroglifów¹.

Wtajemniczeni poznawali tajemne klucze, które pozwalały im odcyfrowywać te symbole i czytać przesłanie ukryte w tych obrazach i rzeźbach.

Grecja. Do Grecji z Egiptu przeniósł misteria mityczne poeta i muzyk Orfeusz, którego uważa się za twórcę greckiego panteonu. Misteria eleuzyńskie, które jak się sądzi, zainicjowano około 1400 r.

p.n.e., stały się najbardziej popularną i szeroko otwartą bramą dla przekazu i zachowania ezoterycznych prawd Egiptu. Wiele zasad misteriów eleuzyńskich zachował dla świata nowożytnego Platon (428-348 p.n.e.), zwłaszcza w swych dialogach *Timajos* i *Krytiasz*, oraz rzymski pisarz i satyryk Lucjusz Apulejusz (II wiek) w *Złotym Osle*.

Centralnym dramatem mniejszych misteriów eleuzyńskich było uprowadzenie Persefony, córki bogini natury, Demeter, przez władcę podziemi Hadesa, który uczynił ją swą oblubienicą. Hierofanci w Eleusis widzieli w tym paralelę do uwięzienia ducha w materii, grobie duszy. Tych, którzy przeszli przez mniejsze misteria i okazali, że są godni dalszego rozwoju, wprowadzano do większych misteriów. Tu ścieżkę oczyszczenia wskazywało mityczne uwolnienie Persefony na sześć miesięcy w roku do życia na Ziemi. Okresowa ucieczka z materialnej dziedziny śmierci duszy na olimpijskie wyżyny nieśmiertelnych bogów światła była metodą inicjacji duszy. Tajemne techniki pozwalające to osiągnąć były utrzymywane w tajemnicy przez kapłanów i kapłanki wielkich misteriów.

Gnostycyzm. Takie tematy stanowiły główny składnik innego wielkiego duchowego nurtu w Śródziemnomorzu, znanego jako gnostycyzm. Zaratustrianizm (dualizm perski) rozprzestrzenił się w Cesarstwie Rzymskim za pośrednictwem kultu Mitry i również wywarł duży wpływ na gnostycyzm.

Gnostycyzm wdział świat jako podzielony na materię i ducha. Duch - iskra niewyrażalnej, wiecznej, niepojętej boskości w każdym człowieku - został uwięziony w materialnym więzieniu trójwymiarowego ciała pod panowaniem demiurga, czyli pomniejszego bóstwa. Gnostyckie emanacjonistyczne nauki głosiły, że preegzystentni niedający się pogodzić antagoniści niewidzialnego (duch i materia, ciemność i światłość) zrodzili świat pośredni, czyli Pleromę, jakby szczelinę między nimi. Pleroma była ojczyzną różnych hierarchii archanielskich i anielskich, z których ostatecznie wyłania się ludzka egzystencja w sferze ziemskiej. Odwrócenie zstąpienia ducha w materię ukazuje ścieżkę jego powrotu. Wtajemniczony uczył się wznosić ponad cielesne więzienie, wstępując poprzez duchowe

dziedziny

opisane

nader

szczegółowo

przez

różne

gnostyckie

społeczności

Śródziemnomorza. Wolność duchową obiecywano jako prawo przysługujące z urodzenia śmiałkom na tyle wytrwałym, by się go domagać.

We wczesnych latach ery chrześcijańskiej esseńczycy w Ziemi Świętej oraz inne grupy przedchrześcijańskie żydowskich i pogańskich gnostyków powitały objawienie chrystusowe. Znalazły one w jego duchowości bliskie im echo duchowości własnej. Gnostycyzm długo jeszcze ekspandował, opierając się wrodzonej mu tendencji do wszechobejmującej syntezy.

Hermetyzm. Grecy gnostycy z kolei stworzyli w II i III w. literaturę hermetyczną. Hermetyzm był

kreatywną mieszanką tych samych tematów, które złożyły się na tło wczesnego chrześcijaństwa -

gnostycyzmu, filozofii greckiej, wierzeń żydowskich i perskich oraz mitu zbawiciela, którym był tu boski pośrednik Hermes Trismegistos (po trzykroć wielki), grecki odpowiednik Thotha, o którym twierdzono, że nauczył ludzkość sztuki pisania, muzyki, matematyki, astronomii, medycyny, chemii, magii i filozofii. Hermes to inicjator, *psychopompos*, czyli przewodnik duchowy, po świecie niewidzialnym. Dusza inicjowanego hermetycznego wstępowała poprzez siedem sfer planetarnych,

stopniowo odrzucając swą niższą naturę, by mogła ponownie złożyć się ze swą rzeczywistością duchową Jednym, który poprzedzał Pierwszy początek.

W II i III stuleciu autorstwo Hermesa przypisywano sporej liczbie traktatów. Obejmowały one wiele takich tematów jak astrologia, alchemia, magia i tajemne właściwości ziół oraz kamieni. Istniały również pisma filozoficzne i duchowe odznaczające się wielką pobożnością, z którą hermetyzm na ogół utożsamiano. Szkoła hermetyczna stanowiła próbę przekroczenia racjonalnych i intelektualnych ograniczeń tradycyjnej filozofii greckiej za pomocą bezpośredniej kultywacji zdolności mistycznych.

Neoplatonizm. Od III do V wieku z hermetyzmu wyłonił się ruch neoplatoński. Jego głównymi przedstawicielami byli Plotyn (205-270), Porfiriusz (234-305), Jamblich (około 250-330) oraz Proklos (około 410-485). Neoplatonizm stanowił ostatnią fazę rozwoju szkoły misteryjnej w świecie zachodnim, zanim Europę ogarnęło dławiące milczenie Wieków Ciemnych. Ruch ten obejmował

wszystkie doktryny, które dotychczas przedstawiliśmy, i podniósł je na nowy poziom wyrafinowania.

„Neoplatonizm stanowił najwyższy wysiłek dekadentckiego pogaństwa zmierzający do ujawnienia i tym samym zachowania dla potomności jego tajemnej (czyli niepisanej) nauki. W jego osiągnięciach starożytny idealizm znalazł swą najdoskonalszą formę wyrazu”². Poza przyjęciem doktryn emanacjonistycznych neoplatonizm nauczał, że wiedza intelektualna nie przynosiła pożytku, jeśli nie towarzyszyło jej podnoszenie indywidualnej świadomości do wyższych stanów percepcji. Medytacja i inne ćwiczenia duchowe były środkiem, za pomocą którego inicjowany mógł uzyskać bezpośrednią świadomość wewnętrznych prawd religii i filozofii.

Islam i Bliski Wschód. Kiedy misteria pogańskie ulegały upadkowi wskutek podwójnego ataku ze strony własnej rozrośniętej korupcji i prześladowań ze strony chrześcijan, Europa Zachodnia pogrążyła się w Wiekach Ciemnych. Nauki sakralne przeniosły się na Bliski Wschód, kiedy uczeni i anachoreci zmuszeni przez Justyniana do opuszczenia neoplatońskich akademii i gnostyckich społeczności znaleźli życzliwe przyjęcie w dynastii Sasanidów w Persji. Neoplatonizm natrafił na Bliskim Wschodzie na żyzną glebę. Starożytne cywilizacje, sumeryjska i babilońska, dawno temu wytworzyły skomplikowane panteony mityczne i celebrowały ich święte misteria. Wiele stuleci po załamaniu się tych kultur gdzieś między VI a VII wiekiem p.n.e. pojawił się zaraturianizm. Pod połączonym wpływem islamu i neoplatonizmu pozostałości nauk Zaratury przekształciły się w tubylcze, perskie ruchy gnostyckie od VII do X wieku. Podczas gdy tradycyjny islam, rozprzestrzeniając się na całym Bliskim Wschodzie, przyciągał aspiracje wielu, nie zaspokajał głodu bogatszej i bardziej wyrafinowanej symboliki. Filozoficzne bogactwo neoplatonizmu doskonale zaspakajało tę potrzebę, swój punkt szczytowy w islamie osiągając zarówno w izmailityzmie, jak i sufizmie.

Islam był bramą, przez którą pisma Arystotelesa (około 384-322 p.n.e.) wprowadzono do Europy średniowiecznej. Arabskie przekłady greckich oryginalnych dzieł Arystotelesa ponownie przełożono na łacinę w XII, a uczynili to uczeni chrześcijańscy, żydowscy i muzułmańscy, działający w Hiszpanii i na Sycylii. Dzieła Arystotelesa rzuciły wyzwanie średniowiecznym przesądom i opartemu na wierze wyłącznościowemu charakterowi duchowości chrześcijańskiej, która skłonna była znajdować wsparcie w idealizmie jego nauczyciela Platona, który wykluczał rzeczywistość fizyczną jako przedmiot zainteresowań filozofa. Nauki Arystotelesa stanowiły bezpośrednią antytezę nauk jego

mistrza. Arystoteles uczył pewnej formy badań racjonalnych i logiki, naukowej metody eksploracji, w której wynoszono znaczenie rozumu. Te dyscypliny pomogły islamowi w uzyskaniu osiągnięć w medycynie, matematyce i nauce. Badania Arystotelesa obejmowały również kosmologię, metafizykę, etykę, psychologię i teorię polityki, dziedziny myśli, które leżały odłogiem w Europie od czasu upadku Rzymu.

Krucjaty i podziemie okultystyczne. Wymuszony kontakt między chrześcijaństwem a islamem w czasie krucjat dał sposobność kolejnej migracji misteriów. Kiedy europejskie chrześcijaństwo zetknęło się z muzułmańskim Bliskim Wschodem, było już gotowe na bodziec, jaki oferowała mu Palestyna. Z

drugiej strony, pod koniec krucjat w dwieście lat później, militarne kampanie krzyżowców i Mongołów pozbawiły islam jego witalności. Europa, w której panowały Wiek Ciemne, kiedy islam w ciągu pięciu stuleci przewodził światu, przeżyła renesans swej kultury po okresie krucjat. Teraz z kolei islam pogrzył się w swych Wiekach Ciemnych. Militarne zwycięstwo muzułmanów na Europejczykami i Mongołami doprowadziło w sferze społecznej i ekonomicznej do klęski, z której islam ciągle jeszcze się nie podniósł.

Zachodnia ezoteryka po okresie krucjat

Wielka uwaga, jaką wcześniej poświęciliśmy wierzeniom izmailitów i ich ewolucji oddzielającej je od głównego nurtu muzułmańskiego przekonuje, jak sądzę, o wpływie filozofii izmailickiej na ezoterykę europejską. Przyjmujemy tezę, że głównymi pośrednikami umożliwiającymi pojawienie się w Europie gnostyckich nauk izmailitów byli templariusze, którym udało się przetrwać zniszczenie ich zakonu. Templariusze ci w cichości kontynuowali nauczanie doktryn i mistycznych technik, które poznali i rozwinęli na wschodzie - prawdziwych „tajemnych nauk” zakonu. To oni stopniowo doprowadzili do rozkwitu sztuk tajemnych w Europie. Stulecia, które przysły po rozpędzeniu templariuszy w XVI stuleciu, były okresem ezoterycznej rewolucji, która trwa do dzisiaj.

Renesans. Zniszczeniu templariuszy towarzyszyły ostatnie tchnienia Wieków Ciemnych. Liczne okultystyczne dyscypliny i tajemne stowarzyszenia zaczęły wyłaniać się niemal jednocześnie, przenikając europejski *Zeitgeist*. Ten rozkwit okultyzmu stanowił część renesansu, czyli „odrodzenia”

okresu historii europejskiej, który nastąpił bezpośrednio po średniowieczu i trwał z grubsza biorąc od roku 1375 do 1575. Okres ten charakteryzujący się ogromnym wzrostem wiedzy i zainteresowań klasycznymi wartościami i literaturą starożytną, łączył się również z upadkiem feudalizmu i rozwojem handlu. W tym czasie odkryto Amerykę, kopernikańska teoria heliocentryczna zastąpiła ptolemejski model geocentryczny, wynaleziono wówczas i zaczęto wykorzystywać papier, prasę drukarską, proch strzelniczy, kompas i teleskop.

Leonardo da Vinci (1452-1519) od dawna był uważany za wzorowego człowieka Renesansu -

wspaniałą artystą i uczony, którego uniwersalne zainteresowania obejmowały całe spektrum współczesnej mu wiedzy. Do jego towarzyszy artystów ze szkoły włoskiej należał także rzeźbiarz i malarz Michał Anioł (1475-1564), którego dzieła są typowe dla nowego ducha ożywiającego Europę.

Takie tematy, jak sakralna natura jednostki, które pojawiły się w mitach o świętym Graalu i rycerskich romansach w XII wieku, ujawniły się w czasach Renesansu. Wymuszony kolektywizm charakterystyczny dla średniowiecznego społeczeństwa feudalnego i jego teologii zastąpiło uznanie jednostki jako kogoś, kto „mógł raczej wzbogacić społeczeństwo i rzucić światło na ład naturalny niż im zagrozić”³. W sztuce renesansowej człowiek ponownie zajął należne mu miejsce w kosmosie. Bóg Michała Anioła dotyka dłoni Adama bezpośrednio i z miłością, jego Dawid stoi nagi, nie wstydząc się tego.

Żywe w Renesansie nadzieje na pojawienie się nowego Złotego Wieku oznaczały równocześnie rozwój nauki. Omawiając znaczenie odkrycia Ameryki przez Krzysztofa Kolumba (1451-1506), *Encyclopedia Britannica* stwierdza: „Pierwszym rzeczywiście poważnym ciosem zadany tradycyjnej akceptacji starożytnych autorytetów było odkrycie Nowego Świata pod koniec XV wieku”⁴. Ziemia nie była już płaska. Wkrótce przestanie też być ośrodkiem systemu słonecznego. Mikołaj Kopernik (1473-1543), odwiedzając Italię na przełomie XVI wieku, uległ wrażeniu, jakie zrobiła na nim lektura hermetycznego traktatu o słońcu napisanego przez Marsilia Ficina (1433-

1499), kierownika florenetyńskiej Akademii Platońskiej. Inspiracja ta pozwoliła Kopernikowi spędzić następnych pięćdziesiąt lat swego życia na studiach nad astronomią. Jego księga, która wstrząsnęła światem, *O*

obrotach ciał niebieskich, została opublikowana krótko po jego śmierci. Kopernik przytaczał Hermesa Trismegistosa na poparcie swych wniosków, że Ziemia obraca się wokół Słońca, w przeciwieństwie do naukowych teorii Ptolomeusza przyjmowanych od połowy II wieku. Galileo Galilei (1564—1642) posługiwał się nowo wynalezionym teleskopem, by dowieść naukowej słuszności teorii heliocentrycznej. Jego prace zaprowadziły go przed trybunał inkwizycji, która zmusiła go do odwo-

łania poglądów i spędzenia ostatnich ośmiu lat życia w areszcie domowym. Jednakże mimo największych wysiłków inkwizycji stulecia wiary pouczenia i autorytatywnego dogmatu odchodziły w przeszłość - a wraz z nimi ginęła wiara w nieomylność Kościoła.

Reformacja protestancka. W 1517 roku Marcin Luter (1483-1546) publicznie zaatakował zepsucie kleru i jego doktrynalne poparcie w Kościele katolickim. Tym samym dał on początek protestanckiej reformacji w Niemczech. Zdumiewa nas obserwacja, jak bliski musiał być Luter płomienia oczekujących heretyków. Powstanie i przetrwanie ruchu protestanckiego ukazywało bezdyskusyjnie słabość Kościoła i utratę przezeń nieznajdującego dotąd zagrożenia tysiącletniego monopolu w religijnym życiu Europy. Luter był wcieleniem ducha religijnego, przypominającego ducha hebrajskich proroków z okresu między VI a V wiekiem p.n.e., którego kanoniczna akceptacja krytycznego odrzucenia ustalonej władzy nie miała precedensu w autorytarnym klimacie starożytnego Bliskiego Wschodu. Poglądy Lutera również odzwierciedlały herezję donatystów, w której skuteczność sakramentu uważano za zależną od duchowej czystości człowieka spełniającego go.

Dyscypliny tradycji zachodniej

Wśród wielu czynników podkopujących autorytet Kościoła w czasach Renesansu był wzrost ruchów ezoterycznych. Artyści, uczeni, a nawet politycy przyjmowali tajemnicze idee, które były tyle nowe, co dawne, starożytne ideały, których przyjęcie często stawało się symbolem najbardziej wyrafinowanej nowoczesności. Teraz przyjrzymy się niektórym okultystycznym dyscyplinom przyjmowanym przez renesansowych ezoteryków.

Mit świętego Graala. Wśród pierwszych tematów, które porwały renesansową wyobraźnię, były idealistyczne tęsknoty wcielone w tradycji graalowej*. Graalowy wojownik staje wobec szeregu przerażających niebezpieczeństw i przemożnych wrogów, wśród nich także nadprzyrodzonych, którzy zmuszają go do sięgnięcia po moc przekraczającą jego własną i do obudzenia w sobie wytrwałości, aby ich pokonać. Jediną obroną jest siła jego wiary i gotowość do spełniania obowiązków w imię wyższego celu. Pierwsze pisane dzieła literatury graalowej pojawiły się niemal jednocześnie z założeniem zakonu templariuszy. Templariusze z pewnością zainspirowali takich autorów jak Wolfram von Eschenbach (około 1170-1220), którego arcydzieło *Parzival* idealizowało rycerzy jako obrońców Świętego Graala i wojowników, których czystość pozwalała im spożywać święty pokarm bezpośrednio z sakralnego kamienia. Pauline Matarasso uznała Bernarda z Clairvaux i zakon cystersów za źródło monastycznego przewodnictwa, jakie otrzymali graalowi towarzysze Eschenbacha. Identyfikuje ona białe habity tych mnichów, ich wytrwałe odosobnienie jako pustelników oraz cnoty, za którymi się opowiadają wobec rycerzy graalowych jako przejawy doktryny czysto cysterskiej⁵.

*Według Normana Cantora (*The Civilization of the Middle Ages*, s. 538) graalowy romans Thomasa Malory'ego *Le Morte d'Arthur* był najbardziej popularną księgą w języku angielskim pod koniec XV wieku.

Rycerskie odznaczenia oparte na symbolice graalowej powstawały wśród szlachty. Order Podwiązki zainicjował w Anglii w 1348 roku Edward III. Order Złotego Runa ustanowił w Burgundii Filip III i przez pewien czas łączono go ze szlachtą francuską, austriacką i hiszpańską. Wyrafinowane i barwne ceremonialne aktywności związane z tymi orderami odzwierciedlały jawne przyjęcie przez kulturę późnego średniowiecza wyższego kodeksu rycerstwa jako etycznego wyboru właściwego arystokracji w warunkach zarówno pokoju, jak i wojny.

Tarot. Wprowadzenie kart tarota do Europy było zbieżne z publikacją *Parzivala* pod koniec XV

wieku. Tarot miał być zaprojektowany przez radę wtajemniczonych, która spotkała się w Maroku około 1200 roku. Ich celem była zarówno ochrona ukrytej mądrości, jak i udostępnienie jej poprzez wszelkie bariery języka i kultury. W pomysłowy sposób wybrali oni jako swoje narzędzie zwykłą talię kart do gry, którą w całym znanym świecie miały roznieść wędrujące plemiona Romów. Tarot przedstawia psychoduchowy proces inicjacji w swych tajemniczych obrazach, które, jak się uważa, obejmują całą wiedzę. Wśród bogatych nici jego symbolicznej tkaniny znajdujemy doskonałe obrazowe przedstawienie mitu Graala, jak również prawdy astrologiczne i alchemiczne. Medytacja tarota wykorzystuje magiczne techniki, posługując się jego kartami jako energetycznymi bramami umożliwiającymi koncentrację. W swej strukturze tarot stanowi schematyczną reprezentację kabały.

Jego dwadzieścia dwa atuty odpowiadają literom alfabetu hebrajskiego i ścieżkom Drzewa Życia, jego cztery kolory - czterem żywiołom i czterem światom, a jego dziesięć numerowanych kart - dziesięciu sefirom.

Hermetyzm renesansowy. Zdobycie Konstantynopola przez Turków osmańskich w 1453 roku zmusiło wschodnich uczonych do ucieczki na Zachód wraz z księgami i rękopisami pochodzącymi jeszcze z klasycznej Grecji. Wpływ niemal zapomnianych hermetycznych myślicieli wczesnego okresu chrześcijaństwa przybrał wielkie rozmiary w czasach renesansu. W 1460 bogaty władca Florencji Cosimo de Medici (1389-1464) nabył grecki rękopis zawierający tzw. *Corpus Hermeticum* (zbiór piętnastu traktatów hermetycznych). Cosimo założył Akademię Platońską poświęconą studiowaniu filozofii greckiej, która stała się ośrodkiem renesansowego neoplatonizmu. Zlecił on Marsiliowi Ficinowi, kierownikowi akademii, przekład tego nowo nabytego rękopisu. Frances Yates wskazuje, że renesansowi hermetycy zrobili zasadniczy błąd, sądząc, że pisma te pochodziły z najodleglejszej starożytności w Egipcie, podczas gdy powstały w Grecji w II i III wieku⁶. Jednakże ogromny szacunek, jakim otaczali te teksty, podzielały również kolejne pokolenia okultystów, którzy dobrze zdawali sobie sprawę z ich pochodzenia.

Hermetyczna kabała. Dostępności literatury hermetycznej towarzyszyło rozpowszechnione zainteresowanie hebrajską kabałą, zainicjowane przez dzieła ucznia Ficina Pico della Mirandoli (1463-1494). Z zaślubin greckiego hermetyzmu i żydowskiej kabały zrodziła się kabała hermetyczna.

Zainteresowania żywione przez Pico, być może zainspirowane przez dostęp, jaki miał do niepublikowanych rękopisów Rajmunda Lulla (1235-1315) później wpłynęły na Johanna Reuchlina (1455-1522), Korneliusza Agryppę (1486-1535), Roberta Fludda (1574-1637) oraz wielu innych, którzy dobrze znali kabałę i którzy, bezpośrednio lub pośrednio, wywarli wpływ na rozkwit ruchu Różokrzyża w początkach XVII wieku. W Niemczech Knorr von Rosenroth (1636-1689) przełożył

pewną liczbę tekstów z zoharu na łacinę w swej *Kabbala Denudata*. Von Rosenroth przyczynił się do popularyzacji w kulturze chrześcijańskiej wyobrażenia o boskiej genezie języka hebrajskiego i jego zdolności do odkrywania tajemnic natury. Otwarty, systematyczny intelektualny model proponowany przez kabałę hermetyczną dał okultystom wielu narodów wspólny fundament, na którym mogli opierać swe indywidualne poszukiwania, oraz wspólny język, potrzebny by mogli komunikować sobie swe konkluzje.

Alchemia. XVI i XVII wiek były świadkami prawdziwego zalewu literatury i aktywności alchemicznej. Chociaż stawało się rzeczą modną przedstawianie alchemii jako procesu psychoduchowego, to nie ulega wątpliwości, że w dużej mierze była to fizykalna nauka eksperymentalna, prekursorka chemii i fizyki. Pod względem filozoficznym alchemia przedstawiała odejście od skrajnej gnostyckiej negacji materii i dojście do akceptacji materialnej podstawy wcielenia. W materii dopatrywano się potencjalnego medium uzdrawiania. Subtelny i niewidzialnymi energiami psychicznymi można było manipulować i przystosowywać je przez kontakt z różnymi roślinami, metalami i naturalnymi źródłami energii. Alchemia uznawała „wyższość” ducha, który dokonywał transformacji materii. Dzieła Paracelsa (1493-1541), alchemika, lekarza, uczonego, astrologicznego uzdrowiciela oraz dzieła jego nauczyciela Johanna Trithemiusa, opata, uczonego i historyka, stymulowały popularną fascynację okultystycznymi teoriami uzdrawiania, kryptografii,

kabały, magii i komunikowania się z aniołami. Kolejne pokolenia ceniły Paracelsa tak wysoko, że jak powiadano, jego dzieła odnaleziono w grobie Christiana Rosencreutza, o którym powiemy jeszcze więcej.

Magia. Magia, podobnie jak alchemia, czci materię jako wyraz boskości i jako drabinę umożliwiającą powrót do nieba. Większość swej teorii i praktyki magia opiera na wolitywnej akceptacji świata fizycznego jako podstawy; wychodząc od niej możemy porozumiewać się z duchowymi siłami planów niewidzialnych. Zakaz praktykowania magii wydany przez Kościół w Średniowieczu zmusił jej praktyków do pozostawania w ukryciu. Magia była dążeniem niepożądanym społecznie, jednakże przekład pism hermetycznych po raz pierwszy na chrześcijańskim zachodzie dodał praktyce magii pewnego poważania i filozoficznego prestiżu. Tacy renesansowi adepci jak Korneliusz Agrippa, w swoim dziele *De occulta philosophia* (1531) zdefiniował magię jako naukę uprawianą przez magów i zbagatelizował jej potoczną konotację z czarostwem. Giordano Bruno (1548-1600), badacz dzieł Rajmunda Lulla, zapłacił za swe zainteresowania kosmologią i magią, ginąc w płomieniach stosu rozpalonego przez inkwizycję. Był on zwolennikiem heliocentrycznej teorii Kopernika i nauczał, że wszechświat rozszerza się w nieskończoność i jest zaludniony pozaziemskimi i ekstrawymiarowymi formami życia. Był on entuzjastycznym obrońcą sztuk magicznych i bóstw panteonu egipskiego.

Zachodnie stowarzyszenia tajemne

Wraz z astrologią, główne nauki okultystyczne, opisane powyżej, były przedmiotem studiów -

rozwijane, praktykowane i nauczane przez liczne mistyczne stowarzyszenia tajemne, czyli grupy ludzi o specjalnych zainteresowaniach. Podczas gdy tradycyjnie uważa się, że różokrzyżowcy tworzyli pierwsze z tych stowarzyszeń formalnie ustanowione w Europie, to historyk Christopher McIntosh pisze, że bezpośrednim poprzednikiem różokrzyżowców mogło być tajemne alchemiczne stowarzyszenie założone w Niemczech w 1577 roku jako Zakon Nierozłącznych. Jego starsi członkowie byli właścicielami kopalń i hut. Zakon ten posługiwał się swym własnym alfabetem i gromadził rezultaty swych praktyk alchemicznych w centralnym tajnym archiwum⁷. Krótco potem na scenę wkroczyli różokrzyżowcy. W sposób istotny zdefiniowali oni na zawsze koncepcję stowarzyszenia tajemnego w świecie zachodnim. Przyjrzymy się teraz Bractwu Różokrzyża i niektórym z jego bardziej znakomitych potomków w ciągu następnych czterech wieków.

Różokrzyżostwo. Publikacja trzech manifestów różokrzyżowych, *Fama Fraternitatis* w 1614 roku, *Confessio Fraternitatis* w 1615 i *Alchemiczne zaślubiny Christiana Rosencreutza* w 1616

spopularyzowała koncepcję tajemnego zakonu adeptów bez rozgłosu kierującego przeznaczeniem ludzkości. Idea ta zafascynowała myśl europejską. Francuski filozof i słynny matematyk René Descartes (1596-1650) aktywnie, ale bez powodzenia szukał Zakonu Różokrzyża w latach 1619-1620, w czasie swych podróży w Niemczech. Podczas gdy manifesty te śmiało ogłaszały istnienie i zamiary różokrzyżowców, większość aspirujących do niego stwierdziła, że próby skontaktowania się z jego braćmi pozostały bez odpowiedzi. Fama wyjaśniała, że legendarny założyciel zakonu Christian Rosencreutz podróżował w połowie XV wieku po Ziemi Świętej w poszukiwaniu mądrości. Po swym powrocie do Europy spotkał się z drwiną tych, którym próbował przekazać swą wiedzę. W końcu Rosencreutz powrócił do Niemiec, gdzie trzem uczniom przekazał świętą wiedzę. Byli oni pierwszymi członkami Bractwa Różokrzyża. Za jego cel uznano uzdrawianie. Braci zaprzysięgano, by oddawali się uzdrawianiu bez pobierania opłat, zachowywali anonimowość, przybierając stroje obowiązujące w krajach, przez które wędrowali i spotykali się raz w roku w swej tajemnej siedzibie znanej jako Dom Ducha Świętego. Rosencreutz żył 106 lat, został pochowany w olśniewającej krypcie, gdzie jego ciało spoczywało, nie ulegając rozkładowi przez 120 lat. Odkrycie jego grobu było sygnałem dla zakonu, by ujawnić światu swe istnienie i ogłosić nadejście Złotego Wieku, duchowego Oświecenia i Reformacji.

Confessio w szczególności dawało gwałtowny wyraz poglądom antypapieskim, nazywając papieża antychrystem. Większość uczonych uznaje Johanna Valentina Andreae (1586-1654), niemieckiego pastora protestanckiego, za anonimowego autora przynajmniej *Alchemicznych zaślubin*. Był on aktywnym członkiem pewnej grupy, która działała w kierunku przeprowadzenia politycznej i duchowej przemiany Europy, przez ustanowienie reformacyjnej, protestanckiej monarchii w Czechach, która miała zająć miejsce reakcyjnie katolickiej dynastii Habsburgów. Ich wysiłki doprowadziły do ukoronowania elektora Palatynatu Fryderyka V (1596-1632) i jego angielskiej żony, księżniczki Elżbiety Stuart (1596-1662) jako krótkotrwałych „Zimowego Króla i Królowej Czech”.

Frances A. Yates opisała te polityczne wysiłki jako „wyraz ruchu religijnego, który zbierał swe siły

od wielu lat, wspierany przez tajemne wpływy żywe w Europie, ruchu zmierzającego do rozwiązania problemów religijnych zgodnie z mistycznymi wytycznymi wskazanymi przez wpływy hermetyczne i kabalistyczne"8. Koniec sześćoletniego boomu na różokrzyżową literaturę w Niemczech przypisuje ona klęsce, jaką Fryderykowi zadały wojska Habsburgów. Ten krótkotrwały rozkwit różokrzyżostwa wywarł wyraźnie najdalej sięgający wpływ na wszelkie formy rozboju okultyzmu w świecie zachodnim.

Michael Maier (1568-1622) osobisty lekarz cesarza Rudolfa II, był głównie odpowiedzialny za powiązanie alchemii z mitem różokrzyża. W Anglii Robert Fludd, różokrzyżowiec, okultysta i lekarz napisał szereg wpływowych dzieł poświęconych kabale i alchemii. Jego dzieła i dzieła Maiera ilustrowały serie wybornych rycin, bogatych w symbolikę ezoteryczną i wykonanych przez wydawcę i rytownika Johanna De Bry i jego utalentowanego zięcia Matthieu Meriana (1593-1650). Innym waż-

nym ogniwem tego nurtu były dzieła Johna Dee (1627-1608) i Edwarda Kelleya (około 1555-97) poświęcone magii henochiańskiej. Dee był *spiritus movens* próby ustanowienia w Europie antykatolickiej monarchii duchowej. Frances Yates pisze: „Nie ulega wątpliwości, że ruch kryjący się za trzema różokrzyżowymi publikacjami powinniśmy uważać za ruch ostatecznie wywodzący się od Johna Dee"9.

Francis Bacon (1651-1626), przyrodnik, polityk i filozof, był kojarzony z angielskim różokrzyżostwem. Jego pośmiertnie opublikowana utopijna opowieść *Nowa Atlantyda* (1627) zawiera niewątpliwe paralele do manifestów różokrzyżowych. Thomas Vaughan (1622-1656) znany pod pseudonimem Eugenius Philalethes napisał kilka traktatów alchemicznych w 1652, opublikował

również pierwszy angielski przekład manifestów różokrzyżowych w jednym tomie jako *The Fame and Confession of the Fraternity of the Rosie Cross*. Alchemiczne zaślubiny po raz pierwszy opublikował w języku angielskim Ezechiel Foxcraft w 1690 roku. Elias Ashmole (1617-1692), alchemik, autor, uczyony, założył w Oksfordzie Ashmolean Museum i był członkiem założycielem Brytyjskiego Towarzystwa Królewskiego. Był również głęboko zaangażowany w poczynania masonerii, do której przyłączył się w 1646 roku, około siedemdziesięciu lat przed ogłoszeniem przez nią swego istnienia. Izaak Newton (1642-1717), inny członek Brytyjskiego Towarzystwa Królewskiego, interesował się, jak wiadomo, alchemią i posiadał kopie manifestów różokrzyżowych, jak również pewne ważne dzieło alchemiczne pióra Ashmole'a.

Pamiętając o oszczerstwach skierowanych zarówno przeciwko asasynom i templariuszom, warto jest wiedzieć, że w 1623 roku w anonimowym pamflecie opublikowanym we Francji, znalazł się szereg przerażających zarzutów skierowanych przeciwko różokrzyżowcom¹⁰. Znana nam już litania oskarżeń przeciwko nim obejmowała wyrzeczenie się Boga, bluźnierstwa, kult szatana, uprawianie magii i czarostwa.

Wolnomularstwo. O pierwszym publicznym ogniwie łączącym wolnomularstwo i różokrzyżowców pisze Christopher McIntoch: przy tej okazji wspomina rok 1638, w którym zmarł Robert Fludd¹¹. W

jaki sposób nurt masoński stopił się z mitem różokrzyżowym, nie da się powiedzieć, ale łatwo jest to zrozumieć. Wyższe mistyczne zasady różokrzyżostwa niejako automatycznie przyciągnęłyby ten rodzaj umysłu, jaki przyciągały podobne zasady masonerii spekulatywnej. Różokrzyżowcy splekli się

nierozerwalnie z masonerią od połowy XVIII wieku, kiedy XVIII stopień Starożytnego i Uznanego Rytu Szkockiego dodano dla uhonorowania bractwa masońskiego.

Jakkolwiek nie ma powszechnie uznanej, definitywnej, historycznej genezy wolnomularstwa, to jednak istnieje duża ilość teorii i spekulacji mieszczących się między faktem a fantazją. Najbardziej rozpowszechnione przypuszczenie głosi, że „spekulatywna” masoneria (nowożytne braterskie stowarzyszenie tajemne otwarte dla nieczłonków łóż mularskich) wyłoniła się ze średniowiecznych cechów budowniczych i murarzy, czyli z masonerii „operatywnej”. John J. Robinson przedstawił w swej pracy zatytułowanej *Zrodzeni z krwi* doskonałą argumentację przeciwko tej teorii, wysuwając tezę, że masoneria wywodzi się od templariuszy. Angielscy i szkoccy templariusze zostali ostrzeżeni przed losem, który ich czekał, będąc świadkami, w jaki zostali potraktowani ich francuscy bracia na krótko przed aresztowaniami templariuszy w Anglii. Niektórzy z nich prawdopodobnie zeszli do podziemia i być może przyłączyli się do nich ci nieliczni templariusze francuscy, którzy uniknęli aresztowań nakazanych przez Filipa. Antymonarchiczną, antypapistowską podstawę wolnomularstwa byłoby całkiem łatwo zrozumieć, pamiętając o zdradzie templariuszy, jakiej dopuścili się Filip i Klemens.

Tajemne znaki, uściski dłoni i hasła masońskie dobrze pasują do kontekstu grupy uciekinierów prześladowanych i ekskomunikowanych, którym groziła śmierć z rąk świeckich i religijnych władz ich czasów. Wymagana w masonerii wiara w monoteistycznego Boga w połączeniu z tradycyjnym masońskim szacunkiem i tolerancją dla prywatności w odniesieniu do konkretów tej wiary dobrze odpowiadają historii wojowników z bractwa monastycznego, których nagle zaczęto prześladować jako heretyków satanistów. Masoński wymóg do okazywania pomocy braciom znajdującym się w potrzebie również ma swój sens w kontekście bractwa uciekinierów, podobnie jak surowość kar, do których wzywają przerażające przekleństwa rzucone na tych, którzy zdradzą tajemnice swych towarzyszy. Prymat Świątyni Salomona (zbudowanej około 950 r. p.n.e.), jaki znajdujemy zarówno w historii templariuszy, jak i w micie masońskim, daje również do myślenia.

Angielska Wielka Loża została założona w 1717 roku w Londynie. Wolnomularstwo zyskało dużą popularność. W 1737 roku Andrew Michael Ramsay (1696-1743), szkocki wolnomularz, który później został kanclerzem Wielkiej Loży Francji, wprowadził ideę antycznej genezy masonerii i szczególnego znaczenia epoki krucjat. Stwierdził on, że krucjaty były inspirowane przez masońskie pragnienie przywrócenia Świątyni Salomona chrześcijaństwu i pozwolenia na kontynuację praktyki architektury sakralnej. Głosił on, że masoni sprzymierzyli się z zakonem szpitalników. Przypuszczenie to wkrótce zainspirowało innych do popularyzacji legendy o związku templariuszy z masonami.

Misteria templariuszowskie święcono w masońskim rycie Yorku w zakonie Stopnia Templariusza oraz w szkockim rycie Trzydziestego Stopnia, czyli Rycerza Kadosz.

Ukryci Mistrzowie. Gold-und-Rosenkreuz (Zakon Złotego i Różanego Krzyża) założył w Niemczech w połowie XVII wieku Herman Fictuld, o którym zresztą niewiele wiadomo. Zakon ten, opierający się na połączeniu aspiracji masońskich i różokrzyżowych, był głęboko zainteresowany alchemią. Jego program polityczny był konserwatywny w przeciwieństwie do postępowego społecznego radykalizmu i antychrześcijańskich ideałów wielu innych różokrzyżowych i masońskich stowarzyszeń wówczas i dzisiaj. Jego członkami byli zarówno Knorr von Rosenroth oraz lekarz, kabalista i

alchemik Francis Mercurius von Helmont (1618-1699). Zakon ten miał cztery stopnie wtajemniczenia. Grupa ta kładła wielki nacisk na koncepcję Tajemnych Przywódców, która stała się coraz powszechniejszym elementem nauk wszystkich późniejszych stowarzyszeń okultystycznych.

Uderzające jest podobieństwo między tajemnymi przywódcami, czyli ukrytymi mistrzami okultyzmu zachodniego, a ismailickim imamem i mahdim.

Tajemne stowarzyszenia XVIII wieku. Kontynentalna masoneria była o wiele bardziej zdecentralizowana i anarchistyczna niż konserwatywna masoneria angielska, ściśle kontrolowana przez Wielką Lożę. Tak więc w Europie pod sztandarem wolnomularstwa funkcjonowało wiele różnych łóż o różnych poglądach i praktykach. Baron Karl Gotthelf von Hund dał początek rytowi Ścisłej Obserwy w 1764 r. Baron von Hundt, który wcześniej nawrócił się na katolicyzm, został

przyjęty do niej podczas swej wizyty w Paryżu w 1742 roku. Powróciwszy do Niemiec, ustanowił

Ścisłą Obserwę. Ponieważ Hund był świetnym organizatorem i propagatorem, przeto jego wysiłki zakończyły się sukcesem. Swój zakon przesycił mitologią templariuszowską, jego członkowie byli znani jako nowi templariusze. Nauczał, że uciekający angielscy templariusze udali się do Szkocji i że wolnomularstwo stanowiło kontynuację rycerzy templariuszy. Ustanowił on dziewięć organizacyjnych prowincji i serię siedmiu stopni wtajemniczenia, a na ich szczycie znajdowali się Nieznani Zwierzchnicy¹². Hund interesował się żywo alchemią i sukces jego zakonu był po części skutkiem tego, że stał się on „biurem informacyjnym” eksperymentów alchemicznych.

Również duży wpływ na niemiecką masonerię wywarł zakon zwany Klerkami Świątyni, założony przez Johanna Augusta Starcka, który był również katolickim konwertytą, chociaż później odrzucił

katolicyzm i został pastorem protestanckim. Korzeni wiedzy tajemnej szukał w Asyrii, Persji i Egipcie. Twierdził on, że Esseńczycy przekazali swą tajemną doktrynę kapłanom templariuszowskim, którzy, jak sądził, głosili odrębne nauki od nauk znanych rycerzom. Nauczał, że bracia kapłani byli niezależni od hierarchicznej struktury zakonu templariuszy i posiadali własną mądrość wtajemniczonych.

Na froncie politycznym osiemnastowieczne loże masońskie odegrały decydującą rolę w doprowadzeniu do rewolucji francuskiej. Legendarne, znajdujące się w cieniu takie postaci jak hrabia de St. Germain i Cagliostro miały reputację organizatorów rewolucji wykorzystujących sieć łóż masońskich. Fakt, że St. Germain znajdował się w posiadaniu „kamienia filozofów”, pozostaje wśród okultystów artykułem wiary. Bawarscy iluminaci, których zakon założył wychowanek jezuitów profesor Adam Weishaupt w 1776 roku, również wykorzystywali istniejącą sieć masońską, by realizować swoje roszczenia i przeprowadzać nabór nowych członków. Iluminaci byli przedmiotem niekończących się spekulacji o naturze konspiracji politycznej. Jeszcze dziś szerzą się pogłoski, że do zniszczenia monarchii w czasie rewolucji francuskiej przyczynili się iluminaci, działający za pośrednictwem masońskich łóż, aby pomścić krew templariuszy przelaną czterysta lat wcześniej.

Martines de Pasqually (zm. 1774) założył zakon Wybranych Kohenów we Francji w 1760 roku.

Pochodzenie Pasqually'ego jest nieznane. Mógł to być hiszpański lub portugalski żyd, który nawrócił

się na katolicyzm. W swej idiosynkratycznej magicznej doktrynie łączył elementy astrologii, gnostycyzmu i kabały, z których zbudował skomplikowany i rygorystyczny system rytualnych inwokacji magicznych, które miały ułatwić adeptowi porozumienie się z tym, co nazywał „Aktywną i Inteligentną przyczyną”¹³.

W 1781 roku Court de Gebelin (1725-1884) w swym *Monde Prinitif* pierwszy nazwał tarot „księgą Thotha” od imienia egipskiego boga magii i wróżbiarstwa. De Gebelin również jako pierwszy stwierdził, że tarot wywodził się z Egiptu i że jego dwadzieścia dwie karty odpowiadały literom alfabetu hebrajskiego. Dziewiętnastowieczny adept Eliphas Levi (1810-1875) w swym dziele *Dogme et Rituel de la Haute Magie* (1855-1856) poczynił słynną obserwację: Jako erudycyjnej kabalistycznej księgi, której wszystkie kombinacje objawiają harmonie egzystujące między znakami, literami i liczbami praktyczna wartość tarota jest prawdzie i przede wszystkim wręcz cudowna. Więzień pozbawiony jakichkolwiek książek, gdyby miał tylko tarot, którym umiałby się posługiwać, mógłby w ciągu kilku lat uzyskać uniwersalną wiedzę i konwersować z niewyczerpaną elokwencją, dysponując niezrównaną nauką”¹⁴.

Tajemne stowarzyszenia XIX wieku. Eliphas Levi, Frederick Hockley, Papus (dr Gérard Encausse, 1865-1916), Max Theon (około 1848-1927), markiz Stanislaus de Gault (1861-1897), Franz Hartmann (1838-1912), Theodor Reuss (1855-1923) i inni pisali o świętych naukach, praktykowali je i nauczali. P. B. Randolph (1825-1875) założył Bractwo Eulis. Twierdził on, że posiada wtajemniczenie różokrzyżowe, jak również inicjację otrzymaną u Ansairethów, czyli Nusajrytów z Syrii, którzy przekazali mu „bezcenny sekret stworzenia eliksiru życia, tajemnicę wiecznej młodości, misterium zapomnienia, kamień filozofów i misterium magicznego kryształu, które pozwalało jasnowidzowi ujrzeć wszystko, co wydarzyło się na Ziemi i na innych planetach”¹⁵.

Sir Edward Bulwer-Lytton (1803-1873) wybrał hrabiego de St. Germain jako prototyp różokrzyżowego adepta i bohatera swej niezapomnianej powieści *Zanoni*. Joséphin Péladan (1858-1918) zainicjował swe Salons de la Rose-Croix w Paryżu w 1892 roku, które przyciągnęły takich artystów i muzyków jak: Gustave Moreau (1826-1898), Félicien Rops (1833-1898), George Rouault (1871-1958) i Erik Satie (1866-1925). Madame Bławacka (1831-1891) założyła Towarzystwo Teozoficzne w 1875 roku. Jej literackie osiągnięcia, w *Isis Unveilled* i *Doktrynie tajemnej*, reprezentują najambitniejszy i najbardziej udany wysiłek przedstawienia i popularyzacji najważniejszych nauk okultystycznych od ery chrześcijańskiej. Bławacka wprowadziła do Europy religie orientalne i aktywnie promowała koncepcję Tajemnych Przywódców, czyli Ukrytych Mistrzów, niewidzialnie kierujących poszukującymi na ich ścieżce mądrości.

Societas Rosicruciana in Anglia założył w 1867 roku Robert Wentworth Little (1840-1878) z pomocą Kennetha MacKensiego (1833-1886). MacKensie twierdził, że otrzymał wtajemniczenie od różokrzyżowców niemieckich. Do członków SRIA należał William Wynn Westcott (1848-1925), londyński koroner i uczony okultysta, który został jego przywódcą w 1891 roku. Innym członkiem i przyszłym przywódcą był uczony adept S.L. MacGregor Mathers (1854-1918), który przetłumaczył

dzieło Rosenrotha *Kabbala denudata* opublikowane po angielsku jako *The Kabbalah Unveiled*.

W 1888 rok Westcott i Mathers wraz z dr. W. R. Woodmanem założyli w Londynie Hermetyczny zakon Złotego Brzasku. Do zakonu Złotego Brzasku należeli czołowi luminarze angielskiej literatury i

kręgów artystycznych, tacy jak laureat Nobla William Butler Yeats (1865-1939), Arthur Machen (1863-1947), Algernon Blackwood (1869-1951), George Russell (A.E.; 1867-1935), Florence Farr i oczywiście Aleister Crowley (1875-1947). Mathers usystematyzował całą zachodnią tradycję ezoteryczną, aż do swych czasów, i zbudował pomysłową syntezę, która wciąż kształtuje dominujący intelektualny program okultystom krajów języka angielskiego. Skonstruował on system henochiański, będący szczególnym wkładem Złotego Brzasku, który łączy wszystkie wątki europejskiej ezoteryki.

Inicjacyjna symbolika Złotego Brzasku opiera się na micie Różokrzyżowym. Jego centralnym rytuałem jest dramatyczne odtworzenie odkrycia grobu Christiana Rosencreutza.

Wpływ Złotego Brzasku znajdujemy w całym nowoczesnym okultyzmie. Koncepcja Tajemnych Przywódców miała ogromne znaczenie w Złotym Brzasku, w którym twierdzono, że jego przywódcy pozostawali w bliskim kontakcie z takimi istotami. Według własnej historii zakonu jego założyciele nawiązali kontakt z pewną niemiecką adeptką różokrzyża, która upoważniła ich do ustanowienia ich stowarzyszenia. Jednakże po pewnym czasie przerwała z nimi korespondencję. Pewien współpracownik zakonu napisał później, że utracono z nią kontakt, lecz że angielscy kandydaci otrzymali wystarczające instrukcje, które pozwalały im na nawiązanie własnych kontaktów z Ukrytymi Mistrzami, a zatem nie mieli już potrzeby korzystania z pomocy niemieckiej protektorki.

XX wiek. Załamanie się Złotego Brzasku było w dużej mierze rezultatem niepowodzenia w tej komunikacji; przynajmniej tak twierdził Aleister Crowley, który był następcą Mathersa jako bezpośredni reprezentant Adeptów Wewnętrzznego Planu. Crowley był niewątpliwie największym okultystycznym geniuszem XX wieku. Szybko wspinał się po szczeblach stopni Złotego Brzasku.

Podobnie jak Christian Rosencreutz i templariusze przed nim, wiele podróżował, co pozwoliło mu poznać tradycje wielu kultur. Crowley zawsze dawał wyraz szczególnemu podziwowi dla islamu. W

swjej *The Book of the Law* przekazanej mu w Kairze w 1904 roku, Crowley podobnie jak Muhammad został wyznaczony na Proroka Nowego Eonu Aiwasa, „wysłannika sił rządzących obecnie ziemią”¹⁶.

Crowley opisał Aiwasa jako „wysokiego ciemnego mężczyznę... o twarzy dzikiego króla... [którego strój] nasuwał myśl o Asyrii lub Persji”¹⁷.

Wpływu Crowleya na nowoczesny okultyzm nie da się ocenić. Przeniknął on niemal każdą szkołę zachodnią. Dwa sprzymierzone magiczne stowarzyszenia kontynuują dziś pracę w jego imię. Są to: Ordo Templi Orientis (O.T.O.) i A. . A. ., do obu należą mężczyźni i kobiety, którzy przyjęli zasady *The Book of the Law*. Szczególny geniusz Crowleya polegał przede wszystkim na tym, że jako

„medium” otrzymał *The Book of the Law*, a po drugie, że opracowując swój niepowtarzalny system magicznego treningu dla A. . A. ., Crowley wprowadził wschodnie techniki medytacji i koncentracji (jogi) do zachodniej tradycji magicznej. W tym ważnym znaczeniu potwierdził duchowe małżeństwo Wschodu i Zachodu, skonsumowane w okresie krucjat, by zainaugurować duchowe odrodzenie, które powitał on jako Nowy Eon. O.T.O. opiera się na interpretacji zakonu templariuszy. Crowley nazywa swych wiernych „rycerzami-mnichami Thelemy”. Zakon ten jest zbudowany na zasadach ściśle hierarchicznych i wojskowych. Jego nauczanie, jak się powiada, miało swe źródło w europejskiej interakcji z Islamem w czasie krucjat.

Uznaję Crowleya za wyznaczonego nowoczesnego eksponenta zachodniej tradycji misteryjnej. Z

pewnymi wyjątkami okultyzm zachodni od jego śmierci w 1947 roku opiera się na jego dziele.

Wyjątkiem jest Rudolf Steiner (1861-1925; on sam krótko był członkiem O.T.O.18), który stworzył antropozofię. Chociaż antropozofia jest oryginalną i twórczą szkołą rozwoju duchowego, to jednak jej strukturalną podstawą jest chrześcijaństwo ezoteryczne. Fakt ten zaczyna oddzielać ją od węższej dziedziny okultyzmu, którą tu przedstawiamy. Za wyjątek uznałbym też również G. I. Gurdżijewa (1877-1949) i jego równie kreatywne nauki o psychoduchowej świadomości, które odróżniają się od tej szczególnej kategorii okultyzmu.

Do najbardziej znanych anglojęzycznych adeptów, którzy poszli w ślady Crowleya, należeli: artysta Austin Osman Spare (1889-1956), kabalista Charles Stansfeld Jones, znany jako Frater Achad (1886-1950), Karl Germer (1885-1962), następca Crowleya jako zewnętrzny przywódca O.T.O.; Wilfred T.

Smith (1885-1957), Jack Parsons (1914-1925), uczony z Jet Propulsion Laboratory w Kalifornii, którego pionierska praca nad napędem raketowym została uhonorowana, kiedy jeden z kraterów na Księżycu otrzymał jego miano; autor i uzdrowiciel dr Israel Regardie (1907-1985), major Grady L.

McMurtry (1918-1985), którego Crowley krótko przed swą śmiercią uznał za przyszłego „kalifa”

O.T.O. i następcą Germera i który reaktywował ten zakon w 1969 roku, po czym z powodzeniem przekazał go jego aktualnemu przywódcy; Marcelo Ramos Motta (1931-1987), Harry Smith (1923-1991), współczesny geniusz, który wniósł szczególny wkład w szereg dziedzin, włącznie z antropologią, sztuką, filmem i muzyką, i który odegrał główną rolę w magicznym rozwoju całego pokolenia nowoczesnych okultystów, oraz Keneth Grant (ur. 1924). Jednym z członków O.T.O., który wywarł

szczególny wpływ na nowoczesne ruchy religijne był Gerard Gardner (1884-1964). Osobisty przyjaciel Crowleya, był odpowiedzialny za odrodzenie czarostwa (*wicca*), które stopniowo wzrastało tak, że stało się coraz bardziej popularnym składnikiem spektrum „New Age”. Innym nowoczesnym adeptem, na którego wpłynęło dzieło Crowleya, jest dr Michael Aquino. Jego Świątynia Seta założona w 1975 roku, przyciągnęła inteligentnych i zaangażowanych zwolenników. Warto również odnotować badania Petera Carrolla w „magii chaosu”.

Ciemna Strona Mocy. Templariusze i asasyni przyciągali również uwagę mroczniejszych dusz.

Ku-Klux-Klan założono w mieście Pulaski w Tennessee w 1865 roku i znalazł on szerokie poparcie w reakcji na zło wyrządzane w czasie odbudowy po wojnie domowej. Organizacja ta określała się jako tajemny, rycerski zakon wojskowy broniący cnót chrześcijańskich i Konstytucji Stanów Zjednoczonych. Założyciel Klanu generał konfederatów Nathan Bedford Forrest (1821-1877) wezwał

do rozwiązania Klanu w cztery lata po jego powstaniu. Stwierdził on, że było niemożliwe kontrolować działania ludzi, którzy uprawiali konspirację i popełniali zbrodnie w imię całej grupy. Mimo rozwiązania klanu przez Forresta, jego nieregularna działalność trwa do dziś dnia z trzema

głównymi okresami wzrostu i upadku tej organizacji. Nowoczesne szaty członków Ku-Klux-Klanu są karykaturą uniformu templariuszy z krzyżem umieszczonym na piersi. Palenie krzyży przez Klan* porównywano do oskarżeń templariuszy o kalanie tego symbolu¹⁹. Sprzymierzona z nimi sieć samozwańców asasynów oddanych wymuszaniu ich rozumienia prawa chrześcijańskiego nosi nazwę Kapłaństwo Phineasa. Ich mit koncentruje się na uznaniu przez Boga biblijnego morderstwa popełnionego na parze ludzi, którzy pobrali się poza swą wiarą, jak czytamy w Księdze Liczb 25:6-13. Autor Richard Hoskins porównuje współczesnego Kapłana Phineasa do szyckiego asasyna, gdy jego polemika dotycząca tego tematu pełna jest licznych odnośników do średniowiecznych templariuszy²⁰.

* Współczesny przywódca Klanu Charles Lee określa palenie krzyża jako błyskawicę. „Reprezentuje ona światło Jezusa Chrystusa w świecie, postęp wiary chrześcijańskiej”. Patrz: Howard L. Bushart, John R. Craig, i Myra Bames, *Soldiers of God: White Supremacists and Their Holy War for America*, New York, Censington Books, 1998, s.160.

Niemiecka ideologia volkistowska z końca XIX wieku egzemplifikowana na przykład przez nauki Guida von Lista (1848-1919), była zdecydowanie przeniknięta romantyczną nostalgią średniowiecznych rycerzy templariuszy i krzyżaków. Yörg Lanz von Lebenfels (1874-1954), wpływowy poplecznik Lista, był mnichem cysterskim, zanim zaczął rozwijać rasistowską filozofię i wyznaczać eugeniczne cele charakteryzujące późniejszy program narodowosocjalistyczny. Lanz założył Zakon Nowych Templariuszy w 1907 roku. Głosił on pewną formą chrześcijańskiego rasizmu przypominającą Christian Identity, która naucza, że aryjczycy chrześcijańscy to prawdziwi izraelici, a więc biblijny „lud wybrany”. Z drugiej strony List przyjął pogaństwo germańskie, całkowicie odrzucając chrześcijaństwo jako wiarę fałszywą.

Opierając się na dziele Lista i Lanza von Lebenfela, Theodor Fritstch (1852-1914) zorganizował

Germanenorden w 1912. W 1917 roku Rudolf von Sebottendorff (1875-1945) został w Bawarii przywódcą tego zakonu i przyjął dlań w celach konspiracji nazwę Towarzystwa Thule. Członkowie tego towarzystwa byli najwcześniejszymi poplecznikami Hitlera; von Sebottendorff ofiarował

wczesnej partii nazistowskiej w Monachium organ prasowy dla celów propagandowych. Podczas gdy Adolf Hitler (1889-1945) pozornie nie widział pożytku w tajemnych mistycznych bractwach rycerskich, to Heinrich Himmler (1900-1945) założyciel SS, był głęboko zainteresowany tym mitem.

Wyobrażenia. Współcześni pisarze zapełnili wiele tysięcy stron starannie zbudowanymi scenariuszami, w których templariuszy ukazywali jako posiadaczy włóczni, którą przebito bok Chrystusa, fizycznego świętego Graala, czy jakiś inny bezcenny skarb fizyczny. W nieskończonej liczbie książek odkrywano i ujawniano tajemne atrybucje i od dawna skrywane tajemnice. W aspekcie politycznym skądinąd inteligentni myśliciele zainteresowani nader realnym złem globalnej tyranii przedstawiali templariuszy jako wczesnych głosicieli idei rządu światowego, ponieważ tworzyli oni pierwszą wielonarodową korporację. Asasynów oskarżano o finansowe wsparcie dla terrorystów, dokonujących operacji w handlu narkotykami z centrum na Bliskim Wschodzie.

Wnioski

Legendy o templariuszach i asasynach fascynują do dzisiaj. Tak długie przetrwanie pamięci o tych dwóch dość mrocznych grupach wskazuje różne archetypowe poziomy, na których oddziaływały one na naszą psychikę. Przemyślenie pewnych pojęć może pomóc nam lepiej to zrozumieć. Mimo najlepszych wysiłków i uporczywości nowoczesnej świeckiej kampanii, mającej na celu zdyskredytowanie tradycyjnych wierzeń i ideałów jako przestarzałych lub opartych na takich błędnych założeniach jak idea Boga - wartości tradycyjne w jakiś sposób żyją nadal. „Wrodzona wiedza o bogach” opisana przez Jamblicha wymaga od nas, byśmy dążyli do zachowania honoru, rycerskości, gotowości poświęcenia siebie, zbawienia, patriotyzmu, odwagi i integralności. Jakichże lepszych słów można by użyć dla opisanie ideologii podzielanych przez niegdysiejszych templariuszy i asasynów?

Do innych cnót wspólnym obu tym grupom należały wojskowe standardy esprit de corps i hierarchiczne posłuszeństwo. Mimo systematycznych próbach wymuszonej destrukcji tych właściwości we współczesnym wojsku amerykańskim, prastara międzykulturowa potrzeba spajającego entuzjazmu wrodzona członkom organizacji wojskowych nasuwa myśl, że i one przetrwają najlepsze poczynania poprawności politycznej.

Aspiracje mistyczne i poszukiwanie absolutnych wartości moralnych stanowią inną cechę towarzyszącą „wewnętrznej wiedzy o bogach”. Można by spojrzeć złym okiem na pretensje nowoczesnego człowieka do wyższości etycznej. Skontrastujmy moralny letarg właściwy dzisiejszemu cynicznemu kultowi ekspertów i socjalnych planistów z wartościami wyrażonymi w Parzivalu Wolframa von Eschenbacha, a nieuchronnym wnioskiem wpływającym z tego porównania będzie przyznanie się raczej do naszej deewolucji niż ewolucji.

Wciąż jeszcze możemy słyszeć współczesnych znawców, jak opłakują „ludzi zabijanych w imię religii”. Faktycznie jednak w XX wieku bardzo niewielu ludzi zginęło w imię religii. Jednakże między rokiem 1900 a 1987 przynajmniej 168 milionów ludzi straciło życie wskutek działania własnych rządów w okresach „pokoju”. W tym samym okresie ocenia się, że 40 milionów ludzi zmarło wskutek wojen*. Innymi słowy w XX wieku dla przeciętnego człowieka istniało cztery razy większe prawdopodobieństwo, że zostanie zabity z polecenia własnego rządu w okresie pokoju niż przez jakiegoś wroga w okresach wojny. Ta mroząca krew w żyłach statystyka oznacza, że przynajmniej w naszych czasach totalitaryzm jest o wiele bardziej niebezpieczny niż religia.

* R. J. Rummel, *Death by Government*, New Brunswick, N.Y, Transaction Publishers, 1994, s. 3-4. Profesor Rummel ostrożnie ocenia, że w komunistycznej Rosji zabito 62 miliony ludzi, 36 miliony w czerwonych Chinach i 21 milionów za czasów narodowych socjalistów w Niemczech. Patrz też: Stephane Courtois, ed., *The Black Book of Communism: Crimes, Terror, Repression*, tłum. Jonathan Murphy i Marc Kramere Cambridge, Harvard University Press, 1999.

Akceptacja wyższego standardu, zgodnie z którym można oceniać działania i zamiary jednostki, pozostaje w dalszym ciągu najbardziej skutecznym środkiem zachęty do dążenia do doskonałości moralnej. Zarówno dla templariusza, jak i asasyna *fidai* bezkompromisowe męstwo było warunkiem osiągnięć duchowych. Tych, którzy dzisiaj w dalszym ciągu dążą do tego celu, ciągle jeszcze

obowiązuje ten sam warunek wstępny.

Dodatek I

Dziewięć stopni mądrości

Ta prezentacja dotycząca teologii i domniemanych dziewięciu stopni systemu izmailickiego została opracowana na podstawie kilku źródeł. Jednym z nich jest praca Edwarda G. Browne'a, *A Literary History of Persia*, t. I, s. 410-415. Jego relacja opiera się na relacji muzułmańskiego historyka an-Nuwayri, który pisał około 1332 roku i cytuje jako swe źródło antyfatymidzkiego ismailitę Aqhu Muhsina z X wieku. Innym źródłem jest dzieło Josepha von Hammer-Purgstalla *The History of the Assassins* (tłumaczone z niemieckiego), s. 34-37, podobnie jak praca Enna Franziusa *The History of the Order of the Assassins*, s. 26-29, oraz D. Lacy'ego O'Leary'ego *A Short History of the Fatimid Khalifate* (1923; reprint Delhi, Renaissance Publishing House 1987), s. 21-32, Samuel M. Stern w swych *Studies in Early Ismailism* przedstawia ważne omówienie tej tematyki w rozdziale zatytułowanym „The «Book of the Highest Initiation» and Other Anti-Ismaili Travesties”. Źródła te swobodnie uzupełniłem moimi własnymi rozważaniami.

Sądzę, że interpretacja struktury stopni wtajemniczenia przedstawiona poniżej może być przydatna jako oznaka wskazująca na proces, w którym udzielano tajemnej doktryny izmailickiej, dopóki czytelnik pamięta, że ma ona charakter spekulacji i w najlepszym razie jest zamierzona jako aluzyjna informacja o systemie, którego nigdy publicznie nie ujawniono. Nie zgadzam się z twierdzeniem, że przedstawia ona izmailitów jako złowrogich proponentów cynicznego agnostycyzmu, czy amoralnej i ateistycznej doktryny. Przeciwnie, jeśli interpretacja ta jest ścisła w granicach rozsądku, to opisuje wzniosłą naukę duchową.

Wstępny rekrutacyjny proces konwersji zaczynał się od wzbudzenia wątpliwości w umyśle konwertyty. Pytania prosto sformułowane, lecz takie, na które nie można dać odpowiedzi, dotyczące życia i nauk koranicznych ukazywałyby szukającemu jego własną ignorancję oraz potrzebę autorytatywnego nauczyciela i przewodnika. „Dlaczego Bóg potrzebował sześciu dni, aby stworzyć świat, kiedy mógł dokonać tego w jednej chwili?” „Jak wyglądają anioły wspomniane w Koranie i dlaczego nie możemy ich widzieć?” „Dlaczego tylko człowiek spośród wszystkich zwierząt ma postawę wyprostowaną?”

Dalsza dyskusja na temat sprzeczności w religii i zawichości Koranu wątpliwości te doprowadzi do ostatnich granic w umyśle studenta właściwego rodzaju. Wtedy usłyszy on, że odpowiedzi na jego pytania to wzniosłe misteria, których nie można objawić niegodnym. Czy byłby gotów złożyć uroczystą przysięgę wobec daia, że nigdy nie zdradzi nauk, które otrzyma, przysięgnie, że zawsze będzie prawdomówny wobec niego, że nigdy nie połączy się z wrogami izmailitów, ani nie będzie działał w jakikolwiek sposób przeciwko nim i w dalszym ciągu będzie przestrzegał w swym życiu zewnętrznym praktyk sunnickich?

Stopień pierwszy. Złożywszy przysięgę lojalności i ofiarę, by przypieczętować tę przysięgę, poszukujący został przyjęty do pierwszego stopnia misteriów izmailickich, w ramach którego uznawał, że objawienia zawarte w Koranie posiadają wyższy sens ezoteryczny, batin, które mogłyby być mu ujawnione dzięki kontaktowi z natchnionym przez Boga i autoryzowanym interpretatorem.

Był to stopień, na którym pozostawano najdłużej, ponieważ musiało dojść do całkowitego załamania się dawnej wiary, a proces ten musiał być starannie obserwowany.

Stopień drugi. Następnie uczniowi nakazywano, by uznał błędy nauk sunnickich i ich niedostateczność, jeśli chodzi o odpowiedź na sensowne kwestie duchowe. Uczono go również, by uświadomił sobie potrzebę zawieszenia własnej interpretacji prawdy na rzecz nauk imama lub jego bezpośredniego reprezentanta, dai, którego pojmowanie prawdy przewyższało jego własne. Stopień ten był naturalnym zakończeniem wtajemniczenia dla większości konwertytów.

Stopień trzeci. Na tym stopniu poszukujący poznawał kabalistyczne tajemnice liczby 7: siedmiu niebios, siedmiu planet, siedmiu barw, siedmiu metali itd. Pouczano go, że ta tajemnica odnosiła się także do siedmiu boskich nauczycieli izmailickich, imamów, których imion miał się teraz uczyć wraz z ezoterycznymi słowami mocy, z pomocą których mógł ich wywoływać. Ten poziom na zawsze oddzielał studenta od szerokiej społeczności szyickiej, która uznawała dwunastu imamów.

Stopień czwarty. Następnie poszukującego uczono, że Bóg postanowił objawić się poprzez siedmiu proroków. Ich linia obejmowała Adama, Noego, Abrahama, Mojżesza, Jezusa, Muhammada oraz Ismaila (Muhammada ibn Ismaila). Uznanie proroka żyjącego po Muhammadzie było najgorszą herezją dla sunnitów, w których wierze jednym z najbardziej rygorystycznych artykułów było przekonanie, że Muhammad jest ostatnim prorokiem. W ten sposób zaprzeczano Koranowi jako ostatecznemu objawieniu Prawa Bożego.

Stopień piąty. Teraz dai objawiał studentowi, że dosłowna interpretacja Koranu była odpowiednia tylko dla ciemnych mas, dla tych, którzy nie byli gotowi na przeniknięcie batin pod kierunkiem imama. Sunnickie praktyki szariatu opisywano jako pogrążone w nieznajomości ezoterycznego sensu kryjącego się za jego przepisami. Nauczano doktryny dwunastu apostołów rozbudowujących prawdziwą wiarę, wspieraną naukami matematycznymi i numerologicznymi, dotyczącymi tajemnic liczby 12: dwunastu znaków zodiaku, dwunastu miesięcy, dwunastu plemion Izraela itd. Uczono także praktycznego magicznego wykorzystania wiedzy kabalistycznej.

Stopień szósty. Na ten poziom mogli wejść tylko najbardziej zaawansowani i dyskretni uczniowie, ponieważ tu polecano im, by w ogóle porzucili praktyki muzułmańskie, łącznie z modlitwą, postem i pielgrzymkami. Praktyki te można było stosować tylko ze względu na wygodę społeczną. Głoszono, że ich cel nie ma sensu, a one same są obliczone wyłącznie na podporządkowanie mas, podczas gdy praktyki te posiadały znaczenie alegoryczne, z którego mogli korzystać tylko mędracy. Teraz wprowadzano filozoficzne nauki Pitagorasa, Platona i Arystotelesa oraz zalecano posługiwanie się rozumem dla zbadania prawdy religijnej. Inicjowany szóstego stopnia sam mógł zostać dai.

Stopień siódmy. Ci nieliczni, którzy osiągnęli ten stopień, przechodzili od filozofii do mistyki.

Uczono ich dualistycznej doktryny pierwszych i wtórnych przyczyn (preegzystentnej i następnej), która rzucała wyzwanie wierze w boską jedność. Inicjowani siódmego stopnia studiowali teorię Arystotelesa o wieczności materii. Stworzenie tłumaczono jako wprowadzenie ruchu do materii, co wytworzyło czas i zmianę.

Stopień ósmy. Tu dalej badano zbędność egzoterycznych nauk religijnych. Teraz ogłaszano

względność moralności i wynikający stąd obojętny charakter działania (czyli brak wartości absolutnej). Nauki na tym stopniu bardziej konkretyzowały dwie zasady wprowadzone wcześniej.

Bezimienną pierwszą przyczyną jest ten, którego znamy jako Boga. Myśl boża jest emanacją, która staje się drugą przyczyną. Logosem, działającym jako pośrednik między Bogiem a człowiekiem.

Teraz wprowadzano ideę egzystencji pozbawionego formy, bezimiennego i niepoznawalnego bytu poprzedzającego i niedającego się ująć przez żadną z poprzednich koncepcji dualistycznych.

Stopień dziewiąty. Tu wybrany wtajemniczony przeprowadzał głębokie studia nad greckimi, gnostycznymi, kosmologicznymi naukami o duszy, niebiosach i inteligencjach niebiańskich. Izmailita dziewiątego stopnia był czystym filozofem, prawem dla siebie samego. Nauczanie na tym stopniu jest źródłem często przytaczanego stwierdzenia przypisywanego Hasanowi-i-Sabahowi: „Nic nie jest prawdziwe, wszystko jest dozwolone”. Znajduje ono odzwierciedlenie we współczesnym nam objawieniu głoszonym przez dwudziestowiecznego angielskiego maga Aleistera Crowleya: „Czyń swoją wolę - niech będzie całym Prawem”. Zakłada ono taki poziom wyrzeczenia się ego i moralnej surowości towarzyszącej udanym poszukiwaniom prawdy duchowej, w których inicjowany może w końcu oprzeć się na własnym rozumieniu swej misji

Dodatek 2

Księga rycerzy Świątyni: Pochwała nowego rycerstwa

Liber ad milites Templi: De laude nouae militiae

Do Hugona, Rycerza Chrystusa i Wielkiego Mistrza Milicji Chrystusowej, od Bernarda, wyłącznego opata Clairvaux; z pewnością, że ów toczy dobrą walkę.

Jeśli się nie mylę, mój drogi Hugonie, nie raz i nie dwa, lecz trzy razy prosiłeś mnie, abym napisał

homilię dla Ciebie i Twoich braci-rycerzy. Ponieważ, jak powiadasz, nie jestem w stanie władać włóczęgą, przeto mogę przynajmniej godzić słowami w Twoich tyrańskich wrogów, a moralna istota tego przesłania, jeśli nie tylko moje materialne wsparcie, przyniesie wam pomoc. W istocie zwlekałem czas pewien, nie dlatego, żebym nie doceniał Twojej prośby, lecz abym nie zbłądził, lekce ją ważąc.

Albowiem wolałbym, żeby zadanie to spełnił raczej ktoś wybitniejszy ode mnie, który posługuje się tak niedoświadczoną dłonią, jaka mogłaby pozostawić to zadanie, z racji mojego nieudanego wysiłku, bardziej koniecznym i trudniejszym.

Odczekawszy więc pewien czas daremnie, zaprawdę spełniam teraz to (zadanie), jak najlepiej potrafię. Wszakże moje niepowodzenie (w jego spełnieniu) niech nie zostanie mylnie potraktowane jako niechęć. Niech sam czytelnik osądzi, czy spełniłem je zadowolająco. Jeśli nawet niektórzy uznają moje dzieło za zadowolające tylko w najmniejszym stopniu albo zgoła za niewystarczające, dalej będę zadowolony, jako że nie zawiodłem w swoim pragnieniu, aby dać Ci wszystko, co moje.

1. Homilia dla rycerzy Świątyni

1. Wydaje się, że ostatnio nowy rycerski zakon zrodził się w tym regionie, który stanowi Orient, ongiś nawiedzony z wysoka (przez Tego, który) przyjął tam ciało. Jak wówczas wygnał On swymi mocarnymi dłońmi księstwa ciemności, tak teraz atakuje ich uczniów, synów nieposłuszeństwa, przepędzając ich dłońmi swych obrońców. On również przynosi Swym wiernym odkupienie, raz jeszcze podnosząc róg zbawienia w szlachetnym domu Dawida, swego sługi.

Ten nowy zakon rycerzy nie był znany przez całe wieki. Wiedzie on podwójny bój: jeden z przeciwnikiem z krwi i kości, drugi zaś z armią duchów niegodziwości w niebiosach. Nie uważam za rzecz cudowną, kiedy człowiek sam dzielnie stawia opór wrogowi w ciebie, boć to nie rzadkość. A kiedy jakaś cnotliwa dusza walczy z grzechem czy demonami, to również to nie jest czymś nadzwyczajnym, choć jest rzeczą chwalebną, jako że świat jest pełen mnichów. Kiedy jednak jakiś mąż jest zbrojny w miecze, a jego pas wyróżnia się świetnością, to czy ktoś obecny lub nieobecny nie uznałby, że jest to warte wszelkiego podziwu, gdyż świat nie przywykł do takich rzeczy?

Zaprawdę, jest to rycerz bez lęku i całkowicie pewny. Podczas gdy jego ciało jest stosownie uzbrojone w tych okolicznościach, również jego dusza chroniona jest zbroją wiary. Z pewnością jest on uzbrojony dobrze i wszechstronnie; nie lęka się ani demonów, ani ludzi. Zaprawdę, nie boi się on

śmierci, lecz przeciwnie, pragnie jej. Dlaczego miałyby lękać się o swe życie czy obawiać się śmierci, jeśli życiem jest Chrystus, a śmierć nagrodą? Pozostaje on wiernie i ufnie w służbie Chrystusa; usilnie pragnie wyzwolenia i chce być z Chrystusem, a to ostatnie jest z pewnością czymś przyjemniejszym.

Przeto naprzód bezpieczni rycerze, przepędzajcie wrogów krzyża Chrystusowego, z beztronską duszą.

Bądźcie pewni, że ani śmierć, ani życie nie ma siły, żeby odłączyć was od łaski Boga, w którym jest Chrystus Jezus. Zaiste, w każdym niebezpieczeństwie odpowiadają: „Czy mamy żyć, czy umrzeć, należymy do Pana”. Jakże chwalebny jest powrót ze zwycięstw w takiej walce. Jakim błogosławieństwem jest umrzeć jako męczennik w bitwie. Ciesz się, odważny wojowniku, kiedy żyjesz i zwyciężasz w Panu, zaprawdę panuje (wtedy) wielka radość i chwała. Gdy umrzesz, połączysz się ze swym Panem. Z pewnością życie jest owocne, a zwycięstwo chwalebne, ale święta śmierć jest zaprawdę ważniejsza. Zapewne, jeśli „ci, którzy umierają w Panu, są błogosławieni”, to o ileż bardziej błogosławieni są ci, którzy umierają dla Pana.

2. Zapewne, czy umierają w łożu, czy na wojnie, to śmierć Jego świętych jest niewątpliwie cenna w oczach Pana, ale śmierć na wojnie o ileż bardziej jest cenna i chwalebna. O, życie jest pewne tam, gdzie sumienie jest czyste. Życie jest pewne dla tych, którzy bez lęku oczekują śmierci, ale przeciwnie, pragnijcie jej z wielką namiętnością i przyjmujcie ją z oddaniem. O, prawdziwie święci i bezpieczni są ci rycerze, i całkowicie wolni od tego, że zostaną pociągnięci do odpowiedzialności za to samo przestępstwo, jak ci, którzy nie walczą dla Chrystusa. Wiele razy, jako świeccy rycerze, musieliście się obawiać, że śmierć jakiegoś wroga cielesnego będzie przyczyną śmierci waszej duszy, a być może nawet, że z jego ręki zginie zarówno wasze ciało, jak i dusza.

Oczywiście w niebezpieczeństwie czy zwycięstwie, chrześcijanina wynagradzają poruszenia jego serca, a nie zawierucha wojenna. Jeśli wojownik walczy o dobrą sprawę, to cel jego walki bynajmniej nie jest zły. Tak samo jak ostatecznych skutków (jej) nie można osądzać jako dobrych, jeśli jego sprawa nie była dobra, a jego intencje nie były cnotliwe. Jeśli zostajesz zabity, mając zamiar zabijania drugiego, to umierasz jako morderca. Jeśli masz (nad nim) przewagę, jesteś silniejszy i masz silną wolę zabicia człowieka, to jesteś żywym mordercą. Jednakże bycie mordercą, martwym czy żywym, zwycięskim czy pokonanym, jest niedopuszczalne. Ten, kto zniszczył jakiegoś człowieka, uległ

grzechowi i pofolgował pysze, odniósł niefortunne zwycięstwo; wtedy gniew i pycha są twoim panem.

Niemniej jednak, co powiedzieć o tych, którzy zabijają nie z zawistnej zemsty ani z potwornej próżności, lecz tylko po to, aby się uratować? Ale, jak powiadam, z pewnością nawet takie zwycięstwo nie jest dobre, gdyż śmierć ciała jest mniejszym złem niż śmierć duszy. Dusza nie musi umierać, kiedy umiera ciało. Ale umiera dusza, która grzeszy.

II. O świeckich rycerzach

3. Cóż zatem jest ostatecznym skutkiem, czyli owocem, tego świeckiego rycerstwa, (tak śmiem rzec) jak nie łotrstwo, kiedy śmiertelny morderca grzeszy i doświadcza ruiny i utraty, (jaką jest) wieczna

śmierć? Zaprawdę, zapożyczę słowa od Apostoła i powiem takiemu, który orze ziemię, żeby w nadziei przywiązał się do swego pługa, a komukolwiek, kto młóci, by miał przed oczami owoce nadziei.

W jakim celu, o rycerze (popelniacie) ten niewiarygodny błąd; czymże jest to nieopanowane szaleństwo, które każe wam walczyć z tak wielkim wysiłkiem i żarliwością aż do śmierci, czyli grzechu. Stroicie wasze konie chińskimi jedwabiami i ozdabiacie waszą zbroję nie wiedząc jakimi szmatami; malujecie wasze tarcze i siodła, wasze wędzidła i strzemię inkrustujecie złotem i srebrem, i drogimi kamieniami, a potem z całą to pompą bezwstydnie i w bezmyślnym pośpiechu mkniecie ku własnej śmierci. Czy są to ozdoby rycerze, czy niewieście świecidełka? Czy mniemacie, że miecze waszych nieprzyjaciół odstraszy wasze złoto, że cofną się przed waszymi klejnotami, że nie będą mogły przebić waszych chińskich jedwabi?

Wreszcie, jak to sami często doświadczaliście, aby być wojownikiem, potrzeba trzech nieodzownych właściwości: a mianowicie, rycerz powinien być silny, pracowity i ostrożny, nieobciążony niczym i zdolny do swobodnego poruszania się oraz sprawny w posługiwaniu się mieczem. Tedy dlaczego, przeciwnie, was zaślepiają zniewieściałe pukle, potykacie się o swe długie i obszerne szaty, a w końcu swe delikatne i wrażliwe dłonie kryjecie w obszernych i powiewnych rękawach. Przede wszystkim zaś czujecie tę przerażającą niepewność sumienia nawet wtedy, gdy jesteście wystarczająco uzbrojeni, skoro w tak lekkomyślny i frywolny sposób weszliście na niebezpieczną drogę. Nie ulega wątpliwości, że przyczyny wojen i sporów między wami to albo irracjonalna, niepohamowana wściekłość, próżna żądza chwały, albo pożądanie dóbr doczesnych. Pewne jest, że dla takich powodów nie jest bezpiecznie zabijać ani umierać z rąk innego.

III. O nowym rycerstwie

4. Zaprawdę, rycerze Chrystusa mogą bezpiecznie walczyć w bitwach za swego Pana i bynajmniej nie lękają się ani grzechu, jeśli zabijają wroga, ani groźby własnej śmierci, ponieważ ani przynosząc śmierć, ani umierając dla Chrystusa, nie popełnicie grzechu, lecz macie wielkie prawo do chwały. Jak by nie było, zwycięża Chrystus, albowiem w pierwszym wypadku on ochoczo przyjmuje śmierć wroga, a w drugim chętnie daje pociechę swemu rycerzowi.

Rycerz Chrystusa może zabijać z honorem i ginąć z honorem. Kiedy bowiem zabija, służy Chrystusowi, a kiedy ginie w Chrystusie, służy sobie. Nie nosi on miecza bez słusznej przyczyny, albowiem jest sługą Boga i karze nikczemnych ludzi ku chwale prawdy. Jeśli zabija nikczemnych ludzi, to w tych okolicznościach nie jest mordercą. Powiadam raczej, że jest mordercą nikczemności i orędownikiem Chrystusa. Przepędza on niegodziwych ludzi i jest obrońcą ładu chrześcijańskiego, z drugiej strony, jeśli zostanie zabity, to nie ginie, lecz powraca do swego domu.

Toteż kiedy wymusza (na kims) śmierć, to jest to z korzyścią dla Chrystusa; kiedy ponosi śmierć, to jest to jego własny zysk. W śmierci poganina jest chwała chrześcijańska, ponieważ (wtedy) Chrystus jest wysławiony. Śmierć chrześcijanina to poważne wydarzenie, w którym Król (Chrystus) może szczerze wynagrodzić swoich rycerzy. Z tej przyczyny sprawiedliwy radować się będzie, iż widzi, że dokonana się sprawiedliwość. „Powiedz ludziom: czy cieszą się sprawiedliwością? Tylko wtedy, gdy Bóg sędzi w tym kraju”. Nie mam na myśli tego, że pogan należy zabijać, jeśli jest inny sposób powstrzymania ich od ich niezwykłej agresji i uciskania wiernych. Jednakże wydaje się rzeczą bardziej łaskawą zabijać ich niż pozwolić im grzeszyć tak bardzo, triumfować nad sprawiedliwymi, a zatem być może sprawiedliwi zdecydują się wziąć grzech w swoje ręce.

5. Co jest pewne? Jeśli chrześcijaninowi nie jest dozwolone zabijać mieczem, to dlaczego poprzednik Zbawiciela naucza, że żołnierze raczej powinni być zadowoleni ze swego żołdu niżby (ich mały żołd) miał uniemożliwić im ich powołanie? Jeśli z drugiej strony, jest to prawdziwie dozwolone ludziom wyznaczonym przez Boga - jeśli nie zostali powołani do łaskawszej profesji - to pragnę wiedzieć, komu jest to słuszniej dozwolone niż tym, którzy trzymają nasze serca i umysły w Syjonie, mieście naszego hartu ducha?

Albowiem przegnali oni przestępców (według) Bożego prawa i upewnili sprawiedliwych w prawdzie. Podobnie też obalają pogan, którzy kochają wojnę, i zabijają tych, którzy wprawiają nas w zakłopotanie, i wypędzają nikczemników ze świętego miasta Pana. W Jerozolimie źli ludzie kradną z zapalem bezcenne bogactwa wiernych chrześcijan, gwałcą relikwie religijne, zawładnęli Świętym Sanktuarium Boga. Niechaj miecze wiernych spadną na karki wroga, aby zniszczyć każdego, kto sam jest przeciwny wiedzy o Bogu, dzięki której istnieje wiara chrześcijan, żeby poganie nie mówili:

„Gdzie jest ich Bóg”?

6. Kiedy zostaną wygnani. On powróci do swego domu i swej własności, które rozpały jego gniew w Ewangelii. „Oto - powiada - twój dom i twoje szaty pozostawiono opuszczone” i gorzko się na to skarży. A zatem prorok odpowiada: „Porzuć swój dom, pozostaw swe dziedzictwo”. Ponadto spełnia się także inne proroctwo: „Pan wykupił swój własny lud i uwolnił go, a oni przybędą i będą się

radować na Górze Syjonu, i cieszyć się będą w dobrym Panu".

Szczęśliwa Jerozolimo, poznaj, że oto nadszedł czas, w którym masz być nawiedzona. „Cieszcie się i chwalcie (Pana) razem, opuszczona Jerozolimo, albowiem Pan pociesza swój lud, zbawił Jerozolimę, a Pan swym świętym ramieniem pociesza (go) w oczach całego ludu świata". Opuszczona Dziewico Izraela, nie ma nikogo, kto by Cię podniósł. Powstań, strząśnij pył, a ujrzysz rozkosz, którą otrzymujesz z rąk Boga Twego. Nie będziesz już nazywana porzuconą ani nie będą mówić o Tobie żeś opuszczona, gdyż Pan ma w Tobie swe upodobanie, a Twoja ziemia stanie się zamożna. Wzniesь swe oczy i ujrzyj wszystko, co jest wokół ciebie; wszyscy zebrali się i przybywają do Ciebie. Oto pomoc, którą zesłał Ci Najświętszy. Pod każdym względem spełniło się starożytne proroctwo: „Odbuduję cię w dumie wieków i wielka radość będzie z pokolenia na pokolenie. I będziesz ssał mleko wszystkich ludów świata, a ponadto będziesz ssać mleko z piersi swego królestwa". I podobnie: „Jak matka pociesza swych synów, tak ja cię pocieszę, i w Jerozolimie będziesz pocieszony".

Czy nie widzisz, jak często stare proroctwa zapowiadały nowe rycerstwo? Ponieważ, jak właśnie słyszeliśmy, teraz ujrzeliśmy miasto Pana wszystkiego. Naturalnie nie powinniśmy dać się uprzedzić tymi wyraźnymi spełnieniami (proroctw), gdyż musimy pamiętać o niebiańskiej naturze tych tekstów.

Z pewnością powinniśmy żyć w wiecznej nadziei bez względu na to, jakie zapowiedzi pojawiają się w tym czasie. W przeciwnym razie ziemskie bogactwo mogłoby zniszczyć duchową nadzieję, a (jej) urzeczywistnienie spełnione przedtem mogłoby przeszkodzić przeszłym obietnicom. Pod innymi względami tymczasowa chwała tego ziemskiego miasta nie pomniejsza chwały miasta niebieskiego, lecz przygotowuje mu drogę; w końcu przynajmniej uważamy je za postać tego, które jest w Niebie, a które jest naszą matką.

IV. O sposobie życia rycerzy Świątyni

7. Ale teraz, aby nasi rycerze mogli wznieść sztandar ku hańbie tych rycerzy, którzy walczą dla diabła, nie dla Boga, szybko i krótko przedstawimy życie i śmierć Rycerzy Chrystusa. Jakież to właściwości ukazują oni publicznie, a jakie na wojnie? I jak różni się rycerz Boga od rycerza świata?

Przede wszystkim nie brakuje mu dyscypliny ani też na posłuszeństwo nie spogląda z pogardą. Jak dowodzi tego pismo, syn pozbawiony dyscypliny „będzie zniszczony: sprzeciw jest jak grzech czarnoksięstwa, a nieposłuszeństwo jak nikczemny czyn bałwochwalstwa". (Rycerze ci) przychodzą i wracają z woli swego przywódcy. On również daje im to, co jedzą, i w co się ubierają, swego zaopatrzenia nie uzyskują skądinąd. A jeśli chodzi o sposób życia i o szaty, to strzegą się wszelkich ekstrawagancji takich jak złoto, korzystając tylko z rzeczy koniecznych. Żyją jak mnisi, w swej społeczności, radośnie i wstrzemięźliwie, bez żon i bez dzieci. I zaprawdę, nie brakuje (tu) ewangelicznej doskonałości, gdyż żyją z dala od świata w jednej rodzinie, troskliwie strzegąc jedności ducha w więzach pokoju.

Oddani sobie nawzajem, są jednego serca i jednej duszy; w ten sposób nikt z nich nie postępuje za swą indywidualną wolą, lecz poddani są swemu przywódcy. Ani też próżniaczo nie uchylają się od swych obowiązków, ani nie włączają się bez celu. Kiedy nie są na służbie, starannie swój chleb

spożywają, naprawiają swą zbroję czy porwane szaty lub porządkują to, co należy uporządkować, i wreszcie kierują się zwykłymi koniecznościami i rozkazami swego przywódcy.

Nie ma różnic między nimi poza tą, że szacunek okazują czynom, a nie powszechnie uznawanemu szlacheckiemu pochodzeniu. Rywalizują między sobą honorowo, noszą swe ciężary, aby spełniać pracę dla Chrystusa. Raz spostrzeżone, nie pozostaje nie zganione żadne zbędne słowo, bezużyteczne działanie, nieopanowany śmiech czy szemranie lub szept. Pogardzają oni grą i hazardem, brzydzą się polowaniem i nie znajdują przyjemności w tej nikczemnej, okrutnej rozrywce polowania z sokołami, która jest powszechnym zwyczajem. Odrzucają próżność błaznów dworskich, magików, trubadurów i żonglerów, i gardzą ich głupimi oszustwami. Włosy mają krótko ostrzyżone, zgodnie ze słowami Apostoła, gdyż dbałość o powiewające pukle męzczyznę okrywają niesławą. Zapewne, rzadko tylko zdobią czy myją swe włosy, a raczej przez cały czas zaniedbują je, aż stają się kudłate i zakurzone, i noszą ślady zbroi i działania słońca.

8. Kiedy sposobią się do nadchodzącej bitwy, chroni ich wiara. Na zewnątrz to stal, a nie złoto, zapewnia im bezpieczeństwo - ponieważ we wrogu mają wzbudzić lęk, a nie wywołać jego chciwość.

Potrzebują koni szybkich i silnych, a nie zdobionych w napuszony sposób. Ich celem jest walka, a nie parady. Szukają zwycięstwa, a nie chwały. Wolą raczej budzić grozę niż robić wrażenie. Nie są ludźmi gwałtownymi i nie biegają dokoła bezmyślnie czy lekkomyślnie, lecz ćwiczą umiejętną rozagę. Ostrożnie i roztropnie działają w rycerskim zakonie, zgodnie ze słowami starodawnego Pisma: „Prawdziwi Izraelici to ludzi pokoju, jeśli nawet powstają, aby wszcząć wojnę”.

Ale, zaprawdę, gdy przychodzi do bitwy, (rycerz-mnich) porzuca swój dawny stan łagodności, jakby mówił: „Nie nienawidzę tych, którzy ciebie, Panie nienawidzą, a co więcej, nie potępiam twoich wrogów”. I ruszają do ataku na swych przeciwników, traktując ich jak owce. Bez względu na to, jak są przewyższani liczebnie, nie uważają dzikich barbarzyńców za onieśmielający tłum. Nie znaczy to, że pokładają pewność w swych zdolnościach, lecz ufają w cnotę Pana Zastępów, że da im zwycięstwo. Z

pewnością są pewni siebie, pamiętając o słowach Machabeuszy: „Łatwo jest rękami niewielu przepędzić tłum. W oczach Boga Nieba nie ma różnicy, czy uwalnia ich rękami wielu czy nielicznych wybranych, ponieważ zwycięstwo na wojnie nie jest skutkiem działania wielkiej armii, a męstwo pochodzi z Niebios. Widzieliśmy, jak jeden mąż, deptając im po piętach, zmusza tysiąc mężów do ucieczki, dwóch odpędza ich dziesięć tysięcy”.

Jeszcze bardziej zdumiewa to, że mogą oni być łagodni jak baranek, a jednak dzicy jak lew. Nie wiem, czy powinienem zwracać się do nich, jak do mnichów, czy jak do rycerzy; być może trzeba uważać ich za jednych i za drugich. Ale jako mnisi cechują się łagodnością, a jako rycerze -

wojennym męstwem. A o tym możemy powiedzieć: „Ten czyn przychodzi z rąk Pana i jest niezwykły w naszych oczach”. Ludzi tych wyznaczył Bóg i wyszukał ich swą ręką w granicach kraju, czcigodnych mężów Izraela, aby wiernie chronili i czujnie strzegli grobu, który jest łożem prawdziwego Salomona, każdy mąż z mieczem w dłoni i umiejętnie wyćwiczony do bitwy.

V. Świątynia Salomona

9. Zaprawdę, ich kwatery znajdują się w świątyni w Jerozolimie - która nie jest ową starodawną i słynną budowlą króla Salomona, jakiej nie dorównuje żadna inna - lecz obecną świątynią, która nie jest gorsza w swej chwale. Zaprawdę, cała wspaniałość tej pierwszej świątyni zawiera się w zniszczalnym złocie i srebrze, w podiach z marmuru i różnorakiego drewna, podczas gdy ozdoby i piękne ornamentacje obecnej świątyni są dziełem pobożności mieszkańców. Jerozolimy i ich wyświęconego stowarzyszenia. W pierwszej świątyni mogłeś wyobrazić sobie różnorodność widowiskowych barw, obecna zaś świątynia jest czcigodna ze względu na różne cnoty i świątobliwe czyny. Świętość jest jak najbardziej właściwą ozdobą Domu Bożego, który cieszy się świetnymi zasługami bardziej niż gładkim marmurem i raduje się raczej czystym sercem niż złotymi murami.

Niemniej jednak fasada świątyni jest ozdobiona zbrojami, a nie klejnotami, a na miejscu starożytnych złotych koron zawieszono tarcze. Miejsce kandelabrow, kadzielnic i dzbanów zajmują uzdy, siodła i włócznie. Wszystkimi tymi znaki rycerze ogłaszają swą wierność i gorliwość, (jaką mają) dla Boga, który natchnął samego ich przywódcę, by przyjął rycerską służbę - kiedy On ogromnie rozplomieniony, uzbroił Swą świętą dłoń, nie w miecz, lecz w cep, który zrobił z cienkiego sznura. Wkroczył do świątyni, wygnał z niej kupców, przewracał stragany właścicieli kantorów i zniszczył kramy sprzedawców gołębi, uznając ich zajęcia za publiczną profanację niegodną domu modlitwy.

Dlatego tak poruszeni tym przykładem swego Króla, oddani rycerze uznali za rzecz bardziej haniebną i bardziej nieznośną dla Domu Świętego, by go nie kalaly dłonie niewiernych, niż to czynili owi kupcy. Pozostają więc konni i zbrojni, i własnymi rękami usuwają brudnych niewiernych i tyrańskie szaleństwo z tego Świętego Miejsca. Tam dniami i nocami oddają się pobożnym wysiłkom, jak też pożytecznej pracy. Oddają cześć Świątyni Bożej pilną i nieskalaną służbą Bogu i ciągłym poświęceniem — nie składaniem ofiar z ciał zwierząt zgodnie z obyczajem starożytnych, lecz prawdziwie pokojowymi ofiarami braterskiej miłości, wiernym posłuszeństwem i dobrowolnym ubóstwem.

10. Te czyny w Jerozolimie budziły cały świat. Słuchają o nich na wyspach i rozważają je dalecy wierni. Przybywają oni ze wschodu i z zachodu, jak strumień, niosąc chwałę Bożą poganom, a ich paplanina przypomina przelewającą się rzekę, która raduje mieszkańców miasta Bożego. I z pewnością zachwycający i cenny jest widok tak wielkiej rzeszy ludzkości uciekającej się do pomocy niewielu. Rzeczą podwójnie dobrą jest widzieć, że nawrócili się (ludzie) źli, okrutni, złodzieje, bluźniercy, mordercy i krzywoprzysięzcy, jak również cudzołożnicy.

Daje to przecież podwójny powód do radości, ponieważ ich krewni są równie szczęśliwi, że mogli się ich pozbyć, jak ich nowi towarzysze są gotowi ich przyjąć. Uszczęśliwia to obie strony, skoro ich dawni krewni znajdują spokój, a ich nowi towarzysze zyskują na sile. Tak Egipt cieszy się z ich nawrócenia się i opuszczenia go, podczas gdy Góra Syjon czyni to samo, a córki Judei są pełne radości.

Zaprawdę pierwsi chlubią się tym, że zostali uwolnieni z ich rąk, podczas gdy ostatni oczekują, że z tych samych rąk otrzymają wolność. Ich dawni rodacy chętnie widzą, jak opuszczają ich ci okrutni niszczyciele, podczas gdy ich nowi towarzysze znajdują radość, witając (u nich) swych wiernych

obrońców. Tak jedni widzą w tym pociechę i rozkosz, podczas gdy inni czują się z korzyścią porzuceni.

W ten sposób Chrystus mści się na Swych wrogach, wielce i chwalebnie triumfując nad nimi i przez nich. Jest rzeczą zachwycającą i stosowną, że ci, którzy nieustannie walczyli jako Jego wrogowie, teraz są Jego obrońcami, którzy walczą dla Niego w służbie wojskowej, tak jak prześladowca Szaweł

stał się kaznodzieją Pawłem. A zatem nie jestem zaskoczony tym, iż o Zbawicielu świadczy to, że Dwór Niebiański wykrzykuje w radości, widząc chętniej nawrócenie się jednego grzesznika niż cnoty tych, którzy nie potrzebują nawrócenia. Zapewne nawrócenie się tak wielu grzeszników i złych ludzi wyrządzi teraz tyle dobra, co ich dawne zwyczaje czyniły szkód.

11. Witaj więc, Święte Miasto Katedralne, uświęcone przez najwyższego, albowiem w Jego własnym przybytku bardzo wielu ludzi mogło być zbawionych w Tobie i przez Ciebie. Witaj, Katedralne Miasto Wielkiego Króla, z którego niezwykle i zachwycające cuda promieniają na świat.

Witaj, Pani Narodów i Królowo Prowincji, Posiadłości Patriarchów, Matko Proroków i Apostołów, Zapoczątkowująca wierność, Chwało Wiernych Chrześcijan. Jeśli Bóg dozwolił, byś była często atakowana, to po to, aby dzielnym mężom dać powód do walki za cnotę i zbawienie. Witaj, ziemi obiecana, któraś dla swoich dawnych mieszkańców płynęła mlekiem i miodem, bądź teraz pożywieniem dla pomyślnego życia i uzdrawiającego zbawienia na ziemi.

Tak, powiadam tak, jesteś dobrą i najbardziej zbawienną ziemią, która w swe urodzajne głębie przyjęła niebiańskie nasienie z serca Ojca wiecznego. To niebiańskie nasienie zrodziło tak wielki plon męczenników. Ta żyzna ziemia rodzi wszystkie święte cnoty, które przynoszą owoc trzydziestokrotny, sześćdziesięciokrotny, a nawet stukrotny. Dlatego też ci, którzy cię znają, rozumieją Twoją radość i żywią się wielką ilością bogactw i mocy. Wszystkim - nawet tym, którzy nigdy cię nie znali - i na wszystkich krańcach ziemi - głoszą i opisują Twoją wielkość, niezwykle wspaniałości i cuda.

Wspaniałe rzeczy opowiada się o Tobie, Katedralne Miasto Boga. Teraz bowiem w tym piśmie przedstawimy niektóre z bogatych rozkoszy Katedralnego Miasta dla sławy i chwały Twojego Imienia.

Table of Contents

[Rozpoczni](#)